

ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE, POŚWIĘCONE BADANIOM
PRZESZŁOŚCI ZIEM W. X. LITEWSKIEGO

WYDANIE WYDZIAŁU III TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

REDAKTOR
KAZIMIERZ CHODYNICKI

ROK V. ZESZYT 15

WYDANY Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUK MINISTERSTWA W. R. I O. P.

W I L N O

1928

TREŚĆ

Rozprawy:

<i>Kościałkowski Stanisław</i> . Z literatury polemiczno-sądowej XVIII w.	1
<i>Chodynicki Kazimierz</i> . Geneza i rozwój podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza	79
<i>Skopińska Zofja</i> . Traktat 31 sierpnia 1449 r. w świetle polityki Litwy i Moskwy w latach 1440 — 1453	108

Miscellanea:

<i>Kon Pinchus</i> . Odnaleziona część Archiwum dawnego Kahału Wileńskiego	151
<i>Dobrowolska Wanda</i> . „Ozdoby” rodu Zbaraskich	167

Przegląd krytyczny:

<i>Charkiewicz Walery</i> . Placyd Jankowski (John of Dycalp) (K. Chodynicki)	173
<i>Dobrowolska Wanda</i> . Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich (Kazimierz Tyszkowski).	181
<i>Czarnecki J. (pseud.)</i> Wilno w dziejach książki polskiej (Jerzy Orda)	184

Polemika:

<i>L. Kolankowski</i> . Kwestja litewskiej korony	186
---	-----

Kronika:	188
---------------------------	-----

Uroczyste posiedzenie dla uczczenia zasług ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego:

<i>Czarnecki E. Ś. p. Dr. Ludwik Czarkowski</i> jako lekarz i obywatel	190
<i>Kościałkowski Stanisław</i> . Praca ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego na gruncie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie	193
<i>Bohuszewicz J.</i> Działalność społeczna ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego.	197

STANISŁAW KOŚCIAŁKOWSKI.

Z LITERATURY POLEMICZNO-SĄDOWEJ XVIII w.

**Studjum historyczno-bibliograficzne na tle sprawy Anto-
niego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego litewskiego
w latach 1780 — 84.**

I.

Uwagi ogólne.

Doniosłe znaczenie piśmiennictwa danej epoki dla poznania ogólnej historii zachodzących w niej przemian politycznych, społecznych czy kulturalnych — powszechnie jest dowiedzione i uznane. Zwłaszcza pewne działy piśmiennictwa, mianowicie te, które stoją w najbliższym związku z żarzącą się aktualnością danej chwili, — a więc: publicystyka, literatura polityczno-społeczna, satyra, pamflet, powieść współczesna, dostarczają obfitego materiału historykowi i, dając wierne odbicie rzeczywistości, są częstokroć wybornym komentarzem i objaśnieniem faktów historycznych.

Prowadzenie badań, pozostających w związku z temi działami piśmiennictwa o tyle jest ułatwione, że utwory literackie, wchodzące w ich zakres, częstokroć w większej ukazywały się ilości wydań, w liczniejszych się zachowały egzemplarzach i skrzętnie notowane były nie tylko przez bibliografje, ale — ze względu na swoją treść ogólniejszą — i przez historję literatury.

Inaczej rzecz się ma z działem piśmiennictwa, któremu kilka uwag niniejszych pragniemy poświęcić.

Mówię tu o *literaturze polemiczno-sądowej*, — dziale piśmiennictwa, nader obszernym zwłaszcza w drugiej połowie w. XVIII i pierwszej połowie XIX w., a dla badań historycznych tych czasów, szcze-

gólnie w zakresie konkretnych faktów i spraw, z którymi literatura ta bezpośrednio się wiąże, wielką posiadającym doniosłość ¹⁾).

Są to wszelkiego rodzaju „accessoria“ (wywody w sprawach incydentalnych), „doniesienia“, „głosy za niewinnością“, „oświadczenia“, „odpowiedzi“, „przełożenia interesu“, „prekustodycje“, „refutacje“, „usprawiedliwienia“, „uskarżenia się“, „wyłożenia krzywd i ucisków“, „wyobrażenia sprawy“, — od których aż się roi w oficynach drukarskich owoczesnych, bez których nie obywat się żaden większy proces sądowy, — a których ilość stoi w stosunku wprost proporcjonalnym do wagi sprawy, liczby zainteresowanych w niej osób, zamożności i zdolności pieniężnych stron oraz ich prawnych zastępców.

Z działem tym piśmiennictwa i czas i ludzie obeszl się cokolwiek po macoszemu, a pierwszorzędna nieraz dla badań naukowych jego rola zapoznana jest zarówno przez historyków, jak bibliografów. Egzemplarze druków odnośnych, pomimo stosunkowo niewielki czasu przedział, dzielący nas od ich powstania, należą nieraz dzisiaj do rzadkości bibliograficznych, nie notowanych przez bibliografie i katalogi biblioteczne, — to znowu sporadycznie, nieznane jednym bibliotekom, ukazują się w innych w nadmiernej, wprost przytłaczającej liczbie kilkudziesięciu czy bodaj więcej egzemplarzy, stanowiących kłopotliwy balast dla właścicieli i zarządów bibliotek.

I nic dziwnego, że tak jest właśnie. Bo zważmy okoliczności i warunki, w jakich pisma, należące do literatury polemiczno-sądowej, powstawały.

1. Przeznaczone wprawdzie do „zainformowania publicum“ o przebiegu i stanie danej sprawy w oświeceniu jednej ze stron oraz pozyskania sobie opinii pewnych kół społeczeństwa, — *nie mogły jednak liczyć na szersze rozpowszechnienie*: rozpowszechniane były tylko w sferach sędziowskich, palestranckich, w kołach współpowietników i osób zainteresowanych sprawą. I dlatego bite były w nienazbyt wielkiej liczbie egzemplarzy, — w kilkudziesięciu lub

¹⁾ Na podstawie materiału poznanego, sądzę, że okresem, w którym najobficiej druki polemiczno-sądowe u nas się ukazywały, są czasy Stanisława Augusta i pierwsza połowa w. XIX. Jeżeli chodzi specjalnie o stosunki litewskie, to nie wahałbym się postawić tezy, że zwłaszcza lata, bezpośrednio następujące po upadku Rzplitej, a więc zwłaszcza kilka lat ostatnich w. XVIII wraz z pierwszymi przedtłżyckimi latami w. XIX a później czwarte dziesięciolecie wieku tego (1830—1840) odznaczały się niezmierną ilością druków polemiczno-sądowych.

Znaczna np. ilość druków, posiadanych przez Uniwersytecką Bibliotekę Publiczną Wileńską tych lat właśnie dotyczy.

paruset najwyżej, i chyba w wyjątkowych zgoła wypadkach doczekać się mogły wydań ponownych. Stąd, skoro już od początku nie było egzemplarzy tych pism nazbyt dużo, zachodziła, większa niż przy innych rodzajach piśmiennictwa, łatwość i możność zupełnego ich rozproszenia i zaginięcia bez śladu, dostrzegalnego dla oka bibliografów późniejszych.

2. Sam *sposób rozszerzania* tych pism, zapewne nie zwykłą drogą handlu, lecz *drogą rozdawania* i rozsyłania w trybie bardziej prywatnym sprzyjał łatwemu i całkowitemu ich zaginięciu.

3. Potęgowała niebezpieczeństwo całkowitego zaginięcia i *mała*, często kilkokartkowa *objętość* pism, należących do literatury polemiczno-sądowej, a stąd, *nikła ich wartość materialna* i najczęściej anonimowy — bez podania autora, miejsca, drukarni i roku, ich charakter¹⁾. Nie mówię już o tem, że gdy pismo takie trafiało do rąk przeciwników, to ze względów zrozumiałych mogło być przez nich niszczone, by nie zyskać szerszego, a dla nich szkodliwego rozpowszechnienia.

4. Nadewszystko jednak zachowaniu się płodów piśmiennictwa polemiczno-sądowego w większej liczbie okazów przeszkadzał ich *charakter wysoce aktualny*. Sprawiał on, że gdy potrzeba aktualna mijała, gdy wyrok ostateczny zapadał, — wówczas dotyczące danej sprawy pisma nie tylko były odkładane ad acta „by w zapomnienia pograćżyć się toni“, lecz jako drukowane, a więc bądź co bądź sporządzone nie w jedynym, jak zabytki rękopiśmienne, egzemplarzu, *cenione były przez posiadaczy o wiele mniej, niż akta rękopiśmienne*. Szły tedy na makulaturę, dzieląc losy wszelkich druków czysto aktualnych, i spadających (że się tak wyrażymy) szybko z etatu, jak afisze teatralne, projekty prawne, programy, odezwy wyborcze, obwieszczenia urzędowe i tym podobne druki współczesne, które stanowią dzisiaj raczej materiał, przechowywany w archiwach, niż bibliotekach, a ocalenie swe zawdzięczają najczęściej ślepemu przypadkowi z jednej strony, lub chwalebnemu zbieractwu z drugiej. — Należy tu jednak zaznaczyć, że niekiedy mogło znowu zająć i zjawisko wręcz przeciwne: skoro naturalna cyrkulacja handlowa nie ułatwiała odply-

¹⁾ Pod tym względem zachodzi jednak w drukach polemiczno-sądowych zmiana: o ile druki wcześniejsze — z w. XVIII, i pocz. XIX w. są niemal stale bezimiennie, o tyle późniejsze — od trzeciego dziesięciolecia w. XIX poczynając, — zaopatrzone są niemal stale w imię i nazwisko prawnika - autora, oraz miejsce, drukarnię i rok wydania. I tytuły zrazu bardziej urozmaicone, mniej jasne i mniej ściśle zredagowane, z czasem schematyzują się, nabierają ścisłości i przejrzystości w układzie.

wu pism polemiczno-sądowych z rąk wydawców, — tedy w rękach ich niekiedy znaczna część nakładu pozostawała nieużyta, przechodząc do niektórych księgozbiorów w większej liczbie egzemplarzy, podczas gdy inne nie posiadają ich zupełnie.

II.

Sprawa upadku Ant. Tyzenhauza i procesy sądowe, z nią związane.

Uwagi powyższe w całości odnieść się dają do literatury polemiczno-sądowej, jaka się rozwinęła w wielkiej nader ilości w związku z upadkiem Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadw. litewskiego za Stanisława Augusta.

Rozgłośna sprawa tego upadku, bodaj najgłośniejsza ze wszystkich tego rodzaju spraw w epoce Stanisławowskiej — nie tylko na Litwie, ale w całej Rzplitej, — zamyka się w latach 1780—1784, i wypełnia w całości ostatnie lata życia tego ministra, który nietyle sterany wiekiem, ile przeciwnościami, jakich w ciągu lat tych doznał, popadł w stan skrajnego podniecenia nerwowego, niemal niepoczytalności psychicznej, wreszcie w początkach roku 1785 — 31 marca życie zakończył, przeżywszy około lat 52.

Upadek Tyzenhauza miał *trzy tragiczne dla tego działacza momenta*.

1-o. *Odebranie* mu przez króla *dzierżawy ekonomij królewskich na Litwie*, „*deposesja z ekonomij*” — jak to częstokroć się nazywać będzie, — a co zatem idzie odebranie mu zarządu zarówno nad ekonomjami, który Tyzenhauz w ręku swych posiadał od r. 1765 zrazu jako generalny administrator, później od r. 1777 jako dzierżawca dóbr ekonomicznych litewskich, jak i nad zakładami przemysłowymi, handlowymi i kulturalnymi, w latach tych założonymi w ekonomjach, przeważnie w ich centrum administracyjnym w Grodnie.

Najściślej z tą „*deposesją ekonomiczną*” wiązało się pozbawienie Tyzenhauza wszelkich wpływów w skarbie JKMc i w zarządzaniu dochodami królewskimi, z Litwy do kamery królewskiej płynącymi, które to wpływy Tyzenhauz przedewszystkiem z tego tytułu posiadał, iż był przeciw podskarbin nadwornym litewskim.

2-o. *Usunięcie* (czy też ściślej biorąc: usunięcie się) Tyzenhauza *od zasiadania w zespołach Komisji Skarbowej Litewskiej* od r. 1780, wskutek odmowy przez sejm z r. 1780 „zakwitowania” działalności tej Komisji w dwuleciu poprzednim (do zasiadania w Komisji Skar-

bowej Lit. Tyzenhauz, jako podskarbi nad. lit., zobowiązany był z urzędu na mocy konstytucji sejmowej z r. 1768). W ten sposób pozbawiony był Tyzenhauz wszelkiego udziału w administracji Skarbem Rzplitej.

3-o. Jednocześnie w tymże tragicznym dla siebie r. 1780 — utraciwszy zaufanie królewskie — *przestał być szefem stronnictwa królewskiego na Litwie*, którym kierował niepodzielnie od lat kilku, wznosząc się do szczytu znaczenia i potężnej roli politycznej.

Moment ten ostatni — polityczny — w gruncie rzeczy był istotną przyczyną i podłożem upadku Tyzenhauza, nad czym zresztą niepodobna tu się obszerniej rozwodzić. Jeśli chodzi o interesujący nas temat: o literaturę polemiczno-sądową, na tle procesów wobec instancyj sądowych, to bezpośrednio ten moment polityczny nie wpłynął na nią, połączony był tylko z przemianą czysto osobistego stosunku Tyzenhauza do króla, który, nie życząc sobie w nim widzieć nadal rzecznika „partji dworskiej“ na Litwie, usunął go od jej sterowania bez jakichkolwiek następstw prawno-sądowych i proceduralnych. Dwa pierwsze natomiast momenta, a więc zarówno „deposesja ekonomiczna“, jak i odmowa „zakwitowania“ Komisji Skarbowej, Litewskiej, stojącej przed sejmem z r. 1780, — pociągnęły za sobą dwa główne (obok paru obocznych) długotrwałe i odrębne, acz równoczesne postępowania sądowe — wobec dwu magistratur sądowych, uznanych za instancje kompetentne do roztrząsań i dochodzeń prawnych w tych dwu odmiennych zakresach, a więc:

A) *Proces o ekonomje litewskie, toczący się w zasadniczej swej części przed sądem Zadwornym Asesorskim Litewskim.*

B) *Proces ze skarbem Rzplitej przed Komisją Skarbową Litewską.*

Okres tych dwu odrębnych procesów — powiedzmy dla skrócenia: *ekonomicznego i skarbowego* — był czasem, w którym jak z rogu obfitości sypały się ze stron obu pisma polemiczno-sądowe, usiłujące na swój sposób obydwie sprawy oświecić, by wodę ku swemu młynowi skierować, a opinię sędziów i osób zainteresowanych przekonać o słuszności swego stanowiska.

Skoro mamy poniżej podać wykazy druków, z procesami temi związanych, wypada na tem miejscu choć po krótko podać główne momenty procesów, wymienić głównych ich przedstawicieli oraz określić, kiedy się one rozpoczęły, a kiedy i w jaki sposób się zakończyły, gdyż to dostarczyć będzie nam mogło wskazówek wyjaśniających do treści pism oraz zaznaczy nam chronologiczne terminy krańcowe, w których ramach owa literatura polemiczno-sądowa powstawała.

* * *

A.

Geneza procesu „ekonomicznego” wypadła właściwie na lipiec r. 1780 — i tkwi w zaszłej wówczas „deposesji” ekonomicznej, t. j. odebraniu Tyzenhauzowi zwierzchności nad ekonomjami królewskimi w W. Księstwie Litewskim, którą to zwierzchność piastował Tyzenhauz (jak się wyżej rzekło) niegdyś od r. 1765 do 1777, jako administrator dóbr ekonomicznych litewskich, od r. 1777 zaś, otrzymawszy od króla d. 24 czerwca 1777 dwunastoletni kontrakt dzierżawny z obowiązkiem opłacania corocznie do kasy królewskiej czerw. złot. 87000 (czyli 1566000 złp.), jako dzierżawca ¹⁾.

Przeciwnicy Tyzenhauza — polityczni i osobiści, chcąc złamać jego stanowisko, skorzystać postanowili zrazu z doniesień i oskarżeń przeciwko Tyzenhauzowi, złożonych przez zbiegłego wraz z bratem swoim z Grodna 9 czerwca 1780 r. sekretarza Tyzenhauza Franciszka Suchodolca (jednocześnie sekretarza Komisji Skarbowej Litewskiej). Atoli to zawiodło: Tyzenhauz, wezwany do Warszawy, zdołał się usprawiedliwić przed królem, do Grodna zaś dla zbadania sprawy udać się miał koniuszy koronny Kicki. Uchodziło to ze względu na łagodność usposobienia i przyjazne stosunki Kickiego z Tyzenhauzem za „największy tryumf podskarbiego” ²⁾. Celem tedy odebrania Tyzenhauzowi ekonomij, głównej podstawy jego działań, chwycono się innego środka: uchybień w regularności wypłat, do których Tyzenhauz zobowiązany był na mocy kontraktu, a zwłaszcza w opłacaniu procentów od długu, zaciągniętego dla króla w Holandji jeszcze w r. 1775. Oparto się tu nie tylko na brzmieniu samego kontraktu, ale i na akcie „asekuracji”, danej przez Tyzenhauza królowi 27 kwietnia 1780, a poręczającej akuratność wypłat ³⁾. Rzec całą prowadzili przeciwko Tyzenhauzowi Joachim Chreptowicz, podkanclerzy lit., pra-

¹⁾ Administratorem dóbr stołowych litewskich mianowany został Tyzenhauz 8 marca 1765, jeszcze będąc wówczas koniuszym lit. (nominacja w Archiwum Tyzenhauzowskim w Warszawie (hr. hr. Przezdzieckich) ATWarsz. — teka: „ekonomje” N 1 — kontrakt z 24 czerwca 1777 r. wraz z tabelą wypłat — tamże № 6 i № 8, oraz w Archiwum X. X. Czartoryskich w Krakowie: Czart. rkps 717, str. 47—49, 217—220

²⁾ O tem obszernie mówi korespondencja Tyzenhauza z królem. Czart. 720, str. 405—995. oraz Józef Kossakowski „Pamiętniki” (wyd. Adam Darowski, Warszawa, 1891) str. 109 i nast.

³⁾ Tamże. „Dokument asekuracyjny” — z d. 27-IV 1780, oblatowany w kancelarii mniejszej 29-VII 1780 — w ekscerpce z akt. z d. 18-VIII 1780 w ATWarsz. ekon. № 17.

gnący obalenia Tyzenhauza ze względów politycznych, ks. Józef Kossakowski, ówczesny biskup cyneński *in partibus* (późniejszy, smutnej pamięci biskup inflancki), osobisty Tyzenhauza przeciwnik ze względów rodzinnych, wreszcie Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny koronny, dezygnowany do objęcia zwierzchnictwa nad ekonomjami, popierani przez Stakelberga i przez liczne inne osoby, niezadowolone z przewagi Tyzenhauza na Litwie. Z ramienia Rzewuskiego wysłani zostali do objęcia zarządu w poszczególnych ekonomjach: Walenty Sobolewski, podkomorzy warszawski, do ekonomji grodzieńsko-olickiej, Brzeziński pułkownik do ekonomji brzesko-Kobryńskiej i Michał Zabiello, marszałek kowieński, do ekonomji szawelskiej. Najtrudniejsze zadanie przypadło niewątpliwie Sobolewskiemu, który musiał „rugować” Tyzenhauza z rezydencji jego na Horodnicy, zabierając archiwum ekonomiczne oraz liczne obiekty, zdaniem Tyzenhauza jego prywatną własność stanowiące. Pomagali mu w tem niebawem przybyli do Grodna z pomocą wspomniany biskup Kossakowski i szambelan JKMci Tomasz Uruski, przeznaczony do objęcia w imieniu Rzewuskiego zarządu nad całością dóbr ekonomicznych litewskich. To były osoby, które dokonały poddania dotychczasowej administracji ekonomicznej nowemu Zarządowi. Były też one głównymi aktorami „deposesji”—dokonanej w drugiej połowie lipca (*między 22 a 27 lipca r. 1780*), która wywołała długotrwały proces „ekonomiczny”. Proces ten rozpoczął się w Trybunale Głównym Litewskim, odbywającym w tragicznych dla Tyzenhauza dniach lipcowych kadencję swoją t. zw. „ruską” w Grodnie, a wyniknął zrazu z próby podania w d. 26 lipca do akt trybunału uniwersału królewskiego (z datą 23 lipca), nakazującego oddanie ekonomij Rzewuskiemu, którego to uniwersału pisarz Trybunałski (Jeleński) pod wpływem Tyzenhauza, wierząc jeszcze we „wszechpotęgę” jego do akt nie przyjął, wpisując natomiast do tychże akt manifest Tyzenhauza przeciwko samemu aktowi deposesji i uniwersałowi królewskiemu, zredagowany rzekomo w sposób ubliżający powadze majestatu królewskiego. Spowodowało to burzliwą rozprawę sądową w Trybunale, przypominającą gorszące sceny z czasów Saskich, połączone z użyciem siły zbrojnej, aresztem poszczególnych deputatów, wzajemnymi oskarżeniami o przekupstwo i gwałty. Niepodobna na tem miejscu wchodzić w szczegóły, dość, że sprawa cała została przywołana w d. 10 sierpnia 1780 przez instygatora z delacji Sobolewskiego przeciwko Tyzenhauzowi i Jeleńskiemu z registrów taktycznych (umożliwiających najszybsze postępowanie prawne), zakończyła się po gorszących i gwałtownych scenach wyrokiem, nakazującym

eliminowanie manifestu Tyzenhauza, jako tron obrażającego z akt trybunalskich, jego samego skazujący „za obrazę majestatu na sześć niedziel więzy cywilnej z terminem zasiadania w Wilnie 1 września” „zostawując modyfikację łasce królewskiej”, — Jeleńskiego zaś za nieprzyjęcie do akt uniwersału królewskiego, aktykowanie natomiast pisma obraźliwego na relegację od funkcji, — przyczem sprawę o zerwanie kontraktu dzierżawnego i deposesję (wniesioną przez Tyzenhauza, odesłała „ad forum competens” to znaczy do Sądu Asesorskiego ¹⁾).

Pierwsze druki polemiczno-sądowe w procesie ekonomicznym — ukazały się właśnie w związku ze sprawą, rozpatrywaną w Trybunale, główny ich zrab atoli ukazać się miał w związku z procesem w Sądzie Zadwornym Asesorskim Litewskim, w którym czynni byli podkanclerzy Chreptowicz, jako prezydujący (w zastępstwie kanclerza Aleksandra Sapiehy), oraz biskup Kossakowski, jako asesor, będący jednocześnie pisarzem litewskim i jako taki wchodzący w skład sądu, obaj „zaimplikowani w kabałę” przeciwko Tyzenhauzowi. Ekskluzji też obu od zasiadania w sądach, jako aktorów w sprawie, którą sędzić mieli — w myśl zasady „nemo iudex in causa sua” — domagał się Tyzenhauz w pismach drukowanych i listach usilnie a bezskutecznie, uważając to — trzeba przyznać słusznie, za wielkie „ukrzywdzenie sprawiedliwości świętej” ²⁾).

¹⁾ Sprawy powyższe przedstawione zostały na podstawie i korespondencji króla z Tyzenhauzem Czart. 720 (j. w.), listów Tyzenhauza do Karola Radziwiłła (Arch. Nieświeskie). Do listu z dn. 17-VIII dołączono „djarjusz” wypadków grodzieńskich (w Trybunale) od d. 10 VIII poczynając, — wreszcie na podstawie listów Tyzenhauza do ks. Bohusza od d. 29 lipca 1780 z Grodna (listy te oprawne w jedną książkę, pochodzą — jeśli się nie mylę — z dawnego Archiwum hr. hr. Potockich w Horodnie, przed wojną stanowiły własność ś. p. Wład. Smoleńskiego. Poza tem: Kossakowski l. c. i Zaleski Michał „Pamiętniki” (Poznań 1879), oraz niektóre z pism polemiczno-sądowych, niżej wymienionych. Por. także ATWarsz: „Proceder ze Skarbem” oraz tamże: „Korespondencja” № 14 (Tyz. do Wolmera, po ucieczce Suchodolców). Tamże: „Proceder z administracją, urzędnikami i oficyalistami” (np. „Oświadczenie J. W. Imc Pana Fr. Rzewuskiego, marsz. nadw. kor. złożone w Warszawie 8-VIII 1780 — odpowiedź na manifest Tyz. — a z d. 28-VII 1780 — skrzynia V, plik. I.). Również Czart. Nr. 735 listy Króla i Tyzenhauza z r. 1782: 12/VI, 17/VI, 29/VII.

²⁾ Np. list Tyz. do Chreptowicza (Archiwum niegdyś w Szczorsach) z d. 20-III 1781, w którym wyrzuca Chreptowiczowi, że jest „zaimplikowany” w sprawie deposesji — „przez rzetelność charakteru influencyj swych w tem nie zaprzeczysz”, a więc powinien zrzec się prezydencji w sądzie „w sprawie Jego tyczącej się”. Podobnie w liście z d. 19-IX 1781:

„Nie chciałbym przykrym przeszłości przypominaniem odnawiać sobie „zmartwienia, ale JWPan, któryś wszedł w przeszloroczną na zgubę moją kabałę,

Sprawa przed Sądem Asesorskim Litewskim toczyła się w Warszawie i posiadała dwa główne momenty: środkowy i ostateczny.

Środkowym momentem był dekret „inkwizycyjny“, d. 30 marca r. 1781 zapadły „za dziesięciu aktorami i żałobami do nich należącymi in unum złączonemi i skombinowanemi“, w których występował Tyzenhauz bądź jako powód, bądź też pozwany. Nie chcąc na razie wchodzić w meritum sprawy, co do wzajemnych pretensyj Tyzenhauza i nowej administracji ekonomicznej (o zerwanie przed czasem kontraktu, o zabór papierów, sprzętów, towarów, cugów i wszelkich własności), nie rozważając żądań Tyzenhauza co do „reindukcji“ jego do dzierżawy ekonomij litewskich i „rehabicji“ przez niego obiektów, stanowiących jego własność, — sąd wyznaczył na mocy konstytucji z r. 1764 trzy komisje do poszczególnych ekonomij celem „inkwizycji, kalkulacji i weryfikacji“ całej sprawy¹⁾. Dekret ten uważał Tyzenhauz za wielce dla siebie niepomyślny rzecz jasną wprowadzający w odwłokę, „napastnie przeciwko sobie uformowanie z natchnienia „intrygi warszawskiej i krzywdzący go niesłusznie; nie-raz też się nań uskarżał, występował przeciwko niemu w pismach polemicznych i listach, zarazem utrudniając prace komisji na miejscu (co znowuż nie omieszkali podnosić przeciwnicy²⁾).

Ostatecznym momentem procesu ekonomicznego w Asesorji litewskiej był „dekret oczywisty asesorski“, zapadły w ścisłym związku

„któryś wynikłe stąd gwałtowności w Trybunale instynktował radą, skutki zatym „aprobował i ministerjalnym na wspak zażytym protegował je urzędem... i na „nieskończenie sprawy z instynktów tejże kabaly uknowany napisałeś wyrok, świeże „do odnowienia tych ran, od niego zadanych, czynisz mi pobudki...”

„Sukcesorowie moi z testamentu mego mieć będą informację, żeś JWłm „Pan pryncypalny zguby mej przyczynić“, (ATWarsz.: korespondencja 12). Poza-tem sprawę stosunku Chreptowicza do Tyzenhauza poruszają niektóre z pism, poniżej wymienionych, oraz Kossakowski l. c.

¹⁾ „Dekret asesorski 30 marca 1781 w sprawie za dziesięciu aktorami i żałobami do nich należącymi in unum złączonemi i skombinowanemi przypadły“, na karcie tytułowej napis; „Dekret asesorski między administracją ekonomiczną dóbr stołowych królewskich, w Litwie położonych, a Tyzenhauzem podsk. nadw. lit. 30 marca 1781 ferowany oraz dekret oryginalny sądu marszałka koronnego między administracją ekonomiczną dóbr stołowych w Litwie a Tyzenhauzem“. — Pierwszy z tych dekretów wydany jest za podpisami Joachima Chreptowicza, podkanclerzago lit. oraz Jana Jeleńskiego, pisarza dekretowego WXLit, (drugi dekret dotyczy Michała Szeremeckiego, o czem niżej). Osobna księga w Arch. Główn. Warsz. № 388 kopja tegoż dekretu: ATWarsz.: „Proceder ze skarbem“ 23; (K. 1–42). Inne pisma w tejże sprawie tamże 143, 187 i in.

²⁾ Poza korespondencję obszerne wywody na ten temat w przytoczonych niżej pismach polemicznych, dotyczących procesu ekonomicznego.

z przeprowadzonymi pracami komisji inkwizycyjnych z r. 1781 r. w dwa lata później *d. 31 marca 1783*, który sprawę Tyzenhauza z nową administracją ekonomiczną rozstrzygał ostatecznie na niekorzyść Tyzenhauza: w sprawie żądania jego co do „reindukcji” do dzierżawy ekonomij orzekał, że Tyzenhauz „stał się zawodny w punktualnej opłacie rat”, że więc i na mocy kontraktu oraz innych skryptów, przez siebie wydanych (jak ów dokument asekuracyjny z d. 27 kwietnia 1780, jak bilet z d. 13 lipca t. r.) „ipso facto odpadł od kontraktu na dwunastoletnią posesję dóbr naszych ekonomicznych sobie służącego”, że więc kontrakt ma być „skasowany i annihilowany”.

W sprawie „reindukcji” do manufaktur, i różnych związanych z niemi obiektów—dekret również orzekał, że stanowią one własność fundum ekonomicznego, co do „dyplomu na manufaktory” z d. 27 października 1777, wydanego przez króla na rzecz Tyzenhauza (który się nań powoływał)—to stwierdzał, że dozwalał on tylko „zawierania wieczystych kontraktów z manufakturzystami”,—nigdy zaś nie udzielał „żadnego aktorstwa wieczystego do tychże manufaktur pomienionemu W-mu poskarbiemu¹⁾).

Sprawa tedy w zasadniczych punktach procesu „ekonomicznego” była dla Tyzenhauza przegrana na całej linii, ostatecznem zaś jej zlikwidowaniem w Asesorji było wycofanie z niej papierów Tyzenhauza i ekonomicznych przez patronów Grabowskiego i Miłosza dn. d. 29 kwietnia r. 1783²⁾).

Dodać tu jeszcze należy, że w trakcie toczenia się sprawy w asesorji — proces ekonomiczny Tyzenhauza zawadził (obok Trybunału Głównego Litewskiego gdzie się rozpoczął; Asesorji Litwskiej, gdzie się zakończył) jeszcze o trzecią magistraturę sądową Rzplitej—tym razem koronną, o Sąd Marszałkowski Koronny; mianowicie Tyzenhauz pociągnął tu do odpowiedzialności „o szkodliwe mimo wiedzy uwieszenie papierów” (potrzebnych do sprawy) niejakiego Michała Szeremeckiego, biskupa zaś Kossakowskiego i innych o „podmówienie” do tego czynu. Sąd skazał Szeremeckiego na 2½ lata „aresztu marszałkowskiego”, uwalniając Kossakowskiego od winy

¹⁾ „Dekret oczewisty asesorski między administracją dóbr JKMości stołowych W. Ks. Lit. a Tyzenhauzem d. 31 marca 1781 zapadły (Wypis z ksiąg grodzkich grodzieńskich 1783 r. z d. 26 maja) — Arch. Główne Warsz. AGW № 389 (oraz Arch. Państw. Wil. APWil. № 6602) K 212 — 239; w prot. akt. № 6616, K 16 pod d. 26-V 1783 r.

²⁾ Notatki odnośne obu patronów znajdujemy w księdze: „Protokół potoczny do zakwitowywania przez strony odebrania „dokumentów kanc. Zadwor. Asesor. W. X. L.” (APWil № 2469, f. 10).

i kary, i „wieczne milczenie w tej mierze zakładając“. Sprawa ta, wprawdzie mocno zaniepokoiła przeciwników Tyzenhauza, a zwłaszcza ks. Kossakowskiego (czemu daje on wyraz w pamiętnikach swoich), jednak miała znaczenie zgoła epizodyczne i, o ile wiemy, — w literaturze polemiczno-sądowej procesu ekonomicznego się nie odbiła ¹⁾).

* * *

B.

O wiele bardziej zawiły w swym przebiegu był drugi proces, związany z upadkiem Tyzenhauza: *proces skarbowy*, — który odbywał się niezależnie od procesu ekonomicznego — a który odróżnić, odgraniczyć trzeba ściśle w pojęciu swoim od procesu ekonomicznego, by należycie zrozumieć genezę i treść literatury polemiczno-sądowej w tej sprawie.

Jak proces „ekonomiczny“ w zasadniczym swoim zrębie toczył się przed Asesorją, tak *proces „skarbowy“ toczył się przed Komisją Skarbową Litewską* w jej składzie, wyznaczonym r. 1780, z wyłączeniem z tegoż komisarzy, zasiadających w dawnym niezakwitowanym przez sejm r. 1780 komplecie oraz dwu podskarbich, wielkiego i nadwornego, litewskich, jako ministrów, będących stale członkami Komisji z urzędu.

Był to proces, wszczęty na skutek uchwały sejmowej z r. 1780, odmawiającej „zakwitowania“ czyli absolutorjum z czynności dotychczasowemu z r. 1778 kompletowi Komisji wraz z podskarbimi, — i domagającej się „dokładnego sposobów administracji Komisji Skarbowej od ostatniego sejmku roztrząśnienia“, tudzież częściowego sprawdzenia rachunków z raty marcowej r. 1778 i „remanentów“ skarbowych z okresu poprzedniego, w które nie mógł z dostateczną ścisłością wejrzeć sejm poprzedni, z r. 1778, pozostawiając je do obrachowania i zbadania sejmowi następnemu ²⁾). Rozpoczęty został

¹⁾ Dekret w sprawie Szeremeckiego, podpisany przez M. Bedowskiego, Sądu marsz. kor. pisarza, podany do akt grodzkich grodzieńskich 3-XII 1781, zawiera Księga AGIów. Warsz. № 388 wraz z wyrokiem asesorskim z 30-III 1781 (ob. wyżej przyp.). O wykradzeniu „wielkiej wagi papierów królewskich“ z kancelarii Tyzenhauza dla Uruskiego przez Szeremeckiego i wynikłej stąd sprawie mówi Kossakowski l. c, str. 120.

²⁾ Vol. leg. (wyd. petersb.) t. VIII f. 973 „Deklaracja o Komisji Skarbowej W. X. Lit.“.

Relacja Komisji, wyznaczonej „do egzaminowania Komisji Skarbu W. Ks. Lit.“ oraz dyskusja, która do uchwalenia owej „deklaracji“ doprowadziły, — rozpoczęły się 21 października 1780 na sesji XVIII.

ze strony Skarbu Rzplitej W. Ks. Litewskiego, jako dochodzenie przeciwko obu podskarbim i ogółowi dawnych Komisarzy z r. 1778, a (częściowo) z r. 1776 oraz niektórym oficjalistom skarbowym, — że względu atoli na znaną wszystkim preponderencję Tyzenhauza w dawnym składzie Komisji ostrzem swoim zwrócił się przeciwko Tyzenhauzowi i kreatorom jego, będącym jego najbliższymi współpracownikami na stanowiskach oficjalistów skarbowych (jak Andrzejkowicz, Baranowicz, Suchodolec i inni).

Z uwagi, iż proces ten, na mocy uchwały Sejmowej, toczył się nie przed całkowitym zwykłym kompletem Komisji, ale przed jego częścią, która też uprawniona była do wydania wyroku, mógł być uważany za proces, toczący się przed nowym, w prawie nie przewidzianym sądem „udzielnym”, nadzwyczajnym, przed „extrakomisją”, za jaką też Tyzenhauz tę Komisję Skarbową częściową, rzeczby można „Komisję-kadłub” uznawał, a którem to mianem „extrakomisji” powszechnie i popularnie ją nazywano.

Rozległe pole działania zastrzegła komisarzom odnośna konstytucja sejmowa p. t. „Deklaracja o Komisji Skarbowej W. X. Lit.”. Mieli oni między innemi „w zupełnej mocy, władzy i formie Komisjom Skarbowym przepisanych” — „sprawy administracji i rachunki Skarbu lit. roztrząsnąć”, — „każdych oficjalistów... z ich czynów wyexaminować”, — „nagrodę Skarbowi i obywatelom każdego stanu ex re Skarbu (gdy się być ukrzywdzonymi dowiodą) nakazać i ubezpieczyć, winnych podług rodzaju występków, podług praw i sprawiedliwości, ukarać i satysfakcję natychmiast od kogożkolwiek należeć będzie nakazać”.

Co do podskarbich jednak—to wyraźnie zastrzegła „deklaracja”, że w razie, gdyby jaka wina na nich dowiedziona była — mają być oni „po ukaranie tam, gdzie z prawa należy” odesłani ¹⁾ (t. j. do sejmu).

Dyskusja, która w związku z tą uchwałą rozwinęła się na sejmie r. 1780 poczynając od sesji XVIII z d. 21 października była właściwym rozpoczęciem sprawy Tyzenhauza ze Skarbem Rzplitej, a druki polemiczne które już wówczas się ukazały, stały się, jakby pierwszemi strzałami, inaugurującemi tę wałną rozprawę polemiczną, jaka odtąd trwać miała przez lat szereg dokoła sprawy Skarbu Litewskiego. Atoli sam proces rozpoczął się cokolwiek później.

Kiedy, w jakich warunkach rozpoczął się ten proces? Dawna Komisja, w składzie z r. 1778, zgodnie z prawem, odbywała swe sesje do

¹⁾ Vol. leg. t. VIII, j. w.

15 listopada 1780 r.¹⁾ Nowa Komisja rozpoczęła swe prace 1 marca r. 1781, zrazu jednak w komplecie normalnym, złożonym zarówno z komisarzy, obranych w r. 1780 ponownie z pośród członków Komisji dawnych (Jelski, Suchodolski, Potocki), jak i komisarzy nowych, zgromadzających się najczęściej pod prezydencją podskarbiego wielkiego litewskiego Michała Brzostowskiego (najbardziej „zaimplikowany“ w sprawie gospodarki skarbowej okresu poprzedniego podskarbi nadworny litewski Antoni Tyzenhauz—z niewiadomych przyczyn, może z powodu toczącego się wówczas procesu o ekonomję, nie brał udziału w posiedzeniach, aczkolwiek miał do tego prawo, bo konstytucja odnośna z r. 1780 („Deklaracja o Komisji Skarbowej W. X. Lit.“) bynajmniej go tego prawa nie pozbawiała, jeżeli chodziło o normalne funkcjonowanie Komisji, a nie o owo roztrząsanie dawnej z przed r. 1780 gospodarki skarbowej²⁾). Być może, iż już i ta Komisja normalna rozpoczęła pewne prace przygotowawcze do procesu, jak badanie oficjalistów, usuwanie ze stanowisk podejrzanych o nadużycia, kontrolowanie ksiąg rachunkowych. Atoli prace sądowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, zgodnie z „deklaracją“ sejmową — już nie w Komisji Skarbowej o składzie normalnym, lecz w „extrakomisji (z wykluczeniem podskarbi i wymienionych trzech komisarzy z komisji poprzedniej) rozpoczęły się niezwłocznie „po zakończonej kadencji marcowej r. 1781, — a mianowicie, jak wskazuje *djarjusz*, czyli *dziennik czynności Komisji Skarbowej*, kadencja „ośmioniedzielna“—marcowa r. 1781 zakończyła się 25 kwietnia—zaś „fundowanie jurydykcji, konstytucją ostatnią 1780 ustanowionej“, czyli właśnie owej „extrakomisji“, odbyło się w Grodnie 26 kwietnia 1781 r.³⁾.

¹⁾ Por. „Kontynuacja *Djarjusza Komisji Rzplitej Skarbu W. X. Lit.* kadencji oktobrowej 1780 dnia 11 8-bra zaczęta“ — Arch. Pań. Wil. № 2921 f. 44 (24). Nadpis: Circa limitationem Komisji Skarbu W. X. L. Connotatur, D. 15 novem. 1780 roku. M. Brzostowski P. W. W. X. Lit.

²⁾ Podpis Tyzenhauza znika z *djarjusza* kadencji oktobrowej r. 1780 (por. „Kontynuacja *djarjusza*“... j. w. A. P. Wil. № 2921).—Natomiast w „*Djarjuszu* czynności komisyjnych Skarbu W. X. Lit. względem dochodu tabacznego“. (A. P. Wil. 2922), prowadzonym od d. 13 listopada r. 1780 (a które to czynności do d. 14 stycznia prowadzone były w Warszawie). — Tyzenhauz zrazu od 13 go listopada r. 1780 do 7 stycznia r. n. nie tylko jest obecny, ale prezyduje nawet, później, po przybyciu d. 8 stycznia podskarbiego wielkiego bierze udział w sesjach do 13 stycznia r. 1781.—Od d. 14 stycznia (jeszcze na sesji w Warszawie odbytej) znika podpis Tyzenhauza—nie ukazuje też i później, od d. 27 I 1781, od kiedy to „sprawy tabaczne“—po ułożeniu ich z Komisją Koronną—„agitowały się w Grodnie“ (A. P. Wil. № 2922, str. 1—15).

³⁾ Por. „Kontynuacja *djarjusza*“.. (jak wyżej) k. 57 (f. 111) oraz „*Djarjusz*“ Arch. Pań. Wil. № 2923 k.

Z dwukrotnymi po parę miesięcy trwającymi przerwami, przeznaczonymi na kadencje komisyjne zwyczajne — oktobrową r. 1781 i marcową r. 1782, a które to przerwy wypadały od 29 września 1781 do 15 stycznia r. 1782, oraz od 13 lutego 1782 do 27 kwietnia¹⁾. Komisja przez pozostałych bitych miesięcy dziewięć w składzie swym „extraordynaryjnym” (t. j. bez podskarbi i 3-ch dawnych komisarzy)—odprawiała „sądy swoje ekstrakomisyjne”, zatrudniając się—jak zaznacza *djarjusz*—przeważnie „rachunkami z sejmu wyznaczonemi” i mając wciąż „in continuatione” „sprawę z przywołanego aktoratu przeciwko J. W. Podskarbiemu nadw. W. X. Lit.” i innym,—poza tem zaś załatwiając w swym „extrakadencjalnym” komplecie, zgodnie z utartą (i to zarówno w Koronie, jak na Litwie) praktyką Komisji Skarbowych poprzednich i sprawy skarbowe bieżące pomniejszej wagi²⁾.

Niezwłocznie po „zafundowaniu” sądów „extrakomisyjnych”, — 27 kwietnia 1781 wydany został uniwersał, oznajmiający o rozpoczęciu sądów i wzywający do stawienia się w terminie siedmioletnim obywateli poszkodowanych i mających pretensje do skarbu oraz ogół oficjalistów skarbowych, by złożyli przed komisją swe rachunki, kwity, raptularze i rejestry — „ku eksplikacji zaskarżeń już wynikłych i wyniknąć mogących”, jak również „dla docieczenia realności prowentów i expens Skarbu publicznego”, zwłaszcza zaś w specjalnem *sancitum* zwróciła się z tem żądaniem do

¹⁾ Czas limity sądów podaje „*Djarjusz*”... Arch. Państw. Wil. № 2923 K' 18 (f. 36) i k. 23 (f. 45).

Właściwie 13 lutego 1782 „extrakomisja” załimitowała swoje sądy „z powodu tak zbliżającej się kadencji Komisji ordynaryjnej, jako też że dla gwałtownie siebie naglających przyczyn JWJP Chrapowicki starosta starodubowski (jeden z komisarzy) oddalić się przymuszonym będąc, wyjazd swój nieuchronnie potrzebny oświadczył”. Limita trwać miała tylko do 27 kwietnia 1782 r., atoli w kwietniu i maju, sesje sądowe odbywać się nie mogły z powodu pożaru w Grodnie i choroby jednego z komisarzy. — „tak dla zdarzonej miasta Grodna konflagraty, jako też dla słabości JW Śliźnia, instygatora komisarza skarbowego Komisja sesyj sądowych mieć nie mogła”. — Wznowila je dopiero po powrocie „do czerstwiejszego zdrowia” komisarza Śliźnia 29 maja po trzy miesiące trwającej przerwie tamże k' 24, 25 (f. 47—48). Niekiedy przerwy parodniowe wywoływał Tyzenhauz,—tak było np. między 19 a 24 czerwca 1782 ponieważ prosił o czas do przygotowania się na odparcie czynionych mu zarzutów, a Komisja, chcąc wykazać swą bezstronność—wyraziła na to swą zgodę — pomimo iż była „o potrzebie oszczędzenia czasu... przeświadczona” (tamże, k' 27 (f. 54).

²⁾ Tamże w „*Djarjusz*” np. k' 18 (f. 36) sesja z d. 29 września 1781, oraz w rękopisie p. t. „Kontynuacja *djarjusza* (j. w.) K' 66 (f. 129) i *passim*.

Andrzejkowicza „przeszłych Komisj regenta“, i Baranowicza kasjera ¹⁾).

Okazało się to jednak niewystarczającym: 25 lipca 1781 celem dania „potrzebnych z siebie eksplikacyj na znajdujące się w obrachunkach zawilosci“ na mocy powziętego sancitum wezwwała Komisja do stawienia się na 20 sierpnia 1781 r. obu podskarbich oraz komisarzy z dwu ostatnich kompletów komisyjnych z r. 1776 i 1778 ²⁾).

Ale ogół komisarzy nie kwapił się przybyciem. Na wezwanie Komisji w terminie oznaczonym przybył właściwie tylko jeden z wezwanych — Brzostowski, podskarbi wielki, — oświadczając „przed Komisją powolne z siebie do przepisu prawa Sejmu ostatniego o rachunkach skarbowych ustanowione stosowanie się“, inni (jak Tyzenhauz, Suchodolski, Dziekoński) przystali pisma ekskuzujące nieobecność ³⁾, od 22 sierpnia 1781 poczęli wszakże przybywać do Grodna dawni komisarze ⁴⁾—27 września zaś przed zarządzoną na parę miesięcy przerwą, przybył i Tyzenhauz, który jak to „honorem i sumieniem“ wyznał w nocy, złożonej komisji — tak długo nie przybywał dlatego, że „z różnych przestróg i przeczuwań z okazji nie mniej niezdrowia, w Warszawie kurowanego“ „nie życzył z niej wyjeżdżać i miał wstręt osobistego w tym czasie znajdowania się w Grodnie“ (kiedy Komisja będzie przeprowadzała indagację dawnych kompletów komisarzy ⁵⁾).

Czas działania sądów ekstrakomisyjnych był to okres (o ile wyrozumieć można z protokółów Komisji oraz pamiętnika jednego z komisarzy) nader wyteżonej pracy pięciu ekstrakomisarzy: Józefa Bystrego, kasztelana brzeskiego, Michała Bernowicza, podczaszego nowo-

¹⁾ „Protokół actorum et sancitorum Komisji Rzplitej Skarbu W. X. Lit. z sejmu 1780 roku wyznaczonej roku 1781 kwietnia 26 dnia sporządzony“—(Arch. Pań. Wil. № 2877): f. 1 „Sancitum, nakazujące złożenie przed sądem Komisji rachunków wszelkich przez Ichmć panów Andrzejkowicza i Baranowicza“ f. 3: „Uniuersał, obwieszczający o rozpoczętej Komisji“, toż w „Djarjusz“ (j. w.) f. 1.

²⁾ „Wezwanie JWJW Podskarbich W. X. Lit. i Komisarzów Skar., przez konstytucje 1776 i 1778 wyznaczonych“—(Protokół actorum... (j. w.) f. 13 toż w „Djarjusz... j. w., f. 17.

³⁾ Djarjusz—j. w. f. 20, 21.

⁴⁾ Przybyli, Tyszkiewicz, kasztelan mścisławski, Bułharyn pisarz ziem. wołkowyski, Jelski, podkomorzy starodubowski, wybrany ponownie komisarzem i na sejmie z r. 1780—„Djarjusz“ j. w., f. 21.

⁵⁾ Obszerna nota Tyzenhauza wpisana dosłownie w „Djarjusz“ pod d. 27 września 1781 r. W nocy tej przyznaje Tyzenhauz iż przerwał kurację w Warszawie, i przybył do Grodna, by „z impresyj, na nie stawających rozciągać mogących się, nie doznawał krytyki zewsząd na mnie napastnie od nieprzyjaznych... rzucającej“—por. „Djarjusz“ j. w. f. 32—35.

grodzkiego, Józefa Chrapowickiego, starosty starodubowskiego, Rafała Ślizienia, stolnika starodubowskiego, Michała Zaleskiego, zrazu cześnika grodzieńskiego, później wojskiego litewskiego, członka Komisji najczynniejszego, który był jej duszą i „pryncypalnym” Tyzenhauza nieprzyjacielem ¹⁾).

Zwłaszcza uciążliwy był okres poczynając od 20 sierpnia 1781, kiedy to wspólnie pracowali extra- i ex-komisarze, — pierwsi, dochodząc strat skarbowych, drudzy udzielając wyjaśnień i tłumacząc różne „decesa” skarbowe oraz okoliczności, które zachodziły w gospodarce skarbowej czasu ich urzędowania, przyczem wypadło nieraz sięgać daleko wstecz do rachunków dawnych aż do r. 1775 ²⁾).

Sąd „ekstrakomisyjny” badając przewiny Tyzenhauza i oficjalistów skarbowych, wyluszczone w „produkcie instygatorskim” Eustachego Chrapowickiego, instygatora W. Ks. Litewskiego, zakończył wreszcie swe prace dekretem, datowanym 1 sierpnia 1782 r., a zapadłym za 28 aktoratami, które wszystkie dotyczyły — pośrednio czy bezpośrednio — sprawy Antoniego Tyzenhauza ze Skarbem. Jednak nie było to jeszcze zakończenie sprawy.

Było to tylko jej wzięcie „do namowy”, podczas której w dalszym ciągu nie przestawały ukazywać się liczne druki polamicznosadowe. Promulgata dekretu ekstrakomisyjnego w formie ostatecznej, nadającej jej moc prawną, nastąpiła już po rozpoczęciu sejmu z r. 1782 (który rozpoczął się w Warszawie d. 30 września) — mianowicie d. 2 października 1782 r. ³⁾.

Dekret ten był, podobnie jak w procesie ekonomicznym, wielką przegraną Tyzenhauza. Orzekał on że Tyzenhauz przekonany został „o używanie prywatne dochodów skarbowych” i działania nieprawne

¹⁾ Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za St. Aug.” (wyd. II, 1897) t. IV str. 273: cokolwiek błędnie skład ekstrakomisji przedstawia, opierając się nie na „Deklaracji” ostatecznie uchwalonej, lecz na projekcie odrzuconym z d. 26-X 1780 (wlicza mianowicie do składu ekstrakomisji i pierwotnie projektowanych trzech zastępców i uważa, że składać się ona miała z 8 członków.

²⁾ Tak by wynikało z „Djarjusza” (j. w.).

³⁾ Fakt, że dekret nosi datę 1 sierpnia 1782, promulgowany zaś został dopiero d. 2 października 1782 — wywołał rozbieżność zdań pomiędzy stronami: Zaleski w swych pamiętnikach (str. 144) biorąc pod uwagę przedewszystkiem datę 1 sierpnia, utrzymuje, że został dekret ogłoszony „przed sejmem, i dość czasu zostawił sądzonym, żeby się usprawiedliwili przed publicznością z win wyliczonych dekretem, który był razem powszechnej ciekawości objektem...” Tyzenhauz natomiast, stojąc na stanowisku, że dekret promulgowany został d. 2 października, a więc już po rozpoczęciu się sejmu (30-IX), nie bez słuszności się żali, że nie dał on należytego do oczyszczenia się z zarzutów czasu, stawiając oskarżonych

w zakresie gospodarki skarbowej; że skutkiem tego pozostał winien skarbowi (przez nieopłacenie cel za towary sprowadzane, zatymanie wypłat skarbowych, nienależyte użycie sum asygnowanych na kanał muchawiecki) — ogólną sumę 875 920 złp. 17 gr., z czego niektóre pozycje miał powrócić w wymiarze potrójnym, czyli łącznie miał wrócić skarbowi 1 802 572 złp. 9 gr. Uznawał też dekret winę niektórych oficjalistów skarbowych, najbliżej z Tyzenhauzem współpracujących, w szczególności regenta ekonomicznego Komisji Skarbowej Tadeusza Andrzejkowicza, kasjera tejże Komisji Franciszka Barano-

w nader trudnem położeniu. Wypada tedy na tem miejscu ustalić stan faktyczny sprawy. a) Oryginał olbrzymiego dekretu, noszącego datę 1-VIII 1782, zawiera „*Protokół dekretowy Sądów Komisji Skar. lit. extraordinaryjnej r. 1781 sporządzony* (APWil. № 2751 (f. 39—296), b) „*Djarjusz ekstrakomisji*“ (j. w.) pod datą 1 sierpnia r. 1782 zawiera dane o zakończeniu procesu oraz wzmiankę na końcu: „a iż godziny sądowe upłynęły, sądy do jutra odwołane i promulgowanie decyzji zawieszono (f. 72). Pod „d. 2 augusta, piątek”—mamy w „djarjusz”: „na sesji samej decyzja, na dniu wczorajszym ferowana, in occluso egzaminowana i po zapisaniu do rejestrow sądowych promulgowana na sądach poobiednich“. Chodziło tu jednak widocznie tylko o promulgowanie, czyli ogłoszenie, sentencji wyroku, którą znajdujemy w księdze p. t. „*Sentencjonarz sądowy Komisji Rzplitej Skarbu W. X. Lit. przez konstytucję 1780 roku do wejrzenia w administrację Skarbu lit. ustanowionej 1781 r. sporządzony* (AP.Wil. № 2887)—zapisaną w słowach: W sprawie JW Instygatora W. X. L. w rzeczy Skarbu publicznego z JW Tyzenhauzem... Sąd Rzplitej Kom. Skarb. W. X. L. ułożonym przez się tychże categoryów porządkiem następne postanowił wyroki“... (f. 5—6). — Po 2-VIII ekstrakomisja w dal- szym ciągu jest czynna, stwierdzając, że decyzję w różnych materjach ubocznych zostawia pryncypalnemu wyrokowi“, „a całą sprawę do namowy bierze“ (f. 72 — „djarjusz“). c) Dopiero pod d. 2 X czytamy w „djarjusz” ekstrakomisji: „na sesji rannej i poobiedniej promulgowany był dekret (f. 76). Zaś w „*Djarjusz Komisji Rzplitej Skarbu W. X. Lit. na kadencji oktobrowej r. 1781 pisać zaczęty*“, a więc w djarjusz Komisji normalnej (APWil. № 2924, f. 190) mamy notatkę tej treści: „Dn. 1 oktobra. sądy Komisji ordynaryjnej odwołane, a dla zatrudnień ekstrakomisji pod zbliżoną promulgatę dekretu oney sądy też ordynaryjne do d. 2 octobris odwołane. W drugim zaś dniu eorundem dla promulgaty tegoż dekretu do d. trzeciego odwołano“, d) doskonałym komentarzem do tych szczegółów są listy szambelana Tomasza Adama Uruskiego do króla z Grodna (Czart. 691): 5-VIII 1782 pisze między innemi Uruski: „Sprawa Skarbu Rzplitej, z determinacji „sejmu ostatniego z IMci Panem Podskar bim nadw. tu sądząca się, od d. 3 cur- „rentis jest na namowie, czyli zabrał się sąd do formowania decyzji, nie przestaje „jednak Imć Pan Podskarbi przez swoje druki i pisma, chociaż nad słusność „i prawo, temu sądowi zadawać trudności“ (str. 247). D. 3-X 1782 pisał znowuż z Grodna do króla: „Extrakomisja, z sejmu oznaczona dla Skarbu Lit-go, dnia „wczorajszego publikowała swój wyrok sądowy i przez ten ImcPanu Podskarbie- „mu nadwornemu lit. za zabór dochodów skarbowych sumę milion ośmkroć „stotysięcy złotych d. 30 octobris wpłacić kazała“... „Kilkaset arkuszy dekretu „wczoraj promulgowanego“... przyszle za dni parę (str. 255).

wicza oraz sekretarza Franciszka Suchodolca, skazując ich na kary i powrót skarbowi Rzplitej sum zawinionych.

Nie wdajemy się na tem miejscu w roztrząsania podstaw rzeczowych dekretu powyższego ani w ocenę jego treści merytorycznej, wymagałoby to szczegółowego rozpatrzenia całej kilkoletniej gospodarki skarbowej Tyzenhauza i genezy upadku jego na tle ówczesnych spraw nietylko skarbowych, lecz i politycznych. Zamierzamy uczynić to kiedyindziej w związku z całokształtem wieloramiennej Tyzenhauza działalności.

Usiłowaliśmy na tem miejscu jedynie ustalić to, co może mieć znaczenie dla zrozumienia literatury polemiczno-sądowej, a więc tylko ramy chronologiczne i główniejsze momenty procesu skarbowego, toczonego przed ekstrakomisją, który *formalnie się kończył dekretem z dn. 2 października 1782 r.*

* * *

Czy i faktycznie?

Zdawałoby się, że po ogłoszeniu dekretu, gdy „Themis locuta est” — to i „causa finita” byćby musiała, zdawałoby się, że po dekrete sprawa stawała się nieaktualną, wszelka zaś polemika była już bezcelową stratą przysłowiowego czasu i złasu, zwłaszcza, iż wszelkie „za” i „przeciw” dokumentnie i w całości wyczerpano uprzednio. I tak bodaj było z „procesem ekonomicznym”, toczonym i zakończonym wobec *Sądu Asesorskiego*, którego *wyrok wydany 31 marca 1783 r., był jednocześnie całkowitem „przesądzeniu nie podpadającym” zakończeniem sprawy „ekonomicznej” i polemiki sądowo-literackiej*, jaka na tem tle rozgorzała.

Inaczej rzecz się miała z procesem skarbowym, a przyczyną tego była zarówno treść dekretu, jak i dalsze postępowanie Komisji. Komisja Skarbowa, względnie owa „extrakomisja”, ukończywszy dzieło swoje 2 października 1782 r., Sejmowi, który zgromadził się właśnie wówczas dn. 30 września, winna była złożyć relację ze swych czynności, na mocy też ścisłego brzmienia „Deklaracji” sejmowej z r. 1780, w końcowym swym ustępie głoszącej: „gdyby zaś jaka wina na podskarbach ex munere officii dowiedziona była, po ukaranie tam, gdzie z prawa należy, odeśłą”, winna była ukaranie podskarbach, wzgl. samego tylko podskarbiego nadwornego Tyzenhauza, (bo podskarbi wielki Brzostowski, obronną ręką wyszedł z sądów ekstrakomisyjnych), przekazać „tam, gdzie z prawa należy”, t. j. Sejmowi. Tym zaś, który do przedstawienia przebiegu procesu i wogóle całej sprawy w ekstrakomisji wydelegowany został, był ten, który był duszą całej „extra-

komisji“, jednocześnie najzaciętszy Tyzenhauza przeciwnik, znany autor pamiętników Michał Zaleski.

Atoli Sejm z r. 1782 sprawy Tyzenhauza ze Skarbem nie rozstrzygnął. Wybrano wprawdzie, jak zwykle, delegację sejmową (z b-pem żmudzkim Giedrojciem na czele), która oprócz zwykłego obrachunku Komisji z lat ostatnich miała też się zająć wynikiem procesu podskarbiego nadwornego ze Skarbem. Brak czasu stanął temu na zawadzie. W toku obrad sejmowych zaledwie na dwu sesjach sprawy skarbowe poruszono, cały bowiem okres sejmowania zajęły burzliwe spory nad Radą Nieustającą, spowodowane, jak wiadomo, sprawą biskupa krakowskiego Sołtyka. Komisja Skarbowa Litewska, niezakwitowana od r. 1778, pozostać musiała nadal niezakwitowaną i po Sejmie z r. 1782, oczekując następnego (r. 1784), chociaż z ostatniego dwulecia (1780—1782) Komisja ta doskonale się przed delegacją wykalkulowała¹⁾. Tyzenhauz był i nadal niepewny swego losu.

Nie zdołano przedyskutować nawet projektu zakwitowania Komisji Skarbowej Litewskiej za lata 1780—82, który uznając dekret „extrakomisji“ za ostateczny, nakazywał jednocześnie, uzyskanie do czasu Sejmu przyszłego sum, przysędzonych dekretem extrakomisyjnym²⁾.

Pomimo, iż projekt ten zakwitowania przyjęty nie został, Komisja w myśl tegoż, bezpośrednio po Sejmie, przystąpiła do egzekucji dekretu „extrakomisijnego“, uważając go za ostateczny i „przesądzeniu żadnemu nie podlegający“. Poza sumami przysędzonymi na poszczególnych innych oficjantach skarbowych, dekret uznał, iż Tyzenhauz winien został skarbowi złp. 875 920 gr. 17. Opierając się wszakże na dawnych konstytucjach, nakazujących zwracać sumy winne Skarbowi „in triplici solutione“ extrakomisja uznała, iż niektóre z pozycji winnych skarbowi (a należących do sumy wymienionej) ma Tyzenhauz uiścić w wymiarze potrójnym tak, iż ogółem przysądziła Skarbowi na Tyzenhauzie nie 875 920 złp. 17 gr., lecz 1 802 572 złp. 9 gr. z terminem płatności sum zasędzonych 30 października 1782 r., nie mówiąc już o tem, że oficjalistów Andrzejkowicza, Baranowicza i Suchodolca „a capacitate posiadania wszelkich funkcjów w Skarbie na zawsze et ab omni activitate in perpetuum“ odsądziła³⁾.

Co do Tyzenhauza, to aczkolwiek Komisja uznała go za przekonanego „o używanie prywatne dochodów skarbowych, nie mniej

1) por. Djarjusz. Sejm z r. 1782, str. 96—97, oprócz Giedrojcia w skład delegacji wchodził: Chmara, Lasocki, Kordysz, Narbutt, Radziwiński, Przeciszewski.

2) Tamże str. 301—2.

3) Dekret j. w. (APWil. 2751) f. 146—148.

„o inne powyższemi wyrokami objaśnione przeciw prawom i obowiązkom urzędu postępowania“, jednak uważając, że odnośnie do podskarbich i komisarzy „ani uwolnienia i kwitowania ani też winnych ukarania mocy sobie danej“ nie ma—odesłała sprawę jego do Sejmu¹⁾.

Pomimo to i pomimo, iż Sejm sprawy skarbu litewskiego nie załatwił i co do ukarania podskarbich żadnej decyzji nie powziął, jednak Komisja, jak się rzekło, nie czekając aż się Sejm nowy w r. 1784 zbierze przystąpiła do egzekucji dekretu, w myśl projektu przedłożonego na Sejmie r. 1782, ponieważ ani podskarbi nadw. ani oficjaliści skarbowi sum, na nich przysądzonych, w terminie oznaczonym nie uiszcili. Jeżeli ze strony skazanych oficjalistów skarbowych nie mogło to wywołać reklamacyj ze względu na ostateczny charakter dekretu w stosunku do nich, to zupełnie inaczej rzecz się miała z podskarbim nadwornym, zwłaszcza że Komisja, w myśl dekretu, ściągnąć z niego postanowiła nie samą „iściznę“ tylko w sumie 875 920 złp. 17 gr., ale sumę 1 802 572 złp. 9 gr., co mogło uchodzić już za wymierzenie kary, wbrew wyraźnemu, jakieśmy widzieli, zastrzeżeniu deklaracji sejmowej z r. 1780, ukaranie podskarbich pozostawiającej Sejmowi przyszłemu. Uczyniła zaś tak niechętnie wobec Tyz-za nastrojona Komisja dlatego, iż treść samą wyroku interpretować można było w ten sposób, że uiszczenie sumy potrojonej nie jest „ukaraniem“ podskarbiego nadw., lecz tylko „powróceniem“ szkód, wyrządzonych Skarbowi.

Podskarbi nadworny stał na stanowisku, że egzekucja dekretu winna być zawieszona do powzięcia decydującej w jego sprawie uchwały przez Sejm, który ponownie miał się zebrać w r. 1784. Konflikt był nieunikniony. Dlatego też, gdy na mocy sancitum swego z dn. 14 listopada 1782 r. Komisja Skarbowa zleciła plenipotentowi skarbowemu Szyrmie, podstolemu pińskiemu, przystąpienie do egzekucji, starała się widocznie sprawę sekwestru dóbr odwlec i dopiero, gdy po porozumieniu się z Departamentem wojskowym Rady Nieustającej uzyskała pomoc wojskową, wyznaczyła dworzan skarbowych do tej akcji i sekwestr dóbr podskarbińskich manu militari rozpoczęła 3 marca 1783 r.²⁾ Wywołało to w różnych dobrach scysję,

¹⁾ Tamże str. 148.

²⁾ „Zlecenie Imćpanu plenipotentowi skarbowemu, aby dekret Komisji Sądowej Sejmem 1780 roku wyznaczonej był wyegzekwowany“ — z dn. 14 listopada 1782 r. (APWil. Nr. 2810. f. 367). Tamże pod datą 7 czerwca 1783 r. wyznaczenie dworzan skarbowych „do objęcia dóbr konwikcji uległych na Skarb Rzplitej“. Jest tu wzmianka, że ordynanse, dotyczące udzielenia pomocy wojskowej przez generał-majorów dywizji wojsk W. Ks. Lit., wydane zostały przez departament wojskowy R. N. 28 kwietnia r. 1783.

starcia ze służbą podskarbiego (np. w Puchowiczach, Kamionce), gwałtowną kontrakcję podskarbiego w pismach reklamacyjnych¹⁾, nawet usiłowanie „Inwokacji sprawy w Trybunale duchownym“, (w którym widocznie miał stronników), tak iż na instancję Komisji Skarbowej, dbalej o niewzruszalność swych dekretów, Rada Nieustająca wystosowała nawet „list upominalny“ do Tyzenhauza i ostrzeżenie do Trybunału, „aby nie dopuścił nic takiego, coby bezpieczeństwa i pewności tak interesów Skarbu litewskiego, jako też osób, od Skarbu zażytych, ujmowało“. Skutkiem tych zabiegów Komisji z jednej strony, a wbrew usiłowaniom Tyzenhauza z drugiej, egzekucja doprowadzona do skutku została i sekwestr dóbr na rzecz Skarbu nastąpił, tak iż w r. 1784 (przed Sejmem) Tyzenhauz pozbawiony był władania we wszelkich swych dobrach, z wyjątkiem po-jezuickich, które egzekucji nie podległy²⁾.

Zbliżał się wreszcie Sejm z r. 1784. Tyzenhauz i jego stronnicy przedsięwzięli akcję obronną, wspomaganą podobno przez króla, a mającą na celu wybór posłów, którzyby skargi Tyzenhauza na niesprawiedliwość dekretu wzięli do serca, i spowodowanie instrukcyj, upraszających stany sejmujące o „wejrzenie“ w dekret i losy nieszczęsnego ministra. Czas sam zresztą, nietylko ludzie, pracował na dobro Tyzenhauza. W miarę oddalania się od katastrofalnego dla niego roku 1780, obniżała się temperatura roznamiętnienia politycznego, słabło ogólne napięcie nastrojów, bo publiczność, jak mówi słusznie w pamiętnikach swoich Zaleski, „zawsze namiętnościom podlega i tak łatwo wzrusza się do surowości, którą trzeba trzymać, żeby się w okru-

¹⁾ Wiemy np., że Tyzenhauz zwracał się ze skargą na Departament wojskowy do Rady Nieustającej, w której protokołach pod datą 6 maja 1783 r. znajdujemy zapis (podpisany przez Naruszewicza, biskupa smoleńskiego, jako pisarza w. lit.), że Król wraz z Radą uznał za rzecz słuszną udzielenie pomocy wojskowej przy objęciu dóbr Tyzenhauza (na podstawie konstytucji z r. 1768, że egzekucja dekretów komisyjnych impendi nie powinna), skargę zaś w tym przedmiocie Tyzenhauza na Departament wojskowy oddalił. A. T. Warsz. Skrzynia II—10 „Protokół Rady Nieust.“.

²⁾ Por.: „Protokół sancitorum et resolutionum Komisji Rzplitej Skarbu W. X. Litt-go od roku 1783 kadencji oktobrowey względem dóbr na skarb tradowanych“ (APWil. 2878), mamy tu dyspozycje i rezolucje w sprawie dóbr Tyz-za, tradowanych, między innemi też „Notę“ do Rady Nieustającej z dn. 7.X 1783 r. (w sprawie „pозwów, wydanych przez podskarbiego urzędnikom, do exekucji zażyтым i dworzanom“, a pociągających ich przed Trybunał Duchowny, któremu, zdaniem Komisji, „żaden pozor i prawo nie służy na przyjęcie spraw takich“ (k. 6, 7). Por. także: „Djarjusz Komisji Skarbowej litewskiej“ z r. 1781, 1782, 1783, 1784 (APWil. 2923, 2924, 2925, 2926 pass.). Por. także: „Djarjusz“ Sejmu z r. 1784, str. 342 (mowa Kuszelewskiego, zaskarżająca rezolucje Rady Nieustającej).

cieństwo nie zamieniła, jak do litości, której strzec należy, żeby się nie stała pobłażaniem występków“ ¹⁾). Opinia publiczna widziała coraz bardziej, w poniżonym, pozbawionym majątku i władzy oraz schorowanym ministrze ofiarę intrygi przeciwników i wypowiadała się za złagodzeniem jego losu. Ujawnia się to w instrukcjach poselskich. W r. 1782 jeden tylko powiat grodzieński ujmuje się za nim i „przeświadczony w zasługach królowi i ojczyźnie Antoniego Tyzenhauza, gdy na nieszczęśliwą tego ministra zapatruje się sytuację, zaleca posłom, aby rekomendując go łasce i względem najszczególniejszej protekcji JKMci polecili“. W roku 1784 było już inaczej: nie jeden, ale najmniej osiem powiatów błaga o litość i sprawiedliwość nad „uciśnionym losem... nieprzyjaznej fortuny podskarbiem nadwornym lit... nieszczęśliwym ministrem i obywatelem“ ²⁾).

Pozyskać zdołał podskarbi i jego przyjaciele poparcie swej sprawy również i przez posłów koronnych, którzy upraszają o „wejrzenie“ w dekret ekstrakomisijny.

Ze względu na niejasność „deklaracji“ sejmowej z r. 1780 oraz praw istniejących, które pozwalały w różnolity sposób interpretować zasadę potrójnego uiszczania skarbowi szkód wyrządzonych, rozgorzał na Sejmie z r. 1784 spór na temat, czy dekret odnośnie do podskarbi ma podlegać „egzaminowi“ i „roztrząśnieniu“ — jak rzecz wystawiali przyjaciele Tyzenhauza, czy też ma być prostą „materją doniesienia“ — jak chciał Zaleski. Był to właściwie pojedynek dwu wrogów: Tyzenhauza i Zaleskiego, którzy atoli bezpośredniego w nim udziału nie brali, działając przez najzaufańszych przyjaciół swoich: Tyzenhauz — przez Morykoniego, posła wilkomierskiego krewniaka swego, który występował w obronie Tyzenhauza gorąco już 1780 do-

¹⁾ Zaleski, pamiętniki, str. 88.

²⁾ Idę za przedstawieniem rzeczy i korzystam w tem miejscu (jak i w paru innych) z danych, zebranych i łaskawie mi udzielonych przez p. Marję Bohdanowiczównę, która zamierza podać je w większej pracy, omawiającej działalność Komisji Skarbowej Litewskiej w latach 1780 — 1795. Co do instrukcyj poselskich, to tu zaczerpnałem również wiadomości z uprzejmie udzielonych mi wyników poszukiwań p. Anny Kalenkiewiczówny nad stanowiskiem sejmików litewskich wobec upadku Tyz-za.

Por: instrukcja pow Godzieńskiego z dn. 1 sierpnia 1782 r. (p. 24). APWil. Nr. 6601, f. 272.

W r. 1784 ujęły się za Tyzenhauzem powiaty: brasławski (A. P. Wil. 15416, f. 348), mozyrski (ib. Nr. 12368, f. 639), nowogródzki (ib. Nr. 12568, f. 1162), orszański (ib. Nr. 15483, f. 939), oszmiański (wzmianka w djarjusz sejmowym str. 285), piński (ib. Nr. 13088, f. 1499), wilkomierski (ib. Nr. 13937, f. 308) i wołkowski (ib. 10607, f. 506). Inne instrukcje poselskie przez p. Bohdanowiczównę odzyskane nie zostały.

wodząc, że „tworzyć sądy zamiast kwitu jest to projekt do prawa na bezprawie“; Zaleski zaś — działał przez powinowatego swego posła brzeskiego Matuszewicza, obstającego za niewzruszalnością dekretu ekstrakomisji i widzącego w dekrete „tylko powróconą szkodę Skarbowi, ale nie skarany występki“¹⁾).

Na Sejmie, odbywanem w Grodnie, gdzie główne pole jego zasług było, szala zwycięstwa, jak wiadomo, przechyliła się na stronę podskarbiego. Nie mało przyczynił się do tego król, który pragnął szczerze „ratującą podać mu rękę“ i pobudzał sejmujące stany do wydania wyroku w „takich słowach, w których wątpliwość pozostać będzie mogła, kto właśnie był najwinniejszym“.

Jakoż po długich sporach i dyskusjach wreszcie na sesji z dn. 30 października 138 kreskami przeciwko 8 w izbie poselskiej i jednomyślnie w senacie przyjęto projekt od tronu p. t. „Uspokojenie interesu Skarbu litewskiego“, niosący ułaskawienie dla wszystkich osądzonych, nietylko dla Tyzenhauza, nakazujący opłacenie szkód bez rygoru „duplicis solutionis“, w samej tylko „iściźnie“, z której miała być potrącona pensja zaległa podskarbiemu oraz wybrana intrata z dóbr jego, pozostających od pewnego czasu pod sekwestrem. Na osobach zaś pozostałych zasądzonych oficjalistów prócz tego zniesione zostały wszelkie kary personalne, przyczem przywrócenie zostali oni ad capacitatem et activitatem.

Tak długo będące w zawieszeniu zakwitowanie dawnych kompletów Komisji Skarbowej Litewskiej mogło być teraz wydane bez przeszkód²⁾.

Był to epilog przez cztery lata wlokącej się sprawy Skarbu litewskiego z Tyzenhauzem, który zresztą korzystał krótko z tego przychylnego dla siebie rozstrzygnięcia sprawy, gdyż, jak się już wspomniało, w parę miesięcy później, 31 marca 1785 r. życie zakończył, „żałosnym upadkiem swoim — według słów królewskich — wystawując wszystkim obraz nauki, jak szczęściu wierzyć“³⁾).

* * *

Na podstawie wywodów powyższych ustalamy następujące wnioski co do *ram chronologicznych*, w których ukazywać się mogły

¹⁾ Por.; Djarjusze Sejmów z r. 1780, str. 278—84; 1784—str. 288—290, 370—373, 373—375.

²⁾ „Vol. leg.“. t. IX (wyd. Komisji prawniczej A. U. w Krakowie 1889), str. 12, 13 — „Uspokojenie interesu Skarbu litewskiego“ i „Kwit dla Komisji Skarbu W. X. Litewskiego.

³⁾ Por. Djarjusz Sejmu z r. 1784, str. 291.

pisma i druki polemiczno-sądowe, związane ze sprawą upadku podskarbiego Antoniego Tyzenhauza:

a) sprawa z ekonomjami, rozpoczęta przez akt „*deposesji*“ w dniach 22—27 lipca r. 1780, zakończyła się ostatecznie w Asesorji Litewskiej wyrokiem, zapadłym dn. 31 marca 1783 r.; w tych tedy ramach chronologicznych (druga połowa lipca 1780 — koniec marca 1783 r.) ukazać się mogły *pisma, odnoszące się do procesu ekonomicznego*.

b) sprawa ze skarbem pozornie rozpoczęła się później, bo przed forum „sądu udzielnego“, owej „extrakomisji“ skarbowej wytoczona była dopiero 26 kwietnia 1781 r., zakończona zaś została, jakżeśmy widzieli, promulgatą ostateczną wyroku sądu „ekstrakomisijnego“ 2 października 1782 r., a więc jakby wcześniej, niż sprawa ekonomiczna. Faktycznie jednak wszczęta została już z chwilą złożenia na Sejmie r. 1780 relacji o stanie gospodarki skarbowej litewskiej przez „Komisję do egzaminowania Komisji Skarbu litewskiego“ przez Rogalińskiego, wojewodę inflanckiego, jako jednego jej członka z Senatu, w dn. 24 października 1780 r. i trwać miała aż do uchwalenia w dn. 30 października 1784 r. owej konstytucji p. t. „Uspokojenie interesu Skarbu litewskiego“, kiedy to ostateczną dla siebie zyskała sankcję (tak jak niegdyś zapoczątkowanie) już nie na forum sądowem, lecz parlamentarnem.

Niektóre pisma związane z przebiegiem sprawy przed „ekstrakomisją“ ukazywały się w owych granicach ściślejszych (kwiecień 1781—październik 1782), naogół wszakże *dla pism polemiczno-sądowych, należących do procesu skarbowego*, przyjmujemy owe szersze ramy chronologiczne, uznając, że ukazać się one mogły w czteroleciu między październikiem 1780 a październikiem 1784, jako terminus a quo i terminus ad quem możliwości ich ukazania się, przy czem w poszczególnych wypadkach, odnośnie do pism niektórych, ustalić będzie można daty chronologiczne ściślejsze.

III.

Pisma polemiczno-sądowe, związane z upadkiem Tyzenhauza.

Mówiliśmy już wyżej, że pisma polemiczno-sądowe, związane z upadkiem Tyzenhauza, były nader liczne i rozmaite.

Jedne dotyczą procesu ekonomicznego, inne — skarbowego; jedne wiążą się z samym przebiegiem procesu sądowego i należą do literatury polemiczno-sądowej w ścisłym tego słowa znaczeniu,

inne—związane są z omawianiem sprawy Tyzenhauza i jej wyników sądowych na forum sejmów w r. 1780, 1782, 1784; niektóre pochodzą od Tyzenhauza i z punktu widzenia jego interesów oświetlają poszczególne sprawy procesowe, inne pochodzą od strony przeciwnej, skierowane są przeciwko niemu i reprezentują interesy przeciwników, a więc w procesie ekonomicznym: Franciszka Rzewuskiego, marszałka nadw. kor., Walentego Sobolewskiego, podkom. warsz., Tomasz Uruskiego, szambelana JKMci, ks. Józefa Kossakowskiego, biskupa inflanckiego, którzy, jak twierdzi Tyzenhauz, „spiknęli się w kabałę” przeciwko niemu, celem odebrania mu ekonomij, lub też w procesie skarbowym, pochodzą od urzędowego przeciwnika w procesie, in. stygatora, którym tutaj był Eustachy Chrapowicki.

Wszystkie wydane są in folio, bez osobnej karty tytułowej, nie wymieniają ani roku wydania (mieszczą się wszakże w ramach chronologicznych omówionych), ani miejsca; niektóre w sposób treściwy na kilku zaledwie stronach wyłuszczają odnośny punkt sprawy, inne są to bardzo obszerne pisma, po kilkadziesiąt stron bitego druku nieraz liczące, opatrzone szczegółowymi zestawieniami rachunkowymi i tablicami. Wykładają rzecz niekiedy w sposób niesłychanie wielomowny i zawily, kończą się czasem pięknymi sentencjami moralnymi łacińskimi w rodzaju np. takich:

„Justitia dedit gentes frenare superbas“
„Hunc mihi video frustra sumptum esse laborem“
„Opposita penes se posita magis elucescunt
„Hic labor extremus, longarum haec meta viarum
„Dabit Deus his quoque finem
„Victrix causa deis placuit, sed victa Catoni
„Et Tebae steterant altaque Troia fuit“.

Wielomówstwem i zawilnością formy odznaczają się szczególnie pisma, pochodzące od Tyzenhauza, one też mają najczęściej—niemal stale — na końcu owe sentencje łacińskie.

* * *

Gdzie były one drukowane? Miejsce druku wskazywane w tego rodzaju pismach — przynajmniej w w. XVIII — zazwyczaj nie bywa. Zdawałoby się, że musiałyby najprawdopodobniej być one drukowane w Grodnie, boć tu się toczyły jeżeli nie obydwie procesy, to w każdym razie część główna procesu skarbowego przed „ekstrakomisją”, jako w mieście rezydencjonalnem Komisji Skarbowej litewskiej, tu też znajdowała się drukarnia, stanowiąca własność niegdyś jezuitów gro-

dzieńskich, która po kasacie zakonu znalazła się w posiadaniu Tyzenhauza i w latach ostatnich dosyć ożywioną wykazywała działalność: tu drukowana była od r. 1776 „Gazeta Grodzieńska“, tu się drukowały kalendarze grodzieńskie, „popisy publiczne“ szkół grodzieńskich, okolicznościowe wiersze, przemówienia i kazania (zwłaszcza związane z „podejmowaniem łaski marszałkowskiej“ na kadencjach t. zw. ruskich Trybunału Głównego Litewskiego, od konstytucji r. 1775 odbywanych w Grodnie, zamiast Mińska i Nowogródka; tu nawet ukazywały się w druku i poważne prace naukowe, że wymienimy chociażby słynną „Flora Lithuanica“ Giliberta.

Zdawałoby się tedy, że i pisma procesowe Tyzenhauza tu, w Grodnie, a nie gdzieindziej drukowane będą. Istotnie co do niektórych, zwłaszcza pism, dotyczących procesu ze Skarbem, który się toczył przed „extrakomisją“ w Grodnie możemy przypuszczać a nawet mieć pewność, że drukowane były one w Grodnie ¹⁾.

Wszakże druk pism, zwłaszcza pochodzących od Tyzenhauza, i szczególnie w pierwszych miesiącach po upadku Tyzenhauza — mógł napotykać w Grodnie na pewne trudności. Zważmy bowiem, że oficyna grodzieńska, po „deposesji“ Tyzenhauza w lipcu r. 1780 podczas procesów była w ręku jego przeciwników, którzy nie radziby tam widzieli i tłoczenie pism, przeciwko nim skierowanych, a przytem mamy pewne ślady, że przynajmniej niektóre pisma Tyzenhauza drukowane były w Warszawie u słynnego Dufoura. Mianowicie 7 marca 1781 r. Dufour składa przed aktami Sądu Zadwornego Asesorskiego oświadczenie, iż w drukowaniu pism, tyczących się sprawy Tyzenhauza od nikogo przeszkód nie doznawał, że wprowadzie marszałek nadworny (Rzewuski oczywiście) brał po jednym egzemplarzu, ale oddał nie mając nic przeciwko drukowaniu, Tyzenhauz zaś tylko „tę całą okoliczność w inną ubrał postać“ ²⁾, Skąd nawet sprawa „ze

¹⁾ Np. w piśmie „Uwagi z strony JW. Tyzenhauza podskarbiego nadw. litewskiego...“ na str. Y₂ czytamy: „W drukarni małej dzień i noc od kilku tygodni „pracujący już pośpieszyć nie mogą, wszak i na dzisiejszej sesji kilka arkuszy „pismem odbyło, które w druk, acz po czasie, wejść muszą. Teraz więc czy cofać „oddane do drukarni raptularze i tamże posmarowane, a kiedyż je przepisać, „zabawna to i nie regularna oraz przykra oczom komisarskim, a także nie spora „roboła“.

Ze względu na to, iż proces toczył się w Grodnie, ustęp ten dowodzi, że pismo p. t. „Uwagi...“ było drukowane w Grodnie.

²⁾ Oświadczenie Dufoura w ATPrzezdz. księga: „Proceder ze Skarbem“ — Drukarnia Nr. 29, 30. Z dalszych akt widać, że Tyzenhauz twierdził, iż Rzewuski kazał drukować pismo Tyzenhauza w formie nie skorygowanej.

O sprawie Tyzenhauza, którą miał on z Dufourem, a którą Asesorja litewska

szlachetnym Defforem, typografem nadw. JKMci⁴ wyniknęła. Oczywiście z faktu powyższego wnioskować jedynie możemy, że *jakiś pisma procesowe Tyzenhauza drukowane były u Dufoura*, natomiast niepodobna dojść, o jakie pismo w tym wypadku chodziło (zapewne o pismo z procesu ekonomicznego, skoro w grę tu wchodzi nazwisko Rzewuskiego), ani twierdzić, że i inne dalsze pisma drukowane były w tejże drukarni.

W każdym razie, ze względu na miejsce odbywania procesów, przypuszczać bodaj możemy, że *pisma z procesu ekonomicznego*, w swych momentach najważniejszych toczącego się przed Asesorją Litewską w Warszawie — *były drukowane raczej w Warszawie*, niż gdzieindziej. Co do pism, dotyczących procesu skarbowego to i tutaj możemy się oprzeć *tylko na przypuszczeniu*, że pisma, odnoszące się do tego *stadjum procesowego*, które się rozgrywało przed „*ekstrakomisją*” w Grodnie (kwiecień 1781 r.—początek października 1782 r.) *raczej ukazywały się w Grodnie* (co do niektórych mamy pewność w tym względzie), te zaś, które się wiązały z rozprawami na sejmach, odbywanych w Warszawie (1780, 1782) — *raczej w Warszawie*, co do innych—to nie możemy tu twierdzić nic bardziej pozytywnego.

* * *

Druków polemiczno-sądowych, opublikowanych w związku z procesami Tyzenhauza, po części znanych, a w dużej mierze nieznanymi bibliografom, jest liczba nader pokaźna.

Druków takich zdołaliśmy odszukać (lub przynajmniej zebrać o nich wiadomości) — 76 w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Umiejętności oraz XX, Czartoryskich w Krakowie, w Bibliotece im. Ossolińskich i Uniwersyteckiej we Lwowie, w Bibliotece T-wa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Ordynacji hr. hr. Krasińskich i hr. hr. Zamoyskich w Warszawie, w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie, w Bibliotece T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie oraz Seminarjum historycznego Uniw. Wileńskiego, nadewszystko zaś w zbiorach Tyzenhauzowskich hr. hr. Przezdzieckich w Warszawie i Postawach (niegdyś w Wilnie).

Dyrekcjom i właścicielom wymienionych tu biblioteki i zbiorów, jak i archiwów, z których korzystałem w niniejszej pracy, składam na tem miejscu gorące podziękowanie za łaskawe umożliwienie mi

wzbrania się sądzić „ponieważ szlachetny Deffor nie jest obywatelem prowincji litewskiej” — por. APAñ. Wil. rkps Nr. 2472 k'39: „Protokół potoczny Sądów JKMci⁴ Zadwornych Assesorskich WXLit... w Warszawie roku 1779 a 1-a novembri sporządzony” — z dn. 23 marca 1781 r.

i ułatwienie czynienia poszukiwań, jak również p. rektorowi Stanisławowi Estreicherowi za łaskawe udzielenie mi wiadomości o drukach Tyzenhauzowskich z niewydanej części kontynuowanej przez Niego bezcennej „Bibliografii“ ś. p. Karola Estreichera) ¹⁾.

* * *

Podajemy *wykaz druków polemiczno-sądowych*, wiążących się z upadkiem Tyzenhauza, *w porządku abecadłowym tytułów wraz z krótkimi adnotacjami* bibliograficznymi, dotyczącymi formatu i paginacji i wyjaśniającymi: jakiego procesu dane pismo dotyczy (ekonomicznego czy skarbowego), z czyjej strony pochodzi (ze strony Tyzenhauza czy też jego przeciwników), w jakim czasie, w którym roku przypuszczalnie czy napewno się ukazało, w jakich zbiorach się znajduje, czy jest notowane w bibliografiach (u *Estreichera* w „Bibliografii polskiej“, u *Finkla* w „Bibliografii Historji Polski“, oraz u *Suligowskiego* w „Bibliografii prawniczej polskiej XIX i XX wieku“), wreszcie podajemy niektóre inne dane i przytaczamy w krótkim ujęciu najważniejszą treść pism. Takie streszczenie uważamy za stosowne podać zarówno ze względu na to, że wiele z tych pism stanowi dzisiaj rzadkość bibliograficzną, często unikat bibliograficzny, oraz dlatego, że zapoznanie się z treścią pism pozwoli nam zdać sprawę z ich charakteru i znaczenia naukowego.

Wymieniamy tu wyłącznie *druki wydane osobno*, jako odrębne numery bibliograficzne, przytem włączamy do naszego spisu, oprócz okazów, należących do literatury polemiczno-sądowej w ścisłym tego słowa znaczeniu 16 takich (deklaracyj, głosów, mów, kwitów), które raczej stanowią druki *sejmowe*, wydane osobno, lecz wiążą się ze sprawą *sądową* Tyzenhauza, a więc *pośrednio* również należą do Tyzenhauzowskiej literatury polemiczno-sądowej ²⁾.

* * *

1) *ACCESSORIUM ad competentiam aktoratu pod imieniem W Włch Mmciow pp. Administratorow y Viceadminstratorow Dobr*

¹⁾ Składam również tutaj podziękowanie pp. d-rowi Wład. Kowalence w Poznaniu, d-rowi Zygmuntowi Wdowiszewskiemu w Warszawie i p. Wincentemu Saksowi oraz Kazimierzowi Szkadlubowiczowi w Krakowie za łaskawą pomoc w mych poszukiwaniach. P. Marji Bohdanowiczównie i p. Annie Kalenkiewiczównie za możliwość skorzystania w kilku miejscach rozdz. II z ich prac, dotychczas nie drukowanych.

²⁾ Druki, pośrednio związane z literaturą polemiczno-sądową, a należące jednocześnie do druków sejmowych, oznaczone są w spisie poniższym numerami: 18, 24—29, 35—42.

Stołowych JKMci przeciwko JWIP. Antoniemu Tyzenhauzowi Podskarbiemu Nadwornemu W. X. L.

f-o, k'lb. 3 (str. 6). Ekon. Ze strony przeciwników. Zapewne w początkach procesu (1781).

Uniw. Warsz. Notują: Estreicher (t. IX, str. 498 i not. rkps.), Finkel, poz. 5143 (tytuł nie ściśle podany)¹⁾.

Pismo niniejsze zwraca się przeciwko pismu Tyz-za p. t. „Accessorium de incompetentia“ (ob. niżej Nr. 3), a więc wydane zostało po nim. Zdaje się, że pochodzi od Fran. Rzewuskiego, marszałka nadw. kor., zwłaszcza w ostrych słowach, krytykując gospodarkę rolną Tyz-za i stosunek jego do ludności włościańskiej. To nie Rzewuski (twierdzi pismo) oddalił Tyzenhauza, ale król, „któremu sprzykrzył jęk, płacz i narzekanie udręczonego ludu“; powołuje się pismo na „cztery tysiące kilkaset gospodarzów z dóbr JKMci na Białą Ruś, Małą Rosję, Kurlandję, Prusy, Mazowsze, Podlasie, Polesie i inne strony wyszłych“, przypomina „bunt szawelski“ z r. 1769 i wskazuje na różne rodzaje ucisku i nieprawidłowości gospodarki.

Na końcu zdanie: „Non est plenior justitia, quam nece artificis artificientem perire ipsum“.

2) *ACCESSORIUM de incompetentia actionis, o Deklarację zatym według prawa, że podskarbi nadw. za decess officyantów nie powinien być pociągany i o zregulowanie procederu niniejszego in confuso przeciwko JW. podskarbiemu popieranego.*

f-o, k'lb. (A... C) 5, str. 10. Skarb. Ze strony T-za. S. l. a. Zapewne w roku 1781.

Uniw. Wil. Czart. ATWarsz. W bibliogr. nie notowane

Pismo to usiłuje wykazać, zgodnie z tytułem, że Tyzenhauz może odpowiadać jedynie z tytułu administracji skarbowej i że pretensje o rewindykację szkód, wynikających z „decesów“ oficjalistów nie do niego, lecz do „oficjalistów“ wraz z ich „poręcznikami“ winne być przez instygatora stosowane. Z pośród oficjalistów szczególnie ostro zwraca się przeciwko Franciszkowi Suchodolcowi.

Na końcu sentencja: „Si ego te capere non possum, tu me capias“.

¹⁾ Nazwy zbiorów i archiwów podaję w skrótach o tyle przejrzystych, że chyba nie zachodzi potrzeba ich wyjaśniania (jedynie zaznaczam, że skróty: ATPost. i ATWarsz. oznaczają: Archiwa Tyzenhauzowskie w Postawach i w Warszawie). „Ekon.“ i „Skarb.“ — oznaczają, czy dane pismo odnosi się do procesu „ekonomicznego“ czy też „skarbowego“. Druki, zaznaczone, jako pochodzące ze zbiorów Muzeum XX. Czartoryskich (Czart.), pochodzą najczęściej z t. 850 zbioru rękopisów tegoż muzeum.

3) *ACCESSORIUM de incompetentia aktoratu WWIPP. Administratorow i vice-administratorow z Ekonomiami zajętych bez generalney terazniejszey administracyi JW. Marszałka nadw. koron. przeciw JW. Podskarbiemu Nadw. Litt. wyniesionego.*

f-o, k'lb. 2. str. 4. Ekon. Ze strony T-za. S. l. a. Zapewne w początku procesu (1781).

Czart. W bibliografjach nie notowane.

Jak z treści wynika, pismo niniejsze ukazać się musiało przed pismem Nr. 1 i skierowane jest przedewszystkiem p-ko Fr. Rzewuskiemu, marsz. nadw. kor. Stoi na stanowisku, że niedostatecznem i nie formalnem jest wpisanie w aktoracie administratorów i wice-administratorów poszczególnych ekonomij litewskich bez Rzewuskiego, jako przedstawiciela administracji generalnej.

Na końcu sentencja: „Non est plenior justitia, quam necis artificem nece perire sua“.

4) *ACCESSORIUM dla bezpieczeństwa procederu o rękojemstwo po nieosiadłych w WXLit. na rozprawę w Juracydykcyi Litewskiej idących ostrzeżone.*

f-o, k. (A, Aij) 2, str. 4 (podw. pagin. u góry i u dołu). Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1780–1781).

ATPost. Sem. hist. U. S. B. Estreicher (t. IX, str. 498 i not. rękopism.) Finkel, poz. 5143 (tyt. nieściśle).

Usiłuje wykazać, że marszałek Rzewuski oraz pomagający mu komisarze (Sobolewski, Uruski), jako obywatele koronni, jako „koronni lityganci“, mający sprawę w jurysdykcji litewskiej „dostateczną powinni dać parękę“. „Meljoracje, awanse i zakłady w ekonomjach lekceważy JW. marszałek, które JW. Podskarbi przyzwoitym ceni wadłorem“. Stał się on (Rzewuski) przyczyną ruiny ekonomij litewskich i fabryk założonych, choć zgodnie z solennym dyplomem z r. 1588 króla Zygmunta III, ustanawiającym ekonomje, mają one być puszczone w dzierżawę tylko obywatelom litewskim, w W. X. L. dobrze osiadłym, a więc Rzewuski musi w niniejszym procederze albo osiadłości swej w Litwie dowieść albo rękojmie po sobie przystawić powinien“.

Na końcu sentencja: „Caedebant pariter, pariterque ruebant, victores, victique“.

5) *ACCESSORIUM o adcytacyę officyantow i paręcznikow przez JW. Instygatora (według powodztwa jego krzywo przeciw JW. Podskarbiemu Nadw. Litt. zastosowanego) w pryncypalnym takowey sprawy objekcie będących.*

f-o, k'lb (A, A₂ B) 3, str. 6. Skarb. Ze str. Tyz-za. S. l. a. (1781).
Uniw. Wil. Czart. ATPost. W bibliogr. nie notowane.

Pismo to ukazało się po piśmie, wymienionem pod Nr. 2 (*Accessorium de incompetencia...*) i po wyroku incydentalnym, który zapadł w związku z tem piśmie. Dotyczy tejże materji, przyczem usiłuje wykazać, że instygator jest usposobiony stronnictwo (nazbyt przychylnie dla współoskarżonych łowczego Boufała i kasjera Baranowicza).

Kończy się sentencją: „Non est maior ratio pro uno, quam pro alio”.

6) *ACCESSORIUM od JW. Podskarbiego Nadwornego Wielkiego Xięstwa Litewskiego o suspensę sprawy praevio juramento dozwoloną przez Konst. 1766 raz jeden dla niedostatku dokumentów naznaczać się w Komisjach skarbowych powinny i zwykłą.*

f-o k 2 (str. 3). Skarb. Ze str. T-za. S. l. a. (1781).

ATPost. Czart. Uniw. Wil. W bibljogr. nie notowane.

Treść zgodna z tytułem. Pismo ukazać się musiało po „Acces. o adcytacyę...” (Nr. 5), po dekrete, zapadłym w Asesorji, nakazującym komportację dokumentów (na marzec r. 1783); zapewne ukazało się w drugiej połowie r. 1781.

Kończy się sentencją: „Inde date leges, ne fortior omnia possit”.

7) *ACCESSORIUM od pozwanego ad instantiam Instigatoris JW. Podskarbiego Nadwornego Litt. o excepcyę sprawy do tego Sądu nie należącey, a odesłanie jey na Sąd Ordynaryjney Kommissyi jako onemu z natury i z prawa ninieyszą Kommissyą ustanawiającego przyzwoitey.*

f-o k' 2 (str. 4). Skarb. Ze str. T-za. S. l. a. (1782 początki).

Uniw. Wil. ATPost. Czart. W bibljogr. nie notowane.

Chodzi tu o wyłączenie z pod rozpatrywania „extrakomisji” rachunków z raty t. zw. septymbrowej r. 1780 na tej zasadzie, iż Sejm r. 1780 rachunków tych nie rozpatrywał i wyraźnie zalecił extrakomisji wejrzenie w gospodarkę skarbową z dwu rat (marcowej i septymbrowej) r. 1778, dwu rat r. 1779 i jednej marcowej raty r. 1780.

Pismo ukazało się w r. 1782 przed „ordynaryjną blisko następującą kadencją komisijną” marcową.

Na końcu: „Justitiam, non respectum requirens”.

8) *ACCESSORIUM o inkwizycyą, kalkulacyą i weryfikacyą przeciwko JP. exkassyerowi Baranowiczowi tudzież p. Suchodolcowi sekretarzowi Kommissyi, niemniey przeciwko PP. Jagminom i innym officyantom jakoteż pp. Benkinowi, Konopackiemu i innym od officyalistow celnych perceptantom, oraz przeciwko pp. Bekkim — od*

JW. Podskarbiego Nadw. Litt. żądana, a istocie kwestyi uczynkowych przyzwoitą.

f-o k'lb (A₁ A₂ B) 3, str. 6 Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782)¹⁾.
Czart. W bibljogr. nie notowane.

Twierdzi tu Tyzenhauz, że nie mogą osoby, w tytule pisma tego wymienione, być świadkami, gdyż są współwinne.

Na końcu: „Juste quaerunt causam; ac impios excutiunt reos“.

9) *ACCESSORIUM o komparycyą p. Suchodolca sekretarza Kommissyi Skarb. W. X. Litt. i JPanow Jagminow a zaś o parękę po JPP. Bekkich.*

f-o; k'lb (A₁... B₂) 4, str. 8. Skarb. Ze str. Tyz-za. S. l. a. (1782)²⁾.
Czart. W bibljogr. nie notowane.

Usiłuje tu wykazać podskarbi, że nie tylko on powinien podlegać sądowi, ale i inni.

Na końcu: „Adeste corporibus qui adestis criminibus“.

10) *ACCESSORIUM o łączenie aktoratu z iedności sprawy przeciw JW. Imci panu Rzewuskiemu marszałkowi nadwornemu koronnemu i dalszym współaktorom przywołanego.*

f-o; str. lb (A Aij—Bij) 8, (k' 4). Ekon. Ze strony T-za. (1781)³⁾.
ATWarsz. W bibljogr. nie notowane.

Pismo skierowane jest przeciwko temu, aby Rzewuski pociągał do sprawy administratorów i wiceadministratorów i zasłaniał się niemi, jako współaktorami „deposesji“. Tyzenhauz uznaje Rzewuskiego za głównego sprawcę tej deposesji, który od sprawy z Tyzenhauzem odsunąć się nie może. Szczegóły, dotyczące gospodarki w ekonomjach litewskich i buntu włościan szawelskich z r. 1769. Pismo zbliżone treścią do pism pod Nr. 1 (Accessorium ad competentiam...) i Nr. 3 (Accessorium de incompetentia...), choć z odmiennych stron sprawę oświetlające.

Na końcu: „Justitia dedit gentes frenare superbas“.

11) *ACCESSORIUM o nakazanie aby JW. Instygator z produktu swego in confuso podanego, wielość i różność pretensyow w niego stłoczonych, wytknął i distinctim przystosował, jaką z nich, i do którego aktora z pomiędzy wielu ich na czele produktu wyrażonych chce mieć regularną, i od kogo na jaki zarzut reproduktem*

¹⁾ Datę druku ustalamy na mocy pisma „Uwagi...“ (ob. niżej) k'. E (odwr.).

²⁾ Datę druku ustalamy na mocy pisma „Uwagi...“ (ob. niżej) k'B₂ E (odwr.).

³⁾ Jak z treści widać, musiało się to pismo ukazać przed końcem marca 1781, zapewne w początkach tego roku.

żąda odpowiedzi, tudzież niektóre osoby in intrinseco obwinione, aby do procederu przyłączył, i produkt w sprawie do każdego Aktora stosujący się competenter wymierzył i określił, a zaś w obietach potwornie tylko wyszukiwanych i pretextowie fałszywemi instygacyi pozorami wexowanych, a seymowym kwitem objętych, i ztąd nie wchodzących ex antecessu do pięciu rat iedynie rortrząśnieniu ExtraKomissyi wolnych aby JW. Instygator występnych za granicę prawa a przeciw rezolucji Rady zarzutów in anteactus zakwitowanej Kommissyi wkraczających odstąpił i zaprzestał; a zatym uporządkowanie produktu przedsięwziął.

f-o; k'lb (A₁ A₂ B) 3 (str. 6). Skarb. Ze stony Tyz-za. S. l. a. (1782).

ATWarsz. Czart. W bibljogr. nie notowane.

Dotyczy tej samej materji, którą poruszają pisma, wymienione pod Nr. Nr. 2 i 5. Rok ukazania się pisma (w czerwcu lub lipcu r. 1782) da się ustalić na mocy pisma „Wniesienie...” ob. niżej Nr. 73.

Na końcu: „Non illum mei possint mutare labores”.

12) *ACCESSORIUM o oddział spraw między sobą różnych od JW. Instygatora w niniejszy umieszczonych proceder, który już kondemnatą objęty, y na pryncypalnym w przeszłej kadencji zostawiony rozpieraniu, wedle którego z swojej istoty y z swojego stopnia, w tymże porządku i sprawy składzie do terazniejszej Sądow powinien przychodzić reassumpcyi.*

f-o; kl'b (A, bez A₂) 2, str. 4. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

ATWarsz. Czart. W bibljogr. nie notowane.

Zgodnie z tytułem, autor usiłuje wykazać, że instygator kilka spraw, między sobą różnych, słoczył w jeden proces.

Na końcu: „Patior quemvis durare laborem”.

13) *ACCESSORIUM o plenipotencyą od administratorow do aktoratu w ich imieniu, zaszłym dekretem pro competenti uznanego.*

f-o; k'l, str. 2 (nlb). Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

ATPost. Semin. hist. U. S. B. Estreicher (t. IX, 498, t. XI, 135,

792 i CCLXV); Finkel poz. 5143

Powołując się na prawo statutowe, pismo wskazuje, że konieczne jest przedstawienie plenipotencyj od administratorów poszczególnych ekonomij, których Tyz-z „za swego dzierżawstwa ad regimen economicum konserwowanych... w pomoc dla siebie obowiązkaniami rozumiał”. Mógłby mieć do nich żal, gdyby nie znał okoliczności sprawy i nacisku, na nich wywieranego. Dekret (akcesoryjny) niesłusznie uznał ich za aktorów, przeciwko czemu pismo wnosi zażalenie.

Na końcu sentencja: „Ultima coelestium terras Astraea reliquit“.

14) *ACCESSORIUM o procedencyą, według ktorey strony w niniejszej sprawie będące a distinctim w niniejszym głosie wytknięte wedle natury sprawy, przepisu prawa i porządnego w sprawach zwyczaju z przyzwoitego każdemu aktorowi mieysca; w produktach postępować mają.*

f-o; k'lb (A₁ A₂ B) 3, str. 6. Skarb. Ze str. T-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. W bibljogr. nie notowane.

Dotyczy współwinnych, których wykroczenia na T-za zwalono.

Na końcu sentencja: „Prius causam inferat; quem illa monstrat priorem“.

15) *ACCESSORIUM o subdystynkcją procederu w dwóch różnych między sobą sprawach, przez ogólną w nich żalobę bezprawnie do sądu razem wprowadzonych, a zatym o rozłączenie z nakazem udzielnego w każdej z nich procedowania.*

f-o; str. n lb 1. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781?).

ATPost. Czart. Uniw. Wil. W bibljogr. nie notowane.

Usiłuje wykazać, że sprawa o deces kasy winna być traktowana osobno od sprawy o ściąganie cel.

Na końcu: „Ordo anima rerum“.

16) *ACCESSORIUM o suspensę sprawy do zapozwania przez JW. Podskarbiego Oficjantów, JWW. Kommissarzów aktualnemi w tej sprawie Aktorami będących; i podług ostatniej Konstytucyi Sąd ten ustanawiający, jako z niej w jednej terażniejszej sprawie razem odpowiadać powinny.*

f-o; k'lb (1, 2, B) 3, str. 6. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

ATPost Czart. Uniw. Wil. W bibljogr. nie notowane.

Wskazuje na konieczność pociągnięcia do sprawy oficjalistów i komisarzy skarbowych, — jeżeli już nie przez instygatora, co przez sąd zostało uchylone, to przynajmniej przez Tyzenhauza samego, ku czemu potrzebne jest zawieszenie sprawy na czas pewien. Po piśmie Nr. 17 (Accessorium o zapozwanie...).

W piśmie wymieniona jest data 26 września 1781 r. jako roku nie bieżącego, — i „marzec przyszły“, w którym spodziewany jest dekret asesorski (który zapadł istotnie 31 marca 1783). A więc pismo niniejsze ukazało się najpewniej w r. 1782.

Na końcu sentencja: „Qui dat horam, dat moram, qui dat moram, dat vitam“.

17) *ACCESSORIUM o zapozwanie JWW. IPP. przeszłych*

Kommissarzow, usprawiedliwić się w tej sprawie obowiązanych, przez JW. Instygatora dopełnić się powinny.

f-o; k'lb (A₁ A₂) 2, str. 4. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

ATPost. Czart. Uniw. Wil. W bibliogr. nie notowane.

Treść zgodna z tytułem, zawiera niektóre wskazówki o sposobie administracji skarbowej. Przed pismem Nr. 16.

Na końcu: *Gaudium est misero socios habuisse doloris*¹⁾.

Andrzejkiewicz Tadeusz — ob. Ewazyja (Nr. 22), Prośba (Nr. 53), Remonstracja (Nr. 63).

Baranowicz Franciszek — ob. Ur. Franciszek Baranowicz (Nr. 69).

Boufał Franciszek ob. Głos (Nr. 30).

Brzostowski Michał ob. Głos (Nr. 31).

Chrapowicki Eust. ob. Sprawa (Nr. 66).

18) *DEKLARACYA o Kommissyi Skarbowey W. X. Litewsk. (Projekt do prawa na Seymie).*

f-o; 1/2 ark. pag. fracta). Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1780).

(Bibliot. nie podana) — Estreicher t. XV str. 118.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest to niewątpliwie projekt, wniesiony na sejmie w r. 1780, który po uchwaleniu stał się podstawą do działania ekstrakomisji w procesie skarbowym. Nie wiadomo wszakże, czy jest to projekt, w pierwotnej redakcji wniesiony na sesji XXII, d. 26 października, lecz nie uchwalony, (por. „Djarjusz“ Sejmu z r. 1780, str. 265), czy też projekt w ostatecznej swojej formie przyjęty na sesji XXIV z d. 28-X (por. „Djarjusz“ str. 307, i Vol. leg. t. VIII str. 586, f. 973).

19) *DONIESIENIE z strony JW. Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego w sprawie ex re Ekonomij JKMci w W. Xstwie Litew.*

f-o; k'lb (A₁ A₂... I₂) 18, str. 36. Ekon. Ze strony Tyz-za, (1780 lub 1781).

ATWarsz. (egz. niekompl.). Biblij. Sem. hist. U. S. B. (egz. kompl.).

Estreicher (t. IX, str. 498, t. XI str. 792 oraz w notatach pośm. pod „T-z“).

Finkel, poz. 5143.

¹⁾ Istnieje poza tem pismo (f-o, bez m. i r. druku) p. t. „Accessorium z strony JWJP Antoniego Tyzenhauza podskarbiego nadwornego WXLit. małoletniego potomstwa zeszłego Michała Tyzenhauza starosty posolskiego, brata swego rodzzonego, Ignacego i Ludowiki Tyzenhauza y Tyzenhauzówny stryja, w sprawie y interesie tegoż małoletniego potomstwa“, etc. Pismo to dotyczy innego procesu (z Kossakowskimi, Borchami, Zyberkami) o kilka lat wcześniejszego i w wykazie pism polemiczno-sądowych, związanych z upadkiem Tyzenhauza, znajdować się nie powinno. Egzemplarz (defektowy) posiada Semin. hist. U. S. B.

Pismo bardzo ważne ze względu na różne wiadomości, dotyczące administracji w ekonomjach: omawia stan gospodarki rolnej w ekonomjach litewskich, stan ludności włościańskiej; podaje ciekawe szczegóły o zakładach naukowych Tyz-za: o „szkole rycerskiej” w Grodnie na 26 kadetów; o „Szkole lekarskiej z anatomją i porządnym ogrodem botanicznym, z experyencyą jej w założonych lazaretach”, która „pierwsza w kraju nawet do akuszerstwa i kuracji byłaby rozciągnięta”; o innych wreszcie szkołach założonych lub zamierzonych oraz o szkółkach po wsiach i miasteczkach zakładanych „dla oświecenia mieszczan i włościanów przyzwoitego” mówi o manufakturach, założonych „kredytem za granicą i w kraju zaciągniętym” „dla ochrony wywożonych za kraj pieniędzy” oraz o projekcie przeniesienia ich z Grodna do Łosośny, wreszcie o dalszych losach zakładów. Mówi o ważności kontraktu, na lat dwanaście wydanego, a w trzy lata przerwanego, oraz obszernie przedstawia, w jaki sposób odbył się sam akt „deposesji” ekonomij i zakładów.

Pismo oświeśla oczywiście rzecz stronniczo, nazbyt pochlebnie dla Tyzenhauza, niechętnie dla przeciwników jego, niewątpliwie jednak jest bardzo ważne ze względu na szczegóły, skądinąd nieraz nieznane.

Na końcu: „Justitia utilibus rectum praepondere suadet”.

20) *DYARYUSZ sprawy z instancji Ekonomów z JW Podskarbiem Nadw. Lit. dnia drugiego marca 1781 rozpoczętej a w ostatnich dniach tegoż miesiąca zakończonej Progressem procedury zaszytych w nim wyroków opisany.*

f-o większe; str. Ib 7 (k'4). Ekon. Ze strony T-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. Czart. Uniw. Wil. Semin. hist. U. S. B. Estreicher (t. XV str. 491). Finkel, poz. 5138 — tytuł nieścisły.

Pismo zawiera opis przebiegu procesu ekonomicznego w Asesorji do końca marca r. 1781; szczegółowo przedstawia sprawę ekskluzji ze składu sądu biskupa Kossakowskiego, usunięcie się ks. kanclerza W. X. Lit. (Sapiehy) od prezydowania i zastąpienia go przez podkanclerzego Chreptowicza, oraz rozprawy akcesorjalne, które przed forum sądu się toczyły. Przytacza też pismo różne szczegóły dotyczące gospodarki w administrowanych zrazu, później (1777) dzierżawionych przez Tyzenhauza ekonomjach litewskich i poddaje szczegółowej analizie dekret, który zapadł w Asesorji litewskiej d. 30 marca 1781 r.

Na końcu sentencja: „Hunc mihi frustra sumptum esse laborem” wiąże się z treścią wyroku, nakazującego komisje

weryfikacyjne do poszczególnych ekonomij, i dla Tyzenhauza nie-pomyślnego.

Czcionki, druk i format odmienne, niż innych pism w sprawie niniejszej¹⁾.

21) *DYARYUSZ sprawy z instancyi JW Instygatora W. X. Litt: z JW. Podskarbin Nad. Lit. i W. JP. Baranowiczem bywszym Kassyerem Skarbu Lit: tudzież z przyłączonego aktoratu z JW. Bouffatęm Łowczym Nad: Lit: Dnia 23 Jan. R. 1782 przez kontrowersye rozpoczętey, a na dniu... Febr: tegoż roku zalimitowaney, progressem procederu i zaszytych w nim in accessoriis wyrokow opisany.*

f-o; str. 1b 11 (u góry cyfrą, u dołu A... C); k'6. Skarb. Ze str. Tyz-za. S. I. a. (1782).

ATPost. Czart. Uniw. Wil. W bibliogr. nie notowane.

Pismo podaje przebieg procesu skarbowego do lutego 1782 wraz z przytoczeniem decyzji sądowych w poszczególnych akcesorjach i uwag nad nimi. Ważne jest dla poznania poszczególnych momentów procesowych. Okazuje się z niego, że przed ukazaniem się djarjusza zgłoszone były już do sądu ekstrakomisji akcesorja, omówione w pismach wyżej wymienionych pod Nr. 2, 5, 6, 7, 15, 16. Niniejszy djarjusz musiał się ukazać nie wcześniej, jak w kwietniu 1782 r.

Jak z przypisku¹⁾ do str. 14 widzieliśmy, limita lutowa ekstrakomisji, której bliższa data nie jest w tytule podana, przypadała 13 lutego 1782 r.

Pismo na końcu ma sentencję: „Volentem fata ducunt, nolentem trahunt“.

22) *EWAZYA W. Andrzejkowicza pisarza grodzkiego Pinsk: od zarzutów JW. Instygatora Litt: prostą odpowiedź na produkt w sprawie skarbowey podany zawieraiąca.*

f-o; str. 16, k'1b (A₁ A₂.. D₂) 8. Skarb. Ze strony Andrzejkowicza. S. I. a. (1781?).

Czart. Estreicher (t. XII str. 151) podaje nieściśle rok wydania „(ok. 1778)“ i uważa, iż „W.“ przed nazwiskiem jest to inicjał imienia Tadeusza Andrzejkowicza, „W.“ przed nazwiskiem w tym wypadku oznacza skrót wyrazu „wielmożny“.

Pismo dowodzi niewinności Andrzejkowicza.

Na końcu: „Reddatur quod Cesaris Cesari“.

¹⁾ O czasie powstania tego pisma ob. uwaga niżej do pisma p. t. „Refutacja“ (Nr. 62).

23) *GŁOS d. 27 octobra w izbie poselskiej (Sierakowskiego Antoniego, generała adjutanta, posła kaliskiego),*

(Tytuł niedokładny?) format? stron? Ze strony Tyz-za S. l. a. (1780).

Bibl.joteka? Estreicher t. IX str. 488.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest to, jak i poprzedni na tejże sesji, głos w obronie Komisji i Tyzenhauza, przeciwko pierwotnemu projektowi „Deklaracji”—„jeżeli nie będzie poprawiony” (por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780, str. 286—288).

24) *GŁOS d. 27 października (Sapiehy Xaw., posła wojew. wołyńskiego).*

(Tytuł nieścisły). Format? Stron? Ze strony Tyzenhauza. (Warszawa u Dufoura, 1780).

Bibljoteka? Estreicher t. IX, str. 488.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest to jedna z mów, wygłoszonych na sesji XXIII z d. 27 października w sprawie Tyzenhauza i Komisji Skarbowej litewskiej. Występuje tu mówca, jako gorący obrońca działań Komisji i podskarbiego i nie chce zezwolić nawet na deliberację nad projektem „Deklaracji” o Komisji Skarbowej lit. (por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780, str. 274—278).

25) *GŁOS... Gaspra Rogalińskiego wojewody inflanckiego dnia 21 października 1780 r.*

f-o; stron? Skarb. Ze strony przeciwnej. (Warszawa, w drukarni Dufoura, 1780).

(Dzików). Estreicher t. XXVI, str. 333.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest to mowa Rogalińskiego, jako jednego z delegowanych do egzaminowania czynności Komisji Skarbu lit., zawierająca sprawozdanie z czynności delegacyjnych, która stała się właściwie zapoczątkowaniem całej sprawy procesowej ze Skarbem. Por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780 (str. 131—136, sesja XVIII z d. 21-X), kończy się słowami: „Etiam tangentibus amice respondet”.

26) *GŁOS Jaśnie Wielmożnego IMCi Pana Jerzego Potockiego starosty tłumackiego Delegowanego od Komissyi Skarbowej W. X. Litewskiego z rachunkiem do Stanow Zgromadzonych miany dnia 21 października 1780 roku w Izbie senatorskiej przy relacji zdawanej przez deputowanych do roztrząsania czynności Komissyi Skarbu W. X. Litewskiego.*

f-o; k'1 (str. 2). Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1780).

(Jagiell. Raczyń.). Estreicher, t. XXV, str. 140.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest Potocki jednym z delegatów Komisji Skarbowej litewskiej, obciążonej zarzutami. Domaga się sądu, który „jeden odkryć może przeszłe inkonwencji, przyszłym zapo-

biec". Por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780, sesja XVIII z d. 21-X, str. 176 — 177.

27) *GŁOS Jaśnie Wielmożnego IMci Pana Morykoniego pisarza wielkiego W. X. Lit., posła wiłkomirskiego na dniu 27 października r. 1780.*

f-o; k'2 (str. 4). Skarb. Ze strony Tyz-za S. l. a. (1780).

(Jagiell.). Estreicher, t. XXII, str. 577.

Cyt. wedł. Estreichera. Staje tutaj Benedykt Morykoni (siestrzan Tyz-za) w obronie Komisji Skarbowej lit, i Tyzenhauza. Oświadcza się stanowczo przeciwko pierwotnemu projektowi „Deklaracji o Komisji Skarbowej”, który też odrzucony został w redakcji pierwotnej. Por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780, str. 278—284.

28) *GŁOS Jaśnie Wielmożnego IMci Pana Morykoniego pisarza wielkiego W. X. Lit., posła wiłkomirskiego na dniu 28 października roku 1780 miany.*

f-o; k'1 (str. 2). Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1780).

(Jagiell.). Estreicher, t. XXII, str. 577.

Cyt. wedł. Estreichera. Popiera dalej swój projekt w „porządku rekognicji rachunku dla Komisji Skarbowej litewskiej”.

Druk niniejszy jest zagadkowy o tyle, że „Djarjusz” Sejmu z r. 1780 wśród przemawiających na sesji XXIV z d. 28 października, kiedy to istotnie w dalszym ciągu roztrząsano sprawę Komisji Skarbowej litewskiej i Tyzenhauza oraz przyjęto ostatecznie „Deklarację” w tej sprawie, nie wymienia Morykoniego.

29) *GŁOS na Sejmie d. 27 października (Turskiego Xawerego, posła sieradzkiego).*

(Tytuł niedokładny), format? stron? Ze strony Tyzenhauza. S.l.a. (1784).

Biblioteka? Estreicher t. IX str. 525.

Cyt. wedł. Estreichera. Jak widać z „Djarjusza” Sejmu z r. 1784 (str. 373 — 375), Turski przemawia za niewzruszalnością dekretu ekstrakomisji, ale jednocześnie za łagodnością w stosunku do Tyzenhauza, którego zasługi ocenia i widzi w usilności, z jaką „przez zażyczenie potrzebnych krajowi manufaktur, przez wewnętrzne gospodarstwo i wprowadzenie licznych porządków w miejscach jurysdykcji jego podległych, dobru publicznemu starał się być użytecznym”. Przemawia też za uwolnieniem od rygorów dekretu Baranowicza¹⁾.

¹⁾ Pisma wymienione wyżej, jako „deklaracja” (Nr. 18), pod Nr. Nr. 23—29, jako „głosy”, jako „kwity” (Nr. 35, 36), oraz niżej (Nr. Nr. 37 — 42) jako „mowy” — są to osobne wydane pisma *sejmowe* i nie należą do pism polemiczno-sądowych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie wahamy się ich wszakże na tym miejscu wymienić ze względu na ich bliski związek z procesem sądowym i de-

30) *GŁOS od JW. Ip. Franciszka Boufała, łowczego nadwornego W. X. Lit. w sprawie ze skarbem W. X. L.*

f-o; k'lb (A₁ A₂, B) 3, str. 6. Skarb. Ze strony Boufała przeciwko Tyz-zowi. S. l. a. (1781).

ATPost. Estreicher, t, XIII, str. 297, odsyłacz do: „Sprawa Skarbu Rzplitej“.

Boufał uskarża się, że do sprawy wciągnięty został jako pąrecznik Baranowicza, ex-kasjera Komisji Skarbowej, że dał poręczenie „za natrętnem JWJP Podskarbiego n. l. ratiociniow przedkładaniem“. O to ma sprawę z T-zem, prosi, by do niego (do Tyz-za) pretensja Sądu była skierowana.

31) *GŁOS za niewinnością JWJP Brzostowskiego podskarbiego Wielkiego Litt: w sprawie Skarbu publicznego Prowincyi W. X. Litt.*

f-o str. 1b (A₁ A₂... C₂) 12 (k'6). Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1781).

ATPost. Uniw. Wil. W bibliografjach nie notowane.

Pismo to jest jednym aktem oskarżenia, skierowanym przeciwko Tyzenhauzowi. Powołuje się na to, że Brzostowski miał mnóstwo spraw na głowie, że skorzystał z tego T-z i „wziął za cel ująć powagę, moc i własność podskarbiemu wielkiemu“ (Michałowi Brzostowskiemu); w tym celu (po r. 1775) „przysposobił za sobą komplet“ Komisji Skarbowej lit.; „różnemi przykrościami podskarbiego wielkiego od Komisji odrażał, sesje w miejscu ani w czasie prawem opisanym i mimo JW podskarbiego wielkiego składał“. „Przybrawszy w pomoc ad omnia molimina JP. Andrzejkowicza, rugującego z regencyi JP. Zawistowskiego, cnotą i talentami przyozdobionego“ — zdołał „ufundować uzurpację władzy jedynej nad skarbem“. Pismo uznaje Brzostowskiego za całkowicie niewinnego, zwłaszcza, że „wykreowanie oficjantów“ (którzy wyrządzili szkody skarbowi) odbyło się „w stanie nieczynności JW Podskarbiego Wielkiego, mimo jego wiedzę“.

32) *[INDUKTA w sprawie]*

Tytuł dokładny? format? stron? Ekon. Ze strony przeciwnej. (1781?).

Nie odszukane. W bibliografjach nie notowane.

O ukazaniu się tego druku mówi na str. 1 pismo „Oświadczenie JW. Ant. Tyzenhauza“... (Nr. 47) i charakteryzuje je jako pismo „które acz z niejakiemi w słowach żądlami ukazało przygotowaną od

kretami zapadłemi. Aczkolwiek, jak z djarjuszów sejmowych z lat 1780, 1782 i 1784 wynika, i liczne inne mowy poświęcone były sprawie tego procesu i dekretów, je kończących, (r. 1780 około 39, r. 1782 ok. 6, r. 1784 ok. 36) jednak nie zdołaliśmy ich odszukać w bibliografjach ani poznać z autopsji, — nie wiemy też, czy były one wydane osobno, poza djarjuszami sejmowemi lub wydawnictwami takłemi, jak: „Zbiór mów różnych w czasie sejmu 1780“... (Wilno 1780); „Zbiór mów w czasie Sejmu grodzieńskiego 1784“ (Warszawa 1785; Wilno).

Jurydyki w sprawie do Asesorji idącej eksplikację". Jak się dowiadujemy z tegoż źródła, ukazało się jednocześnie z „Uwiedomieniem sprawy...” Obydwa pisma t. j. „Indukta” i „Uwiedomienie”, wydane były „od reprezentantów z strony ekonomów”. Przeciwno obu tym pismom, a zwłaszcza przeciwno „Uwiedomieniu” zwraca się właśnie „Oświadczenie”.

33) *J. W. IMĆ PAN TYZENHAUZ Podskarbi Nadworny W. X. Litt. przy sprawie w Sądach Zadwornych Assessorskich W. X. Litt. mianey z Administracyą Dobr Stołowych J. K. Mci, wydając różne pisma, gdy naostatek chciał w oczach powszechności odmalować nie-słusznym powodztwo pretensorow o nieopłacone im pensye, do teyże sprawy ekonomiczney łączących się, aby przeto publicum wiedziało prawdziwą rzeczy istotę. tak się objaśnia interes, co do Kategorji Imć Pana Zdzitowieckiego.*

f-o k'nlb 1, str. 2. Ekon. Ze strony przeciwniej. S. l. a. (1781?).

Two Przyj. Nauk w Wilnie. W bibliografjach nie notowane.

Pismo dotyczy oddalenia „od posesji” Zdzitowieckiego oraz niewypłacania wyznaczonej mu pensji. Usiłuje dowieść, że nie ma słuszności Tyzenhauz, twierdząc, iż pensja Zdzitowieckiego „pochodząc z ekonomji Mohylowskiej i na teyże ekonomji będąc zafundowaną, po odejściu Mohylowa w Kordon utraciła swój fundusz i przestała być płaconą”, tembardziej zaś przekonywa, że Zdzitowiecki nie ma obowiązków wdzięczności w stosunku do Tyzenhauza.

Na końcu sentencja: „Pergis pugnancia secum frontibus adversis componere”.

Konkluzja — ob. Usprawiedliwienie ¹⁾.

34) *KWESTYE nazaiutrz po dekrete w czasie zapisywanych na wyznaczone akty urzędników w ręce JW. Podkanclerzego Litewskiego na Sądach podane; w obojętnościach zaszłego dekretu y w zamilczeniach, rezolucyi od Nayiaśnieyszey Assessoryi potrzebujące.*

f-o; k' (A₁ A₂ — Bij) 4, str. 8 (paginacja podwójna). Ekon. Ze strony Tyz-za. 1781.

Semin. hist. U. S. B.; (Zielińskich) Estreicher (t. IX, str. 498, i w notatach rkps); Finkel, poz. 5143 (tytuł nieściśły).

Występuje przeciwno dekretowi asesorskiemu z dn. 30 marca 1781 r., który nakazuje przeprowadzenie kalkulacji przez trzy komisje w trzech poszczególnych ekonomjach od pierwszego roku ad-

¹⁾ „Konkluzja w sprawie do natury iey y poprzedzającej w niey tym pismem explikacyi stosowana” (f-o, k'3), znajdująca się w Muzeum X. X. Czartor., w Semin. hist. U. S. B., w Biblj. Uniw. Warsz., pomimo osobnej paginacji, jest częścią końcową „Usprawiedliwienia”, a nie pismem osobnem.

ministracji Tyzenhauza w ekonomjach, t. j. od r. 1765 oraz jednocześnie uznaje „trzy osobne kondescensye do zaszyłych przy obeymowaniu w ekonomjach zaborow“, a zatem dzieli jakby sprawę na sześć osobnych części. Sądzi, że w ten sposób dekret jakby nie uznaje ani „instrumentu administracji“ z r. 1765, ani „dyplomma na manufaktur“, ani dawnych rachunków, ani kontraktu z r. 1777, który przyznaje T-zowi „własność... remanentow ex praeterito“, a ponieważ termin komisji i kondescensyj nie jest określony, tedy nie wie, jak i czy „na rozerwanych aktach jeden różnym i na różnych miejscach odpowiedzia... wystarczyć“ zdoła.

Pismo nosi datę (widocznie napisania, nie druku): „Dat: w Warszawie 1781 R. mca apr. 3. dnia“ i podpis (drukowany) Tyz-za, czem się różni od innych pism procesowych ze sprawy niniejszej.

35) *KWIT dla Kommissyi Skarbowey W. X. Litewskiego (na Seymie 1782 r.)*.

f-o; k'2. Skarb. Ze strony przeciwnej (?). S. l. a. (1782).

Biblioteka nie podana. Estreicher, t. XX, str. 435.

Cyt. wedł. Estreichera. Druku tego nie odszukałem. Przypuszczać się godzi, że jest to projekt zakwitowania Komisji Skarbowej litewskiej, urzędującej w latach 1780–82, ułożony zapewne przez Deputację Sejmową, który jednak z powodu braku czasu (ob. wyżej) rozpatrzony nie został.

36) *KWIT dla Kommissyow Skarbu W. X. Litewskiego*.

f-o k'1, str. 1. Pag. fr. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1784).

Uniw. Wil. (Bran. Czart.). Estreicher, t. XX, str. 435.

Jest to pierwotna redakcja projektu uchwały sejmowej, która ostatecznie wylała się w formę cokolwiek odmienną i zapisaną w Vol. leg. t. IX, str. 13 p. t. „Kwit dla Kommissyow Skarbu W. X. Litewskiego“.

Różnica polega 1-o na tem, że w ostatecznej uchwale sejmowej jest mowa o zakwitowaniu zarówno podskarbach jak i osób, wchodzących do Komisji na podstawie konstytucyj sejmowych, tymczasem niniejszy projekt wymienia wyraźnie „trzy Komisje Skarbu Litewskiego i zasiadające w nich osoby konstytucjami 1778, 1780 1782 r. wyznaczone z ichże sukcesorami“, więc umyślnie pomija podskarbach. 2-o uchwała sejmowa kwituje podskarbach i komisarzy „de perceptis et expensis“ tylko (nie chcąc widocznie ze względu na osoby podskarbach rozszerzać się nad całkowitą aprobatą wszystkich czynności Komisji Skarbowej), tymczasem niniejszy projekt kwitu, w którym podskarbach nie wymieniono, kwituje komisarzy „de omnibus w tychże Komisjach gestis et transactis“. 3-o w uchwale sejmowej jest mowa

(w kilku wierszach) o remanencie skarbowym w kwocie 4336 złp. 9 gr. z pewną sumą dodatkową, jako pozostałym do obrachunku dalszego (ad futurum calculum), o czym milczy projekt niniejszy¹⁾.

Morykoni Benedykt, ob. Głos (Nr. 27, 28).

37) *MOWA JKMości miana na Seymie Grodzienskim przed rozłączeniem Izb dnia 23 Octobra 1784. W Drukarni p. Dufour, Konsyl: Nadwor: JKM. Dyrekt.: Drukar: Korpusu Kadetów.*

f-o k'2 nlb. Skarb. Ze strony przeciwnej (1784).

Bibl. nie podana (toż jest w „Zborze mow“ (str. 65—80) oraz w „Djarjusz“ Sejmu z r. 1784 (Sesja XXI z dn. 23 X po południu, str. 291—2). Estreicher, t. XXV, str. 19.

Cyt. wedł. Estreichera. Jest to znana mowa, „tchnąca litością“, w której król powołując się na dawne swe bliskie stosunki z Tyz-em i na zasługi jego, przekonać usiłuje sejmujące stany o potrzebie złagodzenia jego losu. „Może powiedzieć ten biedny teraz, a niegdyś świetny obywatel — mówił między innemi król — chciałem dobrze, a jeżeli zbłądził, to dlatego, że zbyt wiele razem dobrego chciałem rozpocząć“. Mowa ta, jak wiadomo, w znacznej mierze wpłynęła na wydanie przychylnej naogół dla Tyz-za konstytucji z dn. 30.X 1784 r. p. t. „Uspokojenie interesu Skarbu Lit.“.

38) *MOWA JW. IMci Pana Chomińskiego Brygadyera Petyhorskiej Jazdy Nar. W. X. L. y posta z powiatu Pińskiego w Izbie Senatorskiej dnia 21 Octobra po relacyach Delegowanych do Examinu Komissyi Skarbowey Litewskiej (sic) miana.*

f-o; k'2. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1780 Warszawa, Gröll). (Dzików. Jagiell. Raczyń). Estreicher (t. XIV str. 200).

Cyt. wedł. Estreichera. Gani szafowanie pieniędzmi, oraz brak dozoru przy robotach kanałowych i brak egzekucji praw co do Litwy. Por. „Djarjusz“ Sejmu z r. 1780, sesja XVIII z d. 4-X, str. 168—171.

39) *MOWA JW. IMci Pana Chomińskiego Brygadyera Petyhorskiej Jazdy Nar.: W. X. L. y posta z powiatu pińskiego na sessyi d. 27 Octobris r. 1780 miana, po wziętym na deliberacyę w Izbie Poselskiej projekcie pod tytułem: „Deklaracya o Kommissyi Skarbu Litewsk“.*

f-o; k'2. Skarb. Ze strony przeciwnej (1780, Warszawa Gröll). (Dzików). Estreicher (t. XIV, str. 201).

¹⁾ Estreicher, t. XX (str. 435) i XI, 792 wymienia prócz tego jeszcze „Dodatek do kwitu prześwietney Komisji Skarbu W. X. Lit.“ (f-o— $\frac{1}{2}$ ark.), ale wobec braku bliższych danych nie wie, czy należy go odnieść do druków, stojących w związku ze sprawą Tyzenhauza. Być może, iż jest to druk z innych lat pochodzący. Również wymieniony tamże projekt kwitu dla Komisji Skarbowej W. X. Lit. z r. 1778 tutaj się opuszcza, jako nie związany bezpośrednio ze sprawą.

Cyt. wedł. Estreichera. Przemawia za wyznaczeniem sądu udzielnego nad Komisją Skarbową litewską, zgodnie z pierwotną redakcją projektu p. t. „Deklaracja” (por. wyżej). Stwierdza, że projekt ten bynajmniej nie stanowi „materji status” lecz „materję ekonomiczną”. Utrzymana w duchu dla Tyzenhauza nieprzychylnym (por. „Djarjusz” Sejmu r. 1780, sesja XXIII z d. 27-X, str. 296—297).

40) *MOWA JW. IMci Pana Ignacego Kurzenieckiego podstarosty sądowego y posta pińskiego na Seymie ordynar. R. 1780 mies. 8-bra dnia 28 miana.*

f-o; k'2. Skarb. Ze strony Tyzenhauza. S. l. a. (1780).

(Ossol.) Estreicher (t. XX, str. 404).

Cyt. wedł. Estreichera. W mowie tej Kurzeniecki przemawia w sensie przychylnym dla Tyz-za, domaga się sądu na winnych, ale sądzi, że sprawę załatwić winna Komisja Skarbowa. Wypowiada się przeciwko pierwotnemu projektowi „Deklaracji”, jako zawierającemu „materiam status”, (por. „Djarjusz” Sejmu z r. 1780, sesja XXIV z d. 28-X, str. 303—306).

41) *MOWA JW. IMci Pana Podskarbiego nadwornego W. X. Litt: miana w Senacie roku 1780 dnia... na Sejmie przed Izb rozłączeniem.*

f-o; k'lb (A₁ A₂... C i 1—10) 5, str. 10. Skarb. Ze strony Tyz-za S. l. a. (1780).

Czart. W bibjogr. nie notowane.

Jak z djarjusza Sejmu wynika, mowa wygłoszona została 21 października 1780 na sesji XVIII (por. „Djarjusz” Sejmu str. 177). Rozpoczyna się od słów: „milczeć i mówić jest największą trudnością...” zawiera usprawiedliwienie działalności skarbowej (z powodu relacji delegowanych do skarbu litewskiego).

Na końcu: „O vos, quibus est virtus, oppressi tollite iugum”.

42) *MOWA JW. Potockiego Wojewody Ruskiego przy rozłączeniu Izby Poselskiej Dnia 23 miesią: Octobr: R. 1784 miana w Drukarni P. Dufour Konsyliar: Nadworne: Drukar: J. K. M. y Dyrektora Drukar: Korpusu Kadetów 1784.*

f-o; k'1. Skarb. Ze strony Tyzenhauza. (1784).

(Czartor., Ossol.) Estreicher (t. XXV, str. 166).

Cyt. wedł. Estreichera. W mowie tej Potocki, (Stanisław Szczęśny) jako delegowany do egzaminowania Komisji Skarbowej lit., stwierdza, że Komisja ta wykonała obowiązki swe w ostatniej kadencji swojej należycie, co zaś do Tyzenhauza i sprawy, rozstrzygniętej w ekstrakomisji, to sądzi, „że ta ekstrakomisja, dla dobra skarbowego

uniesiona, przeszła czasem granicę, którą jej prawo zamierzyć zdawało się, a usilnie wysledzając winy, obciążoną aż nazbyt ręką wymierzała karę". (Por. „Djarjusz“ Sejmu z r. 1784, sesja XX z d. 23-X, str. 237—239).

43) *ODPOWIEDŹ akcessoryina od JW. Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, na żądane przeciw prawu od JW. Bouffała Łowczego Nadwornego Litt: łączenie aktoratu zmowną z JW. Instygatorem na rozprawie krzywego przez niego procederu ukondyktowana Konnexyą broniąca.*

f-o; k' (A...) 2, str. 3. Skarb. Ze strony T-za. S. l. a. (1781).

ATPost. Czart. Uniw. Wil. W bibliogr. nie notowane.

Wykazuje, że aktorat Boufała (jako paręcznika ex-kasjera Baranowicza) do Tyzenhauza (z którego namowy rzekomo Boufał stał się paręcznikiem), łączony być nie może z procesem, wszczętym przez instygatora przeciwko Tyzenhauzowi w ekstrakomisji. Nie ma mocy bowiem ekstrakomisja „ustronnym sporom plac dawać w swym sądzie“. Ukazało się widocznie po pismach Nr. 5 (acces. o adcytacyę) i po Nr. 30 (Głos od...).

Na końcu sentencja: „Tempora mutantur et nos mutamur in illis“.

44) *ODPOWIEDŹ Podskarbiego Nadw. Litt: na kwestyą czyli zarzut od Kommissyi Skarbowey Litewskiej nieprzyzwoicie względem summy 540 000 złp. do niego zaregulowaney, Prześwietney do rachunkow litewskich Delegacyi uczyniona.*

f-o; k'2. Skarb. Ze strony Tyzenhauza. S. l. a. (1780).

ATPost. Estreicher (t. IX, str. 490 i notaty rękopiśm. bez podania biblj.).

Wskazuje na Suchodolca, oraz na oficjalistów i paręczników, którzy są odpowiedzialni. Nowych winowajców szukać nie należy. W piśmie tem chodzi przedewszystkiem o cło królewskie¹⁾.

45) *OŚWIADCZENIE Jasnie Wielmożnego IMci Pana Franciszka Rzewuskiego Marszałka Nadwornego Koronnego.*

f-o; k'lb. (A₁ A₂, B₁ [B₂]) 4, str. 8. Ekon. Ze strony przeciwej. (1780).

Uniw. Warsz. Estreicher, t. IX, str. 488; t. XXVI, str. 553. U Estreichera w t. XXVI pod: „Rzewuski“ tytuł cokolwiek zmieniony, ujmujący treść druku: „Oświadczenie na manifest JP. Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego 1780 dnia 20 Julii“, winno być: „28 Julii“. Tamże w t. IX (pod r. 1780) wskazana prawidłowa data manifestu Tyz-za: „28 Julii“.

¹⁾ Sprawdzić, czy i jaką sentencję łacińską posiada pismo na końcu, było dla mnie niepodobiestwem, gdyż ATPost. dotąd reewakuowane z Rosji nie zostało, w innych zbiorach zaś pisma tego nie odszukałem (a przed laty kilkunastu odpowiedniej notatki nie sporządziłem)

Pismo Rzewuskiego skierowane jest przeciwko manifestowi Tyzenhauza z dn. 28.VII 1780 r., którym Tyz-z powołuje Rzewuskiego przed Trybunał Główny W. X. Lit. Dowodzi tu autor, że nie jest „inwazorem” dóbr ekonomicznych, którym usiłuje go uczynić wspomniany manifest, że król miał prawo odebrać ekonomje i cło swoje z pod kontraktu (ze względu na nieregularność wypłat, z którymi Tyz-z zalegał), że miał przytem król podstawę faktyczną, by „użyć prawa” do odebrania ekonomij z pod kontraktu dzierżawnego Tyz-za, „bo któżby chciał zostawować dobra swoje w dzierżeniu kontrahenta, „obciążonego długami, wyzutego z kredytu, zawodnego w opłacaniu „przeszłym, a tym bardziej niebezpiecznego w przyszłym”.

Na końcu: „Dan w Warszawie Dnia 8 miesiąca sierpnia 1780 roku. F. Rzewuski, marsz. nadw. Koron.

46) *OŚWIADCZENIE JWłmc pana Tyzenhauza podskarbiego Nadwornego Litewskiego do pretensorow czyli kredytorow jego uczynione a przy sprawie z niemi Trybunałowi Compositi Judiciu oddane.*

f-o, k'2, str. 4; Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

Czart. (Biblj. XX. Misjon. w Krakowie). Suligowski (str. 40, Nr. 668).

Estreicher (notaty rkps). Przedruk w „Tyg. Wil.”, t. IX z r. 1820, str. 304—309.

Omawia w wyrazach ogólnych początki i dzieje dalsze administracji w ekonomjach litewskich, wreszcie „z przemocnej influencji i natężonej intrygi” odebranie ekonomji, które nastąpiło w lipcu „w roku pozaprzyszłym” (t. j. 1780) oraz zagarnięcie własnego jego inwentarza, majątku i archiwum. Jest pewien, że przy porządnym podziale wystarczy jego substancja na pokrycie wszelkich należności kredytorom.

Na końcu: „Discite ex me virtutem verumque laborem, fortunam ab aliis”.

47) *OŚWIADCZENIE JW. Antoniego Tyzenhauza podskarbiego N. Litt: z okoliczności niżej wyrażonych pochodzące w następującej opisane osnowie.*

f-o; dwie części: k'lb 4, str. 8, (pag.: pag. u dołu A₁, A₂... B₂, u góry 1—8) + 4 tabl. + str. 8. Ekon. Ze str. Tyzenhauza. S. l. a. (1781).

ATWarsz. Czart. Uniw. Warsz. (Kras.). Finkel poz. 5143, (tyt. nieścisły) Estreicher IX, 498 (i notaty rkps).

Pismo niniejsze zawiera dużo materiału rzeczowego, dotyczącego różnych szczegółów gospodarki ekonomicznej: „Departamentu literackiego”, handlu i manufaktur, budowli, zakładów kulturalnych stanu wsi i włościan, wreszcie wypłat kasie skarbowej królewskiej. Mamy tu szereg cyfr i tablic (między innemi na trzech dużych składanych arkuszach), dane przeciwników i uwagi, ich zarzuty zbijające. Pismo

jest skierowane przeciwko ogłoszonemu już pismu przeciwników p. t. „Uwiedomienie sprawy...” (ob. niżej Nr. 72). W piśmie jest mowa o sierpniu r. 1781, jako ubiegłym i o zalimitowaniu sądów (asesorskich) do kwietnia r. 1782 (w tym też czasie pismo się ukazało: w końcu 1781 lub początkach 1782).

Na końcu sentencja: „*Opposita penes se posita magis elucescunt*”.

48) *PETYTA ze strony Skarbu Rzp. W. X. Litt: z JW Tyzenhauzem Podskarbin Nadw. W. X. Litt: y dalszemi w produkcie wyrażonemi do Sądu Kommissyi Skarbu Rzplitey W. X. Litt: podające się.* f-o; k (A₁, A₂... F) 11, str. 22. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1781). Uniw. Wil. Estreicher, t. XI, cz. II, str. 134; XIV, str. 207 (pod Chrapowicki, tytuł i liczba stron nieco odmienne).

W piśmie tem wymienione są pretensje Skarbu Rzplitej do Tyzenhauza (za nie odebrane towary, za sumy pobrane ze skarbu, a nie zwrócone etc.), omówiona jest kwestja odpowiedzialności podskarbiego wielkiego (Brzostowskiego) i pozostałych komisarzy, wreszcie sprawa dekretu kontumacyjnego (zaocznego), który zapadł już na Tyzenhauza w sprawie skarbowej.

Poniatowski Stanisław August, p. Mowa J. K. Mości Nr. 27.

49) *[POPARCIE sprawy].*

Tytuł dokł. nieznany. Format? Stron? Skarb. Ze strony przeciwnej. (1782).

W bibliografjach nie notowane

O wydaniu tego pisma przez instygatora w r. 1782 znajdujemy wzmiankę w piśmie „Uwagi ze strony JW. Tyzenhauza”.

Potocki Jerzy, ob. Głos (Nr. 26).

50) *PREKUSTODYCYA względem delacyi w tej sprawie administratorow y względem aktorstwa JW. Marszałka ex connexo do niej przyłączonego deklaracyi sądowej potrzebująca.*

f-o; k'2, str. 4 (ale jedyny znany egzemplarz bez końca; na końcu str. 4 przenośnik: „W tym”. Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. W bibliogr. nie notowane.

Pismo stwierdza, że Tyz-zowi dogadza prowadzenie sprawy przed sądem Asesorskim¹⁾.

51) *PROCES imieniem JWImci Pana Antoniego Tyzenhauza podskarbiego Nadworn. Litt: na p. Franciszka Suchodolca Sekretarza Kommissyi Skarbu Litt: o sformowanie paszkwilu na 6 arkuszy rozwiedzionego i o podstępne onego (mieysca w żadnych aktach znaleźć*

¹⁾ Co do czasu powstania pisma tego ob. uwaga niżej do: „Refutacja” (Nr. 62).

nie powinienego) w przeciwnym legalności sposobie do Aktow Skarbowych w końcu kadencyi wprowadzenie.

f-o; k'6, str. 12 (paginacja podwójna; u dołu A₁, A₂... C₂; u góry str. 12). Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

Czart. (Bran. w Sucheju). Estreicher, XI, 265, 135 (i notaty rkps), Finkel poz. 5143 (tytuł nieścisły).

Pismo ostro występuje przeciwko Suchodolcowi, przedstawiając jego nieciekawą przeszłość, nazywając go „bezczelnym zuchwalcem” i „feniksem niecnót”. Kreśli również smutny obraz zniszczenia ekonomij litewskich po usunięciu Tyzenhauza, kiedy to „kilkotysięczny rzemieślnik, rozsypany po kraju, największą częścią oparł się za granicą”. Jest wzmianka o „J. O. Xięciu marszałku terazniejszego Trybunału Lit.”, czyli o Czartoryskim, który był marszałkiem w r. 1781.

Na końcu sentencji niema.

52) *PRODUKT w sprawie Administracyi Dobr stołowych JK. Mci w WXLitt: przeciwko JW. Tyzenhauzowi podskarbiemu Nadwornemu Litewskiemu.*

f-o; k' (A₁, A₂... C) 5, str. 10. Ekon. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1782)
Czart. W bibljogr. nie notowane.

Usiłuje wykazać, że kontrakt na dzierżawę ekonomij litewskich stracił walor ze względu na niewypłacalność Tyz-za. Uskarża się, że T-z przeszkadzał wykonaniu wyroku Asesorji z 30 marca 1781 roku i pracom zesłanych do ekonomij Komisij weryfikacyjnych. Druk. po 18 stycznia 1782 r.

53) *PROŚBA od Andrzejkowicza bywszego Regenta ekonomicznego Kommissyi Skarbowey Litewskiej i pisarza grodzkiego powiatu pińskiego o wzgląd do uwolnienia go a rigore dekretu Extra Kommissyi Skarbowey Litt.*

f-o; k'2, str. 4. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1782 lub 1784).
Czart. W bibljogr. nie notowane.

Skoro dekret promulgowany był dopiero 1 października 1782 r., tedy pismo niniejsze ukazać się mogło po tym terminie. Zwraca się tu autor „do sejmujących stanów”. Zapewne ogłoszone zostało w związku z sejmem r. 1782 lub 1784 (por. pismo Suchodolca Nr. 54 i Baranowicza Nr. 69).

54) *PROZBA (sic!) Ur. Franciszka Suchodolca Podstolego Grodzieńskiego bywszego Sekretarza Kommissyi Skarbowey W. X. Litt: do Prześwietney Delagacyi podana.*

f-o; k'lb. (A) 1, str. 2. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1784).
Uniw. Wil. W bibljogr. nie notowane.

Przytaczając słowa dekretu ekstrakomisji z r. 1782, Suchodolec usiłuje wykazać, że „do przestąpienia obowiązków urzędu swego

mocą prezydencji bywał przymuszony, zwłaszcza że w Komisji Skarbowej „nikt zdolnym nie był oprzeć się przemagającej w tej jurysdykcji dyktaturze JW. Tyzenhauza podsk. nadw. lit.“ Motywa wyroku (że Suchodolec 1-o pisywał „do oficjalistów skarbowych rekwirując od nich przywiezienia sum do kasy JW. Tyzenhauza“, 2-o że „protokoły Departamentu swego sekretarskiego podług potrzeby i rekwizycji JW. Tyzenhauza utrzymując, wstawionych w nich blankietów komisarskich temuż JW. podskarbiemu używać dozwolił“, 3-o że w protokule 1778 roku „karty niektóre wedle prywatnego urządzenia powyrzynał, a nowe powklejał“) uważa za niesłuszne i nie obciążające go w tej mierze, jak to dekret kwalifikuje. Szuka tedy „w sercach czułych względu i politowania“, zwracając się do sejmujących stanów, i prosi o uwolnienie go od rygoru wyroku zwłaszcza, że, jak na początku zaznacza, jest „dwuletnim surowego dekretu wytrzymaniem srodze uciśniony“ (z tego widzimy, że pismo ukazało się w czasie sejmu r. 1784 (por. pismo Baranowicza Nr. 69).

55) *PROSBY od JW. Podskarbiego Nad. Lit. do istoty sprawy y do okolicznościów oney w niniejsze rozeznanie y rozsądzenie idącej stosujące się.*

f-o; k'lb 6 (pag. podw.; u dołu A₁ A₂.. C; u góry 1—12) str. 12. S. l. a. (1781). Ekon. Ze strony Tyz-za.

Czart. (Jagiell). Estreicher (XI, 792 i notaty rkps)

Dowodzi swego „aktorstwa“ (współwłasności) w manufakturach i „kantorze komercyjnym“, oraz praw do odszkodowania za odzyskanie awulsów ekonomicznych i niektóre inne transakcje.

Na końcu sentencja: „Justitia stant regna fama que perennat judicia“.

56) *PRZEKONANIA kończących się explikacyi ostateczne. Nota. W terażniejszej sprawy i decyzji in accessorio zayść mogącey obiekcie iest pryncypalna kwestya o rehabicyą, mali być ona uznana, lub nie?*

f-o; k'lb 2 (A₁ A_{ij}), str. 4. Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. ATPost. Semin. hist. U. S. B. W bibljogr. nie notowane.

Zebrane są tu po krótkce dowody, dla których ma być dokonana „rehabicja“ w ekonomjach (czyli ma nastąpić przywrócenie Tyz-za do władzy w ekonomjach), jak również reindukcja do manufaktur w Grodnie i w Łosośnie pod Grodnem, „przez kantor założony rządzonych“ oraz „w Szawelskiej i Brzeskiej ekonomjach, od niego dependujących, niemniej kuźnicy i hamerni w Brzeskiej ekonomji do tychże manufaktur przysłuchiujących“ — wreszcie o reindukcyę „do kramów w Grodnie“ i gdzieindziej. — Na egzemplarzu ATWarsz

notatka rękopiśmienna: „Roku 1781 mca marca 30 dnia takowe pismo drukowane ad instantiam W-o Tyzenhauza... connotatur“ J. Chreptowicz—podkanclerzy.

Na końcu: „Hic labor extremus, longarum haec meta viarum“.

57) *PRZEŁOŻENIE od Kommissyi Skarbowey Litewskiej na pismo od JW. Podskarbi. N. Lit. podane, że zabrana summa 542 799 złot. polskich nieprzyzwolicie do JW. Podskarbiego Nad. Lit. zaregulowana.*

f-o; 1/2 ark. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1780).

(Dzików). Estreicher, notaty rkpism.

Cyt. wedł. Estreichera. Pismo to stoi w widocznym związku z pismem „Odpowiedź Podskarbiego Nadw. Litt: na kwestję czyli zarzut“—i jest repliką na to pismo.

58) *[PUNKTA] za podpisem marszałka nadw. kor. Rzewuskiego do administratorów, wiceadministratorów oraz dysponentów poszczególnych departamentów gospodarki ekonomicznej (1780).*

(Brak tytułu dokładnego). Format? stron? Ekon. Ze strony przeciwnej (1780).

Nie odszukane. W bibliogr. nie notowane.

Druku tego nie odszukałem, wszakże że druk taki istniał stwierdza pismo „Accessorium o łączenie aktoratu..“ (Nr. 10), w którym wyraźnie jest mowa o „Punktach drukowanych“ z podpisem marszałka do administratorów, wiceadministratorów etc., a noszących datę 22 lipca 1780 (podczas gdy uniwersał królewski do objęcia ekonomij wydany został 23 lipca 1780, — co Tyzenhauz uważał za dowód „spikniętej przeciwko niemu kabały“.

Wogóle pismo „Accessorium o łączenie aktoratu“... skierowane jest przeciwko tym „punktom“.

59) *PUNKTA do Juramentu od JW. Tyzenhauza Podskarbiego Nadw. Litt: do istoty sprawy i ewazyi iego oraz do poprzedzających w kontrowersyach i petytach probacyi stosowne ad superfluum dowodów podane.*

f-o; k'2, str. 4. Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1780 czy 1781).

Uniw. Warsz. Estreicher (t. IX, 792, XI str. 135 — tytuł skrócony).

Finkel poz. 5143 (tytuł nieścisły).

28 punktów, na które Tyz-z gotów złożyć przysięgę, mającą dowodzić, że jako administrator, a później dzierżawca ekonomij litewskich przyczynił się do ich rozwoju, opiekował się ludnością wiejską i wogóle działał na ich pożytek.

Na końcu: podpis Tyzenhauza, a przed podpisem sentencja: „Juste jurare est Deum adorare“.

60) *REFUTACJA odpowiedzi JW. Imci X. Biskupa Kossakowskiego, utrzymującej wolność sądenia sprawę (!), do której z współaktorstwa zapozwany.*

f-o; k'lb (A, Aij, B) 3, str. 6. Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. Sem. hist. U. S. B. Estreicher (XX str. 138), Finkel poz. 5143,

Tyz-z dowodzi tutaj, że biskup Kossakowski, pisarz WXLit. usunięty być musi od zasiadania w Sądzie Asesorskim ze względu na to, że przyczynił się do upadku fabryk, że dzierżawi ekonomję Olicką (na imię brata) oraz że przy „deposesji” Tyz-za nikt „na Horodnicy tantum agebat, co JW. Biskup”.

Na końcu sentencja: „Nemo huic causae conjunctior illo”.

61) *REFUTACYA odpowiedzi z strony JW. Instygatora przeciw akcessorynemu od JW. podskarbiego Nadwornego głosowi o excepcyj tej sprawy i remissę jej do ordynaryiney Kommissyi wniesionemu mianey.*

f-o; k'lb. 2, str. 4. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. Czart. Uniw. Wil. W bibliogr. nie notowane.

Pismo broni przedewszystkiem stanowiska Tyzenhauza, że tylko rachunki z pięciu rat winny być rozpatrywane przez ekstrakomisję, że ostatnią ratą, podlegającą rozpoznaniu ekstrakomisji, jest rata marcowa r. 1780; natomiast ekscypowane mają być z pod jej rozpoznania rachunki raty septembrowej r. 1780, z której nie zdawano, zgodnie z prawem, rachunków na Sejmie r. 1780. Ubocznie dotyka paru innych kwestji, zbijając wywody instygatora.

Na końcu: „Non addit invalide robur fecundia causae”.

62) *REFUTACYA produktu z strony Ekonomów Jego Królewskiej Mości Litewskich przeciw JW. Podskarbiemu Nadwornemu W. Xięstwa Litewskiego odbytego.*

f-o; k'lb (A₁ A₂... E₂) 10. str. 20. Ekonom. Ze strony T-za. S. l. a. (1781).

ATWarsz. Uniw. Warsz. Estreicher (XXVI, str. 155, z zaznaczeniem, że pismo należy do pism Tyz-za, ale z mylnie podanym rokiem 1766). Finkel, poz. 5143.

Utrzymane w tonie rzeczowym ważne pismo niniejsze usiłuje wykazać, że deposesja Tyzenhauza z dzierżawy ekonomij przed upływem terminu kontraktu była nieprawna i krzywdząca; że kontrakt dzierżawny na lat 12 jest jakby zakwitowaniem dla niego z poprzedniej kilkonastoletniej administracji; że kontrakt ten dawał mu „pełnomocność... rządzenia”; że delegacja rewizyjna do przejrzania rachunków ekonomicznych złożona z ks. Michała Poniatowskiego oraz podkanclerzych Borchy i Przeździeckiego, jak również „rekognicje” królewskie skutecznie chronią go przed zarzutami „szperaczy marszał-

kowskiej kancelarji“, którzy zamiast zajmować się należąciami do nich agendami poczęli wdawać się „ad peracta“. Wreszcie usiłuje wykazać niesłuszność zarzutu niewypłatności, jako pretekstu do zerwania kontraktu, owszem dowodzi, że nieraz był „przedpłatnikiem“ kasie królewskiej, że w szczególności opłatę raty *sierpniowej* długu holenderskiego miał zapewnioną u bankierów warszawskich (zwłaszcza Cabrita), a najazd na ekonomje litewskie Sobolewskiego, Zabielly i Brzozowskiego „gwałtownych w dependencji JW. Marszałkowi deposematorów“ odbył się w *czerwcu* (?). Stwierdza, że poczynił znaczne wkłady z funduszków osobistych w manufaktury, kantor handlowy i szkoły, których w ten sposób stał się współlaktorem“, zabór zaś ich oraz „zabor kramow w Grodnie i apteki“, nie mających „żadnej z ekonomjami konneksyi“ jest całkowicie nieprawny. Kończy stwierdzeniem, że wielkie są „krzywdy podskarbiemu nadwornemu czynione, mianowicie od prywatnego urzędnika ministrowi, od nieposesjonata w Litwie starożytnemu tej prowincji patrycjocie“. W piśmie jest wzmianka o wyroku Asesorji z dn. 30 marca r. 1781, a więc po tym terminie zostało ono opublikowane, ale wkrótce potem ¹⁾.

Na końcu sentencja: „Dabit Deus his quoque finem“ ²⁾.

63) *REMONSTRACYA od W.J.P. Andrzejkowicza przeciwko zarzutom instygacyi. In obiecto, że nie ma Instygacya z JP. Andrzejkowiczem sprawy przeto: że nie ma dowodu w sprawie. Że wyszukane i wezwane od Instygacyi na ucisk Andrzejkowicza pretexta*

¹⁾ Pismo niniejsze podane w druku zostało jednocześnie z pismami „Djarjusz“ (Nr. 20) i „Prekustodycja“ (Nr. 50), jak świadczy ustęp z pisma „Uwiedomienie“ (Nr. 01) niezwłocznie po promulgowaniu dekretu Sądu Asesorskiego z d. 30-III 1781: „Ledwie dekret przez Sąd Asesorski WXLit. promulgowanym został już Publicum przeciwko niemu czytało „Dyaryusz“, „Refutacyę“ i „Prekustodycyę“.

²⁾ Sądzićby można, że na tem miejscu, porządku abecadłowego się trzymając, należałoby umieścić pismo (znane bibliografom) „Remanifest.. Antoniego Tyzenhauza.. przeciwko manifestowi JW. Rzewuskiego..“

Tak jednak nie jest: chodzi tu bowiem nie o Ant. Tyz-za, podskarbiego nadw., lecz o krewniaka jego, chorążego i posła wileńskiego (późniejszego prezydenta m. Wilna) i o jego, remanifest nie przeciwko marszałkowi nadw. Franciszkowi Rzewuskiemu, lecz przeciwko Kazimierzowi Rzewuskiemu, pisarzowi polnemu kor., posłowi chełmskiemu, do akt podany w Warszawie 9 października 1786 (a więc już po śmierci podskarbiego († 1785) w sprawie rozdwojonego sejmiku podolskiego (druk Dufoura w Biblj. Uniw. Wil.). Jest to odpowiedź na druk: „Manifest JW. Kazimierza Rzewuskiego pisarza polnego kor. ord polskich kawalera, posła chełmskiego do akt podany“ d. 4 października 1786 r. (Biblj. Uniw. Wil.). Dziwnym zbiegiem okoliczności i w tym wypadku—w r. 1786—antagonistami są Antoni Tyzenhauz i Rzewuski (jak w latach 1780—83).

nie będąc dowodami nie są zdolnymi pokonywać o winę Andzeykowicza. Że ma być uwolniony.

f-o; k'lb (A₁, A₂... C) 5, str. 10. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1782).
Czart. W bibliografjach nie notowane.

Pismo usiłuje, zgodnie z przytoczonym obszernie tytułem, dowieść niewinności Andzeykowicza.

64) *REZOLUCYE na przełożenia JJWW. od prześwietnych Stanow delegowanym podane.*

f-o; k'lb (A₁, A₂, B) 3, str. 6. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1784).
Uniw. Wil. (T-wo Przyj. Nauk. Pozn.). Estreicher (t. XXVI, str. 282).

Jest to odpowiedź na pismo Tyz-za p. t. „Skarga na trzy komisye“ (ob. Nr. 65). Wykazać usiłuje ona, że nieuzasadnione zgola są skargi Tyz-za na Komisje Skarbowe litewskie z lat 1778, 1780 i 1782, oraz zażalenia na zmarłego Zdzitowieckiego, (na którym powstał pewien deces skarbowy bez odpowiedniego paręcznika), z powodu „tradycji dla skarbu“ (t. j. wydania na rzecz skarbu) dóbr Andzeykowicza oraz innych spraw. O piśmie tem widocznie wspomina „Djarjusz Sejmu z r. 1784 (Sesja XX z dn. 23.X, str. 250—251), gdy mówi: „Rozdana była eksplikacja: Rezolucja na skargi JW. Tyzenhauza...”

Rogaliński, ob. Głos (Nr. 25).

Rzewuski Franciszek, p. Oświadczenie Rzewuskiego... (N. 45) i [Punkta...] (Nr. 58).

Sapieha, ob. Głos (Nr. 24).

Sieroszewski, ob. Głos (Nr. 23).

65) *SKARGA na trzy Kommissye czyli w troiakim ich a różnem między sobą składzie do (!) JWWIPP. Kommissarzow udzielne trzy Kommissye reprezentujących z rachunkami do Seymu po zakwitowanie teraz idącemi nierozdzielnie związane w celu roztrząszenia bezprawia y do przełożenia go z delegackim zdaniem Seymowi w następnym przez każdą Kommissyą krzywd czynionych od krzywdzonego okresleniu. Do Przeswietney Delegacyi w rożnych skrzywdzenia obiektach podana.*

f-o; k (A₁, A₂) 2, str. 4. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1784).

ATWarsz. W bibliogr. nie notowane.

Zawiera skargi na Komisję Skarbową lit. z r. 1778, na Komisję, wyznaczoną z Sejmu 1780 r. i na Komisję z r. 1782 z powodu „przeplaty“ należności za „cło królewskie“, czyli $\frac{1}{3}$ poborów celnych, idących do skarbu króla, zatrzymania pensji podskarbiego nadwornego „jak gdyby nie przekonanego prawem osiadłego szlachcica i ministra

aresztować i grabić wolno było“, wreszcie w sprawie długu podskarbiego wielkiego (Brzostowskiego)

Na końcu sentencja: „Felix quem faciunt aliena pericula cautum“.

66) *SPRAWA Skarbu Rzeczy-pospolitej z instancyi JWJP. Eustachiego (!) Chrapowickiego, Instygatora W. Xstwa Litewskiego, z JWJP. Antonim Tyzenhauzem Podskarbin Nadwornym W. X. Litewsk: Tudzież z WWJPP. Franciszkiem Baranowiczem Starostą Romeykw: bywszym Skarbu Rzeczplitej W. X. Lit: Kassyerem, JWJP. Franciszkiem Boufałem Łowczym Nadw: Lit: Paręcznikiem, Tadeuszem Andrzejkowiczem Pisarzem Grodz: Pińsk: bywszym Kommissyow Skarbowych Ekonomicznym Regentem, Franciszkiem Suchodolcem Pisarzem Grodz: pwtu Grodzień: Sekretarzem Kommiss: Skarb.— oraz: — Z JWJPP. Michałem Brzostowskim Podskrbim W. W. X. Lit:, Józefem Prozorem Wojewodą Witebskim, Stanisławem Tyszkiewiczem Kasztel. Mścistaw: Antonim Dziakonskim Straż: Pol: Lit: Marcinem Oskirko Marszałkiem Oszmiańskim, Jerzym Leparskim Podkomorzym Upitskim, Konstantym Jelenskim, Podkomorzym Mozyrskim, Janem Wołkowickim przeszłym Podkomorzym, teraz Marszałkiem Grodzień: Kazimierzem Stypałkowskim Pisarzem Grodz: Lidz:, Tadeuszem Bilewiczem Ciwunem Eyragolskim, Antonim Suchodolskim Skarbnym Litew: Franciszkiem Jelskim Podkomorzym Starodub: Adamem Kozańskim Sędzią Ziemsk: Kowień: Jerzym Potockim Ststą Tłumackim, Antonim Narbutem Podczas: Lidz: tudzież Stefanem Romerem Podkomorzym Trockim, Michałem Bułharynem Pisarzem Ziem: Woł: Jakubem Rukiewiczem Sędzio (!) Ziem: Grodzień: przeszłym y terazniejszy Skarbu Rzeczy-pospolitej W. X. Litewskiego Kommissarzom. — niemniej — z Administracyą dobr stołowych J. K. Mci, mianowicie z WWJPP. Tadeuszem Downarowiczem Chorążym Rzeczyckim Administratorem, Antonim Studzińskim Obożnym Grodzień: vice-Administratorem Ekonomii Grodzień: Jerzym Duninem-Borkowskim Ekonomow i Lesnictw J. K. M. Instygatorem. Y WWJPP. Zdzitowiecką Superintendentową Repart: Litt: Sukcessorami zeszłego Leona Zdzitowieckiego, oraz ich Opiekunami, w Aktoratach nominatim wyrażonemi.*

f-o; k'lb (A₁ A₂... Q₃) 33, str. 66 + 1 tablica składana. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. I. a. (1781).

Uniwersytet Wileński. Estreicher (t. XIV, str. 206, 207 pod „Chrapowicki“).

Pismo niniejsze wyluszcza sprawę Skarbu Rzplitej z Tyzenhauzem i innymi. W obszernych wywodach wykazać usiłuje, jakich to przewin dopuścił się „JWIP. Antoni Tyzenhauz podskarbi nadw. lit. zwierzchnictwa swego na krzywdę Skarbu publicznego używając, ofi

cialistów w służbę skarbową, a w pomoc sobie dobrawszy“. Przewiny te — według pisma — wyrażają się w tem, że Tyz-z nie poddawał odeclaniu „z handlu swego towarów za granicę i do kraju wprowadzonych imieniem manufaktur okrywanych“; że przy pomocy oddanych sobie oficjalistów zabierał różne sumy „z wpadłej importancji skarbowej rozmaitemi sposobami przez prawo zakazanemi“; że nie pozwolił przeprowadzić należytej lustracji czopowego w m. Grodnie, ułożywszy jego taryfę „według własnej woli i dyskreacji“; że taryfę podymnego i czopowego pow. grodzieńskiego „prywatnie przerobić kazał“ (przy pomocy Suchodolca) „z pomniejszeniem dymów ekonomicznych na uszkodzenie Skarbowi publicznemu“ i wyjednał na mocy tego fałszerstwa sancitum Komisji; że naraził Skarb publiczny na szkody przeszło 118 000 złp., obarczając go wszystkimi ekspensami na utrzymanie komor celnych, chociaż część trzecią dochodów celnych otrzymywał skarb JKMci; że wziął ze Skarbu Rzplitej 75 000 złp. „na fabrykę muchawiecką“ (celem budowy kanału), lecz „operacji do złączenia rzeki Piny z Muchawcem na się przyjętej nie tylko skończonej, ale i zaczętej nawet nie okazał“; że 37 000 złp. wzięte z komory Jurborskiej „między JW. Podskarbibm Nadw. a JP. Andrzejkowiczem obłąkane nie wiedzieć czyjemu uległy użytkowi“; że zniewalał komisarzy skarbowych do bezprawnego używania blankietów. Jest to istotny „produkt instygatorski“ przestępstw Tyz-za, które ujęte są w 10-iu punktach i poddane drobiazgowemu „wywodowi szczególnemu“, z przytoczeniem na końcu „Tabelli pretensyi „do JW. JP. Antoniego Tyzenhauza podskarbiego Nadwornego WXL. „stosowanej, produktem Skarbu Rzplitej WXLit. okazanej i wyprobowanej“.

Jedno z najważniejszych pism ze strony przeciwnej Tyz-zowi, musiało się ukazać chyba przed rozpoczęciem procesu w ekstrakomisji 26.IV 1781 r.

Suchodolec Franciszek, ob. Prośba (Nr. 54).

67) *SUPLEMENT skargi na Kommissyą Skarbową do prześwieatnej Delegacyi od Podskarbiego Nadw. Litt: podaney.*

f-o; k'1 Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1784).

Czart. W bibljogr. nie notowane.

Stoi w widocznym związku, jako uzupełnienie, z pismem „Skarga...“ (Nr. 65), widocznie też jest w tymże r. 1784 podczas Sejmu wydane.

Na końcu: „Non intres in conclave, nisi vocatus“.

Turski Ksawery, ob. Głos (Nr. 29).

68) *[UNIWERSAŁ] królewski na objęcie ekonomij przez Rzewuskiego, Sobolewskiego i in.*

(Tytuł dokładny nieznany); format? stron? Ekon. Ze strony przeciwnej. (1780).

Nie odszukane. W bibliogr. nie notowane.

W piśmie „Uwiedomienie sprawy administracyi...” (Nr. 72), str. 24, czytamy, że Sobolewski rozesał uniwersał „w egzemplarzach drukowanych” do oficjalistów. Jest to zapewne uniwersał królewski z dn. 23 lipca 1780 r., o którym jest mowa między innymi w piśmie „Accesorium o łączenie aktoratu...” (Nr. 10).

69) *UR. Franciszek Baranowicz obywatel W. X. Litt: u Nayaśniejszego Psna y u Prześwietnych Stanow Rzeczypospolitej litości y miłosierdzia szuka.*

f-o; k'2, str. 1b. 3. Skarb. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1782). Druk osobny, na lepszym papierze, końcówka wykwinna.

Uniw. Wil. W bibliografjach nie notowane.

Wskazuje na „ogromność kary”, wymierzonej przez „dekret sądow Kommissyi Seymem r. 1780 do weyrzenia w administracyą skarbu WXLitt. wyznaczoney” „pod dniem 1 augusta roku terazniejszego 1780”, który Baranowicza „a capacitate posiadania wszelkich funkcij skarbowych et ab omni activitate in perpetuum odsadził”.

Pismo usiłuje udowodnić, iż czworakie motywy wyroku (że Baranowicz „handel monet skarbowych czynił”; że „raporta o generalnym stanie kasy fałszywie podawał”; że „kwity i asygnacye ad fundos komor celnych na zasłonę zabranych sum przez podskarbiego nadw. lit. do sperandowych importancij rozsyłał”; wreszcie że „papiery i notacye swoje tenże Baranowicz pozatracał”) nie są słuszne. Wobec tego prosi o uwolnienie od rygoru dekretu.

70) *USPRAWIEDLIWIENIE JW. Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego przeciw zarzutom od Ekonomii; zerwanie inkwizycyow y Komissyow mu zadaiącym, tak z natury sprawy y wszelkich wchodzących w nią okoliczności, jako z samychże aktow niestusznosc zaskazzenia i chęć JW. Podskarbiego rownie iak iego potrzebę końca w sprawie dowodzące.*

f-o; k'1b (A₁ A₂... H) 15 + 3 + 3, str. 42. Ekon. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

Czart. Uniw. Warsz. Semin. hist U. S. B. (Jagiel.). Estreicher IX₁/792, Finkel poz. 5143.

Nader obszerne petitum przeważnie drukowane pismo daje zarys całokształtu działalności Tyz-za w ekonomjach litewskich — wykazuje, jak w ciągu lat kilkunastu wprowadził on ulepszenia rozmaite: „umiarkowanie z donatarjuszami”, „zrepartycjonowanie na gubernje i klucze

z przyłączeniem wsi do nich“, „zregulowane służby i płaty włościanom ustawy“ „wprawienie włościan do rolnictwa“, „zapomoga ich i przyprowadzenie do wypłat“; mówi dalej o „założonych ku potrzebie i zalecie ekonomjow charakteru z arytmetyką, registratury, mierznictwa i budownictwa szkołach“, o „rozmnożonym rzemieślniku“, — o różnych budowlach; o przeprowadzeniu nowych dróg oraz ich „wysadami ozdobienu“ o „zafundowanych wielorakich szkoły rycerskiej, lekarskiej, fizycznej i w różnych częściach matematyki edukacjach aż do wszystkich wyzwolonych nauk i artystostw do szkółek nawet między włościanami rozciągnionych“, o „założeniu do różnych fabrykatów manufaktur“, wreszcie powołuje się na „aukcję intraty“ (t. j. zwiększenie dochodów) z ekonomij litewskich.

Podaje pismo szczegółowy wykaz sum, wpłaconych do kasy królewskiej przez Tyz-za od chwili objęcia ekonomij w administrację (d. 8-III 1765) aż do kontraktu dzierżawnego na lat 12 (z d. 24-VI 1777) i później i powołuje się na dyplom, wystawiony przez króla z d. 27-X 1777, który, zdaniem T-wa, przyznawał mu aktorstwo (t. j. tytuł własności) na założone w ekonomjach manufaktury. Opowiada o różnych okolicznościach, towarzyszących „deposesji go z ekonomiów“, o procesie, który toczył się w Asesorji i zakończył się dekretem „inkwizycyjnym“ z d. 30-III 1781, poddając krytycznej ocenie działanie wyznaczonych przez dekret do poszczególnych ekonomij komisij i inkwizycij.

Do pisma dodane są: (z osobną paginacją) „Summarysz dokumentów tak inter praemissa w powyższej explikacyi według potrzeby oney cytowanych, jako też wszystkich w objekt niniejszey sprawy wchodzących“ oraz (również z osobną pag.): „Konkluzya w sprawie do natury iey y poprzedzającej w niey tym pismem explikacyi stosowana“ ¹⁾).

¹⁾ W związku z tem pismem jest zagadkowy druk p. t. „*„Zbiór teyże sprawy przy summaryuszu dokumentów J.W. Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego w tęż sprawę wchodzących“* str. lb 8 (lb u góry 1 — 8 oraz u dołu A₁ Aij.. Bij.). Jest to właściwie w znacznej mierze niemal dublet (o odmiennym bardziej szerokim kroju czcionek) osobno paginowanej części niniejszego pisma „*Usprawiedliwienie...*“ (Nr. 70), zatytułowanej: „*Summaryusz dokumentów tak inter praemissa...*“. „Zbiór“ w stosunku do „Summaryusza“ zawiera następujące najważniejsze odchylenia: a) na str. 1: „A zaś J. W. Tyzenhauz... rekapitulacya“ — w „Zbiorze“ jest to urywek krótszy (4 wiersze) w „Summaryuszu“ — dłuższy (10 w.) b) na str. 3—4 w „Zbiorze“ poddano analizie pięć punktów kontraktu, natomiast w „Summaryuszu“ sześć; c) str. 8 „Zbiór“ zawiera na końcu 33-wierszowy ustęp zatytułowany: „*Uwaga z tego Zbioru sprawy i z składających ją dokumentów*“, — którego niema w „Summaryuszu“. Być może, iż „Zbiór“ drukowany był, jako pismo

W piśmie jest wzmianka o manifeście T-za z d. 18 lutego 1782, oraz o spodziewanym dekrete ostatecznym w Asesorji (z marca 1783), powstało tedy pismo niniejsze zapewne w ciągu r. 1782.

Na końcu sentencja: „Iniquitas non diuturnat, Patientia vincit, Justitia triumphat”.

71) *UWAGI z strony JW. Tyzenhauza Podskarbiego Nadw. Litewskiego. Bez sprawy w sprawę od JW. Instygatora pociąganego do następnej w nich konkluzji stosujące się.*

f-o; k'lb (A₁ A₂.. Z₂, Aa... Cc) 52 + 4 + 2, str. 116 + 2 tablice (druk drobny). Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (Grodno, 1782).

ATWarsz.; Uniw. Warsz., Uniw. Wil. Czart. (Jag.) Estreicher (IX, str. 792). Finkel poz. 5143.

Jest to jedno z najobszerniejszych pism procesowych Tyz-za. Usiłuje wykazać to pismo, że cały proces jest przez instygatora „napaśnię do podskarbiego nadwornego zastosowany”, przechodzi cały „porządek i progres” procesu, wszystkie składane przez podskarbiego accessoria, decyzje sądowe i aktoaty podskarbiego z Suchodolcem, z Rzewuskim, z obu braćmi Becu z oficjantami skarbowymi, z komisarzami, wreszcie podaje „Zbiór pretensyow od Skarbu w imieniu JW. Instygatora popieranych, krzywo powództwo okazujących” (E) i rozwodzi się nad nimi niezmiernie szczegółowo, dzieląc je na osiem kategorii: 1) co do cel, (I—O₂) streszczając się w zarzucie, że Tyz-z sprowadzał towary z zagranicy bez cienia ich na komorach. Obszernie przedstawia tu pismo sprawę „Kantoru komercyjnego” grodzieńskiego, jego cel i zadanie (str. M₂) oraz manufaktur grodzieńskich, będących pod zarządem dwu braci Jana Ludwika Becu (jako dysponenta kantoru) i Jakóba Becu (inspektora kantoru manufakturnego): w końcu po bardzo szczegółowych rachunkach dochodzi do wniosku, że z całego zarzutu nieopłacenia dwóch z górą milionów tytułem cel „pozostaje albo nic albo parę tysięcy złotych”, nie pobranych „z nieprze-zorności oficjantów” od „towaru, in commodum manufaktur na modele im i na handel sprowadzonego”. Do wywodów dodane są szczegółowe tabelle. W tej swojej części pismo podaje ciekawe wia-

osobne, za czem przemawia: 1) osobna podwójna paginacja, 2) odmienność druku, 3) ów ustęp końcowy: „Uwaga”. Przeciwno zdaje się przemawiać: 1) zbieżność niemal całkowita z treścią „Summaryusza, który niewątpliwie stanowi część pisma p. t. „Usprawiedliwienie”... (pomimo iż też posiada osobną, acz cokolwiek błędną paginację (dwukrotne powtórzenie k'1); 2) sformułowanie tytułu, nawiązującego do jakiejś treści poprzedzającej; 3) brak sentencji łacińskiej na końcu, która niemal stale i bez wyjątku powtarza się w pismach, pochodzących ze strony Tyzenhauza. Nb. „Zbiór” zdaje się pozostawać w pewnym związku z pismem „Przekonania kończących się explikacyi” (Nr. 56).

domości cyfrowe o działalności Tyzenhauza przemysłowej i handlowej. 2) Druga kategoria dotyczy „decessow officyantskich na podskarbiego nadwornego zwalonych“ (P — J₂). Charakteryzuje tu podskarbi swoją działalność skarbową oczywiście w sposób pochlebny („od początku zasiadania w Komisji cło bezrządem rządzone uregulował“, „w omacku rozpoczętą administrację oświecił“, „komory przepatrywał“, „oficjantom ordynacje poprawił“, „podatki uregulował i..., one pomnożył“, „registratury sumariusze, rachunki... i wszelkie porządki... wprowadził i na nich aukcję prowentow administrowanych ufundował“), na podstawie rachunków szczegółowych dowodzi, że niedobory wynoszące przeszło 550 000 złp. winny być nie na nim lecz na „zawinionych skarbowi“ oficjalistach poszukiwane. Te dwie kategorie uznaje pismo za „najważniejsze“ i te rozwija najobszerniej. Z dalszych 3) kategoria trzecia „o bonifikacji celnych ekspensow i cła królewskiego (Z — Bb) zawiera ważne wiadomości o t. zw. cła królewskim na Litwie (t. j. trzeciej części dochodów celnych, pobieranej „pro sorte regia“) oraz dane o administracji celnej na Litwie. 4) Kategoria czwarta (Bb — Cc) dotyczy sumy 75 000 złp. „na kopanicę muchawiecką“, która to suma według oskarżenia, źle na kopanie kanału, łączącego Pinę z Muchawcem użyta została. 5) Kategoria piąta (Cc) dotyczy sumy 30 kilku tysięcy złp., wynikłej „z pomyłki“ Andrzejkowicza i „podskrobaniny“ Suchodolca. 6) Kategoria szósta (Cc odwr.) mówi o blankietach, zapisanych tylko w tytułach. 7) Kategoria siódma (1) dotyczy pretensyj i rachunków „anteaktowych“, t. j. pochodzących z okresu, już zakwitowanego przez Sejm r. 1778, które, zdaniem Ty-za, nie podlegają ani roztrąsaniu Extrakomisji ani „dopieroż sądowym jej wyrokom“. Wreszcie 8) Kategoria ósma (3) dotyczy kontrpretensyj podskarbiego nadwornego.

Na końcu mamy (z osobną paginacją) nie wiedzieć czy wydaną osobno czy też razem) *„Konkluzję, wspartą na poprzedzających uwagach, a nieodwólczonej od sądu rezolucyi wyciągającą...“*, w której Tyzenhauz domaga się przed wydaniem przez Extrakomisję dekretu ostatecznego — wyjaśnień od sądu i decyzji akcesoryjnych co do wszystkich kategorii wymienionych.

Pismo wydane w ostatnich dniach lipca 1782 przed dekretem z 1 sierpnia (por. str. Y₂ odwr.). Drukowane widocznie w Grodnie (widać to z ustępu na str. Y₂).

Na końcu sentencja: „*Victrix causa Deis placuit, sed victa Catoni*“.

72) *UWIADOMIENIE sprawy administracji J. K. Mości dobrostółowych litewskich z J. W J. P. Antonim Tyzenhauzem Podskar-*

bim Nadwor. Lit: zaszley, dla znalezionych wielu omyłek w pierwszym druku z poprawą tychże, y przydanym summaryuszem dowodów przedrukowane.

f-o; k'lb. (A—H₂) 16, str. 32, + 5 tablic. Ekon. Ze strony przeciwnej. (1781).

Uniw. Wil Jag. (Bibl. XX. Misjon. w Krak.; Bran. w Suchej; Zielińskich). Estreicher 792 (r. 1777 błędnie, notaty rkps.). Finkel (poz. 5143). ¹⁾

Przedewszystkiem wskazuje pismo na wielką ilość pism i manifestów, którymi Tyzenhauz usiłuje „aż do uprzykszenia“ kraj cały zærzucić, i posądza go o to, iż „nie oczywistość rzeczy, lecz zatrudnienie sądu“ ma on tu na celu. Następnie przechodząc dzieje kilkonastoletniej gospodarki Tyzenhauza w ekonomjach litewskich, zwraca się przeciwko pismu jego „Doniesienie...“ (ob. Nr. 19) i zbić usiłuje punkt za punktem to, co tam ku pochwale swojej Tyzenhauz mówił, gdyż, jak twierdzi, „ślady zubożenia, zniszczenia i ruiny w dobrach stołowych .. długo będą stać świadectwem nieprzełamanym, iż to, co pisał, niezgodne z tym, co wszyscy widzą“. Cytując poszczególne twierdzenia, „Doniesienia“ wykazuje, iż nieprawdą jest, jakoby ekonomje litewskie przed Tyz-zem „w najgrubszym zostawały nierządzie“, chwali poprzedniego dzierżawcę Flemminga, „dotąd od całej prowincji obywatelów i dóbr stołowych JKMci włościan i poddanych nieodżałowanego“. Tyzenhauz był sprawcą niedoli włościan „w ucisku desperujących prawie“, „zaniedbanie“, „niegospodarstwo“, „dzierżawców ekstorsje“ były za Tyz-za wręcz karygodne. Działalność jego budowlana nie miała znaczenia, były to bowiem przeważnie „budowle wymyślne“, a zresztą: „czemu podskarbi tak wiele założył budowli, a żadnych nie kończył“, również wadliwie (z wielką uciążliwością ludu wiejskiego) prowadzone były drogi i pomiary gruntów, a „planty“ miast i wsi zgoła nie były dostosowane do warunków: „wszak planta Grodna, samego najpryncypalniejszego w dobrach stołowych JKMci miasta, gdyby skuteczną być miała, czyliżby Grodno nie przechodziło swojemi strukturami dzisiejszej sytuacji Warszawy“. Również nietrafnie „chce sobie zrobić płaszczyk chwały“ Tyzenhauz z założenia „szkoły rycerskiej“ na 26 kadetów w Grodnie oraz z innych zakładów kulturalnych, zapominając o zasłudze JKMci w tej sprawie,

¹⁾ Jak tytuł wskazuje, jest to drugie wydanie tegoż pisma — poprawione. Chyba pierwsze wydanie notuje Estreicher pod: Tyzenhauz (w notatach rękopiśm. do dalszego ciągu „Bibljoğrafji“ p. t. „Uwiedomienie sprawy administracyiney J. K. M. Dobr Stołowych Wiel. X. Lit. z J. W. Antonim Tyzenhauzem Podskarbibim Nadwor. Lit: zaszley“. f-o, str. 25 (od r. 1765—1776?). Posiadać je mają biblioteki: Czetwert., Dzików, Ossol.). Egzemplarz Biblj Uniw. Wil. nosi numer (współcześnie drukowany): 881; inne e. zemplarze również numeru posiadają.

który łożył koszt na to, egzagerując natomiast zasługę własną. Podobnie rzecz się ma z manufakturami, w których pełno było pomysłów chybionych, jak np, ów pomysł przeniesienia manufaktur z Horodnicy do Łosośny: „czyliż nie jest to tworem podziwiania dla wszystkich i żalu okazją“, zwłaszcza że ginęły przytem tysiące sprzężaju, a przy nich gospodarze „z pracy, z głodu i nędzy“. „Objekt zaś tej budowy któż może uznać kiedykolwiek zdałym, gdy do dokończenia tej planty całego Xięstwa Litewskiego trzebaby dochodów, a do dopełnienia rzemieślnikami kilku tysięcy osób ludzi, do usługi zaś, dodania żywności i opatrzenia kilkaset wsi trzebaby mieć udziałnie poddanych“. W tym duchu i tonie utrzymana jest cała treść pisma, które następnie — przy pomocy rachunków — usiłuje dowieść, że zwiększenie dochodów ekonomicznych przez Tyz-za było iluzoryczne (i bynajmniej nie płynęło z „industrii“ i racjonalnego gospodarstwa, lecz ze „srogości i gwałtownego przymusu“, stosowanego do włościan), że nieregularność w uiszczaniu wypłat była stała, a odebranie Tyz-zowi ekonomij i przeprowadzona w r. 1780 deposesja całkiem prawna i słuszna.

Na str. 30—32 mamy cenny „Summaryusz, okazujący dowody w sprawie dóbr stołowych lit. J. K. Mci...“, na końcu zaś oznaczone literkami (a, b... e) mamy tabelle, a mianowicie:

a) Stan ekonomiów — rekapitulacja stanu ludzi, sprzężajów i bydła w dobrach stołowych J. K. Mci.

b) Długi. Rekapitulacja należytości od J. W. IMCi Podskarbiego nadw. lit. do opłaty winnych ex re fundorum dóbr stołowych lit.

c) Tabelle: objaśnienie prowentów ekonomiów litewskich...

d) Prowenta: Summaryusz prowentów przez lata poniżej wyszczególnione (1765—77)... przez JW. Tyzenhauza... perceptowanych...

e) Zbiór generalny należytości Skarbowi J. K. Mci¹⁾.

Ze względu na swoją treść rzeczową — pomimo oświelenia stronniczego — pismo nader wielkiej wagi, jako doskonale uzupełnienie pism ze strony Tyzenhauza.

73) *WNIESIENIE do sądu prośby od JW. Podskarbiego Nadwornego Litt: o danie z przyzwoitym wymiarem czasu na odpowiedź produktowi instygatorskiemu żadanego, a sprawie potrzebnego.*

f-o; k'lb. (A₁ A₂, B) 3, str. 6. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

Czart. ATWarsz. (przedruk; Tyg. Wil. 1820, X, str. 134—147, 161—173).

Suligowski str. 43 Nr. 718 (tytuł podany nieściśle).

¹⁾ Niektóre z tych tablic (np. a i c) znane były Korzonowi według egzemplarza p. Wacława Lasockiego — i przyczyniły się do sformułowania jego sądu o Tyzenhauzie (por. Korzon, *Wewnętrzne Dzieje Polski za Stan. Aug.* — wyd. II, 1897) t. IV, str. 252, 253 przypisy.

W piśmie tem Tyzenhauz uskarża się, że czas, wyznaczony na odpowiedź na produkt instygatorski dni półpiąta od 19 czerwca do 24 czerwca r. 1782 jest zbyt krótki „do zrozumienia zawilości instygatorskiego produktu i nań odpisu“, zwłaszcza że instygator, mając licznych oficjalistów skarbowych do pomocy „lepił korpus produktu“ około półtora roku. Zna wprawdzie podskarbi nadw. sprawę, ale tylko „w generalności“, co wystarczyć na sądzie nie może. Gdybyż przynajmniej do pierwszych dni lipca sprawę odroczone, nie pociągnęłoby to za sobą żadnych szkodliwych konsekwencji ani dla sądu, ani dla sporządzania rachunków przedsejmowych, a bezstronności stałoby się zadosyć.

Na końcu sentencja: „Non frustra tempus ad haec spectacula posco“.

74) *WYOBRAŻENIE dzieła Extra Kommissyi Seymem roku 1780 do obrachunku Skarbu Litt: naznaczoney z Jasnie Wielmożnym Antonim Tyzenhauzem podskarbis nadworuym Litewskim decretorie czyniącey, a z swych czynności według teyże konstytucji, dopióroż według prawa R-u 1768 apellacyą ostrzegaiącego, Seymowi, usprawiedliwić się powinny.*

f-o; k'lb. (1, 2... B₁ B₂... E₂) 10, str. 20 (w środku zmiana paginacji). Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1782).

ATWarsz. T-wo Przyj. Nauk Pozn. Estreicher, notaty rękopiśm.

Podając sumę, przysądzoną na podskarbis nadw. w kwocie 1802572 zł. 9½ gr., jako „cały wskaz napaśny dekretu ekstrakomisyjnego z tryplą“ — pismo wykazuje, z jakich części suma ta się składa, a jednocześnie usiłuje udowodnić, że przysądzenie trypli jest sprzeczne z prawami litewskimi, że znajdujemy ją tylko w prawach koronnych, jako karę „przeciwko agresorom czyli uzurpatorom“. Zresztą ekstrakomisja od Sejmu r. 1780 nie otrzymała mocy nakładania na Tyz-za kary. Rozbiór szczegółowy dekretu i zwrot do nieprzyjaciół, że Tyz-z, będący pierwiej wraz z innemi „przy rudlu popularności, do łodki, na wspak kierowaney... wsiadać już nie chce... oddalony z tej żeglugi chce być ex consule civis“.

Na końcu: „Et Thebae steterant altaque Troia fuit“.

75) *WYTKNIĘCIE w czym rezolucya od Kommissyi na skargę podskarbiego Nadwornego Litt: w słowach nie w rzeczach iest odpisana, żadnego dowodu na krzywdy, drukiem Podsk: objaśnione, nie rozwiązująca.*

f-o; k'lb. 4, str. 8. Skarb. Ze strony Tyz-za. S. l. a. (1784). ATWarsz. W bibljogr. nie notowane.

Pismo niniejsze związane jest z pismem „Skarga na trzy Komisye” (Nr. 65). Na tej podstawie określamy rok wydania pisma niniejszego.

Na końcu sentencji nie ma.

76) *ZBIÓR akcyow obrażających powagę i bezpieczeństwo Sądu Trybunalnego, których się dopuścił JW. Tyzenhauz, podskarbi nadworny W. Xstwa Litt.; a których dowodzi tak instygator sądowy, iako też co do osoby swojej stosowanych JW. Walenty Sobolewski, ziemi warszawskiej i nadworny J. K. Mci podkomorzy.*

f-o; k (A₁ A₂... C₂) 6, str. 12. Ekon. Ze strony przeciwnej. S. l. a. (1780). Czerwony Dwór Tyszk. Estreicher (notaty rkpism.).

Cytuję wedł. Estreichera: Druk ten widocznie dotyczy czynności, związanych z odebraniem Tyzenhauzowi dzierżawy ekonomij litewskich w Grodnie, w lipcu r. 1780 (ściślej mówiąc 26 lipca 1780 r.), a w której to akcji czynny był Rzewuski, Sobolewski i biskup Kosakowski. Wiąże się tedy z pismem Rzewuskiego „Oświadczenie” (Nr. 47) oraz z manifestem Tyzenhauza, zaniesionym do ksiąg Trybunału Główn. Lit. w dniu 28.VII 1780, który tamże lub w ekstraktach czytać można.

IV.

Wnioski.

Jakie wnioski nasunąć się nam mogą na podstawie rozejrzenia się w tych pismach, związanych z upadkiem i procesami Tyzenhauza?

1) Przedewszystkiem widzimy, że ilość tych pism jest istotnie pokaźna, skoro zestawienie powyższe sięga aż 76 numerów biblijograficznych, o 689 stronach druku in f-o. Jest wykładnikiem zarówno powagi i złożoności spraw, których pisma dotyczą, jak innych czynników, wpływających na mnożenie się tego rodzaju literatury polemicznej.

2) Z ogólnej liczby 76 pism sprawy z ekonomjami dotyczy 26 pism (34%), zaś sprawy ze skarbem Rzplitej o wiele więcej, bo 50 pism (66%), co się tłumaczy zarówno większą doniosłością sprawy ze skarbem, mającej charakter po części dochodzenia kryminalnego, jej dłuższem trwaniem oraz bardziej publicznym charakterem, boć przecie trzykrotnie wpływała ona na forum sejmowe.

3) Naogół większość pism, bo z 76 aż 47 (62%) pochodzi ze strony Tyzenhauza lub jego stronników, w tem

17 w procesie ekonomicznym i 30 w procesie skarbowym, i tylko mniejszość — 29 pism (38%) od obozu przeciwnego, od instygatorów lub też innych współoskarżonych i przeciwników. Z liczb tych sądząc, wnosić możemy, że naogół Tyzenhauz odznaczał się większym wielomówstwem, niż strona przeciwna, zwłaszcza jeżeli się zważy, że z ogólnej liczby stron druku — 451 stron pochodzi ze strony Tyzenhauza, 238 stron natomiast ze strony przeciwej. I rzecz zrozumiała, skoro tu chodziło o załamanie się losu Tyzenhauza, o katastrofę jego sprawy, którą niebawem przypłacić miał on śmiercią.

4) Na lata poszczególne rozkłada się ukazywanie się pism tych w sposób następujący: 1780 — 17, 1781 — 31, łącznie z trzema niepewnymi, czy odnieść je do r. 1780 czy 1781, 1782 — 19, 1783 — 0, 1784 — 9, czyli że okresem największego natężenia procesowego w sprawie Tyzenhauza były lata 1780, 1781, 1782, w których oba procesy się rozpoczęły, proces przed Asesorją rozstrzygnięty był dn. 30 marca 1781 w swej zasadniczej części, proces zaś przed ekstrakomisją całkowicie zakończony 2 października 1782 r.

5) Z pism, wymienionych w zestawieniu powyższem, bibliografom znanych jest 42 (55%), pozostałe 34 (45%) dotąd przez bibliografje notowane nie były.¹⁾

6) Przechodząc do treści pism, należy tu podnieść, że dwojaką posiadają one dla poznania sprawy doniosłość: najprzód pozwalają dokładnie *zrozumieć poszczególne stadia procesowe* i rozważyć, na jakich argumentach strony opierają uzasadnienie stanowiska swego. Wiadomą jest rzeczą, że pod tym względem akta sądowe dawne są dosyć lakoniczne i, podając ogólne umotywowanie zapadłych decyzji sądowych, w niedostatecznej mierze uwzględniają motywa nie wzięte dla jakichkolwiek powodów przez sąd przy uzasadnianiu wyroku pod uwagę. Doskonałym uzupełnieniem aktów sądowych pod tym właśnie względem są owe pisma, do zakresu literatury polemiczno-sądowej należące.

Prócz tego: zawierają one *nader bogaty materiał rzeczowy* w postaci cyfr, rachunków, tablic, listów i świadectw współczesnych i z tego powodu posiadają niezwykłą wartość dla poznania samego meritum spraw, które stanowią przedmiot sporów procesowych. Śmiało rzec można, że *tajniki zarówno gospodarki skarbowej Tyzenhauza, jak zwłaszcza działalności jego w ekonomjach królewskich*

¹⁾ Gdyby odrzucić glosy, mowy i druki *sejmowe*, które w gruncie rzeczy tylko pośrednio się wiążą z procesami sądowymi, to procent druków, należących ściśle do literatury polemiczno-sądowej, a nieznanych bibliografom byłby większy (i wzrósłby do 56%).

(na polu gospodarczo-społecznym i handlowo-przemysłowym) *odstąpić się nam mogą dopiero po uwzględnieniu* przynajmniej części owej *literatury polemiczno-sądowej*, z upadkiem jego i procesami związanej. Oczywiście jeżeli mówimy o „części” tej literatury, to mamy na myśli nie pisma jednej ze stron procesujących się, ale niektóre przynajmniej pisma, lecz koniecznie ze stron obu pochodzące. Przy posługiwaniu się bowiem literaturą polemiczno-sądową, jako źródłem historycznym, nie należy ani na chwilę zapominać o jej sądowo-praktycznej genezie, a stąd o jej charakterze wysoce stronnictwym. Z tych powodów winniśmy stosować wobec tego rodzaju źródeł sprawdziany krytyczne ze ścisłością taką, jak wobec żadnych innych. I jeżeli sprawa Tyzenhauza i charakter jego działalności, w gruncie rzeczy poznane nie są, chociaż powielekroć doprowadzały do wygłaszania sprzecznych o nim sądów, to w znacznej mierze należy przypisać to temu, że lekceważono całkiem sobie ten materiał historyczny, który w pismach polemiczno-sądowych jest zawarty i nie poznawano go wcale, albo też w zakres swych badań wciągano jedno lub parę pism, ale wyłącznie jednego kierunku. Rzecz zrozumiała, że padano w ten sposób ofiarą stronnictwych uprzedzeń, mącających sąd trzeźwy, niepartijalny i spokojny.

* * *

Prócz tych uwag, specjalnie tyczących się pism, związanych ze sprawą Tyzenhauza, nasuwają mi się jeszcze następujące spostrzeżenia w sprawie literatury polemiczno-sądowej wogóle:

1) Na podstawie rozpatrzenia przykładu powyższego, godzi się przypuszczać i utrzymywać, że i w innych wypadkach literatura polemiczno-sądowa zawierać może często cenny materiał faktyczny i historyczny dla danej sprawy. Byłoby przeto rzeczą pożądaną, by starać się zebrać wykazy bibliograficzne pism, związanych z innymi sprawami sądowymi, które nabrały szczególnego rozgłosu i mają ogólniejsze historyczne znaczenie, a których nie brakło w XVIII i początkach XIX w., t. j. w czasach, gdy zwyczaj publikowania pism polemiczno-sądowych był szczególnie rozpowszechniony, że wymienimy tu dla przykładu sprawę ordynacji Ostrogskiej, upadek fortuny Radziwiłłowskiej (w związku z sukcesją po Dominiku Radziwille) wreszcie sprawę ordynacji Myszkowskich.

2) Byłoby rzeczą pożądaną, by w katalogach bibliotecznych kartkowych pisma polemiczno-sądowe umieszczone były nie tyl-

ko w sposób zwykły pod odpowiednim tytułem, lecz również (przynajmniej na odsyłaczach kartkowych) pod nazwiskami głównych stron, biorących udział w procesie, lub — jeśli to jest możliwe — pod nazwiskami osób, będących często figurami centralnymi procesów, a nie-raz może nawet w tytule pism nie wymienionymi (jak to widzimy w pismach procesowych Tyzenhauza).

3) O ile biblioteki posiadają katalogi realne, rzeczowe, byłoby rzeczą pożądaną, by stworzyć w nich specjalny podział dla pism należących *do literatury polemiczno-sądowej* w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ pisma tego rodzaju w gruncie rzeczy nie mieszczą się ściśle w żadnym z działów, w bibliotekach naszych pospolicie istniejących, a stanowią materiał co do ilości okazów nader obfity i przekraczający ilością wiele działów innych.

Dla ułatwienia pracy nad wyszukiwaniem po bibliotekach okazów literatury polemiczno - sądowej podajemy na tem miejscu najczęściej spotykane pierwsze wyrazy tytułów pism polemiczno-sądowych ¹⁾.

Accessorium.

Akt kombinacji, ugody...

Deklaracja w sprawie... ²⁾

Djarzusz sprawy...

Dokument dzielczy...

Doniesienie w sprawie, ze strony...

Dowód kryminału, słuszności...

Ekscerpt protokołu, sprawy...

Eksplikacja w sprawie...

Ekstrakt sprawy...

Ewazja od zarzutów, w sprawie...

Głos akcesoryjny, drugi, odpowiedni, powtórny, produktowy, replikowy, wstępny, w sprawie, za niewinnością, ze strony...

Indukta w sprawie, ze strony...

Informacja interesu, w sprawie...

Interes...

Kalkulacja interesu k. generalna.

Kategoria osobna, sprawy...

Konfrontacja w sprawie..

Konkluzja (lub konkluzje) w sprawie...

Kontynuacja interesu, produktu, sprawy...

Kwestja (lub kwestje) w sprawie...

Kwit w sprawie...

Manifest przeciwko... w interesie...

Meritum sprawy...

Objasnienie interesu, kategorii, sprawy...

Obliczenie przychodu... rozchodu..

Obraz ucisku...

Obrona (lub dalsza, krótka) interesu, sprawy...

Odpowiedź (lub akcesoryjna, krótka odpowiedź) w sprawie... ze strony...

Opisanie interesu, sprawy...

Oświadczenie do pretensorów, na manifest, z okoliczności..

¹⁾ Wykaz poniższy sporządzony został przedewszystkiem na podstawie rozejrzenia się w bogatym materiale broszurowym Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie.

²⁾ Deklaracja, djarzusz, głos, manifest, przymówienie się, remanifest.., częściej od innych z pośród wyrazów przytoczonych odnosić się mogą nie tylko do pism polemiczno-sądowych.

Petyta w kategorii, w sprawie, z przyczynami, ze strony...
 Poparcie interesu, sprawy...
 Pozew (lub pozew edyktałny) w sprawie, z instancji, ze strony...
 Prekustodycja w sprawie, względem...
 Pretensja ze strony...
 Proces imieniem, ze strony...
 Produkt pretensjów, w sprawie...
 Prośba (lub prośby) od... w sprawie... ze strony... za...
 Prośby i racje...
 Przekonania...
 Przełożenie (lub krótkie p.) interesu... obrony... od... sprawy... ze strony...
 Przyczyny, dla których...
 Przymówienie się circa petita... w interesie... w sprawie...
 Punkta (lub p. odpowiednie) do interesu... do juramentu... ze strony...
Rachunek (lub kontr-rachunek).
 Refutacja (lub krótka r.) odpowiedzi, produktu, zarzutów...
 Remanifest przeciwko... w interesie, w sprawie...
 Remonstracja od... przeciwko... w interesie, w sprawie...
 Replika (krótka, powtórzona) w interesie, w sprawie...
 Repozycja w sprawie, za sprawą... ze strony...
 Rezolucja (czy rezolucje) w interesie, w kategorii, w sprawie...
 Rozważania gwałtów, praktyk, przemocy, w sprawie...
 Rozwiązanie kwestjów, zarzutów...

Skarga (czy skargi)...
 Słów kilka w sprawie...
 Sprawa (lub w sprawie)...
 Stan interesu (lub sprawy)...
 Status causae.
 Suplement skargi...
Tłumaczenie się w sprawie...
 Treść interesu lub sprawy...
Uskarżenie się na... przeciwko...
 Usprawiedliwienie skargi (lub usprawiedliwienie się niewinności) w sprawie...
 Uwagi (u. akcesoryjne, krótkie) w sprawie... ze strony...
 Uświadomienie sprawy...
 Użalenie się...
Warunki interesu... w sprawie...
 Wniesienie do sądu, w sprawie.
 Wyciąg...
 Wyjaśnienie (lub krótkie, wstępne w.) interesu, kategorii, procesu, rachunku, sprawy...
 Wykład interesu, sprawy, pretensjów...
 Wyłożenie interesu, krzywd, sprawy, ucisków...
 Wyobrażenie dzieła, sprawy...
 Wypiska z dzieła...
 Wytknięcie...
 Wywód (lub krótki, dokładny w. czy wywody) interesu, niewinności, sprawy, uciążliwości...
Zbiór dokumentów, sprawy...
 Zebranie...
Żądanie (ostateczne ż.) w sprawie...

V.

Uwagi dodatkowe: literatura satyryczno - pamfletowa, związana z upadkiem Ant. Tyzenhauza.

Oprócz literatury polemiczno-sądowej, omówionej wyżej, sprawa wielkiej roli Tyzenhauza i pozbawienia jego tej roli — znalazła wyraz w jeszcze jednym rodzaju piśmiennictwa. Nie mówię tu o pamiętnikach współczesnych, w których działalność Tyzenhauza i jego upadek liczne pozostawiły ślady. Jak wiadomo, zwłaszcza dwaj

pamiętnikarze, przeciwnicy Tyzenhauza, obszerne o tem pozostawili relacje: Józef Kossakowski, biskup inflancki, jeden z głównych aktorów w procesie ekonomicznym i Michał Zaleski, ówczesny wojski litewski, będący duszą owej „Extrakomisji” skarbowej, wyznaczonej przez Sejm z r. 1780, a o której nieraz wyżej była mowa. Prócz nich zaś wielu innych pamiętnikarzy potrąca i o działalność podskarbiego Tyzenhauza, o którego „wielowładnem opanowaniu rządów” i wysiłkach w dziedzinie gospodarczo-przemysłowej, przedstawiając choćby najpobieżniej wypadki sobie współczesne, zamilczeć nie mogą¹⁾. Nie mówię też o wzmiankach i pismach późniejszych, pisanych nie przez współczesnych, które były wyrazem opinii, już przyobleczonej w legendę, jaka powoli dokoła osoby Tyzenhauza się tworzyła, nimbem coraz jaśniejszym opromieniając jego imię u potomnych.

Chcę tu na zakończenie słów parę poświęcić literaturze polemiczno-satyrycznej i pamfletowej, która też wzięła za swój cel osobę Tyzenhauza wówczas, gdy gwiazda jego wielkiej roli chylić się poczyniała ku zachodowi.

Ta literatura satyryczna i polemiczna, pisana prozą i wierszem, oprócz oczywiście odmiennego charakteru w porównaniu z literaturą polemiczno-sądową, którąśmy omówili wyżej, różni się jeszcze od niej kilku następującemi rysami:

a) *co do czasu* ukazania się — *wyprzedziła* naogół *procesy sądowe* — a *nawet w większości* — *sam upadek wszechwładnego ministra*. Co więcej, była, rzec można, do tego upadku wstępem, przygrywką, usiłując go podkopać, zdyskredytować w opinii ogólnej, a zwłaszcza w oczach króla lub też biorąc go w obronę. Czas jej ukazywania się stanowią bodaj przedewszystkiem lata 1779—1780.

b) *nie jest* mi *znany* ani jeden okaz tej literatury *w druku*; (inaczej niż w literaturze sądowo-polemicznej) *rozpowszechniana* była ona, zdaje się, wyłącznie w *odpisach*, kursujących z rąk do rąk, dzi-

¹⁾ O wzmiankach i wspomnieniach o Tyzenhauzie u pamiętnikarzy współczesnych takich, jak Bagiński, Bohusz, Garampi, Karpiński, Kossakowski, Zaleski por. St. Kościalkowski. „Z dziejów Komisji Skarbowej litewskiej” (Ateneum Wileń. II zesz. 7—8 i odb. str. 2—3). Prócz tego por.: u Bernonilli’ego (w książce Liskego „Cudzoziemcy w Polsce” Lwów 1876); u Coxe’a „Travels into the Poland, Russia, Sweden and Denmark (Londyn 1792), oraz przekład francuski „Voyage en Pologne, Russie, Suède, Danemark” (Genewa 1786);—u L. Potockiego (Pamiętniki Pana Kamertona, Poznań 1869 cz. I); u Schultza (Reise eines Liefländers I); u Staszica (Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego); u St. Wodzickiego („Wspomnienia z przeszłości” 1768—1840); u Wybickiego (Pamiętniki t. II — u Raczyńskiego w „Obrazie Polaków i Polski w XVIII w.”, Poznań 1840 t. V) i in.

siaj zaś dość często spotykanych we współczesnych — tak obfitych w tym czasie — „*silvach rerum*“ „i *miscellaneach*“.

c) jest to *literatura* zazwyczaj *bezimienna*, choć autora tego czy owego pisma, przeciwko Tyzenhauzowi czy za nim skoncupowanego, wykryć można z całkowitą pewnością lub przynajmniej z dużą dozą prawdopodobieństwa.

d) jeżeli literatura polemiczno - sądowa, związana z upadkiem Tyzenhauza, dotyczy spraw skarbowych i ekonomicznych niemal wyłącznie (bo sprawy te były w tym wypadku przedmiotem dochodzenia sądowego) to *satyry i pamflety uwzględniają głównie stronę polityczną* sprawy, sięgając do stron tamtych tylko ubocznie.

Ciekawą jest ta literatura i ze względu na swoiste oświeclenie niektórych faktów i jako cenny dowód tego ogólnego przejęcia się, tego powszechnego zainteresowania się — sprawą Tyzenhauza.

Znane mi są utwory tej literatury w liczbie sześciu, z tego pięć pisanych prozą, a jeden—osobno jakby stojący—wierszem, pięć skierowanych przeciwko Tyzenhauzowi, jeden zaś—biorący go w obronę; prozą pisane powstały zapewne między r. 1778—80, w każdym razie jeszcze przed upadkiem Tyzenhauza, wiersz zaś—jak z treści widać—już po upadku, w początkowych stadiach procesów sądowych, w końcu r. 1780 lub w r. 1781.

Są one następujące:

1) *Kopja listu z Litwy do Warszawy* — pismo wypełnia ściśle pisanych koło 4 stron f-o — wymierzone przeciwko Tyzenhauzowi.

2) *Respons na list z Litwy pisany* (z warjantami) — wymierzone przeciwko Tyzenhauzowi — liczy koło 5 stron f-o bitego pisma.

3) *Kopja listu do przyjaciela* — mniej więcej tychże rozmiarów, co i poprzednie, również skierowane przeciwko Tyzenhauzowi.

4) *Pismo bez tytułu*, zaczynające się od słów: „Wielmożny Mości Dobrodzieju! Kiedy mi żaden namiestnik“ (liczy stronę z górą bitego pisma)—pochodzi ze strony przeciwników Tyzenhauza.

5) *Pismo bez tytułu*, zaczynające się od słów: „Czytałem kopję Listu z Litwy“, tudzież „Respons na list z Litwy“ — liczy koło 5 stron f-o mniej ściśle pisanych — inaczej, jak poprzednie, bierze w obronę Tyzenhauza.

Wreszcie 6) *Pamflet wierszowany* (bez tytułu, zaczynający się od słów: „Wart kary, wart ohydy...“) przeszło 40-wierszowy — przeciwko Tyzenhauzowi. ¹⁾

¹⁾ Pisma: „Kopja listu z Litwy do Warszawy“ czy „List z Litwy“, zaczynający się od słów: „Szczęściem to mojem“, w warjantach — u Czart. rkps. Nr. 717

Pisma prozą (Nr. 1—5) wszystkie mają formę listów i wiążą się dosyć ściśle ze sobą, stawiając pewne tezy, poruszając kwestje, które następnie podchwytyją, dalej rozwijają lub zwalczają pisma inne.

Najbardziej odosobnione z pism, prozą pisanych, miejsce zajmuje pismo № 1: List z Litwy. W piśmie tem, w którym podskarbi nadw. litewski wymieniony jest wprost z imienia i urzędu, rzekomo jeden ze stronników jego, a raczej „sług horodnickich” przedstawia, jak to gwałtami i groźbą, a wreszcie zrujnowaniem folwarku, graniczącego z ekonomją królewską, i pozwaniem do sądu o folwark drugi, został zniewolony do tego, by do „bandy horodnickiej” się zaciągnąć; „Przeniknęły mię te pioruny, domyśliłem się z których niebios lecą, w roku więc 7-ym przywlokłem się z innemi na 17 Januarii do Grodna¹⁾. Dwa razy z JW. Podskarbib nadwornym lit. upilem się. Odtąd począłem być jego przyjacielem, on mi swoją łaskę przyrzekł i w tymże roku zostałem z rozkazu tego pana deputatem na trybunał...” Teraz pod groźbą kar bierze sam udział w dwojeniu sejmiaków, w rozstrzyganiu wbrew sumieniu spraw sądowych, co kreśli niekiedy w sposób wysoce drastyczny, — upewniając, że taka się na Litwie utrwała opinja, iż bezprawia „z rozkazu króla” się dzieją. Wobec tego zapytuje: „Czy pewnie jest, iż stałbym się niewiernym Królowi JMci, gdybym przestał być sługą albo raczej niewolnikiem JW. Podskarbiego nadwornego litewskiego”, — bo obrzydło mu to wszystko, i z zamiarem tym nosi się już oddawna.

Odmienny charakter — alegoryczny — nosi pismo № 2: autorem jego jest niby jakiś synowiec, który opowiada, jak w dobrach stryja jego (t. j. króla) rozpanoszył się i całą władzę w ręce swe zagarnął wychowaniec jego i sługa Piotruczek (t. j. Tyzenhauz). Autor — „Synowiec” z uznaniem mówi o „Stryju”:

„Znasz, przyjacielu, mego Stryja: jest to człowiek ze wszech miar „godny, używany do pierwszych i najtrudniejszych interesów, spra-

(398—416) i w Zbiorach T-wa Przyj. Nauk w Wilnie (rkps. 69—Miscellanea t. XIII k’ 371 odwr.); 2) Respons na list z Litwy pisany” (początek różny)—Czart. rkps. 717, p. 398 — 416). T. P. N. 69 k’ 373 i Dział rękopisów Biblj. Syn. Ewan. gel.-Reform. w Wilnie (kat. A szufl. 19, fasc. 75, akt 200); 3) „Kopja listu do przyjaciela” (pocz.: „Nim mi WPan doniosłeś...”) — Czart. rkps 717 p. 398 — 416; 4) pismo bez tytułu (pocz. jak w tekście). T. P. N. W. rkps. 69—k’ 376); 5) pismo bez tytułu (pocz. jak w tekście) — Czart. 717, p. 387—398; 6) pamflet wierszowany. ATWarsz. Teka Aleks. Jelskiego.

¹⁾ 17 stycznia (data urodzin króla), 8 maja (imieniny królewskie), 25 listopada (rocznica koronacji), prócz tego zaś 13 czerwca (imieniny Ant. Tyzenhauza) odbywały się zazwyczaj w Grodnie na Horodnicy huczne zjazdy stronników „partji dworskiej”, kierowanej przez Tyz-za.

„wiedliwy, czuły, miły, bezinteresowny, słowem człowiek cały, przy-
„pomnij sobie, że wielość Jego ustawnych publicznych interesów
„nie pozwala Mu zająć się blisko wiadomością rządu domowego,
„dobrał więc ludzi zdatnych do swojej pomocy, ale nie mógł się
„bezpiecznie spuszczać na nich, bo nie mógł wżierać w szczególności
„ich posługi“.

W tych warunkach nie trudno było dojść do władzy Piotruczkowi, „chłopakowi naturalnie bystremu“, którego stryj wzywał „do tajemnego przejrzenia i donoszenia, co się w domu działo“.

„Piotruczek został szafarzem, lat kilka nie upłynęło, jak jednym
„postępując sposobem, zraziwszy serce Pana do sług wiernych i ich
„ozębłość wznieciwszy do Pana, Piotruczek sam jeden już marszał-
„kiem, sekretarzem, koniuszym, komisarzem, ekonomem, architek-
„tem, szyprem, fabrykantem, botanistą, chemikiem, antykwaryuszem,—
„słowem: Piotruczek wszystkim wszystko“.

Zaczęto z różnych stron występować przeciwko Piotruczkowi, ale na próżno, „bo tak daleko rzeczy zaszły, że mówić, dalekoż bardziej czynić co naprzeciw Jemu, było to samo, co mówić albo czynić naprzeciwko Stryjowi mojemu, którego on był — organem“. Przekładano „krzywdę osobistą stryjowską i krzywdę poddanych i przyjaciół, którzy cierpią niewinnie“; przekładano „niepożyteczność posługi“ Piotruczka, jego „zdrady, zapisywanie na blankietach poruszonych sum“, „zacięcie w rachunkach“, „a co najdotkliwszem było sercu stryjowskiemu, uciski poddanych, najazdy na domy sąsiedzkie, złamanie ustaw, od przodków Jego poddanym nadanych“.—Piotruczek przekonać zdołał Stryja, „że wszyscy przeciw niemu mówią, dlatego że on jest wierny sam jeden Panu“.

Powoli jednak zmieniała się postać rzeczy: Stryj sam dojrzał, „że pod architekturą Piotruczka domy krzywe, bez żadnej symetrii „i ozdoby kraju, pod gospodarstwem ludzie wycieńczeni, chałupy „kmiotków opadłe, pod szafarstwem, szyperstwem puszcze zdezelowane, rachunki zawile, Intrata niepewna, pod fabrykami rzeczy „kosztowne, nieużyteczne w tłumie ułożone. Słowem, ile być mogło „w czasie krótkim, przeznał mój Stryj, że Piotruczek nie do wszyst-
„kiego“, — uznał, że „nic nie masz w każdym domu szkodliwszego, „jako na jedną osobę wiele zdać powinności“. Pycha, przewrotność Piotruczka wzrastała. Skorzystali z tej odmiany usposobienia krewni i dowodzić poczęli Stryjowi „aby wziął nieodmienną rezolucję: niech nakoniec Piotruczek będzie, czem mu się zdaje, ale niech nie będzie wszystkim, i do każdego urzędu niechaj dobierze ludzi...“. „Właśnie zdaje się nam, że tej zbawiennej rady chwyci się mój Stryj...“.

Taka jest treść tego najobszerniejszego, a i bodaj najgłośniejszego pamfletu antytyzenhauzowskiego, do którego tylko dodatkiem mniej posiadającym oryginalnego charakteru, dosadności i werwy literackiej jest pismo Nr. 3 („list do przyjaciela“) oraz pismo Nr. 4. Nie szczędząc słów ostrej przygany Piotruczkowi, — usiłuje pismo Nr. 3 usprawiedliwić „Stryja“, że z konieczności, wskutek niedbalstwa i opuszczenia ze strony krewnych „urodzeniem i związkiem nadętych, z zastąpienia w pracy ukontentowanych“ stał się Piotruczek faworytem króla, który właśnie „szukał z kimby się pracą podzielić“, pismo zaś Nr. 4 zwraca się w ostry sposób przeciwko (zmyślonemu czy istotnemu) projektowi pewnego księdza „oficjała katedry wileńskiej“¹⁾, by autorowi pism o Piotruczku nie udzielać rozgrzeszenia.

Alegorja w tych pismach zbyt jest przejrzystą, by trzeba dowodzić, kogo oznacza tu „Stryj“, a kogo „Piotruczek“ — zresztą mamy wskazówkę w niektórych odpisach tych pamfletów, że osoba stryja „wyraża króla teraźniejszego, a zmyślony Piotruczek... znaczy podskarbi nadw. lit.“.

Ciekawszą rzeczą jest to, że znamy autora pisma o „Piotruczku“ (Nr. 2): jest nim *biskup Józef Kossakowski*.

Sam się przyznaje do tego, mówiąc w pamiętnikach swoich: „Napisałem też i ja pismo jedno pod tytułem „Piotruczek“. Zawierało ono w sobie całego Tyzenhauza, wszystkiem u pana zajmującego się i wszystkich odstręczającego,—podało się wielu to pismo i doszło do rąk królewskich, na które (jak twierdzą) sam król zadał sobie pracę odpisywać“²⁾.

Ze względu na autorstwo najbardziej zasługuje na uwagę pismo Nr. 5, będące odpowiedzią na „List z Litwy“ i „Respons na list z Litwy“, poświęcone roli „Piotruczka“.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że autorem tego pisma jest król Stanisław August. Dowodzi tego poniekąd i wzmianka powyższa w pamiętnikach Kossakowskiego (o tem,* że król pisał coś w odpowiedzi na jego pamflet), i miejsce znajdowania się pisma (wśród papierów kancelarii królewskiej, razem z minutami i bruljonami listów królewskich do Tyzenhauza i wogóle z jego korespondencją w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie) i wreszcie najdowodniej sam sposób ujęcia przedmiotu i poglądy na sprawę Tyzenhauza, zupełnie zbieżne z temi poglądami, jakie nieraz w listach do pod-

¹⁾ Zapewne mówi się tu o ks. Nikodemie Puzynie.

²⁾ Por. Kossakowski, *Pamiętniki* (j. w.) str. 193.

skarbiego i innych osób właśnie w latach 1776—1780 wyrażał Stanisław August ¹⁾).

Ukoronowany (jak godzi się mniemać) autor szczególnie draśnięty wyrażeniami „Responsu“ Kossakowskiego, że *Piotruczek zraził serce Pana do sług i w nich oziębłość wzniecił do pana* oraz że „*wszyscy śmiałość i poufałość ku stryjowi stracili*“, bierze w obronę Stryja—sobowtóra swego, który, jego zdaniem ukrzywdzony w piśmie został niewinnie. „Tego Stryja usprawiedliwić należy i oswobodzić od zarzutów lubo niby ukrytych w łagodne ekspresje“ — przy sposobności zaś usprawiedliwia i Piotruczka-Tyzenhauza.

Opowiada tedy — w jakich to ciężkich warunkach materialnych i długach wręcz upokarzających znajdował się od początku. Więc „gdy już długi długami były — to samo dwoiło wartość usługi Piotruczka, który w pierwszym roku podwoił intratę nad dawnego dzierżawcę“.

„Ta pierwsza przysługa Piotruczka była przyczyną, że nie tylko „nieboszczyk Moroz ²⁾), pierwszy dzierżawca, zaczął krzywo patrzeć na „Piotruczka, ale i kochani wujowie ³⁾), którzy zawsze chcieli tego, żeby „Stryj był w ciasnej potrzebie od tego momentu, w którym Stryja „znielubili; tak dalece że nieboszczyk Wuj za aggrawacye i złą politykę, jednym słowem za naganę policzył Piotruczkowi, gdy czwartą „część tylko tego wykonał, co ten Wuj rokiem przedtem we czwór- „nasób mocniej czynić radził. Ale to nie jest powieść Piotruczka, ale „factum dowodne i całemu krajowi znajome. Więc było powinnością „Stryja ujmować się za Piotruczka od tej daty“.

Przechodzi kolejno dalsze zasługi Piotruczka, szczególnie podczas Konfederacji Barskiej—burzy brodatej. „Gdy się wzmogła burza brodata, wszak słowo w słowo chciano ze Stryjem zrobić tak jak Radziejowski z Augustem wtórym. Już tylko Kliszowskiej batalji czekano. Ta się nie nadarzyła i Stryj się przecie ostał, ale nie podobna było nie przeświadczyć się o koniecznej potrzebie, ażeby odtąd Stryj

1) Dr. Józef Korzeniowski, wydawca I cz. katalogu rękopisów Muzeum XX. Cząrtoryskich, zdaje się być również takiego zdania co do autorstwa tego pisma, skoro mówi o tem piśmie: „de libellis quibusdam famosiss „Kopja listu z Litwy“ et „Respons na list z Litwy“, quorum exemplaria sequuntur, adnotationes videlicet Regis et alii cujusdam.“ (Catalogus codicum manuscriptorum Musei principum Cząrtoryski Cracoviensis vol. I scripsit Dr. Joseph Korzeniowski (Krakow 1887 — 93, str. 259).

2) Flemming, poprzedni dzierżawca ekonomij, ex-podskarbi w. lit., później- szy wojewoda pomorski.

3) Cząrtoryscy — August, wojewoda ruski, Michał, kanclerz litewski.

czymsiś był przecie sam przez się independenter od kochanych, ale nie kochających wujów“.

„Mimo tę prawdę kilka razy Stryj próbował ugłaskać tych wujaszków, ale zawsze doznał nieodmienną maksymę: pozwalamy „wreszcie Stryjowi tytułu, ale nie inaczej, tylko pod opieką naszą „absolutną, a co gorsza z urągliwym przed obcemi przepowiedaniem „mniemanej potrzeby takowej opieki“.

Trzeba było tedy obejrzyć się za kimś, „kim robić“. „Otóż stał „blisko zawsze z ręczny Piotruczek, jakże go było nie użyć? a używając w najgorszym czasie, jak nie pogłaskać?“ Różne być muszą sposoby głaskania „wedle humoru i gustu głaskanego“. „Innemu komisarzowi trzeba pozwolić psiarnię chować, trzeba go ożenić, trzeba dzieci jego obdarzać i wyswatać. Piotruczkowi trzeba było pozwolić może trochę więcej domków nastawiać, niż było potrzeba, i to może nie najlepszych, et horum similia, ale tu też jeszcze niemasz za co wieszać“.

I inne zarzuty, które przechodzi kolejno, zdaniem autora, są przesadne i zasługują na ekskuzę, a więc np.:

„Najzawołane, najbardziej chwalone rządy, od trzydziestu lat „łagodne i spokojne (oczywiście Augusta III) co czynić musiały przy „początkach, dla ustanowienia rządu“...

„Trybunały niedobre“... „Niech mi pokażą choć najświętszy trybunał, gdzieby choć trzy sprawy nie były zganione...“.

... „Ale Piotruczek przez dziesiątą rękę szykany i weksy wzburza na nas.

Zawsze jeden respons „quod aperis proba, ile kiedy Piotruczek fortissime negat“.

„Ale czemu Stryj nam nie pozwoli po sejmikach po dawnemu każdemu w swojej stronie działać?

Respons: A kto wam broni, ktoż winien, że nie macie pluralitatem?

„Ale będziemy mieli, byle Król (sic!) Piotruczka dysgracjował, za jego promocją urzędow nie dawał.

Prawda, ale też Stryj znowu niczem nie będzie sam przez się.

Tu znowu krzyk. „Co Stryjowi po tem: mieć tę mniemaną własną partję, niech się na nas spuści, niech nami robi. Wszak my swoi.

Respons: I prawda i nieprawda, bo najpierw, to to „My“ chyba trzeba odmienić w jedno jedyne „Ja“. A jeszcze to „Ja“ dependuje i od Tata i od Swacha i przez nową okoliczność jeszcze od kogoś i od czegoś daleko większego. Sapienti loquor...

„Wypędzić Piotruczka — to będzie antiquum: diruit, non aedificavit“.

To są próbki pisma, które według wszelkiego prawdopodobieństwa wyszło z pod pióra królewskiego.

Znamy Stanisława Augusta ze stron rozmaitych: dobrych i złych; znamy go, jako człowieka dobrotliwego, jako światłego miłośnika i opiekuna sztuk i nauk; znamy go, jako króla „z Bożej i jeszcze czyjejs łaski“, o słabej woli, o małym poczuciu godności narodowej i państwowej, o dużych zdolnościach aktorskich w dziedzinie królewskości, przy zupełnej nieodpowiedniości na króla narodu, przeżywającego swą największą tragedję dziejową; znamy go, jako inicjatora obiadów czwartkowych, jako poetę i autora pamiętników i jako tłumacza Szekspira; możemy go poznać, jako elokwentnego mowcę sejmowego z licznych mów, wygłaszanych na sejmach, a przedrukowanych w licznych djarjuszach sejmowych z tego czasu ¹⁾. Pismo, przed chwilą streszczone, mogłoby stać się przyczynkiem do poznania Stanisława Augusta *jeszcze z jednej strony: jako pamflecisty*.

* * *

Wiersz przeciwko Tyzenhauzowi, jak się nadmienilo, o tyle stoi osobno od powyższych pamfletów listowych, pisanych prozą, że pochodzi już z czasu po „dysgracjowaniu“ Piotruczka — ministra: po odebraniu mu ekonomij i łask oraz faworów dworu, zapewne i po Sejmie r. 1780 i po wszczęciu przeciwko niemu dochodzenia sądowego i widocznie usiłuje sugerować czytelnikowi, że to, co się stało z Tyzenhauzem, stało się dobrze i słusznie, i że winna go i w dalszym ciągu przykładna spotkać kara.

Nie posiada ani głębi poezji, ani walorów sztuki rytmicznej. Niemniej ciekawy jest, jako jeszcze jeden przyczynek do poznania stosunku pewnego odłamu opinii publicznej do Tyzenhauza i jego losów.

Nie wahamy się tedy, jako próbki, przytoczyć paru urywków z tego pisma-paszkwila.

„Wart kary, wart ohydy, wart śmierci, wygnania,
Który zdradą chodzi, a zyskiem ugania;

¹⁾ Por. *Kraszewski J. J.* Polska w czasie trzech zaborów, (wyd. II — pass. *Korzon*. Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Aug. (wyd. II), t. XX — pass. *Kalinka*. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta (Poznań 1898) — pass. *Tomkowicz*. Stanisław August jako poeta („Z wieku Stanisława Augusta“, Kraków 1882). *Bernacki*. Stan. Aug. tłumaczem Szekspira (Pam. liter. 1902).

Który skarb okradał, który zmienione szafunki
W różne najniecnotliwsze obracał gatunki;
Który, udzielnej łaski kredytem darzony,
Swoj kredyt na tyraństwo zamienił szalone;
Który gnębił pospólstwo, równych sobie gubił,
Który praw narodowych nie słuchał, nie lubił“.

— — — — —

„Takiego praw przeciwnika Król, Głowa narodu,
Przekonany odrzucił z słusznego dowodu,
Ujął łaski, uchylił przychylnie fawory,
Za złości wzmiankowane, za zbrodne przekory,
Nadto że za granicą pozaciągał długi,
A zdradliwie dla Pana wypełniał usługi.
Ma on z czego wypłacić wszelkie miliony,
Na Bankach Holenderskich wcześniej opatrzone
On łotrom dawał miejsce, złodziejom przyjmował,
Który kiedy okradł Pana, takich protegował,
Minister za występki dyzgracjonowany,
Czyliż nie wart, gdyby (!) był okuty w kajdany?!
On z obywatelami czynił wielkie dziwy:
Jednym dobra odbierał, drugim psuł granice,
Niezmierne zdzierstwa w miastach doznały ulice
Dworki, jurysdyki dosyć ucierpiały“...

— — — — —

„Tak rządził w Horodnicy Minister zuchwały
Tyzenhauz... zły ziomek, niecnota...
W cudzych krajach niech się tuła, niech się w nędzach miota,
Niech do węglów Ojczyzny więcej nie przytula,
Jak zła mucha, wypchnięta z czystego pszczoł ula.
Królu, nie daruj zbrodni, bądź eliberatorem
Litwy narodu, rządnych pszczołek wzorem,
Wyłącz z kraju i z serca wyruguj własnego.
Niech zginie zły minister, zdrajca — nic dobrego“.

Na wierszu przytoczonym wyczerpuje się znana mi literatura
pamfletowa o Tyzenhauzie z doby jego wielkiej roli i upadku ¹⁾.

¹⁾ Pominęte są tu oczywiście panegiryki, powinszowania i pisma, związane z „galami dworskimi“ i zjazdami w dn. 17-I, 8-V, 13-VI, 25-XI, o których mowa wyżej, w przypisku do str. 70.

Pominęte też zostało tu pismo takie, jak notowana przez bibliografów

Lecz ten wysoce ujemny i hańbiący sąd o Tyzenhauzie nie przetrwał w opinii ogółu zbyt długo.

Na tle katastrofy rozbiorowej i tragicznych przeżyć społeczeństwa, wysiłki Tyzenhauza opromieniała coraz jaśniejsza aureola zasługi, a ruina dzieł jego i sam upadek nabierał charakteru niezasłużonej krzywdy i niepowetowanej szkody narodowej.

W niespełna lat 40 po zgonie Tyzenhauza w r. 1820 drukuje „Tygodnik Wileński” znaną „Spominkę o Antonim Tyzenhauzie”, niegdyś zaufanego przyjaciela jego ks. Ksawerego Michała Bohusza, w sposób niebezstronny rehabilitującą jego pamięć¹⁾. W tymże roku redaktor „Tygodnika” Ignacy Szydłowski wydaje w Wilnie wiersz p. t. *„Horodnica, oda cieniom Ant. Tyzenhauza poświęcona”* choć nieudolny, lecz pełen entuzjazmu dla nieszczęsnego inicjatora zakładów przemysłowych na Horodnicy pod Grodnem²⁾.

Opowiada tu Szydłowski, jak Tyzenhauz:

„Dla chwały króla i ziomków,
Dla dobra późnych potomków
Łamać się zaczął z nieprawem“.

— — — — —
„Na hasło wielkiego człeka,
Kwapią się mistrze zdaleka
Do nowej kunsztów stolicy.
Rzekł, — i kwitną zdadne rzemiosła,
A sława świata doniosła
O cudach na Horodnicy.
Wielkie Genjuszu dzieło
Wielbiły odległe kraje.
Wszystko inną postać wzięło.
Świat nowy z zamętu wstaje“...

„Głoga na odgłos wielkiego dzieła w kraju około Grodna słyszana”, „której sposobem pasterze u Wirgilego sławne dzieje opowiadali”—zaczynająca się od słów:

„Stach z Kubą pasli trzodę, zwrotni pastorkowie
„Usiadłszy na murawie, dali ton rozmowie“...

Druki te bowiem i pisma, choć omawiają (najczęściej w tonie pochwalnym) działalność Tyzenhauza i dotyczą jego osoby, jednak nie stoją w żadnym związku ze sprawą jego upadku i procesami sądowymi.

¹⁾ Por. Tygodnik Wileński 1820, IX Nr. 161, str. 244.

²⁾ *„Horodnica”*, oda cieniom Ant. Tyzenhauza poświęcona przez Ignacego Szydłowskiego. W Wilnie, w drukarni A. Marcinkowskiego 1820 (zez. cenzury nosi datę 26 X 1820).

Lecz oto: „Uderza cios nie przeparty:
Runęła kunsztów świątynia“.

Uwielbienie dla Tyzenhauza z powodu jego inicjatywy przemysłowej, wyrażone w „Odzie“, a całkowicie przeciwstawne potępieniu z owego wiersza pamfletowego stało się, jak wiadomo, powszechnym, acz jednostronnym, głosem szerokich kół opinii publicznej o Tyzenhauzie na cały niemal wiek XIX.

KAZIMIERZ CHODYNICKI.

GENEZA I ROZWÓJ PODANIA O ZABÓJSTWIE ZYGMUNTA KIEJSTUTOWICZA

(Ze studjów nad dziejopisarstwem litewskim).

Zabójstwo Zygmunta Kiejstutowicza nasuwa obok zagadnienia politycznego, kwestję natury czysto-historjograficznej, na jakim mianowicie źródle należy się oprzeć przy rozpatrywaniu dziejów Kiejstutowicza, t. j. mówiąc ściślej: czy t. zw. kronika Bychowca przechowała istotnie pierwotną tradycję o śmierci Zygmunta, czy też zawarte w niej wiadomości są tworam i późniejszymi. Zasługą niewątpliwą uczonych ruskich ¹⁾ jest zgromadzenie wszystkich możliwych źródeł do tej kwestji. Szczególnie prof. Barwiński bardzo drobiazgowo analizował przekazy źródłowe, dotyczące zabójstwa Zygmunta. Jednakże, jak sam zaznaczył, nie mógł on należycie wyczerpać tematu, ponieważ wówczas, gdy swoją pracę pisał, jeszcze nie został ogłoszony XVII tom *Pol. Sobr. Ruskich Letop.*, zawierający wszystkie znane nam rękopisy kronik ruskich W. Ks. Litewskiego. Dr. Barwiński spodziewał się, że wydanie tego tomu poprze jego tezę. Pomimo obietnicy zajęcia się tą sprawą obszerniej — o ile mi wiadomo — dr. Barwiński nie powrócił do tego zagadnienia. Wobec tego chciałbym tutaj poddać rewizji jego poglądy, ponieważ studja moje nad dziejopisarstwem ruskim W. Ks. Litewskiego bardzo ściśle łączą się ze sprawami, poruszonymi przez tegoż uczonego.

Dawniejsi historycy nie zajmowali się bliżej krytyką tego źródła. Caro n. p. całkowicie oparł się na niem, a nawet większe ustępy tej kroniki umieścił w tłumaczeniu ²⁾. Dopiero Tichomirow ³⁾ w swej

¹⁾ Hruszewskij. *Istorija Ukrainy-Rusi* t. IV, wyd. 2. Kijów—Lwów 1907, str. 205—6 i 228.

Barwiński. *Żigimont Kiejstutowicz*, w. 1905, str. 104 n. n.

²⁾ Caro. *Geschichte Polens* IV, 247 n. n.

³⁾ Tichomirow. *O sostawie zapadno - ruskich, tak nazywajemych litowskich lietopisiej*. Żur. Min. Nar. Prośw. r. 1901 marzec, str. 72.

pracy o latopisach ruskich poddał gruntowniejszemu rozbirowi kronikę Bychowca. Według niego kronika Bychowca pomimo późnego pochodzenia przechowała cały szereg opowieści, pochodzących od świadków współczesnych. A więc i opowiadanie o zabójstwie Zygmunta opiera się przede wszystkim na relacji współczesnych świadków; powstało ono w całości w XV st. i w jakiś bliżej nieokreślony sposób przechowało się jedynie w kronice Bychowca. Bardzo słusznie pogląd ten zmodyfikował nieco dr. Barwiński, uważając zupełnie trafnie, że sprawa bynajmniej nie jest tak prosta, jak to wydawało się Tichomirowowi. Dr. Barwiński jednak twierdzi, że musiał istnieć jakiś pierwotny, odrębny *twór literacki*, dostępny zarówno dla Długosza jak i dla kroniki Bychowca ¹⁾. Wykazując bardzo bystro cały szereg późniejszych naleciałości, dr. B. jest jednakże zdania, że kronika Bychowca nie jest źródłem pochodnem, czerpiącym z Długosza, ale że odtwarza daleko pełniej pierwotną tradycję, aniżeli Długosz, zawiera natomiast cały szereg późniejszych amplifikacyj. Dr. B. wykazuje bardzo wiele wspólnych miejsc u Długosza i Bychowca, sądzi jednak, że pomiędzy temi źródłami, nie zachodzi związek genetyczny, lecz każde z nich niezależnie przechowało nieco odrębnie pierwotną relację o zabójstwie Kiejstutowicza. Inaczej mówiąc — o ile dobrze zrozumieliśmy d-ra Barwińskiego—uczony ten twierdzi, że istniała jakaś pierwotna relacja o śmierci Zygmunta, która przechowała się zupełnie niezależnie u Długosza i w kronice Bychowca.

Tematem właśnie naszej rozprawki będzie szczegółowsze rozpatrzenie tego zapatrywania. Sądzimy, że ma ono nieco szersze znaczenie, ponieważ wiąże się z ogólniejszem zagadnieniem. Czy kronika t. z. Bychowca zawiera w sobie pierwotną, acz nieco skażoną tradycję, czy jest wprost kompilacją kronik ruskich i polskich, chodzi tu więc o zasadniczy łańcuch rozwoju dziejopisarstwa ruskiego.

Historjografia polska.

Zaczynamy od analizy najstarszego przekazu t. j. od D ł u g o s z a. Długosz podaje następujące wiadomości: ²⁾

- 1) zabójstwa Zygmunta Kiejstutowicza, dokonał Iwan Czartoryski „ritus et generis Ruthenici“,
- 2) w spisku brali udział niektórzy Litwini i Rusini.
- 3) Przyczyną spisku było okrutne obchodzenie się Zygmunta Kiejstutowicza z poddanymi,

¹⁾ Barwiński l. c. str. 142.

²⁾ Histor. Polon. lib. XII, hr. Przeździecki t. IV, str. 619.

4) Zygmunt miał zamiar przed świętami Wielkiej Nocy wymordować znakomitszych baronów.

5) Długosz podaje dokładną datę zabójstwa—dzień — niedziela palmowa, rano, podczas nabożeństwa.

6) Spiskowcy zamordowali Zygmunta Kiejstutowicza sztyletami, ukrytymi pod ubraniem.

7) Po zabójstwie pastwili się nad ciałem zmarłego i położyli na wóz bez woźnicy (*in vehiculo sine ductore emittit*).

8) Panowie litewscy pochowali ciało zmarłego z należytą czcią w katedrze Wileńskiej obok Witolda.

9) Zygmunt ulegał często radom czarodziejów i wróżek (*quantum sibi adiumenti sortilegiis et Pythonissae praestiterint*). Następnie Długosz dodaje uwagę moralną o szkodliwości poddawania się wpływom wróżbitów.

10) Spisek miał szerokie rozgałęzienie, nie tylko bowiem ks. Czartoryski, ale wszyscy baronowie litewscy brali w zamachu udział.

11) Wreszcie podaje Długosz charakterystykę ujemną księcia—jako surowego, skąpego, lubieżnego, gniewliwego i gwałtownego oraz bardzo chciwego.

Badając relacje Długosza, należałoby się zastanowić nad tem, skąd autor zaczerpnął te wiadomości. Źródeł piśmiennych, któreby mogły poinformować Długosza niema. Kroniki ruskie W. Ks. Litewskiego—o czem będzie niżej mowa—opowiadają o tym fakcie daleko pobieżniej i lakoniczniej — tak że one w każdym razie nie mogły służyć za informatora dla Długosza. Wobec tego nasuwa się pytanie czy czasem nie istniał, jakiś odrębny utwór literacki (*осібний літературний твір*), jak przypuszcza dr Barwiński. Być może z niego właśnie korzystał Długosz.

Rozważmy czy przyjęcie tego przypuszczenia jest niezbędnem do objaśnienia relacji Długosza. Jest ona — jak widzieliśmy dokładna, szczegółowa, podaje fakty konkretne, datę zamachu, nazwisko przywódcy buntu, wymienia miejsce zamachu, wreszcie—charakterystykę księcia. Szczegółów fantastycznych, a nawet anegdotycznych, jakie się spotykają w specjalnych opowieściach, niema tam zupełnie.

Wątpliwem jest również, aby Długosz musiał koniecznie zaczerpnąć ten fakt z gotowego jakiegoś utworu literackiego, który istniał w formie piśmiennej czy ustnej. Wiadomości o zabójstwie Długosz mógł zdobyć w sposób daleko prostszy i naturalniejszy. Gdy się zdarzył fakt zabójstwa historyk nasz był jeszcze wprawdzie młodym, miał lat 25, ale już był od r. 1431 sekretarzem Zbigniewa Oleśnic-

kiego¹⁾. Wiadomości te więc o zabójstwie Zygmunta mogły go dojść bezpośrednio z dworu biskupa krakowskiego. A jeżeli nawet przypuścilibyśmy, że bezpośrednio nie zaczerpnął swych informacji od kogoś ze świadków naocznych, to przecież mógł je otrzymać później od swego możnego protektora, gdy pisał pod jego kierunkiem najnowszą część swej historii. A kto jak kto, to właśnie Oleśnicki był doskonale poinformowany o przebiegu tych wypadków. Pod koniec rządów Władysława Jagiełły, a szczególnie po jego śmierci żywo interesował się sprawą litewską i brał udział w rokowaniach między Polską a Litwą²⁾, słowem musiał być doskonale obznajmiony z wypadkami na niej, nic więc dziwnego, że on mógł udzielić Długoszowi dokładnych informacji o przebiegu tragicznych wypadków na Litwie. Słowem z analizy opowiadania naszego historyka bynajmniej nie wynika, aby miał on czerpać z jakiegoś specjalnego utworu literackiego. *Przypuszczenie o istnieniu jakiegoś specjalnego tworu literackiego bądź piśmiennego, bądź ustnego uważane być musi za zupełnie nieuzasadnione i jako takie odrzucone.*

Drugą wiadomość o zabójstwie Zygmunta znajdujemy u Eneasa z Sylwiusza, w jego opisie Litwy, pomieszczonym w 26 rozdziałach „*Historia Europae*”³⁾, wydany w r. 1490. Znajdujemy tutaj, jak na to zwrócił uwagę dr Barwiński, wiadomość o zabójstwie Zygmunta. Zamiast dokładnej relacji Długosza spotykamy tu szczegół o owej niedźwiedzicy, którą miał u siebie chować książę litewski. Spiskowcy udali, że to niedźwiedzica drapie do drzwi. Książę nie podejrzewając podstępny otworzył drzwi, a spiskowcy wtargnąwszy do komnat zamordowali go. W przeciwieństwie do Długosza, historyk włoski, nie tylko, że nie podał konkretnych szczegółów zamachu, daty, nazwisk spiskowców, miejsca zabójstwa, ale wprost poplątał imiona książąt litewskich i zamiast ks. Zygmunta wymienił Świdrygiellę, który miał być bezpośrednim następcą Witolda. Powstaje pytanie skąd mógł się wziąć u Eneasa ten szczegół anegdotyczny i jaka jest jego wartość historyczna.

Jedna okoliczność budzi poważne wątpliwości. Jeżeli to była rzecz taka głośna, że aż dotarła zagranicę, to tembardziej powinna obić się o uszy Długosza, skrzętnie notującego właśnie wszystkie

¹⁾ Porów. M. Bobrzyński i St. Smolka, *Jan Długosz*. Kraków, 1893, str. 14, n. n. por. Regesta nr. 4, 16, 17.

²⁾ Por. Bobrzyński i Smolka j. w. str. 183. Halecki. *Dzieje Unji Jagiellońskiej*. Kraków 1919, str. 300.

³⁾ *Scriptores Rerum Prussicarum* IV, 237; co do daty utworu por. Fuetter, *Geschichte der neuen Historiographie*, 1911 r. str. 116—117.

takie drobiazgi. Już sam fakt pominięcia tego epizodu przez naszego historyka, musi względem wiarogodności tego przekazu usposabiać sceptycznie. Niezrozumiałem jest dlaczego Długosz, który tak dokładnie znał wszystkie szczegóły i lubił opisywać najdrobniejsze wydarzenia pomija milczeniem opowiadanie o niedźwiedziu, a zna go pisarz obcy, źle poinformowany, który jedynie ogólnikowe pogłoski umieszcza w swej pracy ¹⁾). Wprawdzie — jak na to zwrócił uwagę X. dr Fijałek, Eneasza mógł mieć pewne informacje od Hieronima z Pragi, który przebywał na Litwie ²⁾). Dotyczyć to jednakże może jedynie danych ogólnych etnograficznych i geograficznych, wersja o zabójstwie Zygmunta nie mogła być z tego źródła zaczerpnięta. Hieronim bowiem przebywał w Polsce w latach 1394 — 1413, a w 1413 przenosi się do Włoch i ślad jego ginie ³⁾). Skąd wobec tego mogła się ona wziąć. Przypuszczam — jak to już wypowiedziałem na innem miejscu ⁴⁾), że mamy tu do czynienia z fikcją wytworzoną na podstawie materiału sfragistycznego. Zygmunt Kiejstutowicz, zostawszy wielkim księciem używał pieczęci majestatycznej, na której wśród innych godeł herbowych, na wprost Zygmunta z lewej strony, znajdował się niedźwiedź — herb Żmudzi.

Z pieczęciami temi mógł łatwo zapoznać się Eneasza, ponieważ — jak powszechnie wiadomo — Zygmunt pisywał listy do Albrechta ⁵⁾). Wprawdzie nie wiemy, czy te listy były zaopatrzone pieczęcią, należy jednak przypuszczać, że ją posiadały, ponieważ na listach Zygmunta do wielkiego mistrza krzyżackiego była wyciśnięta pieczęć ⁶⁾).

Sądzę, że właśnie ten rysunek niedźwiedzia, spotykany na licznych pieczęciach Zygmunta Kiejstutowicza dał humaniście, lubujące-

¹⁾ O Eneasz, jako historyku por. Fueter l. c. Joachimsen. *Geschichtsauffassung und Geschichtschreibung in Deutschland unter dem Einfluss des Humanismus* (1910) 27 n. n. Brückner w artykule *Polacy a Litwini*. Język i literatura (Polska a Litwa w stosunku dziejowym) str. 359 relacje Eneasza, prócz wieści powtórzonych za Hieronimem z Pragi nazywa wprost „plotkami” i ma zupełną rację.

²⁾ X. Dr J. Fijałek. *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę*. Polska i Litwa w stosunku dziejowym, str. 51.

³⁾ Morawski, *Historja Uniwer. Jag.* I.

⁴⁾ *Gradyca, jako źródło historyczne*. Studja Staropolskie, księga ku czci Aleksandra Brücknera, str. 180—190.

⁵⁾ Por. Semkowicz Władysław. Materiały do sfragistyki litewskiej. Odbitka z „Wiadomości Numizmatyczno - Archeologicznych” Nr. 1 — 12 r. 1925, str. 6. Napis pod pieczęcią mylnie wydrukowany. Na moim egzemplarzu własnoręczna poprawka autora.

⁶⁾ Por. Cod. Epist. II, Nr. 261 i por. Lewicki. *Przymierze Zygmunta W. Ks. Litewskiego*, dodatek Nr. 5.

mu się w zbieraniu różnorodnych anegdotek pochop do stworzenia fikcji o niedźwiedziu, który był chowany przez Zygmunta. Wersja ta nie mogła powstać na Litwie, ani w Koronie, gdzie każdy zdawał sobie sprawę ze znaczenia niedźwiedzia, ale mogła się zrodzić właśnie na obczyźnie, gdzie nie rozumiano znaczenia godła herbowego. Z tego powodu przypuszczam, że opowiadanie o niedźwiedziu jest bajeczką — „plotką” — jakby się wyraził prof. Brückner, a nie szczególnie zaczerpniętym z rzeczywistości. Gdyby nawet przypuszczenie nasze okazało się nietrafne, to i tak opowiadanie o niedźwiedziu robi wrażenie zbyt sztuczne i nienaturalne, że raczej poczytywać je należy za twór literacki, ale nie za fakt realny. Anegdota ta — powstała w ten czy inny sposób przedostała się wkrótce do dalszej historjografji polskiej.

Miechowita¹⁾ w opowiadaniu o zabójstwie, zaczerpnął od Długosza i Eneasza Sylwiusza. Od Długosza wziął Miechowita główny zrab opowiadania. A więc:

- 1) datę roczną i dzienną,
- 2) nazwisko Iwana Czartoryskiego,
- 3) wywiezienie ciała Zygmunta na wozie bez woźnicy,
- 4) pogrzebanie w katedrze zwłok Zygmunta obok grobu Witolda.

Wszystkie te fakty są niemal dosłownie z Długosza przepisane. Zwyczajem swym Miechowita streścił Długosza, powstrzymał się od wypowiedzania sądu o fakcie zabójstwa, pominął charakterystykę księcia. Natomiast idąc za Sylwiuszem dał wiadomość o owym niedźwiedziu, a właściwie o niedźwiedzicy, (bo i Sylwiusz i Miechowita mówią o rodzaju żeńskim). Ponieważ praca Sylwiusza „*Historia Europae*”, po raz pierwszy wyszła w r. 1490 nie mamy żadnej podstawy do twierdzenia, że Miechowita i Sylwiusz czerpali z jednego wspólnego źródła. Przypuszczenie to tembardziej musi być odrzucone, że w żadnym absolutnie wcześniejszym zabytku historjograficznym przed Sylwiuszem, nie mamy najmniejszego śladu istnienia owej opowieści o niedźwiedzicy. Sądzę więc, że nie pozostaje nic innego do przyjęcia, jak tylko to, że Miechowita zaczerpnął ją od Sylwiusza²⁾. Jest jednakże jeszcze jedna wiadomość u Miechowity, która pozornie przemawiałaby za istnieniem jakiegoś utworu o śmierci Zygmunta Kiejstutowicza. Skończywszy opowiadanie o zabójstwie Zygmunta,

¹⁾ *Chronica Polonorum*. r. 1521, p. 309.

²⁾ O tem, że Miechowita korzystał z Sylwiusza świadczy Borzemski. *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny*. Rozpr. Ak. t. 26, 1891 r. str. 19, por. str. 164 i 170. Natomiast przy analizie ustępu o zabójstwie Zyg. Kiejst. Borzemski zupełnie nie zwrócił uwagi na Sylwiusza i zacytował jako jedyne źródło Długosza (str. 193).

Miechowita dodaje: „De hoc carmen lugubre usque in aetatem meam Lithuani concinnebant, Audaces Principes Russiae occiderunt Sigismundum ducem Lithuaniae etc.“. Ten ustęp bywa często przytaczany przez tych, którzy przypuszczają, że była jakaś specjalna relacja o zabójstwie Zygmunta. Sądzą więc oni, że to opowiadanie przechowane zrazu w ustnej formie, weszło dopiero później do najobszerniejszego zwołu latopisów, jakim jest t. zw. kronika Bychowca. Rozpatrzmy nieco bliżej przekaz Miechowity i zastanówmy się czy przemawia on bezwzględnie za istnieniem owego odrębnego utworu.

Wiadomość Miechowity o „carmen lugubre“, świadczy przede wszystkim o tem, że za życia tego historyka zachowała się na Litwie pamięć o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. Zaznaczyć przytem trzeba, że ze wzmianki Miechowity o tej pieśni przypuszczać należy, iż utwór ten w sposób pochlebny wyrażał się o Zygmuncie, natomiast potępiał zabójców tego księcia. Sam początek tej rzekomej pieśni, którą cytuje Miechowita miał brzmieć: „Audaces Principes Russiae“, Audaces to oczywiście zuchwali, a nie jak to tłumaczy prof. Hruszewski — mężni — („хороби“¹⁾). O ujemnem znaczeniu tego wyrazu świadczy sama nazwa „carmen lugubre“, to nie jest pieśń triumfalna, opiewająca mężny czyn panów ruskich, ale to pieśń żałobna, oplakująca śmierć księcia, którego panowie litewscy pochowali uroczyście w grobie wspólnie z Witoldem. Ten stosunek rzekomej pieśni do Zygmunta Kiejstutowicza należy uwydatnić, ponieważ wypadnie powrócić jeszcze do tej sprawy przy analizie kroniki t. zw. Bychowca. Obecnie należy zastanowić się czy przekaz Miechowity świadczy rzeczywiście o istnieniu tej pieśni żałobnej. I znowu musi się wydać dziwnem, dlaczego Długosz o tem nic nie wie.

Przypuśćmy nawet, że pieśń owa powstała nie zaraz po zabójstwie Zygmunta, ale dopiero w kilka lat później. Ale Długosz do końca swego życia uzupełniał i poprawiał swą kronikę, a jednak nic nie wspomina o istnieniu tej pieśni. Jeżeli więc nawet przypuścimy, że taki utwór powstał, to stać się to mogło dopiero po r. 1480, to jest po śmierci Długosza, a za tem nie może mieć on wartości źródła bezpośredniego. Rozstrzygnięcie stanowcze czy taka pieśń istniała czy nie, nasuwa znaczne trudności. Sądzę jednakże, że raczej nie było jej nigdy. Gdyby taki utwór naprawdę powstał, to niemal napewno twierdzić możemy, że znaleźlibyśmy ślady jego i w innych źródłach. Tymczasem nigdzie nie spotykamy o tem wzmianki. Nasu-

¹⁾ Hruszewskij l. c. IV, 229. Bardziej trafne jest tłumaczenie Strykowski ego. *Kronika*, Warszawa 1846 r., II, t. str. 204 „Śmiałe książęta ruskie“.

wać się może inne pytanie, w jaki sposób wytworzyła się opinia potępiająca zabójstwo Zygmunta Kiejstutowicza. Nie zaczerpnął jej Miechowita od Długosza. Widzieliśmy wyżej, że historyk ten raczej niechętnie zapatrywał się na Zygmunta; wspominał wprawdzie o pochowaniu Zygmunta w grobie Witolda, potępiał zachowanie się niektórych jego dworzan, którzy niewdzięcznością odpłacili się za doznane dobrodziejstwa, ale bynajmniej samego księcia nie wychwalał.

Opinia, wprost potępiająca zabójców Zygmunta, wytworzyła się później, dopiero w XVI wieku, właśnie kiedy Miechowita, pisał swoją kronikę. Pogląd ten powstał na tle zatargu pomiędzy panami litewskimi, a książętami ruskimi. Wprawdzie nie mamy świadectwa, pochodzącego z czasów, poprzedzających powstanie kroniki Miechowity, ale posiadamy dokument, napisany w kilka lat po wydrukowaniu tej kroniki. Świadectwo to doskonale wskazuje w jakich kołach wyrabiała się opinia, potępiająca „zuchwałych“ zabójców Zygmunta. Tym dokumentem jest znany dobrze list Olbrachta Gasztołda, do Bony¹⁾. Cały ten list tchnie nienawiścią do kniaziów ruskich, a przede wszystkim do Konstantego Ostrońskiego, przeciwko któremu głównie został skierowany. Wybitne stanowisko Ostrońskiego, a zwłaszcza nadanie mu przez króla w r. 1522 województwa trockiego, wywołało istną burzę wśród panów litewskich. W tej atmosferze nienawiści i zawiści względem Ostrońskiego powstał ów list Gasztołda do Bony, w którym co chwila spotykają się wycieczki przeciwko panom ruskim. A więc przede wszystkim wymieniony jest Michał Gliński, a następnie Konstanty Ostroński. Niechć Gasztołda zwraca się wogóle przeciwko wszystkim książętom ruskim. Cytuje dalej Gasztołd słowa biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Miedzylewskiego, że wszyscy Rusini są przebiegli, że są to wilki w skórze owczej: „Habent modum suum Rutheni, quo decipiant homines“. Mniejsza o to, czy było to zdanie samego Gasztołda czy Miedzylewskiego, fakt pozostaje faktem, że w r. 1525 Gasztołd wypowiadał opinię mocno nieprzychylną względem książąt ruskich. Otóż w tym właśnie liście wymienieni są książęta Czartoryscy, jako mordercy ks. Zygmunta. Fakt ten został przypomniany, aby wykazać, że Czartoryscy, podobnie jak Ostrońscy, Glińscy, Słuccy są zdrajcami państwa.

Ten nastrój nieprzychylny wobec książąt ruskich (powstały zresztą na tle antagonizmów raczej rodowych i dzielnicowych, a nie ściśle narodowościowych) nie wytworzył się dopiero w 1525, ale istniał już wcześniej. Wtedy dopiero na Litwie wiadomość, przekazana

¹⁾ Acta Tom. VII, 269.

przez Długosza o zabójstwie dokonaniem przez ks. Czartoryskich nabiera innego zabarwienia. Wówczas dopiero powstaje współczucie dla ks. Zygmunta, którego zamordowali „zuchwali książęta ruscy“, t. j. Czartoryscy, współplemieńcy książąt Glińskich, Ostrogskich, Słuckich. Tak więc raczej przypuszczać należy, że wersja o istnieniu pieśni żałobnej powstała dopiero w XVI w., na tle rywalizacji panów litewskich z kniaziami ruskimi.

W każdym razie nie można brać dosłownie relacji Miechowity, że zaraz po śmierci Zygmunta powstała pieśń żałobna, która zachowała się aż do jego czasów.

Wiadomość o owej pieśni żałobnej nie przedostała się do dalszej historjografji, natomiast anegdotę o niedźwiedzicy, zapożyczoną od Sylwjusza przejmują późniejsi historycy. Jeden tylko Wapowski, trzymający się wiernie Długosza pominął ustęp o niedźwiedzicy, a opowiedział zabójstwo zgodnie z Długoszem. W ocenie tego morderstwa, sprzyja raczej Zygmuntowi niż zabójcom, gdyż pisze, iż zabójstwo starano się usprawiedliwić okrucieństwem księcia względem swych poddanych. Kromer¹⁾ w opowiadaniu swem oparł się na Długoszu i Miechowicie. Od Długosza przyjął wiadomość o zabójstwie Zygmunta, lecz podał ją bardzo pobieżnie. Obszerny ustęp Długosza streścił w dwu wierszach zaledwie, pomijając zupełnie datę i cały szereg towarzyszących okoliczności zabójstwa. Natomiast również w dużym streszczeniu podał bezpośrednio zaraz potem wiadomość o stosunkach na Litwie po zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. Mianowicie o stronnictwach w W. Ks. Litewskim, o chęci powołania przez panów litewskich Michała, syna Zygmunta, wreszcie o zajęciu przez Świdrygiełłę Łucka. Wszystkie te wiadomości, znajdują się u Długosza w oddzielnym ustępie. Kromer razem je połączył i z opowiadania zajmującego u Długosza cztery strony, uczynił lakoniczną wzmiankę na cztery wiersze.

Od Miechowity²⁾ zaczerpnął Kromer wiadomość o niedźwiedzi-

¹⁾ De origine et rebus gestis Polonorum. Basileae. 1558 p. 486.

²⁾ Miechowita, 309. Putabat (ut referunt) praefatus dux Sigismundus ursam domesticam et mansuefactam, ostium habitaculi pede agitare. Cui aperiendo, Rutheni qui ostium noverant, super ipsum irruerunt et occiderunt.

Kromer, 486 Sic autem is Sigismundum ex insidiis adortus esse fertur. Ursam habebat Sigismundus cicurem, quam ad mensam et ad cubiculum familiariter admittebat. *Ca siue non venerat illo eunte cubitum, siue de more emissam exiuerat, et a coniuratis alicubi conclusa erat. Cuius igitur unguium sculptura ad ostium cubiculi assimilata, coniurati intromissi, ducem nihil, tale suspicantem trucidarunt.*

cy. Opowiadanie to jest u Kromera niemal dosłownie powtórzone za Miechowitą. Znajdujemy jednak tu pewne zarówno odmiany stylistyczne, jak i amplifikacje. Kromer, który jedynie lakonicznie streścił wszystkie okoliczności pominął datę zabójstwa, dość szeroko rozprawia o niedźwiedzicy, przypuszcza, że ją spiskowi musieli zamknąć, zastanawia się nad tem dlaczego nie wróciła na noc itd.

Bielski¹⁾ poszedł za Kromerem i po swojemu uzupełnił. Z Długosza i Wapowskiego Bielski nie korzystał. Nie podaje bowiem zupełnie daty zabójstwa, nic nie mówi o prześladowaniu przez Zygmunta panów litewskich, tylko wprost przechodzi do opowiadania o niedźwiedzicy. Znajduje się u Bielskiego niewinny na pozór dodatek, który jednak dla rozwoju wersji o zabójstwie Zygmunta nie jest pozbawiony znaczenia. Mianowicie Bielski wprowadza tu, prawdopodobnie z fantazji *komornika*, który sądząc, że była to niedźwiedzica drzwi otworzył. Poza tem Bielski posiada faktycznych wiadomości daleko mniej od Długosza.

Tak więc przedstawia się łańcuch rozwoju wiadomości w historjografii polskiej. Długosz podał obszerną i dokładną relację o zabójstwie Zygmunta, natomiast późniejsi kompilatorowie, zaczerpnawszy od Eneasza Sylwiusza anegdotę o niedźwiedzicy dowolnie ją przerabiali lub uzupełniali nic nieznaczającymi szczegółami.

Historjografia ruska W. Ks. Litewskiego.

Najstarsza kronika W. Ks. Litewskiego krótko notuje wiadomość o zabójstwie W. Ks. Zygmunta Kiejstutowicza: „W let 6940 sotworisja zło weliko w Litwie oubjeń byś knz weliki Žikhimont w Litwi wo hrade Trocech wo werbnouju nedlju pered obedom i bys meteż welik w Litowskoj zemli“²⁾.

Krótką tą relacją zasadniczo zgodna jest z opowiadaniem Długosza. Powstawałoby teraz pytanie jaki stosunek zachodzi pomiędzy temi dwoma źródłami. Rozpatrzmy wszystkie nasuwające się ewentualności:

1) Przedewszystkiem nasuwa się przypuszczenie, że Długosz czerpał informacje wprost z kroniki ruskiej. Taka hipoteza ma pewne uzasadnienia. Fakt zabójstwa zdarzył się w W. Ks. Litewskim, nic więc dziwnego, że kronika lokalna przedewszystkiem o tem poinformowana mogła posłużyć za źródło także dla Długosza. Ale najpobieżniejsze nawet zestawienie tych źródeł przemawia przeciwko temu.

¹⁾ Bielski. Kronika świata, 1551 r. str. 388.

²⁾ Pol. Sob. Rus. Letop. XVII, 67–68.

Długosz posiada daleko więcej konkretnych szczegółów, aniżeli kronika ruska, musiał więc swoje informacje czerpać z innego źródła niż ona. Przypuszczenie więc to musi być odrzucone.

2) Długosz opowiadanie całe o zabójstwie Zygmunta mógł zaczerpnąć z jakiegoś innego źródła, a tylko datę wziął z kroniki ruskiej. Kombinacja taka wydaje się mało prawdopodobna. Nasuwa się bowiem kwestja dlaczegoby opowiadanie, które miało służyć za źródło dla Długosza posiadało wszystkie obszerniejsze wiadomości, a nie zawierało daty, którą trzeba by było brać z innego źródła. Przypuszczenie takie, jako bardzo mało prawdopodobne, nie zasługuje na zaufanie.

3) Długosz i kronika ruska czerpała ze wspólnego źródła. Długosz przytem uwzględnił szersze wiadomości, a kronika ruska ograniczyła się do lakonicznej notatki o zabójstwie. Takie przypuszczenie jest zupełnie możliwe, ma tylko tę niedogodność, że pociąga za sobą drugą hipotezę o istnieniu jakiegoś zatraconego źródła. Nie mamy żadnych danych do przypuszczania, że jakaś jeszcze jedna kronika ruska z XV w.—i to zaginięta—istniała. Ogólne stosunki kulturalne i polityczne przemawiałyby raczej przeciwko temu, że już w pierwszej połowie XV w. istniały obszerne kroniki ruskie. Mniemam więc, że i tę hipotezę o istnieniu jakiegoś domniemanego, a dziś zaginionego rękopisu należy zaniechać.

4) Pozostaje zdaniem mojem—do przyjęcia jedna ewentualność. Mianowicie, że kronika ruska zaczerpnęła swe wiadomości wprost od Długosza, opuszczając rozmaite szczegóły, znajdujące się u naszego kronikarza. Przypuszczenie, że to właśnie Długosz był informatorem kroniki ruskiej nabierze więcej cech prawdopodobieństwa, jeżeli sobie uprzytomnimy, że wiadomość o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza, jest umieszczona we wszystkich znanych rękopisach wśród wiadomości o Smoleńsku. Ponieważ ta część kroniki ruskiej podaje przeważnie lokalne wiadomości smoleńskie, uczeni, badający historjografię litewską nazywają tę część latopisu wprost „rocznikiem smoleńskim”. Jeżeli tak jest istotnie, jeżeli to jest kronika naprawdę smoleńska, to przypuszczenie nasze o Długoszu jako źródle kroniki ruskiej stanie się jeszcze bardziej zbliżone do prawdy. Gdyby ta kronika powstała na dworze Zygmunta to oczywiście daleko łatwiej byłoby przypuścić, że wiadomość ta została wprost na miejscu zapisana. Jeżeli spotykamy opowieść o zabójstwie wśród wiadomości smoleńskich, to raczej należy przypuszczać, że jest to pewnego rodzaju interpolacja. Gdzie ona nastąpiła, czy wtenczas gdy zapisywano wydarzenia smoleńskie? Czy wtenczas kiedy się two-

rzył zwód obszerniejszy w tej formie, w jakiej dzisiaj posiadamy—tego niepodobna rozstrzygnąć. Taka jednak ważna wiadomość jak zabójstwo wielkiego księcia mogła być zaczerpnięta z Długosza. Dlatego też ze wszystkich możliwych domysłów ten ostatni, o Długoszu, jako źródle kroniki ruskiej, mnie przynajmniej, wydaje się, najbardziej zbliżonym do prawdy.

Omawiając relację najstarszej kroniki ruskiej, należy zauważyć pogląd tam wyrażony na zabójstwo Zygmunta. Morderstwo to uważane jest za „wielkie zło” jakie stało się w W. Ks. Litewskim.

Przejdziemy teraz do rozpatrzenia kronik ruskich według drugiej nieco obszerniejszej redakcji.

W rękopisach Rumjancewa, Towarzystwa Archeologicznego i Olszewskim wiadomość z latopisów pierwszej redakcji została niemal dosłownie powtórzona, z charakterystycznym jednak opuszczeniem pierwszego zdania: „Sotworisja zło wieliko w Litwie”.

Natomiast rękopis biblioteki Raczyńskich ma tekst uzupełniony pewnemi dodatkami.

Rps Tow. Archeologicznego
Poł. sob. XVII, 287.

Toho ż hodu knzja welikoho Žikhimonta u Trocech zarezali w werbnuju ndlju pered obedom i była zamjatnja welikaja w zemli Litowskoj.

Rps Raczyńskich
Poł. sob. XVII, 338.

W leto 6948 a ot Bożoho narożenia 1440 knzja welikoho Žykhimonta Kestutewicza u Trocech zarezali u werbnuju nedelju pered obedom odin z domu knzej Czortoryskich ale z woleju wsich panów i knzej Litowskich, a panował na Litowskom państwu sem hod i šest' mesecej, to ot Witowtowoy smerti do Žygimuntowoy smerti deset let i była w tot czas zamjatnja welikaja u zemli Litowskoj.

Rps Jewrejnowa (XVII, 399) zajmuje pośrednie stanowisko między grupą rękopisów Rumjancewa, Tow. Archeologicznego i Olszewskim z jednej strony, a Raczyńskich z drugiej.

Leta 6948 h. a let po Bziju rożdeniju 1440 knzja welikoho Žikhimonta w Trocech zarezali w werbnuju ndlju pered obedom a knził na welikom knženji sedm let i šest msc a ot Witowtowoj smrti do Žikhimontowoy smrti deset let i była w to wremia zamjatnja welikoja w Litowskoj zemli.

Porównyując rękopisy drugiej redakcji, widzimy, że mają one podobnie, jak pierwszej, wiadomości bardzo niedokładne. Jedyne rękopisy Raczyńskich zamieszcza dodatek o książętach Czartoryskich, jako sprawcach zamachu.

Ponieważ źródła ruskie W. Ks. Litewskiego nie wspominają o książętach Czartoryskich należy zastanowić się, skąd ten dodatek wziął się w rękopisie Raczyńskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został on przejęty od jednego z kontynuatorów Długosza lub może zapożyczony od latopisów ruskich¹⁾, w których występuje nazwisko ks. Czartoryskich.

Pozostają jeszcze do rozpatrzenia latopisy, znajdujące się poza obszarem W. Ks. Litewskiego. Wiadomość o zabójstwie ks. Zygmunta zanotowały latopisy nowogrodzki I i pskowski II.

Latopis²⁾ nowogrodzki I nie podaje daty morderstwa, wspomina tylko, że Zygmunt panował lat 9, natomiast mówiąc o książętach Czartoryskich na pierwszym miejscu wymienia ks. Aleksandra, który wraz z bratem Iwanem pozbawili życia księcia. Charakterystyka Zygmunta jest ujemną.

„Сей бѣ князь лють и немилостивъ и сребролюбивъ, паче челоуѣкъ, и много князеи Литовскихъ погуби, иныя истопи, иныя погуби мечемъ, а пановъ и земскихъ людеи немало безъ милосердія изгуби; того бо ради и Богъ на него наведе лютую сію смерть, и тако не ямаса за сына его Михаила за злобу отца его, и вси Литовскіи гроды и Рустіи изобрата себѣ князя великого Казимира королевича, Ягайлова сына, и посадиша его въ Вильнѣ на великомъ княженіи, тихо и безмятежно“.

Pomimo tego, że charakterystyka Zygmunta, znajdująca się w tym latopisie zgodna jest poniekąd z Długoszem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, autor kroniki nowogrodzkiej nie z tego źródła korzystał, ale zasięgnął informacji wprost od ks. Aleksandra Czartoryskiego lub kogoś z jego najbliższego otoczenia. Ks. Alek-

¹⁾ Zauważyć należy, że możliwym jest, iż dodatek w rękopisie Raczyńskich przejęty został od latopisu nowogrodzkiego (Poł. Sob. III, 113). Wskazywałby na to pewien drobny szczegół, a mianowicie: w latopisie nowogrodzkim mamy wzmiankę o Zygmuncie „а княжилъ 9 лѣтъ“. Rps Raczyńskich, jak gdyby uzupełnia tę wiadomość uwagą: „а панова на Литовском панстве сем год и шест месецеј, то от Witowtowoy smerti do Zykhimontowoy smerti deset let“. Sądzę, że dodatek ten należy uważać za poprawkę do słów nowogrodzkiego latopisu. Odwrotny stosunek, t. j. że rps Raczyńskich służył za źródło dla nowogrodzkiego jest niemożliwy, ponieważ w nowogrodzkim (zob. niżej) oprócz nazwiska występują i imiona: Aleksander, Iwan.

²⁾ Poł. Sob. III, 113.

sander¹⁾ należał do zdecydowanych zwolenników Świdrygiełły i występował na jego dokumentach od r. 1438. Po zamachu r. 1440 opuszcza W. Ks. Litewskie i udaje się na Ruś Wschodnią, w 1443 według świadectwa latopisów pskowskich zostaje namiestnikiem Pskowa²⁾, a w r. 1447 Nowogrodu³⁾. On też prawdopodobnie stał się informatorem kroniki nowogrodzkiej. Ton narracji tego latopisu, opowiadanie o okrucieństwach księcia Zygmunta, wiadomość o udziale ks. Aleksandra wskazują na to, że autor jej był inspirowany przez koła zbliżone do ks. Czartoryskiego. Zapiska kroniki nowogrodzkiej powstała najprawdopodobniej wprost od ks. Aleksandra lub jego otoczenia bez pośrednictwa innych kronik. Ta część latopisu nowogrodzkiego przechowała się w rękopisie Akademickim II, pochodzącym z końca XV lub początku XVI w.

Również pod wpływem ks. Aleksandra Czartoryskiego powstała wiadomość zachowana w latopisie pskowskim, jest ona jednak znacznie krótsza. Różni się tem od zapiski nowogrodzkiej, że podaje datę dzienną (Łazarewa sobota), opuszcza wzmiankę o okrucieństwie, zaznacza tylko nazwiska ks. Czartoryskich bez wyszczególnienia imienia.

Z kroniki nowogrodzkiej opowiadanie o zabójstwie ks. Zygmunta przedostało się do kroniki woskresieńskiej. Latopis ten, który naogół lubuje się w amplifikacjach zwięźle zanotował fakt zabójstwa, wymieniając jako głównego sprawcę ks. Aleksandra Czartoryskiego⁴⁾.

Widzimy więc, że wiadomości o zabójstwie w latopisach Rusi Moskiewskiej powstały zupełnie samodzielnie w w. XV, nowością w nich było wymienienie imienia ks. Aleksandra.

Rozpatrzmy teraz t. zw. kronikę Bychowca⁵⁾ (XVII, 532). Przyśledując do analizy tego źródła podającego obszerną relację o śmierci Zygmunta wyeliminujemy z niej 1) wiadomości, które są wspólne z Długoszem, 2) amplifikacje na tle Długosza, 3) informacje, nieznane źródłom wcześniejszym.

1) Do pierwszej kategorii wiadomości należy: a) opis okrucieństw, popełnionych przez Zygmunta Kiejstutowicza. Długosz mówi

¹⁾ Halecki Oskar, *Ostatnie lata Świdrygiełły*. Str. 6.

²⁾ Pol. Sob. IV, 212, V, 30, por. Wolff, *Kniaziewie Litewsko-ruscy*. 19—21.

³⁾ Ibidem IV, 216, V, 31, por. Wolff j. n. 20.

⁴⁾ Pol. Sobr. Rus. Let. VIII, 107.

⁵⁾ Przy sposobności zaznaczyć należy, że pierwszy podał wiadomość o kronice t. z. Bychowca, redaktor „Noworocznika Litewskiego” Hipolit Klimaszewski, w tymże Noworoczniku r. 1831, str. 91. Po charakterystyce kroniki, jako wyjątek z niej umieścił ustęp o zamordowaniu Zygmunta Kiejstutowicza.

o tem dosyć obszernie, kronika Bychowca również stara się możliwie w najjaskrawszych barwach przedstawić okrutne rządy Zygmunta.

Długosz (IV, 619): „...magnam enim et crudelem in subditos stragem edens, metu et acerbitate poenarum caeteros in fide continebat,“...

Kronika t. z. Bychowca (XVII 532): y silnyie okrutenstwa czynił poddanym swoim, a zwłaszcza nad rożajem szlacheckim, nemiłostywe ich imał, y tiazkije okrutenstwa nad nimi czynił, newinne ich karał y morderstwa nad nimi czynił iakiie wymysliły mohł, nad wsimi kniażety y panniety, y rożaiem szlacheckim wsich zeml, Litowskich, Ruskich y Żomoytskich

b) Chęć wymordowania panów litewskich na sejmie zwołanym po Wielkiej Nocy.

Długosz, IV, 619.

... eo quoque anno insigniores barones caedi destinaverat, festo Paschae transacto suam in illis executurus tyrannidem.

Kronika t. z. Bychowca, 533. y na ostatek radu i umysł swoy zły na tom zostawił seym weliki wczynity, a na tom seymie wsiu szlachtu wystynaty y wykorenyty, a chłopski rożay podnesty. Y piszet hramoty okazannik po wsim zemlam swoim włastem welikoho kniastwa kniażatam y panniatham y wsey szlachte prykazuiuczy, aby wsi na seym iechali, powedaiuczy, pryczynu reczy zemskoie, a zlost swoiu wtaił, szto protywku ich wmyslił.

c) Data dokładna i pora dnia oraz miejsce zamachu.

d) Ponadto ze źródeł polskich być może Miechowity (czy Kromera lub najprawdopodobniej Marcina Bielskiego) zaczerpnął autor kroniki opowiadanie o niedźwiedziu.

2) Amplifikacje:

a) Przyrównanie Zygmunta z powodu okrucieństw do Trojdena, który jak „Antjoch Syrski“ i Herod też znęcał się nad swoim narodem. To zestawienie z Trojdenem—jak to słusznie zauważył dr. Barwiński — jest zaczerpnięte z latopisu wołyńskiego. Kronika t. z. Bychowca, zwłaszcza w dziejach XIII st. dość dużo przyjmuje z latopisu wołyńskiego.

b) Gnębienie szlachty — w celu podniesienia niższych warstw, „y myślił w sercu swoim po diawołu nauczeniju, kakoby weś rożay szlachecki pohubyty y krow ich rozlity, a podnesty rożay chłopski psiu krow“. Jest to amplifikacja na tle Długosza. Długosz mówi o prześladowaniu wogóle poddanych, tutaj wymieniony jest cel — podniesienie chłopów. Długosz wspomina o tem, że ulegał wpływom wrózek i czarodziejom, tutaj jest mowa o tem, że działał „po diawoła nauczenju“. Podsuwanie Zygmuntowi myśli podniesienia „rodzaju chłopskiego“ jest wprost anachronizmem w stosunku do wieku XV, anachronizmem, który mógł powstać dopiero w drugiej połowie XVI w. Nie tylko chłopci, ale nawet szlachta w W. Ks. Litewskim jeszcze za Zygmunta Starego nie miała żadnego znaczenia, panowie z niej sobie podrzinali, że po to jest szlachta na sejmach, aby uchwałała to, co jej każą panowie. Dopiero po reformach Zygmunta Augusta, które przygotowywały grunt do przeprowadzenia unji, szlachta W. Ks. Litewskiego zdobyła sobie bardziej niezależne stanowisko. Kronika t. z. Bychowca jest odbiciem nastroju przedewszystkiem warstw szlachty, nie możnowładztwa. I ten nastrój odzwierciedla się właśnie w opowiadaniu o zabójstwie Zygmunta. Chodziło o to by wśród czytelników kroniki najbardziej zohydzić postać Zygmunta, najłatwiejszym sposobem do tego było właśnie podsuwanie mu myśli wytepienia stanu szlacheckiego, a podniesienia warstwy chłopskiej. To była najprostsza droga do ostatecznego potępienia Zygmunta. O argumentach historycznych, popierających według d-ra Barwińskiego tę politykę Zygmunta, pomówię w drugiej części pracy.

c) Rozsyłanie specjalnych listów w celu zwołania sejmku, na którym mieli być rzekomo wycięci panowie litewscy. Długosz wspomina ogólnikowo o tem, że Zygmunt zamierzał zwołać sejm, w kronice Bychowca mamy dodatek o zwołaniu sejmku za pomocą listów. Oczywiście jest to zwykła amplifikacja, która również powstać mogła dopiero w drugiej połowie XVI st., kiedy praktyka sejmowa była zupełnie ustalona.

d) Opowiadanie o 300 wozach siana, na których ukryci byli spiskowcy po pięciu na każdym. Znowu jest to zwykła bajeczka, osnuta na tle Długosza. Historyk ten mówił o tajemniczym przygotowaniu do zamachu. Kronikarz zmyśla owe 300 wozów.

e) Wiadomość o tem, że Michał, syn Zygmunta w chwili zamachu znajdował się na nabożeństwie została prawdopodobnie w tym celu wymyślona, aby uwydatnić fakt, że ks. Zygmunt Kiejstutowicz był zupełnie sam.

f) Fakt zabójstwa Zygmunta został skomponowany według zwy-

kłego szablonu kronikarskiego, nie mamy tutaj żadnych realnych szczegółów, któreby mogły świadczyć o tem, że kronikarz korzystał z jakiegoś źródła nieznanego. A więc mowa Czartoryskiego,—to zwykajny wymysł kronikarski w celu nadania więcej dramatyczności opowiadaniu. Jest to pomysł czysto literacki. Z opisu Długosza wiemy, że spiskowcy działali w zupełnej tajemnicy, korzystali z tego, że nikogo nie było w zamku podczas nabożeństwa, musieli się oni spieszyć, czasu więc na długie oracje nie było.

Również opowiadanie o zabiciu księcia ma charakter fikcji literackiej i różni się od prostego, naturalnego opowiadania Długosza. Podług niego spiskowcy wtargnęli ze sztyletami ukrytymi pod ubraniem. Jest to daleko prawdopodobniejsze, od anegdotki o pozbawieniu życia księcia widłami, któremi się poprawia w piecu. Trudno bowiem przypuścić nawet, aby spiskowcy idąc do zamku nie wzięli z sobą broni. Wreszcie w celu wzmożenia grozy sytuacji kronikarz dodaje, że zabójstwo zostało dokonane podczas nabożeństwa, w chwili podniesienia. Większej też wartości realnej nie posiada wiadomość o śladach krwi, pozostałych na ścianach zamku.

3) Wiadomości, niespotykane w źródłach dotychczas znanych:

a) uwięzienie kniazia Jurja Łyngwenowicza w zamku trockim,
b) pojmanie i ośadzenia kn. Olelka Włodzimierzowicza w Kiernowie, a jego żony i dzieci w Ucianie.

c) inicjatywa i udział w zamachu wojewody wileńskiego Dowgirda,

d) trockiego Leluszy,
e) zamiar wydania grodów przez spiskowców Świdrygielle,
f) ucieczka Świdrygiełły na Wołoszczynę,
g) udział w zamachu kijowskiego dworzanina Skobejki,
h) usiłowanie obrony Zygmunta przez Sławka, dworzanina księcia i śmierć Sławka.

Rozpatrzmy wiarogodność poszczególnych informacji.

a) uwięzienie przez Zygmunta ks. Jerzego Łyngwenowicza musi budzić poważne wątpliwości. W r. 1438 Ks. Jerzy znajdował się w Nowogrodzie ¹⁾, z Nowogrodu przybywa na Litwę dopiero w 1440 po zamachu na ks. Zygmunta — według świadectwa III kr. nowogrodzkiej powraca z Nowogrodu na Litwę i otrzymuje od Kazimierza swą ojcowiznę Mścisław i Krzyczew ²⁾. Słusznie więc już Stadnicki ³⁾,

¹⁾ Bunge IX, Nr. 320 i 327.

²⁾ Poł. Sob. III, 113.

³⁾ Bracia Władysława Jagiełły, Lwów 1867 str. 294.

uznawał wiadomość kroniki t. zw. Bychowca o udziale ks. Jerzego Łyngwenowicza w zamachu za niewiarogodną. Do powstania tej wersji o pojmaniu Jerzego Łyngwenowicza przez Zygmunta Kiejstutowicza przyczyniła się prawdopodobnie zapiska kroniki Daniłowicza o wzięciu do niewoli przez Świdrygiełłę pod Oszmianą ks. Jerzego. Powtórzyły to kroniki II redakcji, przytem rękopis Raczyńskich pisze wprost o zabójstwie ks. Jerzego. Ta wiadomość najstarszej kroniki litewskiej stała się prawdopodobnie powodem do wzmianki o uwięzieniu Jerzego Łyngwenowicza. Opowiadanie o osadzeniu tego księcia w zamku trockim wydaje mi się zwyczajną amplifikacją. Ponieważ Zygmunt przebywał w Trokach, więc osadził w tym zamku Jerzego. Tak więc, aczkolwiek źródła inne wyraźnie nie zaprzeczają, temu, aby Jerzy był więziony przez Zygmunta, sądzę jednak, że opowiadanie o uwięzieniu, to wymysł kronikarza w celu zwiększenia grozy w opisie okrucieństwa Zygmunta Kiejstutowicza.

b) Również do tej samej kategorii wiadomości wątpliwych należy zaliczyć opowiadania o uwięzieniu ks. Olelka Włodzimierzowicza w Kiernowie, a żony jego w Ucie. Nie mamy bowiem o tem żadnych wiadomości poza kroniką Bychowca ¹⁾. Chociaż więc sam fakt wtrącenia do więzienia ks. Olelki wraz z żoną i synami jest *możliwy*, za zupełnie pewny nie można go uważać. Opowiadanie to podobnie, jak i wersja o pojmaniu ks. Jerzego Łyngwenowicza mogło być poprostu zmyślane w celu uwydatnienia surowości Zygmunta względem swego otoczenia.

c) O udziale w zamachu wojewody wileńskiego Dowgirda inne latopisy poza kroniką Bychowca zupełnie nie wspominają. Wiadomość ta może być uważana za prawdopodobną, ponieważ źródła wprost jej nie zaprzeczają.

d) Więcej jeszcze wątpliwości musi nasuwać wzmianka o udziale wojewody trockiego Lelusza. Źródła przekazały nam bardzo skąpe wiadomości o nim. Zabytki historjograficzne nie przechowały zupełnie jego imienia. Natomiast w źródłach dokumentowych występuje w 1436 i 1437, jako Petrus alias Lelusz, albo Petrus Lelusz.

Prof. Halecki na podstawie kroniki Bychowca oraz dokumentów, znajdujących się w kopjarjuszu przywilejów kościoła wileńskiego skonstruował następującą hipotezę. Dowgird i Lelusz wspólnie brali udział w zamachu na Zygmunta. Dowgird jednakże zwałił winę na Lelusza, sam swoją godność zatrzymał, natomiast woj. trocki stracił

¹⁾ Por. Wolff. *Kniaziowie* str. 327 — 328. O rzekomem przejściu Olelki do Świdrygiełły ob. poprawkę Hruszewskiego IV², str. 234 przyp. 3. Porów. Barwiński 130.

ją na rzecz Moniwida. Hipoteza ta bardzo pomysłowo zbudowana, ma poniekąd swoje uzasadnienie w dokumentach. Mianowicie tłumaczy usunięcie Lelusza ze stanowiska wojewody trockiego i używanie tego tytułu w stosunkach prywatnych. Z drugiej strony zasób wiadomości o Leluszu jest tak szczupły, że całkowicie nie możemy zaufać kronice Bychowca, tembardziej, iż wiemy, że ona niejednokrotnie nas zawodzi. Powstawałoby jeszcze jedno pytanie dość ważne ze względu na charakter kroniki Bychowca. Skąd mianowicie do kroniki Bychowca wogóle mogła dostać się wiadomość o Leluszu. Jest tu większa trudność, aniżeli z poprzednimi postaciami. Zarówno ks. Jerzy Łyngwenowicz, Oleko Włodzimierzowicz, jak i wojewoda wileński Dowgird, to są postacie dobrze znane historjografji bądź polskiej, bądź Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kronikarz zaś mógł łatwo tym postaciom znanym mu dobrze z innych źródeł historjograficznych przypisać udział w zamachu. Uczestnictwo wojewody trockiego nasuwało się samo przez się. Jeżeli zamach odbywał się na zamku trockim, to wojewoda trocki musiał w nim odegrać jakąś rolę. Większość panów wystąpiła przeciwko Zygmuntowi Kiejstutowiczowi, a więc i wojewoda trocki mógł być w wyobraźni kronikarza zaliczony do przeciwników księcia. Natomiast pewne trudności sprawia pytanie, skąd kronikarz zaczerpnął samo imię wojewody trockiego Lelusza. Na to pytanie mogą nasunąć się trzy odpowiedzi: 1) istniało jakieś nieznane współczesne źródło, w którym przechowało się opowiadanie o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza, w źródle tem wśród uczestników zamachu wymieniony był Lelusz; 2) imię wojewody trockiego przedostało się z ustnej tradycji; 3) zostało ono zaczerpnięte z dokumentów.

Ad 1-m. Pierwszą ewentualność uważamy za b. mało prawdopodobną. Z poprzednich wywodów widzieliśmy, że opowieść kroniki Bychowca wyniknęła ze stopniowego zrastania rozmaitych wiadomości kronikarskich i ich amplifikacyj przez kronikarza. Trudno następnie przypuścić, ażeby przy zastosowaniu dość znacznej ilości odpisów kroniki pierwszej i drugiej redakcji zginęło źródło późniejsze, zawierające wiadomości o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. Całe opowiadanie kroniki Bychowca robi wrażenie kompilacji uformowanej z odrębnych, fragmentarycznych wiadomości. Dlatego też sędzę, że pierwsze przypuszczenie należy odrzucić.

Ad 2-m. Również mało prawdopodobnem wydaje mi się, aby imię wojewody Lelusza mogło być zaczerpnięte z ustnej tradycji. Chociaż to ostatecznie jest bardziej zbliżone do prawdy. Imiona najwyższych dostojników Księstwa mogły się przechować żywo w pamięci

późniejszych pokoleń. Kronika Bychowca wogóle ujawnia znajomość nazwisk wojewodów wileńskich i trockich, wspomina np. o tem, że po śmierci Dowgirda, wojewodą wileńskim został Gasztołd, a Trok Iwan Monwodowicz. Pamiętano, że za czasów Zygmunta Kiejstutowicza wojewodą trockim był Lelusz, a więc przypisano mu udział w zamachu.

Ad 3-m. Wreszcie pozostaje trzecia ewentualność: imię wojewody trockiego było wzięte wprost z dokumentów. Przypuszczenie to aczkolwiek najprostsze, też nie może być przyjęte za zupełnie pewne. Nie mamy bowiem żadnych dowodów na to, aby kronikarz wogóle korzystał z dokumentów.

Sądzę więc, że najbardziej zbliżonem do prawdy będzie przypuszczenie, że imię Lelusza przedostało się do kroniki Bychowca w ten sposób, że jej autor bądź na podstawie ustnej tradycji, bądź też z jakichś spisów urzędników, znał imię wojewody trockiego i umieścił go dlatego w liczbie spiskowców. O samym wojewodzie trockim mamy tak mało wiadomości, że na podstawie jedynie wzmianek w dokumentach z r. 1436 i 1437 oraz kroniki Bychowca wahabym się z całą stanowczością twierdzić o jego niewątpliwym udziale w zamachu. Raczej przypisywałbym to na karb amplifikacji kronikarza.

e) Zamiar wydania grodów przez spiskowców Świdrygielę i

d) ucieczka tego księcia do Wołoszczyzny nie zostały zanotowane w żadnych innych źródłach prócz kroniki Bychowca. Najkompetentniejszy znawca tych czasów prof. O. Halecki¹⁾ na podstawie całego szeregu ważkich argumentów udowodnił, iż obydwie relacje te są zupełnie wiarogodne, o ile się wprowadzi cały szereg poprawek chronologicznych. Jednakże i tutaj stoimy zupełnie bezradni wobec pytania, jaką drogą te wiadomości mogły przedostać się do kroniki Bychowca. Co się tyczy wzmianki o tem, że zabójcy chcieli powołać Świdrygielę na miejsce zabitego Zygmunta, to mogła być to wprost pewnego rodzaju amplifikacja czy swoista „konstrukcja” kronikarza. Długosz bowiem mówi o rozbieżności dalszych planów spiskowców, jedni chcieli powołać Władysława na tron, drudzy Michała Zygmunta, Świdrygielę zaś w tym czasie zajmuje Łuck. Nietrudno było z tego wyciągnąć wniosek, iż istniało stronnictwo które chciało wprost powołania Świdrygielę. Wersję więc o powołaniu Świdrygielę na tron po zabójstwie Zygmunta należy uważać za amplifikację, osnutą na podstawie Długosza.

¹⁾ Ostatnie lata Świdrygielę, 6—10.

Wiadomość zaś o ucieczce Świdrygiełły, aczkolwiek mylna pod względem chronologicznym i uzupełniona dodatkiem anegdotycznym o pasaniu owiec przez Świdrygiełłę na Wołoszczyźnie może być reminiscencją jakichś wiadomości historycznych.

Reasumując to, cośmy wyżej powiedzieli o kronice Bychowca dochodzimy do następujących wniosków:

1) Podstawowym źródłem dla kronikarza był Długosz, który dostarczył zarówno głównego wątku do opowiadania jak i ram chronologicznych.

2) Obok Długosza dodana anegdota o niedźwiedzicy, zaczerpnięta z Eneasza Sylwjusza za pośrednictwem Miechowity.

3) Wiadomości, nieznane innym źródłom rozpadają się na trzy kategorie.

a) Wiadomości według wszelkiego prawdopodobieństwa błędne — jak wzmianka o uwięzieniu Jerzego Łyngwenowicza.

b) Informacje którym źródła wyraźnie nie przeczą, ale których również zupełnie nie potwierdzają: uwięzienie z rodziną ks. Olelki Włodzimierzowicza, oraz udział w zamachu wojewody wileńskiego Dowgirda i trockiego Lelusza. Przy tem niewiadomo w jaki sposób zachowało się imię Leluszy.

c) Relacje prawdopodobnie prawdziwe, które na podstawie wprowadzenia faktów, ale konstrukcji historycznej można potwierdzić (po zmodyfikowaniu błędów): ucieczka do Wołoch Świdrygiełły oraz pierwotny zamiar wydania grodów przez panów litewskich.

Tak więc w kronice Bychowca mamy przedewszystkiem opowiadanie Długosza uzupełnione zarówno fałszywemi jak i poczęści wiarogodnemi wiadomościami. Nie mamy żadnych danych na to, aby przypuszczać tak, jak chcą Tichomirow i Barwiński, że istniało jakieś pierwotne opowiadanie, z którego część przedostała się do Długosza, a część obszerniejsza zachowała się u Bychowca. Sądzę, że po analizie przeprowadzonej przez nas widać zupełnie wyraźnie stopniowe narastanie wiadomości w kronice Bychowca.

Również dalsze kompilacje, jak Strykowski i Kojałowicz bynajmniej nie zawierają jakichś odrębnych redakcyj pierwotnego źródła, ale są wprost literackimi przeróbkami i uzupełnieniami Bychowca.

Kronika Strykowskiego powtarza niemal dosłownie treść kroniki Bychowca. Spotykają się tylko bardzo drobne zmiany, które są albo zaczerpnięte z historjografji polskiej albo też dowolnemi przeróbkami Strykowskiego na podstawie tekstu kroniki Bychowca.

Do pierwszej kategorii zmian, należą: 1) użycie przez Strykowskiego imienia Iwan, nie Aleksander, jak jest w kronice Bychowca.

Historjografia polska idąc za Długoszem znała tylko Iwana, 2) wzmianka powtórzona za Miechowitą o pieśni żałobnej, śpiewanej po śmierci Zygmunta, 3) wiadomość o wywiezieniu na saniach ciała Zygmunta.

Tej ostatniej wiadomości w kronice w wydaniu Narbutta niema, gdyż właśnie na tem miejscu latopis przerywa się. Natomiast Długosz i za nim inni historycy piszą o tem, że ciało zostało puszczane na wozie bez woźnicy. Ponieważ Strykowski powołuje się na Miechowitę i od niego bierze wiadomość o pieśni żałobnej—przypuszczać należy, że i ta wzmianka o wywiezieniu ciała jest zaczerpnięta z Miechowity lub może wprost od Długosza.

Miechowita str. 309.

Ac extra castrum corpus eius in vehiculo sine ductore emis-
erunt et castrum cum thesauro
occupauerunt ¹⁾).

Strykowski II, 204.

...Włożywszy ciało jego na
sanie z zamku na jezioro wy-
pchnęli, a chorągiew z tejże
wieży wywiesili.

Z zestawienia tego widać, że Strykowski wziął wiadomość z Miechowity o wozie i przerobił ją na sanie. Zamiast zwrotu o zajęciu zamku i skarbów, użył wyrażenia o wywieszeniu chorągwi. Rozpatrzymy teraz przeróbki, dokonane na podstawie kroniki Bychowca. Są one następujące:

1) Mówiąc o prześladowaniach panów litewskich przez Zygmunta, kronika Bychowca wymienia Olelkę Włodzimierzowicza i Jerzego Łyngwenowicza, Strykowski dodaje jeszcze: Koributa, Moniwida i Rombowda. Jest to własna koncepcja genealogiczna Strykowskiego, wyliczając jakie księstwa Zygmunt zagarnął dodał też i książąt którzy według niego wówczas w nich panowali.

2) Mówiąc o księciu Olelce Włodzimierzowiczu dodaje wiadomość o zdobyciu Kopylu,

3) w celu zwiększenia grozy opowiadania dodaje, że kazał więzić panów litewskich, gdy spostrzegł przez okno, że z sobą rozmawiają we dwóch albo we trzech,

4) również zupełnie dowolną zmianą Strykowskiego jest to, że zamiast 5 ludzi — jak chce kronika Bychowca — siedziało po 2 na każdym wozie,

5) do amplifikacji należy wzmianka, że spiskowcy przyjechali w sobotę, zostawili swe pocztę w lesie nad jeziorem, dopiero w niedzielę weszli na zamek,

6) jako upiększenie literackie występuje porównanie spiskowców, którzy zeszli z wozów siana z koniem trojańskim,

¹⁾ Por. Długosz I. c. 619: „Corpus suum extra castrum in vehiculo sine ductore emittit, castrum et thesauros occupat“.

Z tego zestawienia widać, że Strykowski — czerpał swe wiadomości wyłącznie z 1) Długosza (wprost lub za pośrednictwem Miechowity), 2) z Miechowity, 3) z Bychowca. Przytem dodawał swoje własne wzmianki. O tem, aby tak jak przypuszczał Tichomirow, Strykowski korzystał z jakiejś odrębnej redakcji kroniki Bychowca mowy być nie może. Zwrócił zresztą na to uwagę już Barwiński.

Kojałowicz tłumaczył wprost Strykowskiego i dawał jedynie zmiany czysto literackie. Tak więc kronika Bychowca jest ostatnią fazą rozwoju opowiadania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza. Po jej analizie i porównaniu ze Strykowskim trzeba zapytać, czy możliwem jest przypuszczenie, jak tego chcą Tichomirow i Barwiński, że kronika ta przechowała wiadomości ze źródła pierwotnego. Rozpatrzmy ich argumenty. Tichomirow właściwie nie przytacza żadnych dowodów, tylko wprost pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa (по всей вероятности) opowiadanie o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza stanowi odrębną opowieść („отдельное сказание“). Dr Barwiński przytacza następujące rozumowanie. Istniał jakiś pierwotny twór literacki, który w całkowitej swej formie przechował się w kronice Bychowca (z drobnymi zmianami i dodatkami późniejszymi). Z tego tworu literackiego korzystał Długosz i Miechowita. Na poparcie swego zdania dr Barwiński cytuje cały szereg ustępów, które mają świadczyć o czerpaniu ze wspólnego źródła przez Długosza i Miechowitę. W rozprawie niniejszej już wyżej starałem się wykazać, że przyjmowanie istnienia oddzielnego tworu literackiego nie jest uzasadnione. Długosz mógł mieć te wiadomości wprost od Oleśnickiego, czy też od panów z Litwy. Gdybyśmy przyjęli istnienie niezależnego tworu literackiego, tak jak chce Barwiński, wówczas cały szereg rzeczy byłby zupełnie niezrozumiałych. Dlaczego Długosz, który tak lubi szczegóły, dąży do pełności opowiadania, opuściłby nazwiska Dowgirda, Lelusza, Olelki Włodzimierzowicza, Jerzego Łyngwenowicza, Skobejki i Sławka. Są to rzeczy zupełnie niezrozumiałe. Dalej, dlaczego Eneaszy Sylwiusz z całego opowiadania wzięłby tylko wiadomość o niedźwiedzicy. Dlaczego dokładna data nie przechowała się w latopisach starszej redakcji tylko w kronice Bychowca. Dlaczego ów tajemniczy twór literacki przechował się do XVI w., bez wpływu na historjografię ruską W. X. Litewskiego. Twór ten nie mógł być w każdym razie owem „Carmen lugubre“ Miechowity, bo tam tendencja była wręcz przeciwna, a mianowicie apoteoza Zygmunta i potępienie „śmiałych“ książąt ruskich. Analogje pomiędzy kroniką Bychowca a Długoszem, wykonywane przez Barwińskiego, bynajmniej nie świadczą o tem, że Długosz czerpał z pierwowzoru kroniki

Bychowca. Bardzo słusznie powątpiewał o tem prof. Hruszewski. Te wszystkie niejasności znikają, skoro zamiast hipotetycznego tworu literackiego postawimy realną zasadę stopniowego narostu wiadomości o zabójstwie Zygmunta.

Poco przypuszczać jakieś zaginione twory, kiedy istniejące za-
bytki pozwalają przedstawić stopniowy rozwój legendy o zabój-
stwie Zygmunta.

Według mego rozumienia sprawa przedstawia się w sposób
następujący:

1) Długosz na podstawie wiadomości współczesnych zanotował
fakt zabójstwa Zygmunta Kiejstutowicza, podając nazwisko Czarto-
ryskiego i datę ścisłą.

2) Eneasz Sylwusz — być może na podstawie pieczęci — wymy-
ślił anegdotę o niedźwiedziu.

3) Anegdotę o niedźwiedziu wprowadził do historjografji pol-
skiej Miechowita i uzupełnił ją wersją o Carmen lugubre. Miechowita
oparł się w głównem opowiadaniu na Długoszu.

4) Historjografja ruska Wielkiego Księstwa podała lakoniczne
wiadomości bez daty i nazwisk.

5) Latopisy Nwogrodu podały imię Aleksandra Czartoryskiego.

6) Z tych wszystkich źródeł czerpał latopis Bychowca, uzupeł-
niając być może z ustnej tradycji czy oficjalnych spisów, nazwiska
tych, którzy brali udział w zamachu lub byli uwięzieni przez Zyg-
munta.

Schemat więc rozwoju będzie się przedstawiał w sposób nastę-
pujący:

Kronika Bychowca = Długosz + (Eneasz Sylwusz + Miecho-
wita) + Latopisy nowogrodzkie + uzupełnienia i amplifikacje kroniki
Bychowca.

O tem, aby kronika Bychowca była źródłem pierwotnem, mowy
nawet być nie może. Wobec tego musi upaść i cała teoria Barwiń-
skiego o rzekomem popieraniu warstw niższych. Wyżej wykazaliśmy,
jakie motywy kierowały autorem kroniki przy umieszczaniu tego
ustępu. Gdy odrzucimy je z kroniki jako późniejszy dodatek, nie
będziemy mieli niemal żadnych argumentów o rzekomej socjalnej
polityce Zygmunta. Nie przypisywałbym większego znaczenia owemu
Sławkowi, jest to wprost wymysł kronikarza i nic więcej. Opierać na
tem argument o wywyższaniu warstw niższych a poniżeniu arystokracji
niema żadnej racji. Również nie może być brany pod uwagę przywilej
Zygmunta Kiejstutowicza dla mieszczan wileńskich jako dowód de-
mokratycznej polityki Zygmunta. Przywileje te powstały prawdopo-

dobnie z innych zupełnie pobudek. Słusznie zupełnie prof. Halecki (I, 300) zwraca uwagę na to, że przedewszystkiem położono tam nacisk na równouprawnienie mieszczan ruskich.

Jeszcze mniej znaczenia dla popierania tezy o polityce demokratycznej Zygmunta posiada przytoczony przez Barwińskiego dokument, zwalniający ludność wiejską od ciężarów na rzecz księcia. Przywilej z 6-V 1434 to typowy przywilej immunitetowy. Nie chodziło w nim o uwolnienie włościan od ciężarów, ale o pozyskanie bojarów i panów. Przytem podobnie jak w przywileju dla mieszczan wileńskich, ale jeszcze wyraźniej zostaje uwydatniona chęć pozyskania Rusinów, którym dozwala się podobnie jak i Litwinom używanie herbów. Dokument ten więc nic nie ma wspólnego z rzekomą polityką demokratyczną Zygmunta.

* * *

W ten sposób staraliśmy się odpowiedzieć na pytanie sformułowane na początku naszej rozprawki. Szkic niniejszy ma znaczenie raczej *formalne* niż merytoryczne, poglądów naszej historjografji na Zygmunta Kiejstutowicza i na jego śmierć nie zmienia — natomiast dąży do modyfikacji zapatrywań na historjografję W. X. Litewskiego. Jeżeli rozprawka ta przyczyni się do wyświetlenia rozwoju dziejopisarstwa, autor będzie uważał, że spełniła ona swe zadanie.

STEFAN RYGIEL.

OSSOLIŃSKIEMU...

**Przemówienie na uroczystem posiedzeniu
w Auli Uniwersytetu Stefana Batorego
w dn. 22.VI.1928 r.**

Gdy 27 maja r. b. nauka polska i obca sięgała we Lwowie myślą o sto lat wstecz, hołd składając wiekopomnemu dziełu Ossolińskiego, licznie reprezentowane Wilno nie dało się ubiec innym w zadokumentowaniu żywych swych uczuć dla pamięci szlachetnego fundatora oraz dla prac wykonawców Jego woli.

Nie zabrakło tam przedewszystkiem bibliotekarzy i bibliofilów wileńskich, którzy i dziś — wobec społeczeństwa wileńskiego—przez moje usta cześć głęboką składają wielkiemu ksiąg miłośnikowi i księżnic organizatorowi, a przez to wybitnemu patryocie.

Dwudziestoparoletni młodzieniec, jeszcze w ojczystym mieleckim dworze otraskany z księgozbiorem domowym, w warszawskim kolegium jezuickim zaprawiony do studjów historyczno-literackich przez Wyrwicza, Naruszewicza, Bohomolca i in., na własną już rękę prowadzi w Warszawie, dość chaotycznie narazie, źródłowe prace badawcze, które jednak otwierają mu szerokie horyzonty i stają się wytyczną przyszłych zadań życiowych. Zbliżają go one do rękopisów i ksiąg, budzą dla nich więcej niż zainteresowanie naukowe, bo przywiązanie i miłość. Biblioteka królewska na Zamku w Warszawie, do której go zaszczytnie dopuszczono, oraz prześwietna księżnica Załuskich dobitnie przemawiają swemi skarbami do budzącej się w młodym Ossolińskim pasji: miłości do ksiąg. W nich poczyta szukać tego szczęścia i ukojenia, jakiego mu życie osobiste od'wczesnej młodości nie dawało.

Zbieractwo w celach naukowych i konserwatorskich, do którego tak się zaprawił podczas wieloletniego pobytu w Warszawie, w podróżach zagranicznych i w obcowaniu z najświetniejszymi przedsta-

wicielami kultury polskiej epoki stanisławowskiej, — po pierwszym rozbiorze, odcinającym dobra Ossolińskiego od macierzy i wiodącym go na stały pobyt do stolicy Austrii, przybrało tu już inny charakter: czynu patryjotyczno-ratowniczego, pracy dla utrzymania kultury polskiej i wydzwignięcia jej ponad gruzy państwowości polskiej.

Zręczna i budząca zaufanie działalność polityczna w Wiedniu, a zarazem rozgłos uczonego oraz znawcy w sprawach ksiąg i starożytnictwa—zawiodły Ossolińskiego nie tylko na dostojęstwa dworskie, ale na fachowe i odpowiedzialne stanowisko prefekta najpierwszej biblioteki austriackiej — Nadwornej w Wiedniu, gdzie działał przez lat 17, aż do śmierci, i gdzie jako bibliotekarza i administratora cenił go bardzo wysoko. Jemu to — cudzoziemcowi, synowi kraju, którego zbiory padły łupem grabieży wojennej, przypadła rola obrońcy wiedeńskiej Hofbibliothek przed losem analogicznym do niedoli Biblioteki Załuskich: przed konfiskatą (napoleńską). Udało mu się to w wielkim stopniu przez ewakuowanie najcenniejszych partii biblioteki na Węgry. Pomimo to Dénon, generalny dyrektor muzeów francuskich, potrafił uznać za cenną zdobycz dla Francji przeszło 1.000 rękopisów i druków, które zresztą po kongresie wiedeńskim powróciły na dawne miejsce.

Nie należy wątpić, że rola Ossolińskiego wobec tego aktu przemocy politycznej musiała utwierdzić go w dążeniu do jaknajrychlejszego zrealizowania powziętego postanowienia: przekazania swych zbiorów narodowi i zabezpieczenia ich na wieczne czasy swym majątkiem. „Ustanowienie familijne Biblioteki Publicznej pod imieniem Ossolińskich we Lwowie“, datowane 18 października 1816 roku, oraz nabycie na ten cel 26 marca 1817 r. gmachów po klasztorze Karmelitanek we Lwowie — urzeczywistniło wspaniałe projekty Ossolińskiego. Zakład Narodowy, którego główną podstawą była biblioteka—powstał. Układ wieczysty z X. Henrykiem Lubomirskim z 25 grudnia 1824 r., opierający fundację również i na ordynacji Przeworskiej, włączył do Zakładu Nar. im. Ossolińskich cenne Muzeum XX. Lubomirskich, oddając wieczyście kuratorję Zakładu ordynatom przeworskim.

Tak stało się wiekopomne dzieło Józefa Maks. Ossolińskiego.

Dźwignięcia się i rozwoju swej fundacji nie doczekał, umierając 17 marca 1826 r. W rok potem nastąpiło: założenie kamienia węgielnego pod przebudowę przyszłego gmachu Ossolineum oraz przewiezenie zbiorów z Wiednia do Lwowa.

Ten właśnie jubileusz święci teraz nauka polska.

W ciągu lat kilkunastu udostępniał Ossoliński zbiory w swym mieszkaniu wiedeńskim uczonym polskim i studjującej młodzieży,

tworząc ze swego domu prywatną niemal akademję polską, w której spotykały się co najciekawsze umysły, gdzie kształciła się pod okiem mecenasa hr. Ossolińskiego plejada polskiej młodzieży.

Nie brakło tam i Wilnian. 3 przeszło lata (1821 — 1824) za dwoma nawrotami spędził tam m. in. Ludwik Sobolewski, profesor adjunkt Uniwersytetu Wileńskiego, opracowując w zbiorach Ossolińskiego materiały do swej „Polskiej Bibliografii Powszechnej”. Za Ossolińskiego właśnie staraniem — po zrecenzowaniu w „Dzienniku Wileńskim” Ossolińskiego „Wiadomości hist.-kryt.” — otrzymał Sobolewski od ks. kuratora Czartoryskiego paroletni urlop zagraniczny. Praca pod kierunkiem i w materiałach Ossolińskiego w zupełności ukwalifikowała 35-letniego Sobolewskiego do objęcia w r. 1826 stanowiska bibliotekarza Wileńskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Wyrazem zaufania doń Ossolińskiego i bliskiego stosunku jest powołanie Sobolewskiego do podpisania w charakterze świadka 15 stycznia 1824 r. czterech doniosłej wagi dokumentów: układu Ossolińskiego z X. Henrykiem Lubomirskim, testamentu Ossolińskiego, kodycylu do tegoż testamentu oraz aktu dodatkowego do Ustawy Fundacyjnej Ossolineum.

W okresie końcowym pracy Sobolewskiego w Wiedniu, na krótko przed przewiezieniem zbiorów do Lwowa, liczyły one tylko: 10.121 dzieł w 19.055 tomach, 456 tomów dubletów, 567 rękopisów w 715 tomach, 133 mapy, 1.445 rycin i 76 wiązek różnych pism. Nie mogło to, jak widzimy, konkurować np. z Biblioteką Załuskich. Jednak wartość tego zbioru, jako fundamentu przyszłości, z zabezpieczonym materialnie rozwojem, polegała z jednej strony na doborze starannym, z drugiej — na szerokim otwarciu wrót przyszłego Ossolineum wszelkim szlachetnym zapałom w kierunku pomnażania polskiego dorobku kulturalnego; statut nie ograniczał bowiem formy wpływów — darów, depozytów, czy legatów warunkowych.

To też intencje szlachetnego i mądrego fundatora obudziły szerokie echa po całej Polsce i ściągnęły do jego imieniem ochrzczonej instytucji długi szereg wielkich, a nawet bezcennych kolekcji. Trudno tu wymienić te, znane zresztą, nazwiska pomnożycieli Ossolineum. Na tem miejscu jednak nie można nie oddać hołdu niektórym z nich, Wileńszczyźnie bliskich. Przypomnijmy więc Nargielewicza z Wojnowa w pow. Nowogródzkim, który wraz z małżonką ofiarował Ossolineum 3684 dzieła w 8790 tomach oraz kilkadziesiąt atlasów, odznaczonych specjalnym exlibrisem donacyjnym. Podkreślmy również zasługę ks. Władysława Sapiehy z Krasieczyna, deponującego w Ossolineum „na wieczność” przed samą wojną archiwum Sapieżyńskie,

powstałe w Kodniu, Różanie i Teofilpolu, a zawierające kolosalnej wagi materiały historyczne, do dziejów Litwy zwłaszcza, zebrane w jedną całość przez Adama ks. Sapiechę.

Z jednego z ostatnich darów, przekazanych Ossolineum już po wojnie, skorzystała i wileńska Uniwersytecka Biblioteka Publiczna: Stanisław Henryk hr. Badeni, ofiarowując nabyte przez siebie książki wypożyczalni lwowskich Wilda i Gubrynowicza, przeznaczył Wilnu wszystkie dzieła, któreby się stały dla Ossolineum dubletami. Z tego źródła wpłynęło już około 1.000 tomów.

Oto kilka przykładowych związków naszego grodu z dziejami Ossolineum.

Takim to sposobem darów i depozytów oraz systematycznych zakupów zbiory Ossolineum wzrosły w ciągu stulecia wielokrotnie, zwłaszcza po wcieleniu wielkiej biblioteki medycznej Pawliwowskich.

Dziś Ossolineum liczy: 192.000 dzieł, 5.831 rękopisów, 9.568 autografów, 1.982 dyplomy, 3.000 atlasów i map oraz 728 muzykaljów.

Przeszło sto lat temu uczciło Wilno Józefa Maksymiljana Ossolińskiego godnością członka honorowego swego Uniwersytetu. Nie-skończenie skromniej czci dziś niezapomnianego twórcę lwowskiej fundacji — garścią refleksyj w tej oto auli wskrzeszonego Uniwersytetu.

ZOFJA SKOPIŃSKA.

TRAKTAT 31 SIERPNIA 1449 ROKU W ŚWIECIE POLITYKI LITWY I MOSKWY W LATACH 1440—1453.¹⁾

ROZDZIAŁ I.

Traktat z 31 sierpnia 1449 r. w świetle literatury historycznej.

Od dwunastego wieku zaczyna się ekspansja Litwy na ziemie ruskie, która w wiekach XIII i XIV i w pierwszej połowie XV wieku za czasów Witołda w roku 1428 doszła do punktu kulminacyjnego, docierając do Moskwy, a na północo-wschodzie podporządkowała swym wpływom Twer, Nowogród Wielki i Psków.

Mimo tej bezpośredniej styczności Litwy z Rusią moskiewską, mimo licznych wypraw wojennych do połowy wieku XV, doszły do nas zaledwie dwa akty, będące bezpośredniem odzwierciedleniem stosunków litewsko-moskiewskich, mianowicie: trzymiesięczny rozejm

¹⁾ Objasnienie skrótów, używanych w pracy:

A. A. E. I. — Akty soboranye w bibliotekach i archiwach rossijskoj Imperii archeogr. Kom. Petersburg. 1836.

A. I. I. — Akty Istoriceskije T. I. wyd. Archeogr. Kom. Petersburg. 1841.

A. Kom. H. — Archiwum Komisji Historycznej tom XII. 1909.

A. Z. R. I. — Akty odnosiaszcz. k Istorji zapadnoj Rossii t. I. Petersburg. 1846.

Arch. Sang. — Archiwum Książąt Sanguszków t. I i III. Lwów 1839—1890.

Cod. Ep. S. XV — Codex Epistolaris saeculi XV. A. Sokołowski, J. Szujski t. I — II. Kraków 1876 — 1894.

Długosz. — Historia Polonica J. Długosz t. IV—V. Kraków 1877—1878

ŁEK. — Liv. Est. und Kurländ Urkundenbuch t. IX-X wyd. Schwarz 1896—1905

P. S. R. L. — Połnoje Sobranije Russkich Letopisiej t. III. Petersburg. 1841.

” ” ” ” ” t. IV. ” 1848.

” ” ” ” ” t. V. ” 1851.

” ” ” ” ” t. VI. ” 1853.

” ” ” ” ” t. VIII. ” 1859.

” ” ” ” ” t. XII. ” 1901.

Olgerda z Dymitrem Dońskim z roku 1371¹⁾ i traktat wieczysty Kazimierza Jagiellończyka z Wasylem Wasylewiczem z dnia 31 sierpnia 1449 roku²⁾.

Ale akt Olgierdowy, jako rozejm trzymiesięczny, nosi charakter aktu doraźnego i chwilowego, jest krótki, przeto nie może się równać ze względu na bogactwo treści aktowi wieczystego przymierza, obejmującego całokształt stosunków litewsko-moskiewskich. Bowiem traktat 1449 r. dzieli Europę wschodnią na sferę wpływów jagiellońskich i moskiewskich i w stosunkach obu państw obejmuje takie sprawy:

1) stosunki dyplomatyczne między Kazimierzem Jagiellończykiem a Wasylem Wasylewiczem, 2) przymierze litewsko-moskiewskie, 3) określenie granicy obu państw, 4) stanowisko Tweru i Razania względem Litwy, 5) stanowisko Pskowa i Nowogrodu Wielkiego względem Moskwy.

Chociaż traktat ten odnacza się tak doniosłą treścią, nie zwrócili na niego baczniejszej uwagi ani Karamzin, ani Ekzemplarski, ani Papée. Inni historycy omówili traktat ubocznie, o ile to było potrzebnem dla całości danej monografji. Dlatego poznamy w porządku chronologicznym zdania historyków, którzy dotąd zainteresowali się w jakimkolwiek bądź sposób traktatem 1449 r. Otóż pierwszy zwrócił na niego uwagę S. Sołowjew³⁾, podając szczegółowo treść aktu i podkreślając zabezpieczenie przez Wasyla Wasylewicza drogi do Ordy przez Litwę, bowiem miało to ważne znaczenie dla Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, gdyż dawało mu możność porozumienia się z chanem w okresie walk domowych, gdy właśnie przeciwnik — Szemiaka starał się przedewszystkiem odciąć mu drogę do Ordy. Ale nie zainteresował się Sołowjew aktem tym z punktu widzenia polityki zagranicznej Moskwy, czego bliższy jest Caro⁴⁾ przez zaznacze-

- | | | | | |
|-------------|---|--|---|-------|
| P. S. R. L. | — | Полюе Sobranije Russkich Letopisiej t. XV. | " | 1863. |
| " | " | " " " t. XVI. | " | 1889. |
| " | " | " " " t. XVII. | " | 1907. |
| " | " | " " " t. XVIII. | " | 1913. |
| " | " | " " " t. XIX. | " | 1903. |
| " | " | " " " t. XX/I. | " | 1910. |
| " | " | " " " t. XXII. | " | 1911. |
| " | " | " " " t. XXIII. | " | 1910. |
- R. I. B. — Russkaja istoriczeskaja Biblioteka t. VI. Petersb.: 1908 Pamiatniki russkaho kanoniceskaho prawa.
- S. G. G. D. I. — Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogovorow t. I wyd. Rumiancow, Moskwa 1813.

¹⁾ S. G. G. D. Nr. 31.

²⁾ A. Z. R. I. Nr. 50.

³⁾ S. Sołowjew, Istoria Rossii t. IV s. 108/9.

⁴⁾ J. Caro, Geschichte Polens t. IV, s. 473/4.

nie, że traktat 1449 r. zaprowadził stały porządek w stosunkach zależności lennej drobnych pogranicznych książąt ruskich, podkreślając ważność traktatu pod względem geograficznym, gdyż wymienia on szereg miejscowości.

Makari, Lewicki i Gołubinskij interesują się traktatem z punktu widzenia unji kościelnej i we wnioskach swych idą za daleko, przypisując traktatowi rozwiązanie tej kwestji, którą on właśnie pominął.

Dla Lewickiego ¹⁾ traktat 1449 r. jest jakby usankcjonowaniem zwycięstwa Moskwy w sprawie unji kościelnej, sądzi wobec tego, że traktat wszystkie stosunki między Litwą a wschodnimi książętami stanowczo i wiecześnie urządził, przeto i kwestję kościelną omówił, gdyż przy załatwieniu spornych spraw między Twerem a Nowogrodem na superarbitra naznaczono metropolitę, którym mógł być tylko Jona, metropolita moskiewski, gdyż Izydora wtedy w kraju nie było.

Gołubinskij ²⁾ mówi za Makariem, nie dorzucając nowych argumentów (choć właśnie Lewicki zbił wywody Makaria), że Kazimierz Jagiellończyk, zawierając przymierze z Moskwą, zgodził się na wybór Jony na metropolitę moskiewskiego.

Blizsze i szczegółowe zainteresowanie się traktatem okazał A. Kopystjański ³⁾, ponieważ akt z 1449 r. bezpośrednio łączy się z jego pracą, z powodu zastrzeżenia Kazimierza Jagiellończyka w traktacie, że Wasyl Wasylewicz ma nie udzielić pomocy i schronienia jego wrogowi—Księżu Michałuszce. Dlatego Kopystjański traktat z 1449 r. uważa za sukces polityki Kazimierza Jagiellończyka, gdyż król zyskał przeciw Michałowi potężnego sprzymierzeńca w osobie Wielkiego Księcia Moskiewskiego i zabezpieczył się przed napadami tatarów.

Dopiero F. Koneczny ⁴⁾ przyznał traktatowi stanowisko przełomowe z punktu widzenia stosunków moskiewsko-litewskich i poszedł może za daleko, zbyt jaskrawo uwypuklając przełom w polityce Litwy względem Moskwy, uznając akt wieczystego przymierza za zu-

¹⁾ A. Lewicki, Unja Florencka w Polsce, Rozpr. Ak. Um. wyd. h.-fil t. 38 s. 254.

²⁾ Gołubinskij, Istorija Russkoj Cerkwi 1/2, s. 492.

³⁾ A. Kopystjański, Książę Michał Zygmuntowicz, Kwart. Hist. t. XX, s. 150 i następne.

⁴⁾ F. Koneczny, Dzieje Rosji t. I, s. 502 i nast. Przy interpretacji aktu Koneczny popełnia błąd, mówi, że Wasyl, chociaż tytułuje się Księżem Nowogrodzkim, to jednak miał zrobione zastrzeżenie przez Litwę, że ma nie wchodzić w przymierze i nie przyjmować Nowogrodu i Pskowa pod opiekę, choćby same o to prosiły. Właśnie jest naodwrot. Traktat 31.VIII wpływ nad Nowogrodem i Pskowem pozostawia wyłącznie Wasylowi, który właśnie Litwie czyni powyższe zastrzeżenie.

pełną likwidację programu nie tylko Gasztołdów, ale zarazem wyrzucenie się programu Witołda i wszelakiego przekazu polityki Olgierdowej. Jednak mówi, że dzięki „likwidacji Kazimierza Jagiellończyka” ocalona została narodowość litewska i kościół na Litwie.

Z historyków rosyjskich dopiero Presniakow¹⁾ ujął zagadnienie traktatu 1449 r. z punktu widzenia polityki zagranicznej Moskwy i doszedł do sądu pesymistycznego, mając na względzie tylko sprawę granic obu państw, a zaniedbując podkreślenia zdobyczy Moskwy w dziedzinie dyplomatycznej. Presniakow uważa traktat 1449 r. za daremne pokuszenie się o rozgraniczenie wpływu obu państw kompromisowo, za wytworzenie równowagi, która z istoty rzeczy nie mogła się utrzymać. Właśnie ta pokusa kompromisowego ułożenia stosunków (kompromissnaja popytka) do niczego nie doprowadziła i nic nie rozstrzygnęła, bowiem wahanie się księstw starej Czernihowszczyzny, Tweru, Nowogrodu Wielkiego, Pskowa między Moskwą a Litwą trzymały oba wielkie księstwa w nieustannem wojennem naprężeniu.

Profesor Halecki²⁾ uważa traktat 1449 r. za przełom w rywalizacji obu państw o ziemie ruskie. Nastąpiło bowiem rozgraniczenie wpływów, granice Litwy zostały jeszcze nieuszczuplone, ale po okresie jej przewagi nad Moskwą nastąpiło zrównoważenie sił, zatrzymanie się w połowie drogi, przejście do okresu, w którym przewaga miała się przechylić ku stronie przeciwnej. Ostatni i najobszerniej kwestją traktatu zajął się Jan Leski³⁾ w związku z dziejami granicy wschodniej Rzeczypospolitej, szczegółowo omówił traktat w rozdziale: „Litwa ustępuje Moskwie przewagi na Rusi”, przedstawiając w nim pokojowe zwycięstwo Moskwy i podkreślając przełomowe znaczenie traktatu. Traktat 1449 r. uznaje równorzędną Moskwę i Litwę, jest stanowczym krokiem rezygnacji z przewagi Litwy na całej Rusi, a więc początkiem nowej ery w stosunkach obu państw. Dla Moskwy miał traktat bardzo doniosłe znaczenie, bo po okresie niemocy w dobie Witołdowej pozwolił jej obecnie powrócić do dawnych planów zbierania ziem ruskich.

Wreszcie należy podkreślić, że traktat 1449 r. znalazł już swe miejsce i wyraz w podręczniku uniwersyteckim „Dzieje Polski” Dąbrowskiego⁴⁾.

¹⁾ Presniakow, *Obrazowanie Wieliko-Russk. Hosudarstwa* s. 394, 413 i 451.

²⁾ O. Halecki, *Dzieje Unji Jagiellońskiej* t. I, s. 371.

³⁾ Leski, *Dzieje granicy wschodniej* cz. I, s. 49/52. Mylnie podaje datę miesięczną traktatu 31 lipiec zamiast sierpień.

⁴⁾ Jan Dąbrowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej* t. II, s. 379.

Z przedstawionych opinij o traktacie wieczystym uwidacznia się nierównomierność traktowania go, płynąca z różnych punktów zainteresowania się historyków ze względu na ich pracę. Tak więc Caro i Kopystjański uważają traktat za sukces polityki Kazimierza Jagiellończyka, Koneczny za wyrzeczenie się tradycyjnej, pełnej rozmachu ekspansji wschodniej Litwy, Prof. Halecki — za moment zwrotny w dziejach, od którego przewaga przechyliła się na stronę przeciwnika, Leski — za pokojowy sukces Moskwy, Presniakow — za usiłowanie bezskuteczne ułożenia stosunków między obu państwami. Gołubiński zaś i Lewicki starają się znaleźć w traktacie rozwiązanie zagadki, której on właśnie nie rozwiązał.

Jednak sądy są bardziej rozbieżne, niż co do stanowiska traktatu, co do położenia Litwy w dobie wieczystego przymierza. Caro uważa Litwę ówczesną u szczytu potęgi, Prochaska ¹⁾ za pogrążoną w niepowodzeniach, choć zajął się rozpatrzeniem jednej strony życia Litwy: stosunku jej do Inflant.

Najsłuszniejszą jednak jest uwaga Papée'go, uczyniona w Encyklopedji, że dzieje Litwy w pierwszej połowie panowania Kazimierza Jagiellończyka są niejasne.

O wiele gorzej jednak przedstawia się sprawa z dziejami Moskwy z tego okresu. Brak współczesnych kronik, wydania aktów są przestarzałe i nieodpowiadające wymaganiom krytyki naukowej doby obecnej. Historycy rosyjscy są autorami licznych „dziejów“ Rosji, ale mało zajęli się pracą nad wyświetleniem monograficznem poszczególnych zagadnień i osobistości. Przyczem prace ich niewiele wnoszą nowego, uwzględniając wszystkie te same źródła i materiały. Traktat 1499 r. do Presniakowa traktowali sobie jako zwykły dokument historyczny, nie jako zagadnienie polityczne z dziejów Moskwy.

Należy zaznaczyć, że dzieje Litwy z tego okresu są już znacznie rozjaśnione przez monografie o poszczególnych wypadkach, stosunkach i osobistościach, przez uwzględnianie nowych materiałów źródłowych, ukrytych w zagranicznych archiwach, czego powiedzieć nie można o dziejach Moskwy.

W przedstawieniu dziejów Moskwy jest dużo niedokładności, mimo starań Ekzemplarskiego i Presniakowa, którzy w przypiskach w miarę możliwości i sposobności czynili sprostowania, ale nie mogli wszystkich poczynić tem bardziej, że sprawy, które mają dla kogoś innego znaczenie pierwszorzędne, dla nich były ubocznymi. Jak zaznaczonem już zostało, błędy i niedokładności w opisywaniu dzie-

¹⁾ A. Prochaska, Litwa i Inflanty. Kwart. Hist. t. XII. r. 1898.

jów Rosji pochodzą z braku dobrych wydawnictw źródłowych. Aby móc przedstawić traktat 1449 r. w świetle polityki Kazimierza Jagiellończyka i Wasyla Wasylewicza, przebiegniemy w zarysie dzieje Moskwy od chwili wstąpienia na tron dziesięcio-letniego Wasyla Wasylewicza w roku 1425, aby od roku 1440, od chwili elekcji na Wielkie Ks. Litewskie Kazimierza Jagiellończyka, poznać już na podstawie źródeł dążności obu księstw do roku 1453, to jest do chwili, gdy przestali żyć dwaj wrogowie wewnętrzni władców: litewskiego — Michał Zygmuntowicz, moskiewskiego — Dymitr Szemiaka, ponieważ dążenie do unieszkodliwienia ich działalności było jednym z powodów zawarcia wieczystego przymierza.

Ścisłe podążenie za faktami w chronologicznym porządku ustrzeże nas niewątpliwie od zbyt daleko idących wniosków co do bezpośredniego wpływu obu księstw na wojny domowe w swych krajach, od wybujałych sądów, jak Konecznego ¹⁾, który uważa wojnę domową Moskwy za wojnę Litwy z Moskwą, prowadzoną za pomocą jej wrogów wewnętrznych, okaże się, że niektóre wnioski, stawiane dotychczas w tej dziedzinie są jedynie hipotezami, na których poparcie nie mamy dowodów źródłowych.

Badając możliwie szczegółowo stosunki wewnętrzne obu państw, będziemy mogli w ramach chronologicznych 1440—1453 zwrócić uwagę, czy w chwili zawarcia traktatu 1449 roku Kazimierz miał gotowy plan likwidacji ekspansji Litwy na wschód, czy też nazwa traktatu sierpniowego jako likwidacyjnego przyjęła się tylko ze względu na późniejsze niepowodzenia Litwy.

ROZDZIAŁ II.

Tło polityczne na Litwie i Moskwie w latach 1440—1449.

I. Litwa i Moskwa w latach 1440—1449 z uwzględnieniem dziejów Moskwy w czasie małoletności Wasyla Wasylewicza.

Z chwilą śmierci Wasyla Dymitrowicza w roku 1425 ujawnił się silny wpływ Litwy na sprawy moskiewskie, bowiem opieka nad małoletnim Wasylem Wasylewiczem mocą testamentu powierzona została metropolicie Focjuszowi, Zofji Witoldównie i ojcu jej Wielkiemu

¹⁾ Koneczny, Dzieje Rosji t. I, s. 496.

Księciu Litwy, Witoldowi¹⁾. Jednak ostatniej woli Wasyla Dymitrowicza przeciwny był brat jego Jerzy, który, opierając się na jednym ustępie z testamentu ojca swego Dymitra Dońskiego (w którym w razie śmierci starszego syna błogosławił na Wielkie Księstwo następnego), rościł sam pretensje do tronu wielkoksiążęcego²⁾.

Po stronie Wasyla Wasylewicza stanęli tylko stryjowie: Andrzej, Piotr—książe Dmitrowski, Konstanty, oraz wszyscy kniaziowie i bojarzy ziemi jego, jak mówi latopisiec³⁾, Jerzego zaś napróżno metropolita Focjusz usiłował skłonić do uznania nowego stanu rzeczy. Za życia jednak możnego opiekuna Jerzy nie śmiał wypowiedzieć walki orężnej. Opiekunowie przytem udali się do Witolda z prośbą o pomoc, wzamian za którą Wasyl Wasylewicz musiał przyrzec dziadowi, że nie pomoże ani Nowogrodowi Wielkiemu ani Pskowowi przeciwko Litwie. Tak więc w nagrodę za protektorat nad Wielkim Księstwem Moskiewskim zabezpieczył sobie Witold wolność działania na północ-wschodzie, a umiejętną polityką zyskał zwierzchnictwo nad Razaniem i Prońskiem; traktaty zaś zawarte z władcami tych księstw zabezpieczyły mu pomoc z ich strony w razie walki z Moskwą⁴⁾. Z Twerem łączyło Witolda dawne przymierze i przyjaźń, gdyż siostra jego była żoną Jana Twerskiego, którego wnuk Borys Aleksandrowicz odnowił w roku 1427 z Litwą przymierze⁵⁾. Tym sposobem Witold doszedł do szczytu potęgi, a wyprawa jego na Ruś w roku 1428 była raczej triumfalnym pochodem, podczas którego książęta poddawali mu się bez krwi rozlewu.

Usiłował Witold podbić Nowogród, w Krymie osadził przyjaznego sobie chana Dewlet-Birdy czyli Dewlet-Kireja. Wobec opieki tak przemożnego władcy Jerzy dał skłonić się Focjuszowi, zresztą pod groźbą klątwy, do oddania sporu o panowanie nad Moskwą w ręce Chana. Jednak, gdy w roku 1430 umarł Witold, a w roku 1431 Focjusz, Jerzy odesłał traktat do Moskwy, do czego też mógł go ośmielić nowy wybuch na Litwie walki o tron wielko-książęcy między

¹⁾ Mamy trzy testamenty Wasyla Dymitrowicza w S. G. G. D. t. I, Nr. 39, Nr. 41, rok 1423, Nr. 42 rok 1424. W drugim i trzecim Witold jest wymieniony, jako opiekun.

²⁾ S. G. G. D. t. I, Nr. 34, s. 58 kolumna II „А по гриехом отымiet Boh syna mojeho kn. Wasillia, a hto budet pod tiem syn moj, ino tomu synu mojemu kniaz' Wasilliew udiet“.

Koneczny w *Dziejach Rosji* t. I, str. 484 uważa Jerzego za skrajnego legalistę a nie burzyciela.

³⁾ P. S. R. L. t. VIII, s. 92.

⁴⁾ A. A. E. t. I Nr. 25 i 26.

⁵⁾ A. Z. R. t. I, s. 25.

Zygmuntem Kiejstutowiczem a Świdrygiełłą. Jerzy walki orężnej narażać się nie chwycił, ale zgodnie z umową z dnia 11 marca 1428 r. udał się wraz z posłami Wasyla Wasylewicza na wielki sąd do Ordy. Dzięki zabiegom dyplomatycznym bojara Wasylowego Iwana Dymytrowicza Wsiewołożskiego, jarłyk na Moskwę przyznano Wasylowi Wasylewiczowi, Jerzy zaś uzyskał tylko Dmitrow, który w roku 1428 po bezpotomnej śmierci Piotra posiadał był Wasyl Wasylewicz.

Wasył jednak za starania Iwana Wsiewołożskiego nie wynagrodził go tem, czego żądał ambitny bojar: poślubieniem jego córki. Iwan opuścił Wasyla i przyjął wtedy służbę u Jerzego, a 8 lutego 1433 r. Wasył zaślubił swą daleką krewną Księżną Marję, córkę Jarosława Włodzimierzowicza, wnuczkę Andrzeja Chrobrego i Marji Fedorówny Gołtjajewoj.

Jerzy w Galiczu gotów był do walki i gdy przybyli do niego synowie Wasył Kosy i Dymitr Szemiaka, (zbiegli z uroczystości weselnej Wasyla Wasylewicza wskutek nieporozumienia z Zofją Witołdówną), Jerzy wyruszył na bratanka. Wasył Wasylewicz nie zdołał przygotować obrony i dnia 20 kwietnia 1433 roku, przegrał bitwę nad rzeką Kłazmą. Dlatego zbiegł do Tweru, stąd do Kostromy, gdzie schwytany przez Jerzego uznał go panem Moskwy.

Za radą jednak bojara Morozowa, swego dawnego powiernika, Jerzy darował Wasylowi w udział Kołomnę. Wasył Wasylewicz jednak nie zadowolił się udziałem i zaczął jednać sobie stronników.

Prawdopodobnie jeszcze w czasie układów małżeńskich z Marją Jarosławówną, zawarł Wasył Wasylewicz traktat przyjaźni i przymierza z bratem jej Wasylem Jarosławiczem, w którym określono stanowisko Wasyla Jarosławicza wobec innych książąt moskiewskich: tak więc dla Wasyla Wasylewicza był młodszym bratem i synem, dla Konstantego — bratankiem, dla książąt możajskich Iwana i Michała — bratem młodszym ¹⁾.

Następny traktat zawarł Wasył z książętami możajskimi ²⁾.

Jerzy, jako pan Moskwy, pragnął teraz zabezpieczyć się przed ewentualnem wystąpieniem książąt moskiewskich po stronie Wasyla, dlatego, zawierając traktaty czy to z książętami możajskimi, czy to z Iwanem Fedorowiczem księciem rzańskim, a swym siostrzeńcem zrobił zastrzeżenie, aby ci książęta nie porozumiewali się z Wasylem

¹⁾ S. G. G. D. t. I, Nr. 45.

²⁾ S. G. G. D. t. I Nr. 46. Ekzemplarski t. II, s. 321/2 odnosi do roku 1432. Presniaków s. 391 przyp. 2 do roku 1433 w Kołomnie.

Wasylewiczem bez jego wiedzy ¹⁾). Jednak mimo tych zabiegów dworzanie opuścili dwór Jerzego i przeszli na stronę Wasyla Wasylewicza.

Wtedy starsi synowie Jerzego Wasyl Kosy i Dymitr Szemiaka zrozumiałwszy, że bez oparcia się o dwór nie zabezpieczą sobie Moskwy, zabili Morozowa, mszcząc na nim radę darowania Wasylowi Wasylewiczowi Kołomny, opuścili ojca i poczęli działać na własną rękę. Taki obrót rzeczy zmusił Jerzego do zawarcia traktatu z Wasylem Wasylewiczem w swem i najmłodszego syna Dymitra Krasnego imieniu, mocą którego zrzekł się Moskwy, uznając Wasyla Wasylewicza „bratem starszym“, zwrócił mu jarłyk na Dmitrow, wyrzekł się stosunków z Orda, zobowiązał się nie pomagać synom, którzy go opuścili. Jedynie zdołał zastrzec sobie prawo niedawania Wasylowi pomocy przeciwko Litwie ²⁾), ratując swe stanowisko księcia udzielnego choć w stosunku do polityki z zachodnim sąsiadem Moskwy. Jerzy jednak warunków pokoju nie dotrzymał, [gdy bowiem Jurjewicze przebywali w Kostromie, a Wasyl Wasylewicz posłał na nich wojewodę, Jerzego Patrykiewicza, okazało się, że Jerzy udzielił im pomocy, dzięki której wojewoda Wasyla bitwę nad rzeką Kusią przegrał i dostał się do niewoli. Wtedy Wasyl chcąc ukarać wiarołomstwo wuja, wyprawił się na Galicz, ale Jerzy zdołał zbiec do Biełooziera. Dopiero później wrócił do Galicza, dokąd też przywołał synów.

W roku 1434 przyszło do starcia w ziemi Rostowskiej i gdy wojska Wasyla Wasylewicza zostały rozbite, Wielki Książę zbiegł do Nowogrodu, a sojusznik jego Iwan Możajski do Tweru, gdzie dał się skłonić do przejścia na stronę Jerzego, który bez oporu zajął dnia 31 marca 1434 roku Moskwę. Jerzy pragnął ostatecznie rozprawić się z Wasylem, gdy więc ten uszedł do Nowogrodu Niżniego nasłał na niego swych synów Dymitrów. Jednak w drodze zaskoczyła ich wieść, że ojciec zmarł, a brat ich starszy zajął Moskwę. Na to Szemiaka i Krasny nie chcieli się zgodzić, więc zawarli z Wasylem Wasylewiczem traktaty, mocą których przyznali mu włości moskiewsko-kołomieńskie, całe Wielkie Kniażenie, a nawet Dmitrowi udział Wasyla Kosego, — Zwenigród ³⁾).

¹⁾ S. G. G. D. t. I, Nr. 48. To, że Iwan Moskwę i Kołomnę uznaje za ojcowiznę Jerzego świadczy, że traktat zawarto po bitwie nad Kłażmą w kwietniu 1443 r. a więc przed daniem Wasylowi Wasylewiczowi Kołomny.

²⁾ S. G. G. D. t. I, Nr. 49 i 50. Traktat bez daty, wydawca odnosi go do roku 1433.

³⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 52/3 54/5, 56/7, 58/9. Presniakow, str. 393, słusznie przyjmuje te akty za 8 dokumentów a 2 traktaty.

Szemiaka zaś za podzielenie się władzą nad Galiczem z Dymitrem Krasnym, został wynagrodzony Rusą i Wyszogrodem, a za zrzeczenie się Wiatki—Rżewem i Ugliczem.

Wasył Kosy już po miesiącu musiał zbiec z Moskwy i przyjąć bitwę między Rostowem a Jarosławem, którą przegrał. Schronił się w Kaszynie, gdzie zebrawszy siły poszedł do Wołogdy, wziął do niewoli wojewodę Wasyla i udał się następnie do Kostromy, gdzie zawarł pokój z Wasylem Wasylewiczem i za cenę zrzeczenia się praw do Wielkiego Księstwa, (choćby mu władzę nad nim dawali Tatarzy) dostał jako dzielnicę Dmitrow²⁾.

Jednak Wasył Kosy pragnął posiadania wszystkich włości ojca, więc po upływie miesiąca pokój zerwał. Bunt Wasyla Kosego rzucił podejrzenie na Szemiakę, którego też Wasył wygnał do Kołomny. Smutny los spotkał Wasyla Kosego, bowiem z rozkazu Wasyla Wasylewicza został oślepiiony i na tem skończyła się jego działalność polityczna, choć umarł dopiero w 1448 r.

Pierwsza wojna domowa za Wasyla Wasylewicza w Moskwie zakończyła się porozumieniem Szemiaki z Wasylem Wasylewiczem dnia 13 lipca 1436 r., mocą którego Wasył Kosy został uznany za wspólnego wroga³⁾, a traktat z Dymitrami Jurjewiczami z 24 czerwca zobowiązał ich do naprawienia krzywd Wasylowi Wasylewiczowi, jakich ten doznał od ich ojca Jerzego i od nich, przez zwrot rzeczy zagarniętych jak to: kas, jarłyków i kosztowności⁴⁾.

* * *

Dnia 20 marca 1440 zamordowano zwycięzcę nad Świdrygiełłą księcia Zygmunta Kiejstutowicza⁵⁾.

Litwa stanęła znów przed trudnem zagadnieniem wyboru nowego władcy. Chociaż główni sprawcy śmierci Zygmunta zruszczeni księżęta dzielnicy wołyńskiej, Czartoryscy, działali na rzecz Świdrygiełły, jak mówi Latopis, to jednak bojarzy litewscy nie mogli się zgodzić na jego wybór, gdyż w roku 1432 w czasie walk o tron litewski część ich stanęła po stronie Zygmunta przeciw Świdrygiełle, więc teraz obawiała się prześladowań. Michała Zygmunutowicza nie mogli znów wynieść na tron litewski, aby nie mścił śmierci ojca⁶⁾. Pozostało więc jedynie powołać osobę trzecią, któraby nikogo nie narażała na prześladowanie.

1) A. A. E., t. I, Nr. 29.

2) S. G. G. D., t. I, Nr. 59.

3) S. G. G. D., t. I, Nr. 60.

4) P. S. R. L., t. XVII, s. 532. Kron. Bychowca.

5) Długosz, t. IV, s. 656.

Stronnictwo Jagiellońskie wysłało poselstwo do króla polskiego a ten nazначył brata młodszego Kazimierza Jagiellończyka, ale tylko „jako namiestnika i rządę swego na Litwie“, przydając mu orszak panów i rycerstwa polskiego¹⁾. Do stronnictwa Jagiellońskiego, w skład którego wchodzili: biskup wileński Maciej, kasztelan wileński—Ościk, Jan Gasztold, podówczas namiestnik smoleński, Iwaszko Moniwidowicz i szereg innych rodów litewskich, przyłączyli się możni kniaziowie i bojarzy Litwy, którzy uroczystie witali młodego królewicza w Dubnie. Szczególny wpływ wśród nich posiadał książę Jerzy Semenowicz Holszański, krewny królowej Sonki. Zwoławszy radę panów litewskich do Holszan, stronnictwo to postanowiło wybrać Kazimierza Jagiellończyka Wielkim Księciem Litwy, przyczem na czoło wysunął się Jan Gasztold i rozwinął ożywioną działalność przy elekcji²⁾. Należał on do szlachty, przyjętej w czasie unji horodelskiej do rodu Awdańców, herbu Habdank, przejęty był kulturą polską, jednak w polityce zewnętrznej Litwy szedł śladami programu Olgerda, dążąc do tego, by cała Ruś podlegała Litwie.

Stronnictwo Jagiellońskie stanęło na stanowisku utrzymania odrębności państwowej Litwy, dlatego wbrew woli króla i panów koronnych wybrało na Wielkiego Księcia Litwy Kazimierza Jagiellończyka, liczącego podówczas trzynasty rok życia. Panowie polscy, towarzyszący królewiczowi, wrócili do Korony, pozostawiając młodego władcę zupełnemu wpływowi panów rady litewskiej.

Napróżno Litwini zabiegali u króla Polski i Węgier, Władysława, o uznanie Kazimierza Jagiellończyka Wielkim Księciem Litwy.

Tymczasem w położeniu Kazimierza Jagiellończyka na Litwie zaszła zmiana na gorsze, bowiem obudziły się ruchy separatystyczne dzielnic: powstania w Smoleńsku, Kijowie i na Żmudzi.

Powstanie smoleńskie, wywołane przez „ludzi prostych“ wymierzone było przeciw miejscowemu bojarstwu, nosiło charakter ludowo-społeczny, łączyło się również z poczuciem odrębności dzielnicowej i brakiem praw politycznych. W powstaniu smoleńskim wziął też udział brat stryjeczny Kazimierza, Jerzy Lingwenowicz, książę mściśławski, któremu chodziło widocznie o posiadanie całego Księstwa Smoleńskiego, gdyż wzniecił powstanie w Witebsku, a władzę swą starał się oprzeć na własnem stronnictwie³⁾. Litwinom dopiero w drugiej

¹⁾ ib., t. IV, s. 623, „ut vicarius et gubernator“.

²⁾ ib., t. IV, s. 658.

³⁾ P. S. R. L., t. XVII, str. 539. Obszernie Halecki, Dzieje Unji, t. I, str. 341. Lubawskij, Obl. Diel., s. 32.

wyprawie na Smoleńsk udało się przywrócić dawny stan rzeczy, a Lingwenowicz zbiegł do Moskwy ¹⁾.

Rozruchy w Kijowie, w szczegółach nie znane bliżej, doprowadziły do przywrócenia dzielnicy Kijowskiej, którą rządzić począł Olelko Włodzimierzowicz, wnuk Olgerda, książe Słucko-Kopylski, który zresztą odrazu stanął po stronie Kazimierza Jagiellończyka ²⁾.

Powstanie Źmudzkie wybuchnęło w roku 1441, a jedyną jego pobudką nie była bynajmniej krzywda wyrządzona Michałowi Zygmuntowiczowi i przywiązanie do niego, jako w prostej linii potomka Kiejstuta, ale głębsze poczucie swej odrębności, wskutek której Źmudź wywalczyła sobie uznanie niezależnego stanowiska. Bunt ten łączył się nawet z momentem antychrześcijańskim, czego dowodem jest wybór na starostę poganina Dowmonta. Powstanie Źmudzkie uśmierzył z polecenia Jana Gasztolda, Kontowt, krewny Dowmonta, a ostatecznie sprawę załatwiono w pierwszych miesiącach 1442 r. ³⁾.

Stosunki Litwy z Inflantami, Pskowem i Nowogrodem Wielkim wiążą się ściśle z rywalizacyjną polityką o rozszerzenie wpływów na północy. Mistrz inflancki Heidenreich Vincke von Overbech dążył do opanowania Nowogrodu Wielkiego, tem śmielej, że wielki mistrz krzyżacki Erlichshausen, wybrany zresztą na tę godność pod jego naciskiem dnia 12 kwietnia 1441 r., zaaprobował politykę zagraniczną Vinckiego.

Napróżno Litwa starała się o utrzymanie dobrych stosunków z Zakonem, o odnowienie wiecznego przymierza z czasów Witolda, o zobowiązanie się Zakonu do odmówienia gościny Michałuszcze. Sprawę wiecznego przymierza odwlekał Zakon, gdyż toczył wciąż spory z Litwą o wydanie jeńców z roku 1435, naznaczano tylko zjazdy graniczne, a co do Michała Zygmuntowicza, to Erlichshausen wręcz oświadczył, że nie widzi powodów, aby go nie przyjąć.

Vincke usiłował w czasie wojny z Nowogrodem Wielkim odciąć mu przedewszystkiem dowóz zboża, zabronić handlu z Hanzą, napadał na ziemie nowogrodzkie i zabiegał o utworzenie koalicji ⁴⁾.

Nowogrodzianie byli w trudnem położeniu tembardziej, że wielki książę moskiewski Wasyl Wasylewicz odesłał im traktat i w roku 1441 pod pozorem ściągnięcia daniny tatarskiej t. zw. „czarnego boru“, napadł na ich włości i przy pomocy Pskowian szerzył spustoszenie,

¹⁾ L. E. K., t. IX, Nr 684, s. 481, Vincke do Erlichshausena.

²⁾ Długosz, t. IV, s. 655.

³⁾ Przebieg wypadków powstania Źmudzkiego ustalił prof. Halecki, R. A. U. t. 59, s. 242 i nast.

⁴⁾ L. E. K., t. IX, Nr. 953, t. X, Nr. 30 i 31.

wreszcie zdobył miasto Demen¹⁾). Jednak za cenę 8.000 rubli udało się arcybiskupowi Eufimemu zawrzeć z Wasylem traktat „po starym”, choć w odwecie wojewodowie nowogrodzcy zniszczyli również ziemie Wasyla.

Tymczasem Wasyl Wasylewicz odnowił traktat z Szemiaką, choć ten nie przyszedł mu na pomoc w roku 1439, gdy na Moskwę napadli Tatarzy²⁾). Widocznie Wasyl nie czuł się na siłach ukarać natychmiast Dymitra i uważał za stosowne utrzymać „status quo” do odpowiedniej chwili, tembardziej, że uwagę jego pochłonęła sprawa unji kościelnej.

Gdy wrócił z Florencji metropolita Wszechrusi Izidor, okazało się, że sam przyjął unję i starał się szerzyć ją w Moskwie; zaś Wasyl na wprowadzenie „takiej nowości” nie mógł się zgodzić, zwołał zatem synod cerkwi, który uznał Izidora za heretyka i potępił, wtedy Wasyl uwięził go w Cudownym Monasterze, skąd jednak udało mu się zbiec na Litwę przez Twer³⁾).

Dlatego dopiero w roku 1442 wyruszył Wasyl na Szemiakę do Uglicza. Ukazanie Szemiaki zapewne tak było opóźnione ze względu na wyprawę Nowogrodzką w roku ubiegłym. Presniakow nawet domyśla się, że zatarg z Nowogrodem dał właśnie Szemiace sposobność do wrogich poczynań, ale na to nie mamy dowodu.

Wyprawa jednak na Szemiakę tym razem skutku nie odniosła, bowiem niejaki djak Prisielski, Kułudar, uprzedził Szemiakę o pochodzie, a Dymitr zdołał się schronić do Bieżeckiego Wierchu. Wasyl ukarał Kułudara za zdradę, kazał go bić knutem i odebrać urząd djaka, ale też zaniechał wyprawy. Szemiaka zaś napróżno wysłał posłów do Nowogrodu, aby go przyjęli na Wielkie Kniażenie. Nowogrodzianie bowiem nie dali mu decydującej odpowiedzi. Szemiaka, nie czując tam dla siebie pewnego gruntu, wrócił do Uglicza, na wiosnę, gdy właśnie Wasyl Wasylewicz wrócił do Moskwy i drużyny swe rozpuścił do domu.

U Szemiaki w Ugliczu przebywał Iwan Możajski, Wasyl chcąc go pozyskać, darował mu Suzdań, który przedtem posiadał Aleksander Czartoryski, zabójca Zygmunta. Wtedy to Aleksander Czartoryski wraz z Szemiaką wyruszył na Moskwę, ale obie strony pogodzić zdołał ihumen Troickiego Monasteru, Zinowjew⁴⁾).

¹⁾ P. S. R. Z. t. III s. 113; XVI s. 182; V s. 267; VIII s. 111; VI s. 170; XX s. 256 (to samo co w tomie VI); XII s. 33; XVIII s. 190.

²⁾ A. I., t. I, Nr. 40, s. 76, kolumna II.

³⁾ P. S. R. L., t. XII, s. 40/1.

⁴⁾ ib., t. XXIII, s. 150/1.

Czartoryski otrzymał wtedy od Wasyla kniażenie w Pskowie, gdzie go też utwierdził na tem stanowisku dnia 25 czerwca 1443 r. poseł Wasyla¹⁾.

Prócz wroga domowego gnębili również Wasyla Tatarzy.

W Złotej Ordzie wrzała walka domowa o władzę między Tochtamyszewiczami i Kutłujewiczami. Jesienią 1438 r. car Ulu-Machmet Tochtamyszewicz zrzucony został z carstwa przez Kiczi-Machmeta Kutłujewicza. Wtedy Ulu przez Krym pociągnął na Ukrainy moskiewskie, aż oparł się w Niżnym Nowogrodzie i w okolicach Kazania, gdzie syn jego Mamutek około roku 1445 zabił ojca i założył carstwo Kazańskie²⁾.

We wrześniu 1444 r. na ziemię Razańską napadł carewicz Mustafa i uprowadził łupy i jeńców, gdy zaś Moskale zdołali wykupić swych ludzi, zimą napad ponowił.

Wasył Wasylewicz wysłał przeciwko niemu wojewodów: kniazia Wasyla Oboleńskiego i Andrzeja Fedorowicza Gołtjajewa.

Tatarzy nie byli stosownie uzbrojeni i przygotowani do walki w zimie, konie padały im z mrozu, Moskale zaś byli „na łyżach“, to też główną bitwę nad rzeką Listanią, w której poległ carewicz Mustafa, wygrali.

Lecz nie był to koniec walki z Tatarami. Z Kazania doszły Wasyla znów wieści, że Ulu Machmet chce się przedostać do Niżnego Nowogrodu. Wasył kazał gród umocnić, ale chan uderzył właśnie na Murom, gdzie przebywał sam Wasył i choć Tatarów rozgramiano po siołach, walki z nimi nie można było uważać za wygraną, bowiem nie odstępowali od Wielkiego Księstwa Moskiewskiego³⁾.

Położenie Wasyla stało się tem trudniejsze, że Litwa zaczęła działać przeciw jego braciom młodszym, książętom Możajskim.

2. Wojna Litewsko-Moskiewska 1444—1445 roku.

W dotychczasowem rozpatrzeniu położenia Litwy i Moskwy uderza nas zupełny brak bezpośrednich danych o stosunkach sąsiedzkich wielkich księstw.

W postępowaniu Litwy po uspokojeniu ostatecznem rozruchów w roku 1442 przebija dążność utwierdzenia granic wielkiego księstwa i uregulowania stosunków z sąsiadami, a wyjątek właśnie pod tym względem stanowią stosunki z Moskwą.

¹⁾ ib., t. IV, s. 212.

²⁾ Kolankowski. Spraw. Ak. Um., rok 1918, zeszyt 5, s. 9.

³⁾ P. S. R. L., t. XXIII, s. 151; t. VIII, s. 111; t. XII, s. 61/2.

Ułożenie bowiem stosunku prawnego Litwy do Korony, rozstrzygnięcie sporu o Wołyń i Podole odłożono do powrotu z Węgier króla Władysława, a zdobycz Litwy na zachodzie ograniczyła się do nabycia od księcia Bolesława Mazowieckiego ziemi Drohickej.

Stosunek z Mołdawją pozornie zdawał się być ułożony pomyślnie, bowiem wojewoda Eljasz, którego żona Marja była siostrą królowej Zofji, zawarł dnia 4 lutego 1442 r. traktat przymierza „z starszym przyjacielem“ Kazimierzem Jagiellończykiem, choć Mołdawja była hołdowniczką Korony, a nie Litwy¹⁾. Jednak po śmierci hospodara Aleksandra (1433) Mołdawja była terenem 20-letniej walki domowej między synami Stefanem i Eljaszem tak, że pomimo zawartego traktatu nie mógł Kazimierz liczyć w razie potrzeby na czynną pomoc z tej strony²⁾.

W dalszym przeglądzie stosunków sąsiedzkich Litwy widzimy szczerzy i dobry stosunek z chanem krymskim Hadzi-Girejem, który dzięki poparciu Litwy doszedł do władzy.

Trudne nadzwyczaj położenie Kazimierza było na północnych kresach Litwy.

Wrogie stanowisko Pskowa do Nowogrodu wyzyskał Vincke, zawierając traktat z Rzpt. Pskowską dnia 8 września 1443 r. przeciw Nowogrodowi.

Dlatego Nowogrodzianie postarali się o pomoc i oparcie Kazimierza³⁾. Już w 1442 roku zawarł Nowogród z Litwą traktat wieczystego przymierza, który obu państwom dawał rękojmię wolnego handlu, co wobec polityki Vinckego, dążącego do ogłodzenia Rzpt. przez zakaz handlu Hanzy w Nowogrodzie, miało doniosłe znaczenie. Granicę między obu państwami traktat gwarantował dawne, poręczył wolność dróg posłom, wyliczył szczegółowo daninę, jaką Nowogród składał Litwie. Przyczem traktat dawał Kazimierzowi prawo do rozpoczęcia działań wojennych w miesiąc po odesłaniu aktu przymierza do Nowogrodu⁴⁾.

¹⁾ A. Z. R. t. I, Nr. 40.

²⁾ Vide Jabłonowski, Źródła Dziejowe, t. X, str. 37 i nast. i Prochaska, Przew. Lit. Nauk., rok 1888, s. 901 i nast.

³⁾ L. E. K. t. IX, Nr. 1005.

⁴⁾ A. Z. R. I, Nr. 39 wydawca odnosi traktat do roku 1440 lub później. Jednak Jakubowski w „Ziemijskich Priwilegjach“ słusznie odniósł akt ten do roku 1442, bowiem w traktacie tym Kazimierz Jagiellończyk jest m. in. tytułowany księciem żmudzkiem, a tytułu tego począł używać dopiero po stłumieniu powstania żmudzkiego w roku 1442.

Gdy więc Vincke przeprowadzał się przez rzekę Narwę niszcząc włości, poselstwo nowogrodzkie prosiło Kazimierza o pomoc¹⁾.

W październiku 1444 r. wysłał Kazimierz Jagiellończyk „na kniażenie na prigorodach“ nowogrodzkich, księcia Iwana Włodzimierzowicza, wnuka Olgerda²⁾, a nawet na kniażenie w samym Nowogrodzie brata stryjecznego Jerzego Lingwenowicza. Nowogrodzianie, korzystając z pomocy i pośrednictwa Kazimierza Jagiellończyka, chcieli zawrzeć pokój z Zakonem Inflanckim, ale na próżno, gdyż Vincke dowodził, że ma dość siły dla podbicia Nowogrodu, przyczem Kazimierzowi czynił wyrzuty z powodu wysłania Lingwenowicza.

Erlichshausen zaś ze swej strony starał się odwrócić uwagę Kazimierza od sprawy Nowogrodu przez urządzenie zjazdów w sprawie uregulowania granic, wreszcie zaproponował, aby pełnomocnicy jego i Kazimierza Jagiellończyka pośredniczyli w zawarciu zgody między Nowogrodem a Inflantami. Zjazd naznaczono w Kurzum na dzień 8 września 1444 r. z zastrzeżeniem, że gdyby Nowogrodzianie nie przybyli nań, to Kazimierz wyrzeknie się opieki nad nimi³⁾.

Zakon nawet poskarżył się papieżowi Eugenjuszowi IV, wskutek czego ojciec święty napomniał specjalną bullą Kazimierza za popieranie prawosławnych⁴⁾.

Wtedy to Kazimierz wyparł się dawania pomocy Nowogrodowi, a w grudniu 1444 roku wyrzekł się pośrednictwa między zwaśnionymi, co też niejednokrotnie podkreślali posłowie litewscy w czasie rokowań z wielkim mistrzem, dodając w imieniu Kazimierza, że skoro Vincke sam wojnę zaczął, to niech ją sam kończy⁵⁾.

Prochaska stawia Kazimierzowi zarzuty, że zrzekł się opieki nad Nowogrodem, ale należy też uwzględnić, że Nowogrodzianie nie słuchali Kazimierza Jagiellończyka, bowiem w roku 1444 nie przyjęli jego namiestników, choć wzamian za to Kazimierz obiecał im obronę i choć jak mówi latopis za cenę utrzymania dobrych stosunków z Nowogrodem nie zawarł był pokoju z Wielkim Księciem Moskiewskim⁶⁾.

Psków ułożył stosunki z Litwą już 30 grudnia 1441 roku, zawierając przez swych posłów w Wilnie korzystny traktat, mocą którego

¹⁾ P. S. R. L. t. XVI, s. 185.

²⁾ Ibidem.

³⁾ L. E. K. t. t. X, Nr. 46 i 46.

⁴⁾ L. E. K., t. X, Nr. 28, 29, 43, 94, 101; Kod. Ep. t. II Nr. 302, s. 450.

⁵⁾ L. E. K., Nr. 109.

⁶⁾ P. S. R. L., t. XVI, str. 185... a s kniaziem moskowskim nie wziął esm mira, was dielia.

Litwa uznała Psków za państwo niezależne, bowiem zobowiązała się w razie nieporozumienia odesłać traktat do Pskowa, a nie do Nowogrodu, czy też Moskwy. Prócz tego traktat utrwalił granice, dał gwarancję wolnego handlu poddanym obu państw, poręczył wzajemną obronę granic i dawał posłom pskowskim wolną drogę do Moskwy przez Smoleńsk, ale tylko w czasach pokoju i przyjaźni między Litwą a Moskwą ¹⁾.

Zważywszy zaś lakoniczność traktatów z tych czasów, jeśli chodzi o stosunki dyplomatyczne z innymi państwami, zastrzeżenie to należy uważać za zapowiedź jakiegoś starcia Litwy z Moskwą.

I rzeczywiście w końcu 1444 r. bez wypowiedzenia wojny (bezwiednie) doszło do najazdu dwóch carzyków niewiadomych imion (o których latopisy Olszewski i Krasińskich mówią, że to byli Tatarzy kazańscy), nasłanych przez Wasyla Wasylewicza na Wiaźmę, Brańsk i inne grody litewskie. Charakterystycznym jest jednak, że wiadomości o tym najeździe podają tylko latopisy litewsko-ruskie i nowogrodzkie, moskiewskie zaś jak oba Sofijskie, Woskresienski, Ermoliński przemilczają je, a mówią tylko o najeździe litewskim na Moskwę. Przytem Korzon i Leski przyjmują rok 1442 za datę starcia, ale jest to skutek bezpodstawnego przyjęcia Kroniki Strykowskiego za źródło tych wiadomości ²⁾.

Co do przyczyn starcia Litwy z Moskwą istnieją dotychczas dwa przypuszczenia: Konecznego ³⁾, iż Wasyl Wasylewicz miał Kazimierza Jagiellończyka w podejrzeniu, że Ulu-Machmet dokonał najazdu na Moskwę na żołdzie litewskim i dlatego nastąpił carewiczów, czego jednak stwierdzić napewno nie można, ponieważ nie znamy stosunków Litwy do Ordy Kazańskiej. Bliższym prawdy zdaje się być Ekzemplarski ⁴⁾, który uważa, iż Wasylowi chodziło o bezwzględne poddanie

¹⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 38, s. 51.

²⁾ Korzon, *Dzieje Wojen*, t. I, str. 247/8 Leski, *Dzieje Granicy*, t. I, str. 48.

Do zamieszania przyczynił się zapewne w swej Kronice Strykowski, t. II, str. 210/11, który wojnę 1445 r. odniósł do roku 1442. Korzon zaś i Leski nie uwzględnili, że dane faktyczne odpowiadają takimże faktom i okolicznościom, opowiedzianym u Strykowskiego pod rokiem 1442, nie uwzględnili też, że Strykowski, opierając się na latopisach, źle datę wyprawy ustalił. Mówią o dwóch wyprawach pod latami: 1442 i 1445, choć i Strykowski mówi o jednej tylko w roku 1442, a latopisy też o jednej w roku 1445. Wobec tego, że latopisy mówią o wojnie w roku 1445, niesłusznym wydaje się przypuszczenie, że Strykowski mógł się oprzeć na wyjątku zaginionego oryginalnego tekstu t. zw. Kroniki Bychowca, który był, jak wiemy, obszerniejszy od kopji, która do nas doszła i mówi o tem pod r. 1445.

³⁾ Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. I, s. 497.

⁴⁾ Ekzemplarskij, t. I, s. 167.

swemu wpływowi Nowogrodu Wielkiego, dlatego nie mógł patrzeć obojętnie na starania Kazimierza przeciągnięcia go na swoją stronę, musiał czynnie zareagować przeciw tej polityce i nasłać carewiczów.

Zważywszy jednak ówczesne niepomysłne położenie Wasyla, musimy dojść do wniosku, że wpływ Kazimierza w Nowogrodzie musiał rzeczywiście przybrać duże rozmiary, skoro Wasyl, aby zapobiec dalszemu wzrostowi tego wpływu, osłabił swe siły zbrojne w dobie ciągłych walk i groźnych napaści tatarskich (jesień 1443 r., wiosna i jesień 1444 r.) przez wysłanie części sił na Litwę, sam zaś ze wszystkimi braćmi młodszymi przebywał w Muromie. Napad carewiczów w dużej mierze przyczynił się zapewne do zwrócenia baczniejszej uwagi Litwy na Moskwę, jednakże, jeśli chodzi o stosunek do Nowogrodu, to Wasyl cel osiągnął, bowiem Kazimierz wyrzekł się wzięcia dalszego udziału w sprawach nowogrodzko-inflanckich.

Zatem według latopisów litewsko-ruskich i nowogrodzkich Kazimierz Jagiellończyk, który przebywał wtedy w Smoleńsku, w odwecie za napad moskiewski posłał swych panów na księstwa: Możajskie i Wierejskie. Przytem latopisy moskiewskie podają imiona wodzów litewskich¹⁾, wśród których wyróżnić należy p. Sędziwoja Wolimuntowicza, wojewodę Smoleńskiego, p. Iwana Gojcewicza, namiestnika Połockiego²⁾, pana Jurszę, starostę Łuckiego³⁾, p. Mikołaja Niemirowicza, namiestnika Witebskiego⁴⁾, Andrzeja Sakowicza, namiestnika Smoleńskiego⁵⁾, wreszcie męża zaufania Jana Gasztołda-Radziwiłła Ościkowicza. Na czele siedmio tysięcznego wojska uczynili „dużo zła ziemi moskiewskiej“, przyszli Litwini aż po Możajsk

¹⁾ P. S. R. L., t. VI, str. 170. Panowie: 1) Zacharja Iwanowicz i 2) Jursza.

T. VIII, str. 111, za nią to samo; t. XVIII, str. 192 i t. XII, str. 63 od innego latopisu. 1) Zacharja Iwanowicz Koszkin, 2) Sędziwój, 3) Radziwiłł Ościkowicz, 4) Ondriuszko Mościłowicz, 5) Andrzej Isakowicz, 6) Jakób Rałowicz, 7) Mikołaj Niemirow.

T. XXIII, s. 151. 1) Sędziwój, 2) Iwan Goncewicz, 3) Jursza, 4) Zacharja Iwanowicz Koszkin.

U w a g a. Zacharja Iwanowicz Koszkin figuruje w indeksach rosyjskich jako bojar moskiewski. Ekzemplarskij, t. II, str. 281, przyp. 755, zebrał wszystkie dane co do niego, ale ów Zacharja występował jeszcze na weselu Wasyla Wasylewicza w roku 1443. Innych danych o tej osobistości brak nam, istnieją 2 możliwości: 1) omyłka latopisów lub 2) przejście Zacharji na służbę do Kazimierza Jagiellończyka.

²⁾ L. E. K. t. X, Nr. 111 s. 75. Dokument nazywa Iwana — Kojcewiczem a Latopisy — Goncewiczem. Ustaliliśmy jego nazwisko według J. Wollfa, Sen. Dygn. s. 85.

³⁾ Długosz, t. IV, s. 417 i 419.

⁴⁾ Wolff, Senatorowie i Dygnitarze, s. 50.

⁵⁾ ib., s. 49.

i Wiereję. Z Kaługi okup wzięli, pod Kozielskiem tydzień stali, ale zaczęli się cofać, uprowadzając łupy i jeńców¹⁾.

Wasył Wasylewicz wraz z braćmi młodszymi wyruszył był wtedy po Trzech Królach 6 stycznia 1445 r. na Tatarów na Murom, to też Moskale dopiero po kilku (9) dniach zdołali zebrać około 300 ludzi, na czele których stanęli wojewodowie ks. możajskiego Iwana — Andrzej Wasylewicz Ługwica, z książąt Suzdalskich, księcia Michała — Iwan Fedorowicz Sudok i Wasyla Jarosławicza ks. Sierpuchowsko-Borowskiego — Żiniew²⁾.

Spotkanie nastąpiło nad rzeką Suchodrową, straty po obu stronach były duże, miało paść 200 Litwinów, ze strony ruskiej zginął między innemi wojewoda Andrzej Ługwica, innych zaś wodzów i bojarów wzięto do niewoli.

Latopisy litewsko-ruskie dodają, że młodemu królewiczowi wprowadzono do Smoleńska jeńców i odprawiono tryumf na chwałę władcy i całej ziemi litewskiej, że tegoż roku wielki książę litewski z księciem moskiewskim zawarł rozejm (pieremirje), że złożono też przysięgę i pokój zapanował między Litwą a Moskwą³⁾.

Przeciwko ostatniej wiadomości energicznie występuje Prochaska⁴⁾, twierdząc, iż odnosi się ona do roku 1449, gdyż 1) od roku 1445 Kazimierz Jagiellończyk knuł spisek przeciw Wasylowi, aby go zrzucić z tronu, 2) za co Wasył wywdzięczając się Kazimierzowi porozumiewał się z wygnanym z Litwy Michałem Zygmuntowiczem 3) dopiero w roku 1449 zawarł Kazimierz pokój z Wasylem Wasylewiczem.

Niema dowodów innych prócz wiadomości z tych latopisów o zawarciu rozejmu, ale należy zaznaczyć, że argumenty Prochaski sprzeciwiają się właśnie jego wywodom.

1. Akt 1449 r. jest aktem wiecznego przymierza, zaś latopisy mówią o rozejmie, który wobec starć litewsko-moskiewskich i wobec cofnięcia się Litwy mógł mieć wtedy miejsce.

¹⁾ P. S. R. L., t. VI, s. 170 za nią t. XX, s. 257; t. VIII, s. 111 i t. V, s. 267; t. XVIII, s. 193, za nią t. XII, s. 63 i t. XXIII, s. 151.

²⁾ P. S. R. L., t. V, str. 267 podaje nam, że Michał Możajski osobiście dowodził całą siłą moskiewską i spółkawszy się z Litwinami zbiegł, a Litwa też sobie „poszła precz” wojując. Reszta latopisów nie wymienia jako wodza żadnego z książąt moskiewskich, tylko ich wojewodów, czasem zaznaczając, że „kniazia w jego ziemi nie było”, coby przemawiało za tem, że byli oni wraz z Wasylem na wyprawie przeciw Tatarom.

³⁾ P. S. R. L., t. XVII, s. 70, 109, 141, 184, 288, 340, 466 i 541.

⁴⁾ Prochaska, Latopis Litewski. Rozbiór Krytyczny. s. 48, przyp. 3.

2. W roku 1445 Kazimierz nie knuł spisków przeciw Wasylowi, bowiem w roku 1446 dał schronienie jego stronnikom zbiegłym przed Szemiaką.

3) Porozumienie się Michała Zygmuntowicza z Wasylem Wasylewiczem — to dzieje bliższe 1449 roku, gdyż w r. 1444—1445 Michał przebywał na Mazowszu. Latopisy dość często wspominają o rozejmach, np. w dobie starć z Moskwą Olgierda i Witolda, czemu zaś panowie litewscy z Janem Gasztołdem na czele, którzy szli śladami polityki Olgierda, nie mieliby zawrzeć rozejmu?

W wypadkach 1444 i 1445 roku uderza nas przedewszystkiem działanie Litwy, bo jeśli wyprawą zainteresowali się panowie litewscy i mieli ze sobą siły tylekroć przewyższające siły Wasyla i jego braci młodszych, jeżeli Wasyl zajęty obroną przeciw Tatarom nie mógł stawić czoła Litwinom, należało się spodziewać wykorzystania sytuacji przez Kazimierza Jagiellończyka, gdy on natomiast wbrew tym spodziewaniom wyrzekł się dawania Nowogrodowi wszelkiej pomocy.

Fakty więc przeczą, by wyprawę podejmowano w jakimś określonym celu, bo żadnych korzyści ze zwycięstwa nie osiągnięto, a co do rzekomego rozejmu, to można jedynie przypuścić, iż zawarty był, ale z którymś „z braci młodszych Wasyla“ Iwanem Możajskim lub Michałem, bo faktycznie wyprawa miała miejsce na ich ojcowizny.

W każdym razie wypadki litewsko-moskiewskie nie miały dużego rozgłosu, skoro nie mówią nam nic o nich relacje krzyżackie, choć i w tym wypadku milczenie to można usprawiedliwić wojną inflancko - nowogrodzką, która przedewszystkiem zajmowała uwagę mistrzów.

Szybki odwrót Litwy można sobie również wytłumaczyć sprawą elekcji Kazimierza na króla polskiego.

3. Wojna domowa w Moskwie.

Rok 1445 jest dla Wielk. Ks. Moskiewskiego rokiem niepowodzeń, nie tylko bowiem Wasyl odniósł porażkę pod Suchodrowem, ale i klęskę od Tatarów pod Suzdałem, przyczem Dymitr Szemiaka, który jeszcze w marcu 1445 r. pomagał Wasylowi w walce z Tatarami, w dobie klęski Suzdalskiej udziału w wyprawie wziąć nie chciał, a później, wykorzystując trudne położenie Wasyla, sięgnął po władzę nad Moskwą i znów pogrążył Wielkie Księstwo w wojnie domowej.

Na wiosnę 1445 r. Wasyl Wasylewicz dzięki solidarnej pomocy młodszych braci: Iwana i Michała Andrzejewiczów, Wasyla Jarosławicza, a nawet Szemiaki ¹⁾, pobił Tatarów w Niżnym Nowogrodzie

¹⁾ P. S. R. L., t. VIII, s. 112.

i wrócił do Moskwy dnia 26 marca, nie na długo wprawdzie, gdyż Ułu Machmet znów począł zbierać nowe siły do wyprawy ¹⁾).

Jednak w dobie przed bitwą Suzdalską zawarł Wasyl dnia 17 czerwca traktat z książętami możajskimi ²⁾), który można uważać za nagrodę za wysłanie wojewodów przeciw Litwie, bowiem Wasyl darował Iwanowi te ziemie, przynależące do W. Ks. Moskiewskiego które właśnie uległy najazdowi litewskiemu, a więc Kozielsk z włościami ³⁾).

Michała zaś zwolnił na rok od płacenia danin Tatarom.

Tymczasem Ułu Machmet wysłał już na Wasyla synów Jakuba i Mamutka. Wielki książę udał się do Jurjewa, dokąd też przybyli wojewodowie, którzy nie mogli dłużej, z powodu głodu, utrzymać się w Niżnym Nowogrodzie ⁴⁾). W końcu czerwca (29-VI) wyruszył Wasyl do Suzdała, dokąd też przybyli, choć z małymi siłami, kniaziowie: Iwan i Michał Możajscy oraz Wasyl Jarosławicz. Szemiaka tym razem nie dał się skłonić do pomocy, choć Wasyl do niego około 40 posłów miał wysłać ⁵⁾). Chociaż Tatarzy byli dwukrotnie liczniejsi od Moskali, zdołał jednak Wasyl z półtora-tysięczną drużyną odeprzeć ich atak. Lecz Tatarzy nie dali za wygrane. Zwyczajem swym zebrawszy siły, ponownie natarli i tym razem skutecznie, bowiem wojsko Wasyla zajęte było gromadzeniem łupów. Nie zdążył też przyjąć Wasylowi z pomocą carewicz Berdydad z Jurjewa, to też mimo waleczności i męstwa, Wasyl kilkakrotnie ranny dostał się z Michałem Możajskim do niewoli Tatarskiej, zaś Iwan Możajski i Wasyl

¹⁾ P. S. R. L., t. XXIII, s. 151.

²⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 61. Wydawcy dali traktatowi datę 17.VII 1445 roku, właśnie z okresu, gdy Wasyl i Michał Możajski dostali się do niewoli tatarskiej. Sołowjew, t. IV, s. 67, przyp. 78, domyśla się, że za Iwana traktat zawarł brat Michał. Tak samo myśli Ekzemplarskij, t. II, s. 323, przyp. 878 i s. 331, przyp. 890. Ale wydaje się być bardzo wątpliwem, aby Michał miał się układać z Wasylem za starszego brata, bowiem dokument ten ma 3 pieczęci: 1) Wasyla Wasylewicza, 2) Michała Andrejewicza, 3) środkowa, choć bez napisu, należała zapewne do Iwana, czego dowodem mogą być traktaty Nr. 66 i 68. Trzy pieczęci zdają się świadczyć za obecnością trzech książąt. Sprzeczność daty z treścią dokumentu da się jedynie wytłumaczyć złem odczytaniem jej przez wydawców (ijunia zamiast iju.a). Do przyjęcia takiej poprawki skłania się także Presniakow, s. 400, przyp. 1. Poza tem trudno uwierzyć, aby Wasyl w 10-tym dniu niewoli zawierał traktat, a gdyby tak było rzeczywiście, toby przecież znalazł się niezawodnie jakiś ślad w dokumencie, świadczący o ówczesnem położeniu Wasyla.

³⁾ Wasyl darował Iwanowi Kozielsk z włościami: Sereńskiem, Ludzińskiem, Korobkami, Wyrką i tem co Iwan kupił (kupią) Pieireświatowa, Oleksin, Lisin, Swibłowo wraz ze wszystkim, co oddawna do tych miejsc należało.

⁴⁾ P. S. R. L., t. XXIII, s. 151.

⁵⁾ A. I., t. I, Nr. 40, s. 77.

Jarosławicz ledwo zbiec zdołali. Bitwa miała miejsce pod Suzdałem w dniu 7 lipca 1445 roku ¹⁾).

Machmet odesłał księżnom Zofji i Marji przez Aczi-Sana krzyże, zdjęte z Wasyla Wasylewicza. W Moskwie zapanował popłoch. Obawiano się przyjscia Tatarów, a gdy Moskwa zgorzała 14. lipca, mieszkańcy chcieli opuścić miasto, ale lud prosty nie dopuścił do ucieczki i zaczął przygotowywać miasto do obrony ²⁾).

Jednak chan tym razem zaniechał pochodu, a wyprawivszy w pierw posła Biegicza do Szemiaki wyruszył 25 sierpnia z wszystkimi dziećmi i księżętami do siedziby swej Kurmysza. Nieznany jest stosunek chana do więźnia, jedynie latopis kazański, którego jednak kopja pochodzi z XVII wieku mówi, że chan czynił duże honory Wasylowi ³⁾. Ale gdy poseł od Szemiaki długo nie wracał, Ulu Mach, sądząc, że zginął, uwolnił Wasyla.

Pierwszego października księżęta wyszli z Ordy, a z nimi 500 Tatarów ⁴⁾. Widocznie prócz zapłacenia ogromnego okupu 200.000 rubli ⁵⁾ Wasyl zobowiązał się również przyjąć carzyków tatarskich na t. zw. „kormlenie”, polegające na tem, że wzamian za otrzymanie jakiegoś grodu, obdarowany zobowiązywał się do służby wojennej księciu. Zapewne Wasyl wtedy już miał zamiar ugruntowania swej władzy przy pomocy Tatarów, co potwierdzałoby to, że Szemiaka w intrygach knutych potem przeciw Wasylowi, zarzucał mu, iż sprowadził Tatarów do Moskwy, na co znów duchowieństwo, które stało wiernie po stronie Wasyla, odpowiedziało mu, że jest to rezultatem niekarności Szemiaki. Wreszcie 17 listopada Wasyl wrócił do Moskwy, Szemiaka zaś zbiegł do Uglicza ⁶⁾. Malkontent nie zaniedbywał starań,

¹⁾ O bitwie pod Suzdałem mówią zgodnie latopisy.

P. S. R. L., t. VI, s. 170; t. VIII, s. 112—114; t. XVIII, s. 193/4; t. XX, s. 257/8; t. XII, s. 64/5.

²⁾ P. S. R. L., t. XV, s. 492, mówi, że Wielkie Księżne Zofja Witoldówna i Marja Jarosławówna chciały zbiec do Tweru, ale je Szemiaka zawrócił z Dubny.

³⁾ P. S. R. L., t. XX/I, s. 222.

⁴⁾ ib., t. XVIII, s. 195; t. VI, str. 172; t. XX, s. 259; t. XII, s. 66. Imiona książąt: Sensan, Utiesza, Kurajsza, Delchoz, Aidar i wielu innych.

⁵⁾ Ekzemplarski, t. II, s. 330, odnalazł latopis Jarosławskiej gubernji, w którym powiedziane jest, że zapłacono Tatarom 200 tys. rubli przez kupca Łukę Strogonowa.

⁶⁾ P. S. R. L., t. XV, s. 492 i t. V, s. 268. Że Wasyl wrócił z niewoli w roku 1445 mówią tylko latopisy: Twerska, Sof. I-a w pierwszej kolumnie i Ermolińska. Nowogrodzkie podają powrót pod rokiem 1446, a Nowogrodzka IV nawet pod 1447. Jednak, że Wasyl zaledwie 3 miesiące był w niewoli, dowodzi to, że Szemiaka z powodu krótkiego czasu nie zdołał utwierdzić swej władzy, a powtórnie, że 13.II 1446 r. oślepił Wasyla. Datyienne przemawiają więc za rokiem 1445.

aby osiągnąć Moskwę, chciał zyskać sobie stronników, przywrócił nawet księstwo Suzdalskie, którego zniesienie było zasługą w r. 1389 Wasyla Dymitrewicza. Presniakow w tej polityce Szemiaki widzi nawet powrót do decentralizacji, któraby znów dobrowadziła Wielkie Księstwo Moskiewskie do rozbicia. W rzeczywistości plan Szemiaki nie wszedł w życie wskutek szybkiego powrotu Wasyla, jednak świadczy niemiennie, jakimi drogami chciał dojść do władzy: nie przez zjednanie sobie stronników Wasyla, ale przez utworzenie własnego stronnictwa z książąt, krzywdzonych przez jego ojca. Książęta suzdalscy zobowiązali się nie porozumiewać z Wasylem, obiecali swe poparcie Szemiace i jego synowi Iwanowi, nie tylko na Rusi, ale i w Ordzie¹⁾. Przymierze to zyskał Szemiaka za ciężki warunek odebrania Iwanowi Możajskiemu Suzdała i za poręczenie obrony przed napadami Iwana. Traktat ten jest więc wymierzony przeciwko Iwanowi Możajskiemu, do którego Szemiaka mógł się zrazić za wierną pomoc daną Wasylowi w dobie bitwy Suzdalskiej. Lecz zamiary Szemiaki tym razem speliły na niczem, na próżno z Biegiczem posłał Fedkę Kułudara, aby chan Wasyla z niewoli nie wypuścił, zanim bowiem poseł dotarł do celu, Iwan Oboleński na rozkaz powracającego Wasyla w Muromie posła schwytał²⁾.

Mimo tego niepowodzenia Szemiaka nie zaprzestał intrygować, do czego posłużyły mu wysoki okup za Wasyla i obecność carzyków tatarskich w Moskwie. Usiłował wciągnąć do swych planów księcia Borysa Twerskiego, dowodząc mu, że Wasyl sam chce zająć Twer, resztę zaś Rusi oddać Tatarom. Mimo tego Borys nie połączył się z Szemiaką.

Dymitr Jurjewicz starał się pozyskać zwolenników wśród bojarów, gości a nawet duchowieństwa, w czym mu pomocni byli niejaki Iwan Starków i Konstantynowicze, co do tych ostatnich, to Karamzin domyśla się, że to byli bojarzy zmarłego księcia Konstantego Dymitrowicza, którzy pałali nienawiścią do bojarów Wasyla. Wreszcie do opozycji przyłączył się Iwan Możajski, którego planów jednak nie znamy zupełnie.

¹⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 62. W traktacie tym Szemiaka Wasyla Jurjewicza uważa za brata równego sobie (znaczy, że w razie śmierci Szemiaki, Wasyl Jurjewicz miał jednakowe prawa z synem Szemiaki do Wielkiego Księstwa), brata zaś jego Fedora za bratanka. Szemiaka poręczał za siebie i syna nienaruszalność Suzdała, Nowogrodu (Niżn.), Gorodca i Wiatki. Sprawy sporne oddawane będą pod sąd metropolity.

²⁾ P. S. R. L., t. XXIII, s. 152.

Spiskowcy za punkt oparcia wzięli sobie Rużę i oczekiwali stosownej chwili do zamachu.

Skoro więc tylko Wasyl udał się do klasztoru św. Trójcy w Małkowcu, wrogowie natychmiast w sobotę wieczór dnia 12 lutego 1446 r. zajęli Moskwę, a Szemiaka wnet posłał Iwana Możajskiego po Wasyla, który zupełnie nie spodziewał się zamachu. Sprowadzonego do Moskwy oślepiono i zesłano z żoną do Uglicza, matkę zaś, Zofję Witołdównę, do Czuchłomy¹⁾. Co do mieszkańców, to tych Szemiaka zmuszał do przysięgi poddańczej, stosując do opornych represję.

Wasyl Wasylewicz miał jednak ludzi oddanych sobie, którzy zaopiekowali się jego dziećmi Iwanem i Jerzym i zbiegli z nimi do Muromu—do książąt Riapołowskich. Byli tymi stronnikami Wasylowymi: Jan Starodubski z braćmi, Wasyl Michajłowicz Szeja, Jur Romanowicz Kamieński, Jerzy Fedorowicz Kutuzow²⁾.

Szemiaka zaś dążył do zabezpieczenia sobie władzy, postanowił więc pozbyć się dzieci Wasyla. Dlatego namówił biskupa rzańskiego Jonę, za cenę metropolji moskiewskiej i za obietnicę pozostawienia Wasylewiczów na wolności, aby mu ich sprowadził do Moskwy. Skoro jednak Jona wywiązał się z zadania, Szemiaka posłał ich również na wygnanie do rodziców. Krokiem tym zraził sobie Jonę i podburzył ostatecznie stronników Wasylowych, którzy uszli do Tweru i na Litwę.

A w kraju znów postanowili uwolnić Wasyla książęta Riapołowscy przez zajęcie w oznaczonym terminie Uglicza³⁾.

Szemiaka jednak dobrze znał widocznie te zamiary, bo dla przeszkodzenia w ich wykonaniu posłał wojewodów Wasyla Wieprewa i Fedora Michałowicza, z którymi nawet doszło do starcia, lecz książęta, choć potyczkę wygrali, zaniechali planu zajęcia Uglicza i granicą Nowogrodzką udali się na Litwę. Szemiaka, przerażony opuszczaniem Wielkiego Księstwa, napominany nieustannie przez Jonę za złamanie słowa, po naradzie z bojarami duchowieństwem udał się

¹⁾ W latopisach zamach Szemiaki opowiedziany jest pod różnemi latami jednak za rokiem 1446 przemawia zgodność dat dziennych. W spisku kniaziów przeciw Wasylowi latopisy Nowogrodzkie mówią o udziale w nim Borysa Twerzkiego. Ekzemplarski, t. II, s. 509/10 wystąpił przeciw temu mówiąc, że to niezgodne byłoby z poparciem, jakiego później Borys udzielił Wasylowi. O intrygach Szemiaki obszernie mówią: P. S. R. L., t. VIII, s. 116; t. VI, s. 173; t. XX, s. 269 i t. XVIII, s. 196 i t. XII, s. 60.

²⁾ P. S. R. L., t. XXIII, s. 152.

³⁾ ib., t. XV, s. 492; t. VI, s. 175. Po stronie Riapołowskich działali: kn. Iwan Wasylewicz, Striga Obolenński, Iwan Oszczera z bratem Bobrem, Litwin Juszko Dranica, Semen Filimonow z dziećmi, Rusałka, Runo i wielu innych.

do Uglicza, gdzie skłonił Wasyla do uznania siebie za „brata starszego“, darował mu mały udział Wołogdę i 15 września zwrócił wolność.

Jednak na krok pojednania zdobył się Szemiaka zapóźno, bowiem poza granicami Wielkiego Księstwa powstała już koalicja w obronie interesów Wasyla, a ludność w kraju na wieść o uwolnieniu wielkiego księcia spieszyła do Wołogdy.

Po zamachu Szemiaki uszli na Litwę zawsze wierni Wasylowi książęta, przede wszystkim brat żony księża Wasyl Jarosławicz Sierpuchowsko-Borowski, któremu według latopisu „król“ dał jako ojcowiznę Brańsk, Homel, Starodub, Mścisław. Możliwe jest, że do tego hojnego nadania przyczyniło się pośrednictwo księżnej Anastazji, siostry Wasyla Wasylewicza, a żony księcia Olelka Kijowskiego¹⁾). Wasyl Jarosławicz oparł się głównie w Mścisławiu, Brańsk zaś wydał przybyłym z Moskwy kniaziowi Semenowi Oboleńskiemu i Fedorowi Basenkowi. Książęta ci układali plan uwolnienia Wasyla, a fakt, że oparcie znaleźli na ziemiach litewskich, świadczy o sprzyjaniu Litwy w wojnie domowej moskiewskiej Wasylowi Wasylewiczowi.

Położenie Wasyla w Moskwie uległo zmianie na lepsze.

W Wołogdzie długo nie przebywał, udał się do Kiryłowskiego monasteru, gdzie go ihumen Trifon zwolnił z przysięgi danej Szemiace, a książę — ślepiec udał się z prośbą o pomoc do Tweru.

Tutaj Borys Aleksandrowicz przyjął go życzliwie, obdarował hojnie, ale zarazem doprowadził do zaręczyn swej pięcioletniej córki Marji z siedmioletnim Iwanem Wasylewiczem²⁾).

Gdy wieść o pobycie Wasyla w Twerze przyniósł na Litwę Dymitr Andrejewicz, kniaziowie niezwłocznie z rodzinami powrócili do kraju, a carewicze Kasym, Jagub i Berydad opowiedzieli się również za Wasylem Wasylewiczem. Szemiaka i Iwan Możajski czekali gotowi do walki w Wołoku.

Wasyl jednak umiał omylić ich czujność, wysłał przede wszystkim do Moskwy bojara Michała Pleszczajewa z nielicznym oddziałem; temu szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił dostać się do miasta, a gdy namiestnicy: Szemiaki — Fedor Galicki i Iwana Możajskiego — Wasyl Sziga zbiegli, Michał w samą wigilję Bożego Narodzenia gród opanował, a mieszkańców skłonił do wierności Wasylowi.

¹⁾ Za kontaktem Ks. Anastazji z Moskwą za jej żywym zainteresowaniem się sprawą Wasyla świadczą latopisy, mówiąc, że niejaki Płtinka od Ks. Olelkowej przyniósł do Brańska wiadomość ks. Semenowi Oboleńskiemu o uwolnieniu Wasyla.

²⁾ P. S. R. L., t. XV, s. 493; t. VI, s. 176/7.

Szemiaka wtedy z Iwanem zbiegł do Galicza, stąd do Czuchłomy, skąd uprowadzili z sobą do Kargopola Zofję Witołdównę.

Wasył wysłał żonę do Moskwy, sam zaś posuwał się śladami Szemiaki. Ale Uglicz stawiał mu silny opór, i dopiero po tygodniowym przesłaniu oblężeniu poddał się i to wskutek pomocy Borysa Twerskiego, który posłał Wasylowi armaty, i dzięki przybyciu Wasyla Jarosławicza. Do spotkania z Szemiaką jednak w tym czasie nie doszło, bowiem Wasył z Perejasławia wysłał do niego bojara Kutuzowa, sam zaś udał się do Moskwy, do której przybył w piątek 17 lutego 1447 r.

Posiadłszy znów stolicę, Wasył postarał się przede wszystkim o ułożenie stosunków z braćmi młodszymi, znów zawierał z nimi traktaty, przyczem wymagał od nich zrzeczenia się wszelkich pretensyj do Wielkiego Księstwa. Przede wszystkim więc zawarł przymierze z Wasylem Jarosławiczem i darował mu warunkowo, dopóki Szemiaka nie upokorzy się, Dmitrow¹⁾. Dziewiętnastego lipca przyszła kolej na Michała Andrzejewicza²⁾, którego zwolnił od dani tatarskiej na 2 lata, a wzamian za połowę Kubieni i Biełooziera darował mu 100 wsi Zajezerza. Wobec zmiany stosunków przeciwnicy Wasyla chcieli przynajmniej odzyskać utracone ojcowizny, udali się więc do sprzymierzeńców Wasylowych z prośbą o pośrednictwo, którego pozyskanie zawdzięczać mogli też bliskim więzłom pokrewieństwa, bowiem Michał był rodzonym bratem Iwana, a żona jego Helena była siostrą Wasyla Jarosławicza. Dlatego przede wszystkim Szemiaka i Iwan złożyli przysięgę swym pośrednikom, że uderzą czołem Wasylowi Wasylewiczowi, ale dopiero, gdy im zwróci ojcowizny³⁾, wzamian za co zobowiązali się nie przeciwdziałać polityce Wasyla względem Tatarów, przyczem Szemiaka rzekł się Zwienigrodu i Wiatki, a z chwilą zawarcia pokoju obiecywał też rzec się darowizn Wasyla: Uglicza, Rżewy i włości Bieżeckich. Przrzekli w miesiąc po zawarciu pokoju zwrócić cokolwiek zagarnęli ze skarbcza Wielkiego Księcia lub jego stronników. Naturalnie że obiecywali również zawrzeć przymierze z Borysem Twerskim. Wasył jak zwykle postąpił ostrożnie, chciał przede wszystkim rozdzielić sprzymierzonych, dlatego przebaczył

¹⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 71/2. Wasył Jarosławowicz po Iwanie Możajskim musiał rościć pretensje do Kozielska, bowiem Wasył Wasylewicz zamiast Uglicza z włościami, Gorodca i Kozielska „z miesty” darowywał mu Dmitrow.

²⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 64.

³⁾ ib., Nr. 67... „i na carewiczowej i na kniaziej orderńskich i na ich Tatar nie itti i nie izgoniti ich, nie paštisia im ot nas nikotoroho licha, a wotczinie nam W. Kniazia i jeho bratii nie cziniti nikotoryje pakosti”.

wszystko, „cokolwiek miał na sercu“ Iwanowi¹⁾. Ten za zrzeczenie się pretensji do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego nawet wrazie śmierci Wasyla, odzyskał całą ojcowiznę: Możajsk, Roszcz, Kaługę, udział w Moskwie, a nawet Lisin.

Pozyskawszy sobie książąt możajskich, wciągnął ich do przymierza przeciwlitewskiego i tatarskiego, które był zawarł w Moskwie 20 lipca 1447 r.²⁾, z księciem rzańskim Iwanem Fedorowiczem, tym samym, który za Witolda był w przymierzu z Litwą przeciw Moskwie. Układ ten wprowadzie niezupełnie ograniczał swobodę Iwana w polityce zagranicznej, bo i z Litwą mógł zawrzeć traktat, ale z wiedzą Moskwy, co już samo przez się przekreślało dawne przymierze. Odosobniony Szemiaka nie zaprzestał szkodzić Wasylowi, naraził jego dobre stosunki z Ordą, schwytał bowiem posła, spieszącego do chana³⁾.

Wasył, choć wyprawił się na Galicz, jednak w Kostromie zgodził się na pokój z Szemiaką, zawarował go jednak przed zerwaniem kłatwą⁴⁾, do czego zmusiła go zapewne groźba ciągłych napadów tatarskich, bowiem właśnie chan Ordy Kazańskiej Mamutek, posłał swych kniaziów na Włodzimierz i Murom⁵⁾. Przytem stosunki z Tatarszczyzną były obecnie o tyle uciążliwsze, że musiał Wasył płacić daninę dwom Ordom: Kazańskiej i Krymskiej, a raczej Sed-Achmatowi, który walczył o władzę nad Krymem z Hadzi-Girejem. Zaledwie Wasył uporał się z Mamutkiem, gdy Sed-Achmed zażądał okupu. To dało znów Szemiace sposobność do objawienia swego niezadowolenia. Odmówił stanowczo danin mówiąc, że „Sed-Achmed nie jest carem“, i znów począł podburzać Iwana Możajskiego, którego jednak Wasył za cenę Bieżeckiego Wierchu zdołał ułagodzić⁶⁾.

¹⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 69.

²⁾ *ib.*, Nr. 65. Iwan Fedorowicz zobowiązał się... „A nie przistati ti k Tatarom k Litwie nikotoruju chitrostiju ni k inomu, k tomu kto budiet nam niedrug“. W razie zatargu zobowiązał się stanąć po stronie Wasyla. Pozatem, że Iwan uznał Wasyla za brata starszego, traktat oznaczył granicę między Moskwą a Razaniem, uregulował stosunki książąt lennych obu księstw i sprawy sądowe. Wasył zaś temi słowy gwarantował pomoc Iwanowi: „...A pojdiat na tiebia W. Kniaź Lit. i mnie wielikomu Kniaziu Was. Was. pojti samomu tiebia boroniti, a poszlet na tiebia swoich wojewody i mie poslati swoich wojewod tiebia boroniti“.

³⁾ A. I., t. I, Nr. 40, s. 80.

⁴⁾ Akt ten nie doszedł nas. Urywek z niego podaje P. S. R. L., t. VI, s. 178 i posłanie duchowieństwa, A. I., Nr. 40.

⁵⁾ P. S. R. L., t. VI, str. 178, a za nią to samo, t. XII, str. 73, w II koł. i t. VIII, s. 121.

⁶⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 66. Data rok 6956, wrzesień. Według Stiepanowa wrzesień w stylu marcowym równa się 6956 — 5508 = 1448, wydawcy zaś odnoszą akt ten do roku 1447. Iwan znów w akcie tym zrzekł się Kozielska, Sereńska itd.

Jednak co do Szemiaki, to Wasyl tym razem oddał sprawę pod sąd duchowieństwa, do którego zapewne przygotował grunt w czasie świąt Wielkanocnych, spędzonych u władcy rostowskiego Efrema, do którego przybył z pod Kostromy ¹⁾. Duchowieństwo wyższe: Efrema — władcy rostowski, Abram — suzdalski, Jona — razański, Warłaam z Kołomny, Pityrym — permski w porozumieniu z niższymi hierarchją duchownymi wystosowało z Moskwy dnia 29 grudnia 1448 r. t. zw. „posłanie duchowieństwa“, obszerny list, w którym wyliczyło wszystkie przekroczenia traktatów popełnione nie tylko przez Szemiakę ale i przez ojca jego Jerzego Dymitrewicza. Wyliczono w nim wszystkie przewinienia Szemiaki względem Wasyla, wykazano punkty traktatów, których nie przestrzegał, wreszcie napomniano go, aby wszedł na drogę porozumienia z Wasylem, a duchowieństwo postara się, aby wielki książę zwrócił mu ojcowiznę w dawnych granicach ²⁾. Zostawiono Szemiace termin do namysłu 2 tygodnie po Trzech Królach, to znaczy do 20 stycznia 1449 r. i uprzedzono, że gdy do tego czasu nie zaprzestanie wrogich działań, to spadnie nań klątwa cerkiewna.

Dla większej pewności utwierdził Wasyl znów Iwana Możajskiego nowymi traktatami, które w razie śmierci jednego z książąt obowiązywały drugiego do opieki nad księstwem i dziećmi zmarłego. Iwan nawet zadość uczynił zobowiązaniom względem Wasyla z r. 1447 i porozumiał się z księciem Twerskim, gdyż występuje Borys Aleksandrowicz z żoną Anastazją, rodzoną siostrą Iwana, jako świadek przymierza, obok księcia Michała Andrzejewicza i Wasyla Jarosławicza ³⁾.

Tylko Szemiaka mimo grózb i zaklęć wyruszył z wiosną 1449 r. na Kostromę (13.IV), ale grodu nie zdołał opanować, bowiem Iwan Wasylewicz Striga Oboleński i Fedor Basenok mężnie mu stawili czoło. Gdy jednak Wasyl wraz z metropolitą Joną ⁴⁾, i carewiczami

¹⁾ A. I. t. I Nr. 40.

²⁾ A. I., t. I, Nr. 40. Data rok 6956, indykt 11, wydawca podał rok 1447, jednak według tablic Stiepanowa 1448, co potwierdza zresztą indykcja i treść dokumentu, zgodna z sytuacją polityczną.

³⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 63 i 68. Dosłowne za wyjątkiem początku Nr. 63, w którym nie jest powiedziane, że Iwan całuje krzyż Wasylowi Wasylewiczowi, a co mamy w 68. Presniakow słusznie twierdzi, że akt 63 zawierali bojarzy, akt 68 zaprzysiął osobiście Iwan. Pod aktem podpisany diak Ks. Iwana Kuludar i przyłożona pieczęć Borysa Twerskiego.

⁴⁾ Dn. 15.XII na metropolitę Rusi synod duchowieństwa moskiewskiego wybrał Jonę, władkę Razańskiego. Golubiński, Istorja Cerkwi II/I, s. 484, przyp. 3. Laptopis Lwowski w P. S. R. L., t. XX, s. 261 mówi „i razdelisia ottolie metropolia litowskaja rubież“.

przybył nad Wołgę i zatrzymał się w pobliżu siola Rudzino, Szemiaka przeszedł na jego stronę, ale Wasyl i teraz nie mógł energicznie działać przeciwko buntownikowi, bo znów Tatarzy Sed-Achmeta napadli na Wielkie Księstwo aż do rzeki Pochry. Carewicz Kasym ze Zwenigrodu zdołał tylko odbić im jeńców i łupy¹⁾. Tak więc atakowany zwykle z północo-wschodu przez Szemiakę, który z Wiatki²⁾ uczynił sobie jakby miejsce oparcia, z południo-wschodu przez Sed-Achmeta, w chwili gdy napomnienie duchowieństwa udzielone Szemiace nie poskutkowało, Wasyl znalazł sprzymierzeńca przeciw swym wrogom w Kazimierzu Jagiellończyku.

4. Kazimierz Jagiellończyk królem Polski i wojna z księciem Michałem.

Gdy Kazimierz Jagiellończyk oddany był wschodniej sprawie Wielkiego Księstwa, gdy po okresie zresztą krótkim starcia z Moskwą przebywał w ziemi Połockiej, poseł rady koronnej Jan z Sienna Oleśnicki przyniósł mu wieść o klęsce warneńskiej i o śmierci króla Władysława³⁾. Za radą Zbigniewa Oleśnickiego postanowiono zawezwać na tron Polski Kazimierza.

Rola elekta podniosła autorytet wielkiego księcia, ale łączyła się z wielkimi trudnościami państwowymi, które przedtem Kazimierzowi należało przewyciężyć, to też bezkrólewie tym razem trwało prawie trzy lata. Skrajne stronnictwo panów polskich wskutek ciągłej zwłoki Kazimierza uciekło się do przedstawienia innych kandydatów, a nawet do przeprowadzenia elekcji Bolesława Mazowieckiego. Jan Gasztołd przewidując, że Kazimierz koronę wreszcie przyjmie i obawiając się utraty wpływu możnowładztwa, chcąc nadal uchronić Wielkie Księstwo od zależności od Polski, za radą Jerzego Lingwenowicza zdobył się na śmiały plan zaproszenia na tron litewski Michała Zygmuntowicza, jak o tem świadczą relacje krzyżackie z końca 1445 roku⁴⁾. Ale Kazimierz Jagiellończyk już pełnoletni umiał przeprowadzić umiejętną politykę w czasie bezkrólewia w czym mu pomocą była swem pośrednictwem między skrajnymi stronnictwami zarówno na Litwie jak

¹⁾ P. S. R. L., t. XVIII, str. 204; t. VI, str. 178; t. XX, str. 261 i t. VIII, str. 121; t. XII, str. 74.

²⁾ A. I., t. I, Nr. 40; A. I., t. I, Nr. 261, s. 490.

³⁾ Długosz, t. V, s. 2 i 15.

⁴⁾ L. E. K., t. X, Nr. 186, s. 122 i Nr. 192, s. 127.

i w Koronie królowa Zofja¹⁾). Okazało się, że elekcja Bolesława, który był teściem Michała Zygmunto-wicza, odbyła się z wiedzą Kazimierza, a wymierzona była przeciw panom litewskim, którzy obawiali się powrotu wygnanego Michałuszki.

Panów polskich znów hamował Kazimierz w skrajnych zabiegach groźbą zawarcia z Zakonem przymierza przeciw Polsce. W sprawie elekcji Kazimierza Jagiellończyka odbył się szereg zjazdów²⁾: sejm wileński z 30 listopada 1445 r., zjazd w Piotrkowie 30.III 1446 r., wreszcie zjazd brzesko - parczowski, na którym przewaga okazała się ostatecznie po stronie Litwy. Uznano jej odrębność od Polski, a żeby nie zaostrzyć znów stosunków, nie poruszano sprawy Wołynia i Podola. Kazimierz otrzymał zgodę na przebywanie według swego uznania w jednym lub drugim państwie, przyczem termin koronacji oznaczono na dzień 25 czerwca 1447 r.³⁾, zaś elekt udał się natychmiast na Litwę, gdzie do czasu koronacji zajął się sprawami Wielkiego Księstwa. Wyprawa 1444/5 r. teraz zaczęła wydawać owoce, nastąpiło bowiem ważne dla Litwy utwierdzenie wpływu na wschodzie.

Książę lennego księstwa Litwy Witoldowej Fedor Lwowicz Nowosiłski i Odojewski złożył Kazimierzowi hołd nie tylko za siebie, ale też wymógł zobowiązanie na wielkim księciu litewskim, że ten przyjmie w razie jego śmierci dzieci do przymierza, w razie zaś, gdyby ze zrzędzenia Bożego cokolwiek się stało z Kazimierzem, Fedor służyć będzie temu, „kto Wielkie Księstwo będzie dzierżyć“, przyczem daninę składać będzie jak dawniej, z nikim nie wejdzie w porozumienie bez wiedzy wielkiego księcia, a jego sprzymierzeńców i przeciwników uzna za swoich. W traktacie tym przebiega również zapowiedź jakiejś zmiany władców Moskwy, Perejaśławia i Prońska, bowiem nie wymienione ich nazwiska. Sąd między tymi władcami ma sprawować Kazimierz, jeśli oni zawrą pokój z Litwą.

¹⁾ Sprawę elekcji Kazimierza Jagiellończyka i ścieranie się różnych dążeń w Polsce i na Litwie przedstawia prof. Halecki — *Dzieje Unji*, t. I, str. 352—63. Zagadnienie rzekomej Unji Polsko-Litewskiej ostatnio omówili A. Prochaska, *At. Wil.* za rok 1927 i St. Kutrzeba, *Arch. Kom. Prawn.*, t. VI, str. 235, rok 1926. Zamach Suchtów omawia Kopystjański, *Kwart. Hist.*, t. XX, s. 124.

²⁾ *Cod. Ep.*, s. XV^{1/2}, Nr. 6, s. 12; *ib.*, t. III, Nr. 4.

³⁾ *A. Z. R.* Nr. 41. Zbornik Muchanowa, Nr. 4, str. 4, pod rokiem 1447. *Cod. Ep.*, XV^{1/2}, 8, data 20 luty 1442 r., indykt 5. Mimo, że *A. Z. R.* podają akt ten z metryki litewskiej z indykcją, wskazującą rok 1442, to jednak treść traktatu każe datę przenieść na rok 1447. Gdyby w roku 1442 akt ten zawarto, jeszcze bardziej wydałaby się niezrozumiałą wyprawa Litwy z r. 1445.

Widzimy z tego traktatu, zawartego w Trokach w 1447 r., że Kazimierz pragnął rozciągnąć swój wpływ za pomocą władzy sądowniczej nad Prońskiem, Perejasławiem i Moskwą ¹⁾).

Wreszcie, opierając się na akcie brzeskim ²⁾), który ustalał stosunek Litwy do Korony, jako związek dwóch odrębnych państw ze wspólnym władcą i wspólną obroną przed wrogiem, ale z osobnymi prawami, Kazimierz Jagiellończyk wydał wielki przywilej dla Litwy, Rusi i Żmudzi dnia 2 maja 1447 r., który zabezpieczył odrębność Litwy od Korony i mocą którego poprzysiągł zachować Wielkie Księstwo w granicach Witołdowych, a urzędy zachować tylko dla indygenów ³⁾).

Dzięki temu aktowi, gdy koronę polską uczuł na swych skroniach 25 czerwca 1447 r. na Wawelu, już zobowiązany był przestrzegać i dbać przede wszystkim o dobro Wielkiego Księstwa. A pomny zobowiązań względem Litwy odmówił wszelkim żądaniom potwierdzenia przywilejów koronnych i udał się pośpiesznie na Litwę, gdzie jak upewniał, miał do załatwienia niecierpiące zwłoki sprawy ⁴⁾). Zostawiwszy więc swe nowe państwo na łasce losu, udał się „velocissime cursu” na Litwę, gdzie pozostał do dn. 12 maja 1448 r.

Choć Litwini nie zostali usunięci od wpływów przyznanych im przez wielki przywilej, niewszyscy byli zadowoleni z nowego stanu rzeczy, a przede wszystkim ks. Michał i jego stronnicy.

Energicznie zabrał się król do udaremnienia powstania w kraju na rzecz Michałuszki przez usunięcie ze starostw i zamków ludzi, których posadzał o sprzyjanie współzawodnikowi, a na ich miejsce wyznaczał ludzi wiernych sobie. Niepomyślny obrót wojny inflancko-nowogrodzkiej skłonił wreszcie Zakon do zawarcia wiecznego przymierza i przyrzeczenia, że nie przepuści w razie potrzeby Michała przez swe terytorja ⁵⁾). Okazuje się tutaj jak świetne informacje posiadał Kazimierz o zamiarach Zygmunto-wicza, bowiem rzeczywiście został on zmuszony do opuszczenia terytorjów zakonnych, a ze strony Mołdawji zdołał się Kazimierz zabezpieczyć przed Michałem przez zawarcie traktatu z wojewodą Stefanem, bratem zabitego Eljasza ⁶⁾).

¹⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 41. ...„A s kniazem Moskowskim hto budiet Moskowskoje Kniazienie dzierzati i s wielikim kniazem Pierejaslawskim, hto budiet Pierejaslawskoje kniazienie wielikoje dzierzati i so kniazem wielikim Pronskim hto budiet kniazienie Pronskoje wielikoje dzierzati”.

²⁾ Cod. Ep., t. XV, 1/2, Nr. 6.

³⁾ ib., t. III, Nr. 7, § 14.

⁴⁾ Długosz, t. V, s. 38. Cod. Ep. XV¹/₂, Nr. 23.

⁵⁾ L. E. K., t. X, Nr. 379. Szczegóły Kopystjański, Kwart. Hist., t. XX, s. 140/1.

⁶⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 47.

Na przełomie lat 1447/8 przyjął Kazimierz w Wilnie poselstwa ościennych państw i tu nawet przedsięwziął plan akcji wschodniej Litwy. Długosz wspomina o poselstwach od Hadzi-Gireja, Nowogrodu, Inflant i Krzyżaków oraz książąt moskiewskich ¹⁾).

W tym okresie mamy nareszcie dowody bezpośredniego zainteresowania się Litwy sprawą Moskwy.

W tym czasie Wasyl Wasylewicz odzyskał utraconą władzę nad Moskwą, zjednywał sobie stronników, jednak ani latopisy, ani akty Wasyla nic nie wspominają o wysłaniu poselstwa na Litwę. Musieli więc być owi „*ducis Mosquitarum*” z rodziny książąt moskiewskich, ale w każdym razie przybyli na Litwę bez wiedzy „starszego brata” wielkiego księcia moskiewskiego.

Akty Kazimierza i lennika jego ks. Fedora Lwowicza do pewnego stopnia wyjaśnia nam zawiłą sprawę wschodnią tego okresu.

Dnia 5 lutego 1448 r. ks. Fedor Lwowicz złożył hołd z powierzonego mu przez Kazimierza Kozielska. Wyjaśnia to nam sprawę tego grodu, który w aktach z Wasylem Wasylewiczem księżęta zwykli jemu ustępować. Kozielsk należał do Litwy, więc księżę moskiewski nie mógł z niego czynić daru, dopóki sam go mieć nie będzie. Fedor Lwowicz poprzysiągł również, że Kozielska nikomu nie wyda, jako namiestnik Wielkiego Księcia, ale ważniejszy akt zawarł również Fedor Worotyński, akt, który zdawało się, że stanie się osią, wokół której obracać się będzie na Litwie sprawa moskiewska ²⁾).

Zawarł bowiem z Kazimierzem Jagiellończykiem ³⁾ układ, poręczający za swego zięcia Iwana Możajskiego, że w razie wprowadzenia go przez Kazimierza na tron moskiewski, Iwan wzamian uzna się za „brata młodszego” Kazimierza Jagiellończyka, czyli przetłumaczywszy to z języka dyplomatycznego ruskiego tych czasów, wejdzie Iwan w stosunek zależności lennej od Kazimierza. Oprócz tego da królowi Rżewę i Medynię, ale też zrzeknie się pretensji do Kozielska i nie wystąpi z niemi nigdy.

Akt ten jest również przymierzem obronnym Kazimierza Jagiellończyka i Iwana Możajskiego, jednak przed Tatarami Iwan sam ma się bronić. Poddanie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i zarazem odmówienie mu pomocy przeciw najbardziej w owym czasie groźnym dla niej wrogom, świadczy o chęci rozbicia Wielkiego Księstwa Moskiewskiego przez Litwę za pomocą sił obcych. Jednak cały ten układ

¹⁶⁾ Długosz, t. V, s. 44.

¹⁷⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 48. Cod. Ep. XV, 1/2, Nr. 27.

¹⁸⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 49. Cod. Ep. XV, 1/2, Nr. 28.

obwarowany jest zastrzeżeniem, że będzie prawomocny tylko wtedy, gdy Kazimierz wprowadzi do Moskwy Iwana, w przeciwnym razie wszelkie zobowiązania tracą swą moc.

Myślą przewodnią układu było stworzyć z Moskwy księstwo hołdujące Litwie drogą wprowadzenia na tron wielkoksiążęcy Iwana Możajskiego, malkontenta, ale przecież nie ujawniającego nigdy tak skryzalizowanych dążeń i planów opanowania Moskwy, jak n. p. Dymitr Szemiaka, który zresztą był przez pewien czas wielkim księciem moskiewskim dzięki swej inicjatywie i zabiegom. Co się zaś tyczy Iwana, to występował on przeciwko Wasylowi w sojuszu z Szemiaką, a rola jego była drugorzędna. Akt nie mówi nic o sposobie wprowadzenia Iwana na tron, nie jest traktowany poważnie, ponieważ zgóry przewiduje się niemożliwość urzeczywistnienia go. Sojusze nie zostały odpowiednio wyszczególnione. Na wypadek akcji zbrojnej Litwa miała sama działać.

Kandydaturę Iwana Możajskiego uważać należy za wysoce niefortunną. W dobie zawarcia tego układu poręczającego, Iwan Możajski za współdziałanie z Szemiaką pozbawiony był ojcowizny, o której przywrócenie pokornie błagał Wasyla, i wreszcie otrzymał ją przed 20 lipca 1447 r. za cenę wyrzeczenia się pretensji do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego nie tylko za życia Wasyla, ale i jego dzieci¹⁾. Z tego widać, iż Iwan, nie chcąc się narażać Wasylowi, zdążył do Wielkiego Księstwa drogami okreśnionymi, gdy Szemiaka jawnie to czynił. Musiało istnieć między nim a teściem jakieś porozumienie, bowiem trudno przypuścić, aby Fedor decydował o losie Iwana bez jego wiedzy. Ale nie można zaprzeczyć też, że zachowanie się Iwana zdaje się zdradzać zupełną nieświadomość tych planów, bo, mimo podjudzań Szemiaki, on jednak za cenę Bieżeckiego Wierchu znów pogodził się z Wasylem²⁾.

Kazimierz Jagiellończyk miał gotowy w ogólnych zarysach plan, którego przewidywany rezultat dawał mu gwarancję do wypełnienia przysięgi zachowania Litwy w granicach Witołdowych, przywrócenia jej Rżewy i Medyni. Jednak tak daleko idących planów nie chciał Kazimierz realizować bez współdziałania z Polską. Chciał porozumienia obu państw. W tym celu zwołał do Lublina zjazd, który jednak pożądanego rezultatu nie dał, bowiem poruszono sprawę ziem spornych, a panowie polscy wbrew aktom, na mocy których Kazimierz zgodził się przyjąć koronę polską, domagali się podporządkowania Litwy Koro-

¹⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 69.

²⁾ S. G. G. D., t. I, Nr. 66.

nie, na co znów Litwini, którzy przez kilka ostatnich lat zabiegali o niezależność Wielkiego Księstwa i którzy zdobyli więcej niż im akta gwarantowały, zgodzić się nie mogli. Na domiar złego wojewoda Mołdawski Piotr II przyjął u siebie Michała i nie chciał złożyć hołdu Koronie, dopiero na skutek zbrojnej wyprawy króla obiecał wydać Michała z kraju i złożyć hołd, co też uczynił 22 sierpnia 1448 r., a król pospieszył na Litwę, aby realizować zamiary wschodnie. Jednak urzeczywistnieniu planów wschodnich Kazimierza Jagiellończyka przeszkodził napad Tatarów jesienią 1448 r. tej samej Ordy Sed-Achmeta, która od roku 1447 nękała napadami Moskwę, przyczem, jak to udowodnił już Kopystjański, napady tatarskie odbywały się pod kierownictwem Michała Zygmunto-wicza. Tatarzy ponowili napad wiosną 1449 r., przyczem chodziło im tym razem o zajmowanie grodów, w których wbrew zwyczajowi ustanawiali swoich namiestników. Dążność Michała do opanowania Wielkiego Księstwa sprzyjała i planom Sed - Achmeta, bowiem dotychczasowy rząd litewski wspierał jego nieprzyjaciela Hadzi-Gireja. Zajęto więc całą Siewierszczyznę, Brańsk, Rodohost, Nowogród-Siewierski, Starodub, niegdyś dzielnicę ojca Michała, a nawet chwilowo Kijów, którą to zdobycz Kronika Bychowca połączyła z pomocą udzieloną Michałuszce z Moskwy.

Jednak Kazimierz wobec niemożności ułożenia pomyślnie stosunków z Polską, wobec niebezpiecznego sojuszu wojewody Mołdawskiego Piotra z królem Węgier i wobec niebezpieczeństwa groźnych napadów ks. Michała z Tatarami, drogą dyplomatyczną postarał się o uregulowanie stosunku do Moskwy.

Wierny przysiędze zachowania Litwy w granicach Witołdowych chciał nie dopuścić do głębszego nieporozumienia z sąsiadem wschodnim. Wiosną 1448 r. posłał jego Semen Giedygołdowicz¹⁾ udał się do Wasyla, ale latopisy nie mówią nam nic o sprawach, jakie wtedy poruszono, jedynie doszedł nas traktat wieczystego przy-mierza z Moskwą z dnia 31.VIII 1449 r.

¹⁾ P. S. R. L., t. XVIII, s. 203 t. VIII s. 121; t. XII, s. 73. ... Pan Semen Edigołdow. Semen Giedygołdowicz był jednego rodu z Moniwidowiczami, brał udział w Radzie Wielkoksiążęcej. Od chwili przybycia królewicza na Litwę, występuje zawsze u jego boku jako wierny stronnik. Brał udział w powitaniu Kazimierza w Dubnie (Długosz, t. IV, s. 665), w roku 1445 15.IX występuje jako wojewoda Połocki w obronie kupca Bojeboda przed Ryżanami (L. E. K., t. X, Nr. 168). W roku 1447 obecny jest przy koronacji Kazimierza Jagiellończyka wraz z Andrzejem Sienkowiczem (może to był syn jego) (Długosz, t. V, s. 32). Według Bonieckiego, Poczci Rodów W. Ks. Lit., s. 62 i Daniłowicza, t. II, s. 137, był panem na Wyszniewie.

W listopadzie 1450 r. był już namiestnikiem Smoleńskim i kasztelanem Wileńskim (Wolff, Sen. i Dyg., s. 50), umarł w połowie lub w końcu 1452 roku. W. Semkowicz: Ród Moniwida w Roczn. Tow. Herald. we Lwowie rok 1913 zeszyt 11/12 s. 179.

ROZDZIAŁ III.

Przymierze litewsko - moskiewskie.

Od kogo wyszła inicjatywa zawarcia wiecznego przymierza i pokoju—od Litwy czy Moskwy, tego wiedzieć nie możemy, bowiem ani latopisy, ani Długosz, ani relacje mistrzów krzyżackich nic o tym fakcie nie wspominają.

Doszła nas jedynie kopja pochodząca z wieku XVI., zachowana w metryce litewskiej, będąca jednostronnym aktem Wasyla Wasylewicza¹⁾. Aktu Kazimierza Jagiellończyka nie posiadamy, dlatego zgóry musimy się zastrzec, że dokumentu tego nie możemy uważać za pełen obraz starań Kazimierza Jagiellończyka, bowiem akt jest tak zredagowany, że warunek jednej strony wywołuje odpowiednie mu zobowiązanie drugiej, ale właśnie w niektórych wypadkach tego nie ma. Dlatego akt wiecznego przymierza Litwy z Moskwą jest jedynie świadectwem tego wszystkiego, na co się Litwa zgodziła bez zastrzeżeń. Przymierze jest dążnością Litwy utrzymania dawnego stanu posiadania, a granice, jakie traktat ustala, są określone, jako granice z czasów Witolda. Akt 1449 r. jest przekreśleniem planów wschodnich Kazimierza z roku 1448, bowiem nie ma mowy o żadnym stosunku zależności lennej, a tylko Litwa i Moskwa zawierają przymierze na warunkach, jakie mogą istnieć między równymi sobie.

Stosunki dyplomatyczne między oboma władcami przedstawiają się w następujący sposób:

Kazimierz Jagiellończyk, król polski i wielki książę litewski, ruski i żmudzki przyjmuje od brata swego Wasyla Wasylewicza wielkiego księcia moskiewskiego, nowogrodzkiego, rostowskiego, i permskiego jego braci młodszych: Iwana i Michała Andrzejewiczów, Wasyla Jarosławicza — ks. sierpuchowsko-borowskiego następujące zobowiązanie (zapis): wrazie śmierci któregoś z władców pozostały przy życiu ma się opiekować dziećmi i państwem zmarłego. Świadczy to o podniesieniu się autorytetu wielkiego księcia moskiewskiego, któremu na mocy układu w przyszłości mogło przysługiwać prawo opieki nad Litwą. Mimo to warunek ten korzystniejszy jest dla Kazimierza ze względu na jego wiek.

Przymierze wieczne władców Polski i Litwy jest odzwierciedleniem potrzeb chwili obu państw. Wrogowie są wspólni, Wasyl Wasylewicz ma nie przyjąć Michałuszki, a Kazimierz Szemiaki. Traktat zawiera

¹⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 50.

również przymierze przeciw napadom tatarskim, które jednak nie jest przejawem jakiegoś gruntownie obmyślonego środka wspólnej obrony, bowiem wraz z jakimś ciężkim położeniem państwa sprzymierzeńca jest on zgóry usprawiedliwiony za niedanie pomocy swemu sojusznikowi. Wasyl zdołał się również zabezpieczyć przeciw taktyce Szemiaki, który nie dopuszczał do porozumienia się Wasyla z Orda, chwytając posłów wielkiego księcia do chana. Zastrzegł więc sobie Wasyl wolną drogę do Ordy przez Litwę.

Następnie wytyczono granicę między obu państwami, taką samą jak dawniej ¹⁾).

W północo-wschodnim odcinku sprawa spornej od czasu Olgerda Rzewy została przesądzona na korzyść Wasyla Wasylewicza. Zaznaczyć musimy, iż za Kazimierza również przyszło do walki z Twerem o ten gród. Wasyl Wasylewicz, wywdzięczając się Borysowi Aleksandrowiczowi za udzielenie pomocy w czasie wojny z Szemiaką w roku 1446, darował mu Rzewę, którą jednak Borys musiał zdobywać trzy tygodnie, zanim osadził w niej swych namiestników: Wasyla Konstantynowicza i Lwa Izmailowa ²⁾). Jednak posiadanie przez Borysa Rzewy z ramienia Wasyla Wasylewicza nie podobało się królowi polskiemu, gdy bowiem 1448 r. chciał on spędzić zimę w Rzewie, niejaki Stanisław Lach Podlasiąnin ³⁾), wypędził jego namiestnika, a Borys schronił się do Opoki. Wiadomość tę potwierdza list Zbigniewa Oleśnickiego do Mikołaja Łasockiego ⁴⁾), w którym, nie wymieniając nazwy, mówi o zdobyciu przez Litwinów i panów żmudzkich jakiegoś grodu, który należał do Witolda. Jednak Borys otrzymał znów Rzewę na mocy traktatu z Litwą z roku 1449 ⁵⁾). Jest w nim mowa o jakimś przewinieniu Borysa względem Kazimierza, za które mu Rzewa została odebrana, i dopiero, gdy przeprosił króla, zwrócona. Jednak widocznie przed układem z 31 sierpnia 1449 r. musiał Borys Rzewę oddać Wasylowi, chociaż sam został z braćmi młodszymi i bratankami po stronie Kazimierza.

¹⁾ Leski, *Dzieje Granicy Wschodniej*, zobacz mapę.

²⁾ P. S. R. L., t. XV, s. 494.

³⁾ Roczn. Tow. Heraldycznego we Lwowie t. III 1911/12 s. 261 Nr. 375. Zaznaczyć należy, że Lach jest przezwiskiem („dictus Lach”). Nazwisko właściwe „Stanisław de Mieczki”.

⁴⁾ Cod. Ep., XV^{1/2}, Nr. 45. Datę listu określił Kopystjański (*Kwart. Hist.*, t. XX, s. 147, przyp. 5) po 28.X, ale przed grudniem 1448 r. Długosz, t. V, s. 56.

U w a g a: Położenie geograficzne wskazuje na zdobycie Rzewy ale Pustej, co by potwierdzało powiedzenie Długosza, że gród zdobyty należał do Witolda.

⁵⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 51.„a czto był sia wziął podo mnoju Rżowu, budia so mnoju w nielubwi i ja tiebie wielikoho kniazia piereprosił, s toboju wziął lubow' i ty sia Rżowy mnie otpustił, a rubież Rżowie i Rżowskim wolostiem po starinie”.

Granica od rzeki Osuchy jest dawną granicą księstwa Smoleńskiego z czasów Kiejstuta, Olgierda i Witolda, przyczem podkreślona jest przynależność do Litwy Lubucka i Mceńska, a z położenia tych grodów zdaje się wynikać, że Kozielsk, choć przemilczany w traktacie, uznany był za przynależny do Litwy. Pretensje Moskwy wyrażone w traktatach Wasyla Wasylewicza z książętami moskiewskimi, które Kozielsk przyznawały zwykle Wasylowi, nawet po hołdach złożonych Litwie przez ks. Fedora Lwowicza dawałyby wyraz polityki Wasylowej, aby sprawę sporną, która zgóry z powodu stosunku lennego Fedora do Litwy nie mogła dla niego pomyślnie być załatwiona, przemilczeć.

Sprawa granicy łączy się ze stanowiskiem kniaziów służebnych, których Wasyl i Kazimierz mają bronić wzajemnie. Charakterystycznym jest, że są wymienieni tylko książęta poddani Wasyla: kniaź Wasyl Iwanowicz Toruski i szereg bardzo drobnych¹⁾, zaś nie jest wymieniony żaden książę po stronie Kazimierza, ogólnie tylko powiedziano, że Wasyl do kniaziów służebnych Kazimierza ma nie wstępować.

Lakonicznie w wieczystym przymierzu przedstawiony jest stosunek Litwy do Zakonu, Kazimierz ma zachować pokój wieczny. Traktat wieczny zawarł wreszcie Zakon z Kazimierzem 12 stycznia 1448 r.²⁾. Lakoniczność tę można sobie wytłumaczyć tem, że Kazimierz, uważając stosunek do Zakonu za chwiejny, pozyskał sobie sprzymierzeńca w osobie Borysa Twerskiego³⁾, którego przyrzekł wspomagać przeciw wrogom, a gdyby Kazimierz był w niezgodzie z „Niemcami“, to Borys według sił i możliwości miał mu przyjść z pomocą.

Współzawodnictwo o wpływy na północy zakończyło się triumfem Wasyla.

Kazimierz Jagiellończyk uznał bowiem rzeczposp. Nowogród Wielki i Psków za leżące w granicach wpływów Wasyla Wasylewicza, zobowiązał się nietylko nie wstępować w ich granice, ale odmówić im swego protektoratu, choćby same o to prosiły. Wpływ nad nimi mógł król odzyskać tylko drogą wojny, której rozpoczęcie mogło nastąpić w miesiąc po wypowiedzeniu.

¹⁾ Według tablicy genealogicznej Ekzemplarskiego Wasyl Iwanowicz Toruski liczył wówczas 1 rok życia. Oprócz tego po stronie Wasyla wyszczególnione są ziemie i wody: Fedora Bludowa, Aleksandra Borysowa syna, Chlepieńskiego, Romana Fomińskiego, ich braci i bratanków, również i „dola“, Jurjewa Romejkowa „miasta“ kniazia Fedora Swiatosławicza i Mszczera.

²⁾ Lewicki, Indeks, Nr. 2580.

³⁾ A. Z. R., t. I, Nr. 51.

Nowogrodzianie i Pskowianie jedynie mieli płacić Kazimierzowi daninę, tak jak dawniej to było. Sprawy sporne między Nowogrodem a Twerem ma rozstrzygać metropolita, na którego zgodzą się Wasyl i Kazimierz. Wykonanie wyroku, zapadłego na Nowogród, przestrzega Wasyl, zapadłego na Twer — Kazimierz.

Oddzielny ustęp poświęca też traktat księciu Razańskiemu.

Kniaź Iwan Fedorowicz Razański, który w roku 1447 zawarł przymierze z Wasylem, miał pozostawioną wolność służenia Kazimierzowi, ale to było nierealnem wobec tego, że Wasyl nazwał go już swym „bratem młodszym”.

Dziwnym wydaje się i wysoce niepolitycznym krokiem ze strony Kazimierza uznanie traktatu Iwana z Wasylem, bowiem traktat ten był wymierzony przeciw Litwie. Widocznie jednak nie orjentowano się dobrze w stosunkach między książętami ruskimi.

ROZDZIAŁ IV.

Litwa i Moskwa po traktacie wiecznego przymierza.

Kazimierza Jagiellończyka skłonić musiały do zawarcia wiecznego pokoju z Moskwą ciężkie obowiązki, jakie na nim spoczywały, nie tylko jako na wielkim księciu Litwy, ale i królu Polski. Wojna domowa w Mołdawji, napady Tatarów w głąb Litwy i Rusi Koronnej, skłoniły króla do utrzymania dobrych stosunków z Moskwą drogą dyplomatyczną. Dlatego wysłał posła do Wasyla, a z listu Jony do Kazimierza dowiadujemy się, że metropolita poczyni wszelkie starania, aby pokój i miłość między obu państwami panowały¹⁾.

W roku 1451 przybył Jona na Litwę, a Kazimierz na sejmie Wileńskim uznał go mocą aktu z 31 stycznia 1451 r. metropolitą Kijowa i Wszechrusi²⁾.

Widać z tego, że w akcie wieczystym z 31 sierpnia Kazimierz nie od razu zdecydował się na uznanie Jony i że to była kwestja do późniejszej chwili odłożona, dopóki obaj nie zgodzą się na metropolitę zarówno „oboju im miłego”. Ustalenie dobrych stosunków z sąsiadem było tem pilniejsze dla Kazimierza, że w Koronie panowie polscy coraz natarczywiej domagali się zatwierdzenia praw i przywilejów swoich i to w brzmieniu poddajacem Litwę Polsce³⁾.

Sed-Achmed znów doszedł do władzy i trapił Litwę najazdami, a panowie polscy wiedząc, że to się dzieje za sprawą ks. Michała

¹⁾ A. A. E., t. I, Nr. 49.

²⁾ R. I. B., t. VI, Nr. 67.

³⁾ L. E. K., t. XI, Nr. 15 i Nr. 157.

skłaniali króla do zwrócenia mu ojcowizny lub darowania jakiejś innej dzielnicy¹⁾. Wskutek klęski, jaką Tatarzy Sed-Achmeta ponieśli w sierpniu 1450 r., położenie Michała stało się tak rozpaczliwe, że musiał uciec do Moskwy, a mimo traktatu wieczystego przymierza, Kazimierz nie domagał się od Wasyla, aby mu wydał rywala, ale sam starał się z nim nawiązać jakieś układy, które jednak do skutku nie doszły, bo w roku 1452 Michał zmarł tragicznie²⁾.

Iwanowi Możejkiemu król darował jako ojcowiznę Brańsk, sam zaś musiał się zająć przede wszystkim ułożeniem stosunków między Litwą a Koroną³⁾.

Tatarzy ordy Sed-Achmeta nie zapomnieli również o Moskwie, syn jego Mazowsza wyruszył na wyprawę. Wasyl nie zdołał sam przygotować obrony, polecił więc tylko wojewodzie Zwenigrodzkiemu strzec przeprawy Tatarów przez rzekę Okę, ale ten zląkszy się przewyższających sił Tatarskich, opuścił placówkę. Wtedy Wasyl z synem Iwanem udał się nad Wołgę, ale mimo tego 2 lipca Tatarzy przyszli pod Moskwę, spalili osady, nocą jednak uciekli, pozostawiając łupy i zdobycze. Wasyl miał wtedy wynagrodzić mieszczan moskiewskich nadaniem przywileju⁴⁾.

Na północy Moskwy Szemiaka nie ulękł się ani kłatwy, ani wyłączenia z cerkwi, udał się do Nowogrodu Wielkiego, gdzie znalazł oparcie, mimo, że Jona posłał arcybiskupowi Eufimiemu list pasterski o zakończeniu walk domowych, ostrzegał przed przyjęciem buntownika i starał się skłonić Szemiakę do posłuszeństwa Wasylowi, obiecując wzajemian powrót do łaski⁵⁾.

Usiłował też oderwać Wiatczan od sojuszu z Szemiaką, wpływając na ich uczucia religijne, mówiąc, że stają po stronie nieprzyjaciela Wasyla i księcia odłączonego od cerkwi⁶⁾.

Przez biskupa Twerskiego Eljasza starał się Jona wpłynąć na Borysa Twerskiego, aby dał pomoc przeciw napadom Tatarów Kazańskich⁷⁾.

Wasyl chciał ostatecznie zakończyć sprawę Szemiaki. 28 stycznia 1450 r. odebrał mu Galicz i osadził w nim swych namiestników. O zwycięstwie tem wiedzieli nawet Krzyżacy⁸⁾.

¹⁾ Długosz, t. V, s. 87/8.

²⁾ ib., s. 78; L. E. K., t. XI, Nr. 157.

³⁾ A. Z. R., Nr. 52, s. 67.

⁴⁾ P. S. R. L., t. VIII, s. 123—5.

⁵⁾ R. I. B., t. VI, Nr. 15 i Nr. 53.

⁶⁾ A. I., t. I, Nr. 261.

⁷⁾ ib., Nr. 51.

⁸⁾ L. E. K., t. XI, Nr. 15; P. S. R. L., t. VIII, s. 122.

Szemiaka schronił się do Nowogrodu Wielkiego, skąd urządził wyprawę na Ustiug w roku 1451, ale przekonawszy się o przeważających siłach Wasyla, wrócił do Nowogrodu, gdzie w roku 1453 zginął od trucizny.

Stosunki z książętami moskiewskimi znów reguluje Wasyl drogą traktatów, do których jednak nie dopuścił Iwana Możajskiego za karę, iż w roku 1451 nie dał pomocy przeciw Tatarom ¹⁾.

Za wierną służbę natomiast wynagrodził Michała Andrzejewicza Wierejskiego traktatem z dnia 1 lipca 1450 r., w którym prócz uznania jego ojcowizny w okolicach Torusy, darował mu włości, nadał przywilej zwalniający go na 5 lat od dani tatarskiej z Wyszogrodu, a na 3 z całego wogóle księstwa ²⁾.

Wasyla Jarosławicza uznał za współwładcę trzeciej części Moskwy z zastrzeżeniem, że na wyprawy wojsko jego idzie pod wojewodą Wasylewicza, uznał też jego władanie nad ojcowizną, zastrzegł sobie jednak, aby Wasyl Jarosławicz nie przyjmował książąt służebnych z ziemiami ³⁾.

Wreszcie ostatecznie zatart usiłowania Szemiaki, zawierając traktat z księciem Wasylem Suzdalskim ⁴⁾. Pod groźbą klątwy cerkiewnej zmusił go do wierności i wyrzeczenia się jakichkolwiek traktatów bez porozumienia się z Wasylem Wasylewiczem, za co darował mu Gorodiec jako ojcowiznę, lecz zażądał zwrotu jarłyków na Nowogród Niżni i Suzdał.

Tak dzięki współpracy Jony, Wasyl utwierdzał swą władzę nad Moskwą i dążył do zespolenia jej ziem w swym ręku.

Z księciem Borysem Twerskim, którego ziemię, mimo bliskich węzłów, łączących ostatnimi czasy z Moskwą (bądź przez pomoc udzieloną Wasylowi w r. 1446/7, bądź przez małżeństwo dzieci: Iwana z Marją), Wasyl Wasylewicz uznał w traktacie 1449 r. za leżącą po stronie Litwy. Nadto zawarł w latach 1453/4 układ, który był przymierzem nie tylko przeciw wrogom wewnętrznym Wasyla, Iwanowi Możajskiemu i Iwanowi Szemiacycowi, ale i przeciw Niemcom, Tatarom, Litwie i Polakom ⁵⁾.

¹⁾ A. I., Nr. 56, 103.

²⁾ S. G. G. D., t. I. Nr. 75.

³⁾ ib., Nr. 78/9.

⁴⁾ ib., Nr. 80/1.

⁵⁾ ib., Nr. 76/7. ... „a byti nam bratie na Tatar i na Lachy i na Litwu i na Niemcy za odin... a pojdiat bratie na nas Litwa ili Lachy ili Niemcy i tiebie bratie k nam na pomocz samomu wsiesti na kon' i s swojeju bratieju molodszeju w prawdu bez chitrosti“.

W kilka lat zaledwie po traktacie wiecznej przyjaźni z Litwą, Wasyl nie omieszkiał zawrzeć przeciw niej wrogiego sojuszu, a krok ten sankcjonował podpisaniem tego aktu, wymierzonego przeciw Litwie, „stróż i opiekun“, dobrych stosunków między Moskwą a Litwą, Jona, metropolita Kijowski i Wszechrusi.

ROZDZIAŁ V.

Traktat 31 sierpnia 1449 r. w świetle polityki Kazimierza Jagiellończyka i Wasyla Wasylewicza.

Od chwili wstąpienia na tron litewski Kazimierza Jagiellończyka stosunki z Moskwą nie były ułożone, panowie litewscy w czasie małoletności księcia, sprawujący rządy za niego, nie mogli się zdobyć odrazu na zbrojne wystąpienie celem ustalenia swych wpływów na wschodzie, bowiem musieli przedewszystkiem przywrócić pokój wewnętrzny Litwie, a potem starać się o dobre stosunki z Zakonem.

Skoro jednak w roku 1444/5 nadarzyła się sposobność, chętnie wyruszyli na wyprawę na księstwo Możajskie, Kazimierz zaś był tylko obserwatorem ich działań. Nie darmo więc, aby na przyszłość utrwalić wrażenie w młodym władcy rzekomo zwycięskiej wyprawy wschodniej, wyprawili mu tryumf w Smoleńsku.

Nadzieje ich uczynienia z Kazimierza narzędzia do urzeczywistnienia zamierzeń wschodnich i starania, aby wyłącznie sprawami Litwy się zajmował, zawiodły, bowiem w okresie dojścia do pełnoletności ich władcy, wysunęło się na pierwszy plan zupełnie nowe zagadnienie przyjęcia korony polskiej.

Kazimierz musiał uwagę swą obrócić na zachód i dbać, aby warunki, na jakich zgodził się przyjąć koronę polską, nie uwłaszczały stanu posiadania Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przytem nie chciał dopuścić, aby kto inny Litwą rządził, dlatego rządy dwóch państw zjednoczył w swym ręku.

Litwa nie czuła się jednak na siłach, aby wyciągnąć korzyści z wojny domowej w Moskwie. Przyjmując kniaziów moskiewskich w roku 1446 i dając im zaopatrzenie hojne, Kazimierz okazał tem przychylność Wasylowi Wasylewiczowi, wnukowi Witolda. Ale postąpienie to z punktu widzenia polityki nie było roztropne, bowiem Kazimierz dawał, a nic wzamian nie żądał, jednak można przypuścić, że kniaziowie przyszli na służbę Kazimierza, nie powiadamiając go, zupełnie, iż Litwę uważają jedynie za miejsce tymczasowego pobytu.

Ale i to właśnie przemawiałoby za brakiem poczucia niebezpieczeństwa, skoro oddawano grody kresowe w ręce kniaziów moskiewskich.

Dopiero po koronacji Kazimierz zabiega o podniesienie swego autorytetu na Wschodzie. Ale nie poszedł w tym wypadku drogą Witolda, pozwolił wyłamać się z pod swych wpływów Razaniowi, a nawet nie wiedział, że ten zawierając traktat z księciem moskiewskim, zgodził się być jego sprzymierzeńcem przeciw Litwie.

Wasył Wasylewicz w tym czasie walczyć musiał o uznanie swej władzy nad Moskwą, więc tylko drogą porozumienia się z dawnymi sojusznikami Witolda, odcigał ich z pod wpływu Litwy. Na południu Razań, a na północo-zachodzie Twer szukają w nim pomocy i oparcia. Panowie litewscy nie mieli obmyślonego planu działania, skoro, zawierając z początku panowania Kazimierza traktaty z Nowogrodem i Pskowem, nie postarali się o podobny traktat z Twerem, wskutek czego dali się ubiec Wasylowi.

Dopiero w roku 1448 powstaje na Litwie plan, który przeznacza Moskwie rolę księstwa hołdowniczego.

Plan w tej formie był bezwzględnie przedsięwzięciem opóźnionym, bowiem Wasył Wasylewicz był u władzy, a za sobą miał gruntownie utwierdzoną opinię cerkwi i większości społeczeństwa, trudno więc przypuścić, aby wobec takiego stanu rzeczy możliwym było wprowadzenie do Moskwy Iwana Możajskiego, księcia, który nigdy nie miał ambicji dojścia własnymi siłami do wpływu na losy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a tembardziej plan ten stawał się nie-realnym, że na Litwie w owym czasie, jak już wykazał prof. Halecki w „Dziejach Unji“, napady tatarskie zagmatwały położenie. Przedsięwzięcie wschodnie Litwy osłabił również moment, że cała umowa nie była zawarta bezpośrednio z Iwanem, ale z jego teściem, przez co cały plan stał się wyrazem śmiałej polityki księcia Worotyńskiego, który zyskiwał na znaczeniu, bowiem brał na siebie odpowiedzialność za wypełnienie zobowiązań Iwana względem króla. Plan ten zresztą przekreślił akt wiecznego przymierza z Moskwą, w którym Iwan wystąpił jako „brat młodszy“ Wasyla. Mimo tego król darował Iwanowi Brańsk. W dobie zawarcia wiecznego przymierza położenie Wasyla Wasylewicza wewnątrz kraju było o wiele pomyślniejsze, bo mimo buntu Szemiaki, napadu Tatarów i neutralności Iwana Możajskiego, Jona za pomocą „posłań“ pomagał Wasylowi w jego planach politycznych.

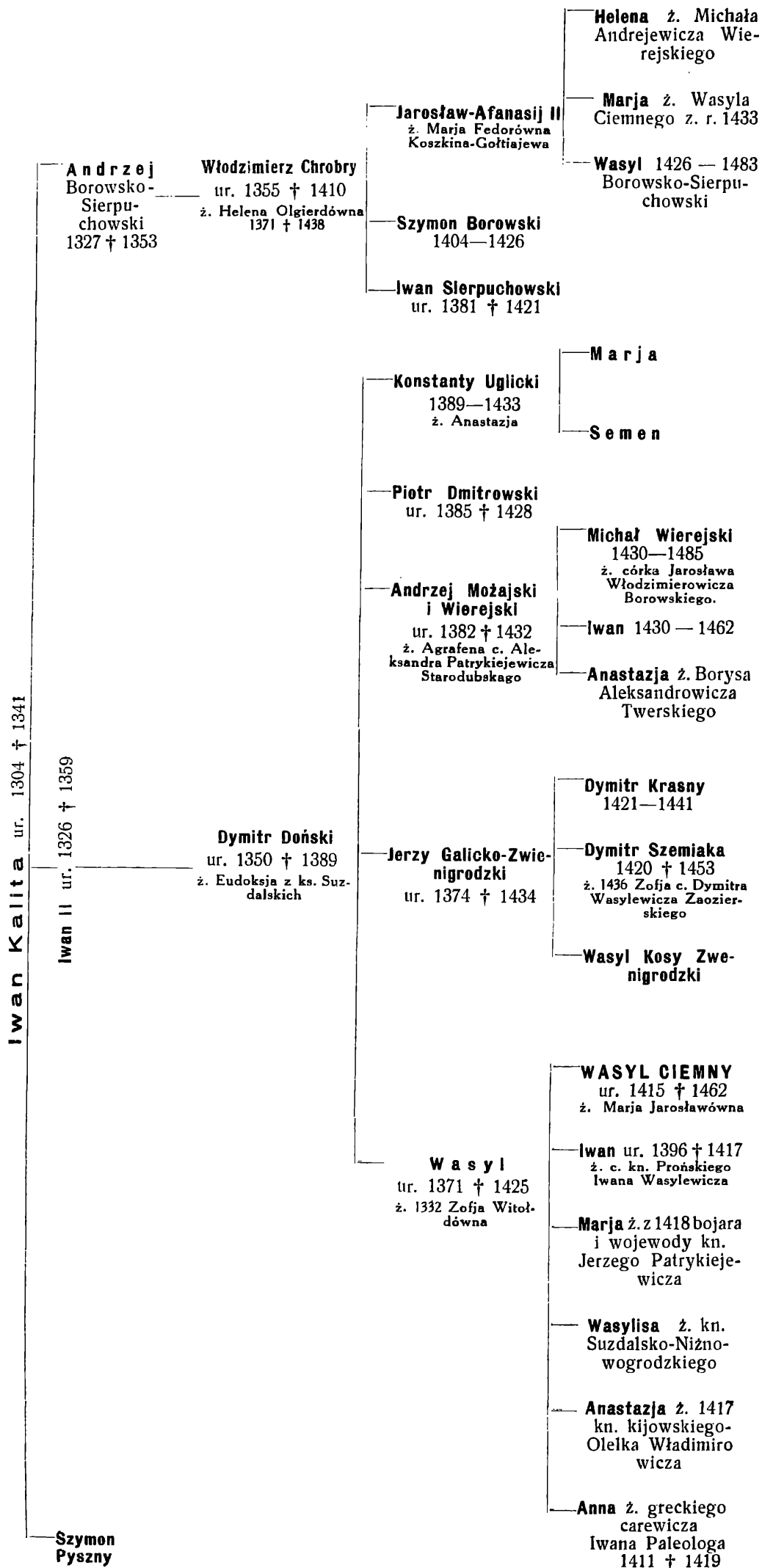
Kazimierz miał zaś społeczeństwo niekarne, prócz wojny z Michałem i Tatarami musiał dbać przede wszystkim o konsolidację wewnętrzną Wielkiego Księstwa, o niedopuszczenie do starcia mię-

dzy Polską a Litwą, bowiem król w wystąpieniach zewnętrznych musiał dbać o jednolitą opinię społeczeństwa.

Wierny przysiędze utrzymania Litwy w granicach witołdowych wypełnił to zobowiązanie, zawierając przymierze z Moskwą, które strat terytorjalnych jej nie przyniosło, jednak stanowczo przeciwsta- wił się zamiarom skrajnego stronnictwa panów litewskich, którzy nie zdając sobie sprawy z wzrostu Moskwy i zmiany w niej stosunków, chcieli prowadzić nadal politykę Olgerdową.

Ale Kazimierz poszedł za daleko w swem ustępstwie, bowiem uznał Wasyla Wasylewicza, księcia, który na terenie swego państwa nie był jeszcze jedynowładcą za równego sobie, królowi polskiemu i wielkiemu księciu litewskiemu, a nie wzięwszy za to ustępstwo w stosunkach dyplomatycznych żadnego realnego wynagrodzenia czy to terytorjalnego, czy też przy podziale wpływów na północy, dał Mo- skwie dowód uznania jej wpływów i znaczenia, a przez podniesie- nie stanowiska Wasyla do swego, dał przedewszystkiem wyraz likwidacji daleko idących zamierzeń Litwy.

Tablica genealogiczna książąt moskiewskich.



MISCELLANEA

ODNALEZIONA CZĘŚĆ ARCHIWUM DAWNEGO KAHAŁU WILEŃSKIEGO*)

podał

Mgr. PINCHAS KON

I.

W listopadzie 1925 w filji Archiwum Państwowego w Wilnie, mieszczącej się w murach pofranciszkańskich przy ul. Trockiej, trafiłem na tomy z materiałami, które, jak się okazało przy bliższym badaniu, pochodzą z archiwum dawnego Kahału Wileńskiego.

Wedle wiadomości, zasięgniętych zarówno w samym Wilnie, jako też poza niem u takich znawców przeszłości Żydów wileńskich, jak zmarły niedawno bibliograf Jakób Bėnjakob, prof. Szymon Dubnow i prof. Dawid Magid z Leningradu, znalezione materiały kahalne nie były znane dotąd historjografji żydowskiej, co nadaje im, rzecz jasna, szczególną wartość. Jak cennym nabytkiem odnalezione materiały są dla historjografji Wilna, łatwo sobie wyobrazić, gdy się zważy, że z wszystkich, którzy dotąd o przeszłości Żydów wileńskich pisali, jak prof. Sergjusz Berszadskij, Samuel Josef Fin, Hilel Noe Sztajnsznajder, J. I. Kraszewski, Juljusz Gessen, D. Magid i inni, żaden nie opierał się na materiałach, pochodzących bezpośrednio z archiwum dawnego Kahału żydowskiego w Wilnie. Trafiały się tylko pojedyncze jakieś dokumenty lub pisma Kahału Wileńskiego w archiwach władz centralnych, sądowych lub miejskich, do których Kahał w tym lub owym wypadku się zwracał.

Czyż sam Kahał nie miał wcale archiwum? Przypuszczenie takie byłoby już z góry nie do pomyślenia. Poszukiwania jednak tego archiwum — nie wiedzieć, czy wogóle były podejmowane — byłyby ostatnimi czasy tembardziej utrudnione, ponieważ kahały na Litwie zostały przez władze rosyjskie zamknięte w r. 1844 i niewiadomo, co się stało wówczas z ich archiwami. Wskrzeszony dopiero w 1919 r. Zarząd Gminy Żydowskiej w Wilnie począł po tak długiej przerwie wszystko budować od podstaw i żadnych dawnych materiałów nie

*) Rozszerzony referat, wygłoszony na zebraniu naukowym Żydowskiego Towarzystwa Historyczno-Etnograficznego im. Sz. An-skiego w Wilnie.

posiada. Nasuwa się przeto myśl, że archiwum dawnego Kahału Wileńskiego musiało przez cały czas, od r. 1844, znajdować się w jakimś niedostępnym miejscu.

Skądże wzięły się znalezione materiały w Archiwum Państwowem?

Informacje kierownictwa tegoż Archiwum rzucają nieco światła na tę sprawę. Prawdopodobnie rzeczzone materiały znajdowały się przed wojną w archiwum Wileńskiego Zarządu Policji („Policejskoje Uprawlenije“). W czasie wojny światowej, gdy władze rosyjskie w pośpiechu opuściły Wilno, część Archiwum Policji uległa zniszczeniu, reszta zaś, a w tej także materiały kahalne, ocalała i znalazła schronienie w Archiwum Państwowem. Tu z powodu szczupłego personelu czeka jeszcze na zinwentaryzowanie. Niestety ponad te ogółem 29 tomów nie udało się dotychczas znaleźć więcej materiałów z archiwum dawnego Kahału Wileńskiego. Byłoby wielką i niepowetowaną stratą, gdyby ze zbiorów archiwalnych największej od wieków Gminy Żydowskiej na Litwie nic więcej się nie dochoowało...

Znalezione materiały są wcale obfite i zawierają tysiące dokumentów bądź w oryginałach bądź w odpisach lub streszczeniach w językach polskim, hebrajskim, rosyjskim i zrzadka także żydowskim. Odsłaniają one przed nami rozległy obraz życia ekonomicznego, obyczajowego, społeczno-politycznego i religijno-kulturalnego Żydów wileńskich na początku XIX w. Pokazują one także, jak szeroki był zakres działalności ówczesnego Kahału, który wglądał we wszystkie literalnie dziedziny i zakątki życia ludności Gminy. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że badacz znajdzie tu źródła do dowolnego tematu z życia Żydów wileńskich w okresie przez materiały objętym.

Postaraliśmy się znalezione tomy uporządkować, posegregować i skatalogować. Podając obecnie o tych materiałach wiadomość dla szerszego ogółu naukowców, szczególnie leży nam na sercu zwrócić na nie uwagę kolegów-studentów U. S. B., opracowujących tematy z przeszłości Żydów wileńskich¹⁾.

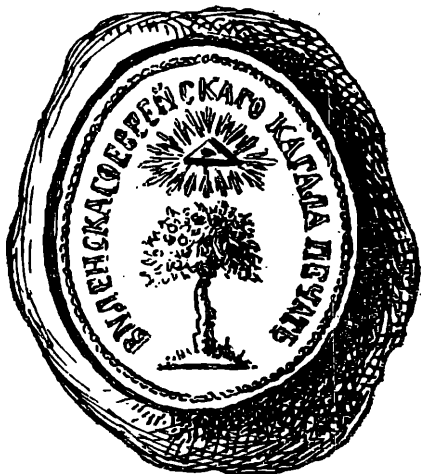
II.

Przed podaniem wykazu poszczególnych tomów nie będzie od rzeczy poświęcić kilka słów ogólnej charakterystyce i opisowi *całości* oraz oddzielnych *grup*, na jakie tomy te się rozpadają.

Jak już było wyżej powiedziane, mamy wszystkiego 29 tomów. Są one rozmiaru dużego in folio i obejmują lata od 1808 do 1838. Tomy wszystkie pochodzą z kancelarii dawnego Kahału, wszystkie (z wyjątkiem jednego uszkodzonego) są dobrze oprawione, przeciągnięte sznurem, zalakowanym na ostatniej stronie pieczęcią kahalną. Obok pieczęci znajduje się adnotacja (w języku rosyjskim)

¹⁾ Sporą wiązaną materiałów kahalnych ogłaszamy w pracy „Z archiwów i bibliotek wileńskich“ w mającym się niebawem ukazać pierwszym tomie Prac Historycznych Żydowskiego Instytutu Naukowego.

o ilości kart danego tomu. Ma się wrażenie, iż tomy były sznurowane i lakowane nie w poszczególnych latach, z których pochodzą, lecz wszystkie razem w jednym czasie. Świadczy o tem jednolitość zaopatrzenia tomów oraz identyczność pieczęci lakowej. Przyjrzenie się bliższe tej pieczęci kahalnej pozwala nadto z większą jeszcze pewnością określić moment a quo przyłożenia pieczęci i eo ipso sznurowania tych tomów¹⁾.



Pieczęć Kahalu Wileńskiego w okresie 1831—1844 (?)
(Wielkość naturalna).

Pieczęć lakowa jest okrągła, w otoku ma napis w języku rosyjskim „Виленскаго еврейскаго кагала печать“, środek wypełnia jako godło Kahalu jabłoń z trójkątem u góry, zaś w trójkącie widziemy otwarte oko, z którego rozchodzą się promienie (symbol Opatrzności). Skądinąd wiemy, iż na początku XIX w. kahały na Litwie używały pieczęci z orłem państwowym rosyjskim. Dopiero 31-go marca (st. st.) 1831 r. wyszedł ukaz rosyjskiego Senatu Rządzącego, zabraniający nadal kahałom używania w pieczęci herbu państwowego. T. zw. „Komitet Żydowski“, który wówczas istniał przy rządzie petersburskim w składzie czterech dyrektorów departamentów różnych ministerstw, przewidywał opracowanie specjalnego wzoru pieczęci dla kahałów żydowskich „z emblematem, wyróżniającym naród żydowski z pośród pozostałych poddanych wedle osobnego rysunku“²⁾. Kahal wileński został urzędowo powiadomiony o tym ukazie dopiero w końcu czerwca tegoż 1831 r.³⁾. Brak zatem orła państwowego w pieczęciach lakowych naszych tomów pozwala twier-

¹⁾ Serdeczne na tem miejscu składam podziękowanie archiwariuszowi p. Wacławowi Wejtce za łaskawie sporządzoną podobiznę pieczęci.

²⁾ J. Gessen, Gosudarstwiennyj gerb na kagalnych pečatiach, w „Piereżitoje“ t. I, w dziale materiałów str. 23.

³⁾ Archiwum Kahalne, t. 26, k. 134. Pismo otrzymane w tej sprawie przez Kahal od Wileńskiego Zarządu Gubernialnego brzmiało:

Сие Правление слушавъ указъ Правительствующаго Сената, отъ 31 минувшаго Марта съ № 33,888 пущенный, а 12 истекшаго Маія полученный,

dzić, iż żaden z nich nie był opieczetowany przed rokiem 1831. Jako termin ad quem można wziąć 1844, rok zamknięcia Kahału wileńskiego. Prawdopodobnie wszystkie tomy zostały równocześnie opieczetowane, a może to było właśnie w r. 1844 w związku z zamknięciem Kahału i przed zabraniem materiałów kahalnych przez władze rosyjskie.

Co się tyczy rysunku naszej pieczęci, uderza nas w nim trójkąt z otwartym okiem. Emblem ten, będący chrześcijańskim symbolem Opatrzności, jest jako taki obcy duchowi religii żydowskiej i trąci naleciałością¹⁾. Czy mamy tu przed sobą właśnie pieczęć sporządzoną wedle wzoru zapowiedzianego przez wspomniany Komitet Żydowski? Takie przypuszczenie wydaje się być nieprawdopodobne, gdyż nie wiemy skądinąd, czy ów projektowany rysunek został wogóle skomponowany i wykonany. Przeciwno takiemu przypuszczeniu przemawia także ta okoliczność, iż Kahał Grodzieński w kilka lat po ukazie z r. 1831 używał pieczęci o odmiennym niż Kahał Wileński

въ коемъ изъяснено, что Правительствующій Сенатъ выслушавъ дѣло по рапортамъ сего Правленія испрашивающимъ разрешенія о дозволеніи Еврейскимъ обществамъ имѣть печати съ Государственнымъ гербомъ, изъ коего видно, что по разрѣшенію бывшаго Литовскаго Г. Военнаго Губернатора Еврейскіе кагалы въ Виленской и Гродненской Губерніяхъ употребляютъ печати съ Государственнымъ гербомъ, но Виленское Губернское Правленіе не находя въ законахъ яснаго постановленія о пѣчатяхъ, какія могутъ быть употребляемы кагалами, донесло о томъ на разрѣшеніе Сената. Еврейскій Комитетъ, состоящій въ должности Главноуправляющаго Духовными дѣлами иностранныхъ исповѣданій и Управляющій Министерствомъ Внутреннихъ дѣлъ, на заключеніе коихъ Сенатъ препровождалъ дѣло сіе, заключили: что какъ по законамъ Христіанскія общества, не имѣя права на печати съ Государственнымъ гербомъ, имѣютъ свои собственныя съ Городскимъ гербомъ, то тѣмъ болѣе было-бы неприлично дать Еврейскимъ обществамъ право, какимъ не пользуются Христіанскія, а потому отобрать казенныя печати у тѣхъ кагаловъ, которые имѣютъ оныя, и предоставить имъ имѣть частныя, съ надписью означающею кагалы, къ которымъ они принадлежатъ; соглашаясь съ симъ заключеніемъ и Сенатъ полагаетъ для надлежащаго по оному исполненія послать въ сіе и Гродненское Губернскія Правленія указы, каковыми Г.г. Управляющаго Министерствомъ Внутреннихъ Дѣлъ, состоящаго въ должности Главноуправляющаго Духовными Дѣлами иностранныхъ исповѣданій и Временнаго Виленскаго и Гродненскаго Военнаго Губернатора увѣдомить — и по учиненной справкѣ съ дѣлами сего Правленія явствуетъ, что въ Виленскомъ, Троцкомъ и Видзкомъ Кагалахъ употребляютъ печати съ Государственнымъ гербомъ. Приказали: во исполненіе, вышеизъясненнаго указа Правительствующаго Сената, всѣмъ здѣшней губерніи Городскимъ и Земскимъ Полиціямъ, Полицмейстерамъ и Городничимъ предписать указами, чтобъ тотъ-часъ находящіеся въ Еврейскихъ Кагалахъ печати съ Государственнымъ гербомъ отобрать представили сему Правленію для уничтоженія, а Еврейскимъ Кагаламъ предоставили имѣть таковыя частныя съ одною только надписью означающею кагалы къ которымъ они принадлежатъ, наблюденіе за точнымъ сего исполненіемъ возложить на Уѣздныхъ Стряпчихъ, коимъ тоже предписать указами. Іюня 23 дня 1831 года.

¹⁾ Jabłoń natomiast spotyka się w ornamentyce żydowskiej. Tak nprz. na karcie tytułowej komentarza do proroków dona Izaaka Abarbanela (Lipsk 1686—egzemplarz znajduje się w Bibliotece Straszuna w Wilnie) widzimy jabłoń z werselem hebrajskim „Drzewem żywota jest tym, którzyby się jej chwycili” (Księga Przypowieści Salomonowych 3, 18).

rysunku — nota bene bardziej żydowskim¹⁾, — co by wszak było niemożliwe, gdyby wzór pieczęci został ustalony przez władze centralne i byłby jednolity dla wszystkich kahałów litewskich.

Same dokumenty, które się w oprawianych tomach dochowały, znajdują się w stanie wcale dobrym. Numeracja i wewnętrzny ich układ świadczą o sprawnym funkcjonowaniu kancelarii kahalnej. Bez mała wszystkie materiały są czytelne.

III.

Tomy kahalne nie posiadają charakteru jednolitego. Dadzą się one podzielić na *pięć* różnych grup.

A. Do grupy pierwszej należą tomy, tworzące poszyte zbiory próśb, zarządzeń władz, doniesień, ogłoszeń i innych pism, które Kahał otrzymywał od różnych urzędów, instytucji, bractw i osób prywatnych. Wszystkie dokumenty znajdują się tu w oryginałach, co znakomicie podnosi wartość tomów tej grupy. Poszczególne dokumenty są ponumerowane, przed tekstem umieszczona jest zazwyczaj data, kiedy dane pismo wpłynęło do kancelarii Kahału, zaś u dołu — kiedy i za jakim numerem sprawa została załatwiona.

Wpływające pisma są w językach polskim, hebrajskim i rosyjskim. Ilość pism w języku rosyjskim jest z początku mała, wzrasta jednak w latach późniejszych²⁾. Petenci Żydzi zwracają się do Kahału zasadniczo w języku hebrajskim. Spotykają się jednak także ciekawe pisma dwujęzyczne, „utrakwistyczne“. Są to prośby i inne

¹⁾ Archiwum b. General-gubernatora wileńskiego, r. 1836, fasc. 1543, k. 82, na świadectwie wydanem przez Kahał Grodzieński drukarzowi miejscowemu Rozenblumowi dn. 15-go lutego 1837 r. W miejsce orla państwowego widnieje rysunek jelenia, zwierzęcia opiewanego w poezji starohebrajskiej i często spotykanego w żydowskiem zdobnictwie religijnem.

²⁾ Na początku XIX w. urzędy rosyjskie w Wilnie przyjmowały także pisma i dokumenty w języku polskim. Stosunki w tej dziedzinie coraz bardziej się pogarszały, aż w r. 1826 władze rosyjskie kategorycznie, pod groźbą unieważnienia dokumentów, zabroniły ludności używania języka polskiego w wszelkiego rodzaju pismach składanych. Ludność żydowska niechętnie tę inowację przyjęła. Wśród materiałów kahalnych znajduje się odpis następującego raportu, jaki Kahał złożył policji dn. 24-go grudnia 1826 r. w sprawie powiadomienia ludności żydowskiej o nowem zarządzeniu:

Во исполнение предписанія оной полициі за № 8551-м послѣдовавшаго съ препровожденіемъ въ копіи публикацій, дабы отнюдь никто не подавалъ прошеній, донесеній и объясненій съ документами и разными бумагами писанные на польскомъ діалектѣ въ разные присудственныя мѣста, а также къ Г. Г. Литовскому Военному и Гражданскому Губернаторамъ, но [чтоб] таковыя были бы писаны и переведены на Россійскомъ діалектѣ, а въ противномъ случаѣ не будутъ имѣть никакого дѣйствія, — Виленскій Еврейскій Кагалъ имѣетъ честь донести, что о таковой публикаціи увѣдомилъ здѣшное Еврейское Общество провозглашеніемъ оной въ Главной Еврейской Школѣ во время собранія онаго на молебствіе и прибитіемъ о семъ письменныхъ увѣдомленій по стѣнамъ школьнаго двора и пришколькамъ. Во взятіи же въ объявленіи онаго подписокъ встрѣчается затрудненіе, такъ какъ *здѣшныя Евреи уклоняются отъ дачи оныхъ Кагалу* (kursywa nasza).

[Archiwum Kahalne, t. 23, k. 127].

dokumenty, skierowane do Kahału i pisane równolegle w językach hebrajskim i polskim¹⁾. Czynili to petenci wówczas, gdy zamierzali zrobić później użytek urzędowy z przedstawionej Kahałowi sprawy. W języku żydowskim spotykamy tu i ówdzie tylko drobne adnotacje.

Na niektórych tomach tej grupy widnieje jeszcze napis z tytułem hebrajskim: „ניירות הבאים ממקומות אחרים לקהל שנת...” (Nejarot habaim mimkomot acherim lekahal szenat... — Pisma przychodzące z innych miejsc²⁾ do kahału, roku...). Tytułu polskiego tomy nie posiadają. Niektóre tomy późniejsze mają napis tytułowy rosyjski, który je określa jako „prichodiaszczija bumagi”.

Tomy pierwszej grupy skatalogowaliśmy p. t. „Pisma wchodzące do Kahału Wileńskiego, r....”, podając przy każdym tomie ilość kart i dokumentów. Niżej będziemy je nazywać w skróceniu „Pisma wchodzące etc.”.

B. Do drugiej grupy należy tylko jeden tom, w którym kancelarja Kahału rejestrowała i krótko streszczała specjalne zarządzenia („przykazy”), otrzymywane od władz.

Karty tej księgi mają 4 rubryki: 1) data otrzymania zarządzenia, 2) kolejny numer wpływających zarządzeń, 3) krótka treść i 4) kiedy i za jakim numerem wyszła odpowiedź z kancelarji, jeżeli takowa była wymagana. Zapisy są robione w języku polskim lub rosyjskim zależnie od tego, w jakim języku rejestrowane zarządzenie było pisane.

Tytułu hebrajskiego księga nie posiada; tylko polski: „*Księga dla zapisania treści przychodzących od zwierzchności zleceń czyli przykazań do Kahału Wileńskiego na rok... sporządzony*”. Niżej nazywamy ten tom w skróceniu „Księga treści zleceń zwierzchności na rok...”.

C. Trzecią grupę stanowią księgi-rejestratory, w których pokrótce streszczano dokumenty i odpowiedzi („konwerty”), które wychodziły z kancelarji Kahału.

Księgi te mają również 4 rubryki: 1) data wyjścia, 2) numer bieżący, 3) streszczenie i 4) którzy kahalni dokument lub odpowiedź podpisali. Księgi tej grupy, tak samo jak poprzedniej, prowadzone są w języku polskim lub rosyjskim zależnie od języka, w którym Kahał z adresem korespondował.

Tu także nie mamy tytułu hebrajskiego, lecz polski, który jednakowoż nie jest jednobrzmiący dla wszystkich ksiąg tej grupy. Tytuły te będą podane niżej w szczegółowym wykazie.

D. Czwartą grupą objęte są księgi-kopjarjusze, które zawierają *dostowne* odpisy niektórych wychodzących odpowiedzi i memorjałów. Oczywiście były to pisma bardziej ważne dla Kahału i istotnie znajdujemy w kopjarjuszach odpisy o większem znaczeniu historycznem.

¹⁾ Ob. naszą pracę „Z żydowskiego życia obyczajowego w Wilnie na początku XIX w.” (po żydowsku) w „Junger historikier” zeszyt I, Warszawa 1926. Ogłaszamy tam z materiałów kahalnych jeden taki dokument dwujęzyczny z roku 1808: surowy wyrok rabinów wileńskich na nierządnice, pisany równolegle po hebrajsku i po polsku.

²⁾ Termin hebrajski מקום (makom — miejsce) w tytule należy pojmować jako instytucję, instancję.

Język odpisów zależy od oryginałów, a więc: polski, rosyjski i nieraz także hebrajski, ten ostatni, gdy Kahał w ważnej sprawie zwraca się do innych kahałów żydowskich. Również tomy czwartej grupy nie mają tytułów hebrajskich, lecz polskie niejednolite. Podajemy je niżej.

E. Wreszcie do grupy ostatniej, piątej, należą „księgi paszportowe”. Są to księgi, w których kancelarja zapisywała wszystkich Żydów wileńskich, którym Kahał wydawał zaświadczenia dla uzyskania od władz administracyjnych paszportu na wyjazd. Kahał, jak wiadomo, w pierwszej połowie XIX w. jeszcze odpowiadał wobec Skarbu za podatki państwowe, ryczałtowe i pogłowne, nakładane na ludność żydowską i sam przeprowadzał repartycję wewnętrzną oraz ściąganie tych podatków. Zaświadczenie dla uzyskania paszportu na wyjazd Kahał wydawał tylko tym, którzy nie zalegali w opłacaniu podatków¹⁾.

„Księgi paszportowe” mają 6 rubryk: 1) którzy kahalni podpisali wydane zaświadczenie (po hebrajsku), 2) komu i w jakim celu zostało wydane (po hebrajsku), 3) data wydania, 4) numer zaświadczenia, 5) szczegółowa treść zaświadczenia z dokładnem podaniem rysopisu i personalij osoby, która ma uzyskać paszport oraz dokąd i na jak długo osoba ta chce wyjechać (po polsku) i 6) nazwiska kahalnych, którzy zaświadczenie podpisali (po polsku).

Języka rosyjskiego w tych księgach, przeznaczonych dla użytku wewnętrznego, wogóle nie spotykamy.

Tomy piątej grupy mają tytuł hebrajski: „פנקס לכתוב בו, סוויצערעצטוואש הניתן מהקהל דוויילנא על השגת פאשפארטין ממקום המושלים” (Pinax lichtob bo swiadectwa(o)s hanitan mehakahal dewilna al hasagat paszportin mimkom hamoszlim) oraz polski: „*Księga dla zapisania wydanych zaświadczeń od Kahału Wileńskiego na wzięcie od zwierzchności paszportów sporządzona od... (data) do... (data)*”.

W „księgach paszportowych” jest zawarty bogaty materiał historyczno-biograficzny²⁾.

IV.

Przechodzimy z kolei do dokładniejszego rozpatrzenia poszczególnych grup.

¹⁾ Ciekawa jest korespondencja pomiędzy Kahałem a policmajstrem wileńskim z r. 1822, dotycząca świadectw paszportowych. Do wiadomości Kahału doszło mianowicie, że policja wydała niektórym Żydom paszporty bez zaświadczeń kahalnych. Kahał wystosował tedy do policmajstra dnia 10-go kwietnia 1822 roku pismo, że postępowanie policji utrudnia Kahałowi ściąganie podatków. „Kahał — czytamy w skardze — nie wydaje takich zaświadczeń żadnej zamożnej osobie, póki ta uprzednio nie zapłaci należących się od niej do tego czasu podatków, ci zaś którzy otrzymują zaświadczenia w policji, uchylają się od zapłacenia takowych”, co narusza wszak interes Skarbu. Kahał prosił o wydanie zarządzenia policji miejskiej, by „żadnemu Żydowi miejscowemu nie wydała zaświadczenia na uzyskanie paszportu, póki ten nie przedstawi takowego od Kahału”. Na żądanie policmajstra Kahał dn. 18 kwietnia tegoż roku przedstawił policmajstrowi jako dowód kilka zaświadczeń paszportowych, wydanych przez policję. [Arch. Kahalne, t. 14, kk. 80-81 i t. 16, k. 27-b].

²⁾ Jeden taki zapis paszportowy podaliśmy w pracy „Pierwszy słownik polsko-żydowski i jego autor Lewin Abram Liond'or”, Wilno 1926.

Wszystkie tomy skatalogowaliśmy pod ogólnym tytułem „Archiwum Kahalne” z oznaczeniem ich kolejnych numerów od 1 do 29 wedle porządku chronologicznego lat, z których one pochodzą niezależnie od grup, do których poszczególne tomy należą. Przy takim katalogowaniu mieliśmy na względzie cel praktyczny ułatwienia korzystania z tych materiałów. Wystarcza bowiem przy zapotrzebowaniu podać „Archiwum Kahalne №...”, aby otrzymać żądane materiały.

Dla orjentowania się jednak rzeczowego w tych materiałach podajemy obecnie szczegółowy wykaz tomów „Archiwum Kahalnego” nie wedle ich numerów kolejnych w katalogu, lecz wedle grup, które zostały wyżej przedstawione.

Plan wykazu jest następujący. Wszystkie tomy dzielimy na pięć grup, oznaczonych literami łacińskimi. W każdej grupie mamy pewną ilość tomów oznaczonych rzymskimi cyframi bieżącymi tej grupy. Numery zaś katalogowe (arabskie) są podane obok w nawiasach. Następuje potem tytuł tomu, rok, długość i szerokość w cm. oraz ilość kart i dokumentów względnie zapisów.

Treści indywidualnej dokumentów i zapisów nie podajemy, gdyż zaprowadziłoby to nas zadaleko. Dla niektórych tylko uczyniliśmy wyjątek, aby w ten sposób od razu zwrócić na nie uwagę. Zastrzegamy się jednak, iż wyróżnione dla przykładu dokumenty bynajmniej nie wyczerpują ważnych materiałów, zawartych w tomach „Archiwum Kahalnego”.

Otóż wykaz:

A. Pierwsza grupa, najważniejsza pod względem treści, jest na szczęście, także najliczniejsza. Do niej należy więcej niż połowa, bo aż 15, tomów z lat 1808 — 1838. Dla oznaczenia tomów tej grupy posługujemy się skrótem (ob. wyżej rozdział III, A).

I (1) Pisma wchodzące etc. za rok 1808 (od 7 czerwca do 31 grudnia), 36×24 cm, 310 kk., 120 dokumentów.

K. 72: Pismo Jana Śniadeckiego do Kahału w sprawie istniejącej przy Uniwersytecie szkoły początkowej dla Żydów¹⁾.

K. 105: Dokładny ewidencyjny wykaz uczniów tejże Szkoły.

II (2) Pisma wchodzące etc. za r. 1810, 36×24, 193 kk., 93 dokumentów.

III (3) Pisma etc. za r. 1811 (od początku roku do 20 go lipca), 36×23, 110 kk., 65 dok.

K. 42: Wykaz kupców żydowskich I, II i III gildyj z r. 1811.

K. 64: „ „ „ „ „ „ „ „ 1810.

K.k. 81—85: Sprawozdanie z wyborów kahalnych na ostatnie trzeciecie z różnemi danemi o kandydatach.

K. 103: Pismo kahalnych z r. 1799 o ówczesnym stanie finansów Kahału.

¹⁾ Pismo Śniadeckiego ogłosiliśmy w pracy „Dawny Uniwersytet Wileński a Żydzi” w „Ateneum Wileńskim”, 10—11.

IV (4) Pisma etc. za r. 1811 (od 31-go lipca do 31-go grudnia), 37×24, 129 kk., 67 dokumentów.

K. 10: Obszerne pismo b. kahalnych z lat 1808—1811 o finansach Kahalu.

K.k. 106—107: O stosunku Żydów śnipiskich do Kahalu Wileńskiego.

K. 108: O stosunku Żydów antokolskich do Kahalu Wileńskiego.

V (11) Pisma etc. za r. 1820, 38×24, 607 kk., 332 dok.

M. in. ciekawa korespondencja t. zw. „Deputatów Narodu Żydowskiego” przy rządzie rosyjskim z Kahalem.

VI (13) Pisma etc. za r. 1821 (od początku roku do września), 38×25, 228 kk., 116 dok.

M. in. również korespondencja „Deputatów Narodu Żydowskiego”.

VII (12) Pisma etc. za r. 1821 (od września do końca roku), 37×24, 149 kk., 65 dok.

VIII (17) Pisma etc. za r. 1822, 38×25, 411 kk., 183 dok.

IX (18) ditto za r. 1823, 38×24, 385 kk., 185 dok.

X (19) ditto za r. 1824, 38×25, 378 kk., ¹⁾ 198 dok.

XI (21) ditto za r. 1825, 40×24, 490 kk., 230 dok.

XII (24) ditto za r. 1826, 39×24, 632 kk., 269 dok. ²⁾.

XIII (26) ditto za r. 1831, 38×24, 327 kk., 221 dok.

XIV (28) ditto za r. 1837, 38×22, 1090 kk., 549 dok.

XV (29) ditto za r. 1838, 37×21, 1032 kk., około 500 dok. ³⁾.

B. Jedyna, należąca do tej grupy, księga zawiera materiały (krótkie streszczenia zarządzeń, otrzymanych od władz) za trzy lata 1819—1821.

I (8) Księga treści zleceń zwierzchności za 1819—21, 34×21, 81 kk., zawiera zapisów:

286 zarządzeń z r. 1819

332 „ „ „ 1820

117 „ „ „ 1821 (do września).

C. Do trzeciej grupy należą 2 księgi, łącznie zawierające streszczenie całej wysłanej z Kahalu korespondencji urzędowej za lata 1819—1825.

I (7) Księga dla zapisania wkrótce wychodzących konwertów Kahalu Wileńskiego za 1819—1820, 33×22, 76 kk. zawiera zapisów:

341 „konwertów” z r. 1819

367 „ „ z r. 1820.

II (16) Księga dla zapisania treści wychodzących od Kahalu Wileńskiego doniesień, raportów, prośb i dalszych za 1821—1825, 33×23, 209 kk. zawiera zapisów:

129 „konwertów” z r. 1821 (od 14 września do końca roku)

371 „ „ „ 1822

756 „ „ „ 1823

457 „ „ „ 1824

698 „ „ „ 1825

¹⁾ Brakuje karty 54.

²⁾ Brakuje dokumentu № 1.

³⁾ Tom uszkodzony, dokumenty źle paginowane. Ostatnie dwa tomy z 1837 i 1838 mają każdy po 20 cm. w grubości.

D. Z grupy czwartej mamy siedem ksiąg z *dostównemi* odpisami ważniejszych pism, wysłanych przez Kahał w latach 1819—1831.

I (6) Księga dla zapisania w kopji wychodzących od Kahału konwertów za r. 1819, 34×22, 113 kk., zawiera 266 odpisów ważniejszych wysłanych z Kahału pism.

M. in. okólnik Kahału do wszystkich cechów żydowskich w Wilnie o rejestrowanie rzemieślników.

II (10) Ditto za r. 1820, 35×22, 113 kk., zawiera odpisy 260 pism.

M. in. obszerny memoriał Kahału z dn. 30-I 1820 do Wojennego Gubernatora z uzasadnieniem praw ludności żydowskiej w dziedzinie sądownictwa, opartych na dokładnie wyliczonych przywilejach, jakie Żydzi wileńscy otrzymali od królów polskich od najdawniejszych czasów.

III (14) Księga dla zapisania wychodzących od Kahału Wileńskiego doniesień, raportów, prośb i dalszych, 1821—1822, 35×22, 176 kk., zawiera

87 odpisów ważniejszych pism z r. 1821.

168 " " " " " " 1822.

M. in. wykaz wszystkich kahałnych wileńskich za okres 1802—1821.

IV (20) Księga dla zapisania wychodzących od Kahału Wileńskiego doniesień, raportów, prośb i dalszych za r. 1824, 35×23, 90 kk., zawiera odpisy 138 ważniejszych pism.

V (23) Ditto za r. 1826 (od 22 grudnia 1825 r.), 34×22, 139 kk. zawiera

13 odpisów ważniejszych pism z r. 1825.

217 " " " " " " 1826.

VI (25) Ditto za r. 1828, 34×22, 106 kk., zawiera odpisy 190 ważniejszych pism.

M. in. materiały do pierwszego poboru rekrutów żydowskich w jesieni 1827 roku.

VII (27) Ditto za r. 1831, 35×22, 69 kk., zawiera 151 ważniejszych odpisów.

M. in. słabe odgłosy wypadków powstaniowych.

E. Piątą grupę stanowią 4 księgi paszportowe, obejmujące okres lat jedenastu 1815—1825.

I (5) Księga paszportowa 1815—1819, 34×22, 115 kk., zawiera: szczegółowe zapisy o 263 paszportach z r. 1815 (od 11-go kwietnia):

" " " 251 " " " 1816

" " " 347 " " " 1817

" " " 378 " " " 1818

" " " 8 " " " 1819 (tylko do 5 stycznia).

II (9) Ditto 1819—1821, 34×22, 67 kk., zawiera: szczegółowe zapisy o 274 paszportach z r. 1819

" " " 419 " " " 1820

" " " 161 " " " 1821 (do września).

III (15) Ditto 1821—1824, 34×22, 92 kk., zawiera: szczegółowe zapisy o 53 paszportach z r. 1821 (od 21-go września):

" " " 320 " " " 1822

" " " 327 " " " 1823

" " " 332 " " " 1824

IV (22) Ditto 1825, 35×23, 56 kk., zawiera szczegółowe zapisy o 736 paszportach.

* * *

Jak widzimy znalezione materiały kahalne nie obejmują całego okresu lat 1808—1838. Tak np. nie znajdujemy tu wcale materiałów z lat 1809, 1812—14, 1827, 1829—30 i 1832—36. Nawet z lat pozostałych nie zawsze mamy równie obfite materiały z wszystkich pięciu grup. Najpełniejsze są lata 1820—21, następnie 1819, 1822, 1824 i t. d.

Poniższa tablica przejrzysto zilustruje nam podział znalezionych materiałów wedle lat i grup:

Lata	Są materiały i z której grupy? (A, B, C, D i E)					Są materiały z ilu grup?
1808	A	—	—	—	—	1
1810	A	—	—	—	—	1
1811	A	—	—	—	—	1
1815	—	—	—	—	E	1
1816	—	—	—	—	E	1
1817	—	—	—	—	E	1
1818	—	—	—	—	E	1
1819	—	B	C	D	E	4
1820	A	B	C	D	E	5
1821	A	B	C	D	E	5
1822	—	B	C	D	E	4
1823	A	—	C	—	E	3
1824	A	—	C	D	E	4
1825	A	—	C	—	E	3
1826	A	—	—	D	—	2
1828	—	—	—	D	—	1
1831	A	—	—	D	—	2
1837	A	—	—	—	—	1
1838	A	—	—	—	—	1

Wyżej zreferowane księgi kahalne dają nam wyobrażenie o działalności kancelarii Kahału Wileńskiego w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. Kancelaria Kahału w owym czasie innych ksiąg nie prowadziła. Upewnia nas w tym rewers, który nowowybrani kahalni dali w r. 1819 ustępującemu kompletowi, kwitując odbiór ksiąg¹⁾.

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, k. 19: „№ 44. 20 февраля 1819 г. Реверсъ. Вновь избранные члены виленаго Еврейскаго Кагала ниже подписавшіеся даемъ сей реверсъ бывшему комплекту Кагала въ томъ, что принято отъ тогоже комплекта нужныя для выправокъ 10-ти штукъ книги входящія, исхо-

Dla rachunkowości i kasowości Kahał miał osobny aparat¹⁾.

Niezależnie od ksiąg kancelaryjnych Kahał posiadał także dziennik, w dokumentach zwany „żurnal”²⁾. Była to księga protokółów, w której zapisywano uchwały, zapadłe na plenarnych posiedzeniach Kahału. „Żurnal” jednak do kancelarii nie należał.

V.

Nakoniec wypada jeszcze poruszyć sprawę personelu kancelaryjnego Kahału i jego uposażenia w owym czasie.

W pewnych wypadkach specjalnych — a zdarzały się one dość często — jak nprz. przy „rewizji” (spisu ludności dla potrzeb fiskalnych), wewnętrznej repartycji podatków, kontroli rachunkowości różnych agend Kahału i podległych mu bractw i t. d., Kahał ad hoc powoływał na krótki czas pisarzy i innych pracowników kancelaryjnych³⁾. Tymi tu zajmować się nie będziemy⁴⁾.

W związku z przeglądem ksiąg pochodzących z kancelarii Kahału, interesuje nas obecnie jeno personel samej kancelarii kahalnej. Ilość pracowników etatowych kancelarii Kahału była bardzo mała i koło roku 1820 składała się tylko z jednego pisarza i jego pomocnika. Czasem nawet całą kancelarię prowadził jeden tylko pisarz.

Trochę wiadomości o pracownikach kancelaryjnych Kahału przynosi nam prośba złożona do Kahału w r. 1825 przez ówczesnego pisarza kahalnego (פיחב הקהל — „koteb hakahal”) Borucha syna Mojżesza Ryndzińskiego⁵⁾. Z tego podania⁶⁾, w którym petent żąda podwyższenia pensji, dowiadujemy się, że w r. 1819 został pomocnikiem zmarłego w międzyczasie pisarza kahalnego Lejba Zeligmana. Zrazu petent nie umiał jeszcze samodzielnie układać żadnego pisma. Pensja podówczas wynosiła dla pisarza kahalnego sześć rubli srebrem tygodniowo⁷⁾, zaś dla jego pomocnika, który pełnił tylko funkcje kopisty — trzy ruble sr. Od 1821, w którym to roku po-

дация и выдаваемых для получения паишпортовъ свидѣтельствъ, которыя книги перенумерованныя и бывшимъ членомъ Розенсономъ искрепленныя, въ чемъ собственноручно подписуемся”.

Wspomniany Josef Rozenson — był student d. Uniwersytetu Wileńskiego. Ob. o nim „Dawny Uniwersytet Wileński a Żydzi” I. cit. Wedle N. Sztajnsznajdera „Ir Wilno” (Gród Wilno), t. II (rękopis w spuściźnie naukowej autora, przechowanej u prof. D. Magida), Rozenson zmarł w 1849 r.

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 17, kk. 179—180.

²⁾ Archiwum Kahalne, t. 17 k. 262b.

³⁾ Archiwum Kahalne, t. 7, k. 49b.

⁴⁾ Kahał miał także swoich kurjerów („biegunów”), wspomnianych gdzieś niedgdzie w materiałach kahalnych.

⁵⁾ Ryndziński był współautorem gramatyki rosyjskiej w języku żydowskim (Wilno 1824). Por. Z. Rejzen, Leksykon literatury i prasy żydowskiej, t. III.

⁶⁾ Archiwum Kahalne, t. 21, k. 98

⁷⁾ Sześć rubli sr. wynosiła pensja pisarza kahalnego dopiero od końca 1820 roku, kiedy to Zeligmanowi została podwyższona pensja o dwa rub. sr. tygodniowo. [Arch. Kahalne, t. 7, k. 67b i t. 10, kk. 116—117].

O poborach pisarza kahalnego w „Linowie” (aluzja do trawestowanego Wilna) por. także A. M. Dyk, „Di jidn in lite” (Żydzi na Litwie), Wilno 1871, str. 31.

przedni pisarz kahalny zmarł, Ryndziuński sam już prowadził całą kancelarię jako „starszy pisarz kahalny“¹⁾.

Do personelu kancelarii Kahału²⁾, aczkolwiek w samej Izbie Kahalnej przeważnie nie urzędował, zaliczyć należy także kahalnego tłumacza przysięgłego („Kahału Wileńskiego przysięgły tranzlator“ — „מעתיק מושבע של הקהל“). Biegły w językach krajowych, tłumaczył on dla celów urzędowych różne pisma hebrajskie i żydowskie na języki rosyjski lub polski³⁾. Po większej części posyłał go Kahał na żądanie władz do urzędów, które miały do czynienia z dokumentami hebrajsko-żydowskimi, jak sądy, komisje śledcze i in. Każdy raz otrzymywał tłumacz od Kahału polecenie udania się do pewnego urzędu, gdzie po wykonaniu zlecenia odbierał specjalny rewers dla złożenia Kahałowi jako dowód wywiązania się z polecenia.

Do 1820 r. tłumacz przysięgły, będący wszak odpowiedzialnym funkcjonariuszem, pozostawał jednak formalnie w luźnym związku z Kahałem. Tłumacz nie był na etacie i za swe trudy od Kahału żadnej pensji nie pobierał. Dopiero w r. 1820 stan ten ulega zmianie i tłumaczowi zostaje wyznaczone uposażenie. W materiałach kahalnych zachowały się ciekawe dane o zwycięskiej walce, jaką tłumacz przysięgły stoczył z Kahałem o uzyskanie etatu dla swego urzędu, a jako że walka ta uchyla przed nami rąbek wewnętrznego życia Kahału w owym czasie, opowiemy przeto szerzej o jej przebiegu.

Tłumaczem przysięgłym był wówczas niejaki Izaak syn Samuela Bethilel⁴⁾. Na początku 1819 r. władze administracyjne, zapewne na prośbę Bethilela, interwenjowały u Kahału o zaspokojenie roszczeń pieniężnych tłumacza z tytułu jego pracy. Kahał nie podnosił przeciwko pretensji Bethilela zarzutów merytorycznych i bronił się tylko brakiem funduszy. Głównym bowiem źródłem dochodów kahalnych — tłumaczył się Kahał przed gubernatorem — były od dawnych czasów t. zw. „krobki“ (różne opłaty pośrednie od mięsa koszerne, skóry, świec i t. d.). Wszystkie te dochody dla pokrycia zaległości

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 16, k. 108b.

Poza pracą kancelaryjną pisarz kahalny względnie jego pomocnik pełnili nadto osobiwą dość funkcję, o której nam opowiada znany wileński pisarz-oświatowiec Ajzyk Meir Dyk (1814 — 1893). „W owym czasie — t. j. w pierwszej połowie XIX w., pisze Dyk — język rosyjski był jeszcze [wśród Żydów wileńskich] tak obcy, iż nie umiano w tym języku napisać adresu na liście i, ilekroć zachodziła potrzeba, posyłano służącą z listem do Izby Kahalnej (קהל-שטיבל) do pisarza znającego język rosyjski, który tam był“. [A. M. Dyk, „Di idesze klajder-umbajtung“ (Zmiana stroju żydowskiego), Wilno 1870, str. 24 w uwadze].

²⁾ Na etacie Izby Kahalnej (חרר הקהל) był pozatem radca prawny Kahału. W r. 1819 był nim „advokat subselium wileńskiego JWP Michał Grabowski“. 11-go lipca 1819 r. nowy komplet Kahału wydał Grabowskiemu upoważnienie od całego kompletu „do stawania i obrony w wszelkich sprawach Kahału Wileńskiego tak w Magistracie Wileńskim, jako też dalszych subseliach ziemskich i grodzkich“. Za pilnowanie interesów kahalnych pobierał Grabowski pensji rocznej trzydzieści rubli srebrem. [Arch. Kahalne, t. 6, k. 56; ditto t. 7, k. 18].

³⁾ Tak nprz. 10 II 1824 r. Komendant garnizonu wileńskiego przysłał Kahałowi jakiś dokument hebrajski „dla tłumaczenia na dialekt rosyjski lub polski“. [Archiwum Kahalne, t. 16, k. 113b].

⁴⁾ Por. Sztajnsznajder, op. cit. str. 207.

podatkowych wileńskiej ludności żydowskiej zostały odebrane Kahałowi i od dnia 1-go kwietnia 1818 r. znajdowały się w ręku Magistratury Opieki Społecznej („Prikaz obszczestwiennago prizrienia”) przy Zarządzie Gubernialnym. Od niej Kahał co miesiąc otrzymywał określoną sumę, która ledwo starczyła na utrzymanie etatu kahalnego oraz na inne konieczne wydatki. Zdaniem Kahału, Magistratura, dysponująca dochodami krobkowemi, powinna także płacić Bethilełowi za jego trudy¹⁾. Magistratura jednak, jak widać, nie zgodziła się wziąć na siebie nowego wydatku.

Wtedy gubernator wileński Horn zarządził Kahałowi, by wyznaczył Bethilełowi „dostateczną pensję” z dochodów... łaźni żydowskiej. Łaźnia kahalna, mieściła się, tak jak obecnie, na dziedzińcu szkolnym i wobec tego pozostawała pod zarządem bractwa porządkowego (ח"ק בית²⁾).

Pociągnięta do świadczeń łaźnia kahalna miała już za sobą „przeszłość” na tem polu, albowiem dochody jej niejednokrotnie zostały obciążone długami Kahału. Ostatnio do r. 1793 Muśniccy, wierzyciele Kahału, na mocy wyroku sądowego zabierali wszystkie dochody bractwa porządkowego za długi Kahału i dopiero dn. 29-go czerwca 1793 wileński ziemski sąd likwidatorski „dekretem oczywistym” przywrócił bractwu dochody i nałożył na Kahał kwotę 1484 złotych polskich i 5 groszy na rzecz bractwa porządkowego z powodu czasowego zajęcia tegoż dochodów. Stąd wynikałoby, że Kahał nie ma teraz prawa znowu rozrządzać dochodami bractwa i wyznaczać z nich pensji Bethilełowi. Nie mniej jednak, wobec otrzymania powtórnego zarządzenia w tym przedmiocie od gubernatora, którego wolę, jako władzy zwierzchniej, Kahał pragnie spełnić, Kahał dnia 8-go sierpnia 1819 r. powiadomił policję, iż zgadza się wyznaczyć czasowo Bethilełowi z dochodów łaźni po 50 rub. asygnacyjnych³⁾ miesięcznej pensji, licząc od 1-go sierpnia aż do ukończenia postępowania w śledczej Komisji Przemysłniczej, w której pracach Bethileł brał udział jako tłumacz. Kahał zapewnia, że takąż pensję pobiera również pisarz kahalny, który pracuje „prawie dzień i noc”.

Do tej ustepliwości względem swego funkcjonariusza skłonił zapewne Kahał także fakt odmówienia posłuszeństwa przez Bethileła, który, że użyjemy terminu nam współczesnego, poprostu zastrejkował⁴⁾.

Tłumaczowi kahalnemu prowizoryczny etat łaźiebny wydawał się snąć być niepewny, czynił przeto dalsze próby dostania się na stały etat Kahału. W międzyczasie zdarzył się wypadek, iż zmarł podrabin wileński Boruch Eljasz Mowszowicz, którego etatowa pensja wynosiła pięć rb. sr. tygodniowo. Zwolnił się więc etat, który czem-

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, kk. 2-3 i 77-78.

²⁾ Bractwo Porządkowe czuwało nad porządkiem i konserwacją Wielkiej Szkoły i przyszkólek oraz innych budynków kahalnych na dziedzińcu szkolnym położonych. Bractwo to obecnie już nie istnieje. Por. „Dzieje dobroczynności”, t. I, Wilno 1819, str. 335.

³⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, kk. 63, 71; ditto t. 7, kk. 21-22. W okresie 1817—1843 rubel papierowy miał wartość koło 25 kop. waluty srebrnej.

⁴⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, k. 69.

prędzej należało sobie zapewnić. Umiał też Bethielel wyzyskać sposobność, jaka się nadarzyła. Przyszło mu to tem łatwiej, że teść jego Judel Szlosberg był kahalnym. Szlosberg złożył tedy od siebie jako kahalnego wniosek gubernatorowi wileńskiemu Hornowi o przyznanie zwolnionej pensji Bethielelowi i gubernator gotów już był wniosek przychylnie potraktować.

Dowiedziawszy się o tem, oburzony Kahał ostro wystąpił przeciwko swemu tłumaczowi i jego zabiegom. Kwestjonując w piśmie do gubernatora z 3-XI 1819 r. ważność „partykularnego” wniosku kahalnego Szlosberga, który działał na własną rękę bez uprzedniego porozumiewania się z innymi kahalnymi, Kahał tym razem sprzeciwia się wogóle wyznaczeniu Bethielelowi tak znacznego uposażenia. „Jest to zupełnie niesprawiedliwe,—skarży się Kahał—jako że po pierwsze tłumacz Bethielel zajmował to stanowisko jeszcze za poprzednich kompletów Kahału..., nie mniej jednak nigdy od Kahału uposażenia nie wymagał i nie był umieszczony na etacie. Bethielel zadawał się jeno tytułem przysięgłego tłumacza, dzięki czemu pobierał od osób prywatnych za świadczone im usługi wynagrodzenie znacznie wyższe niż inni nieprzysięgli tłumacze; po drugie, są jeszcze teraz kandydaci, którzyby chętnie objęli to stanowisko nawet bez płacy, a gdyby jeszcze przyznano jednemu stałemu tłumaczowi uposażenie roczne, nie ulega wątpliwości, iż za uposażenie w wysokości dwu rubli tygodniowo można byłoby znaleźć odpowiedniego kandydata”¹⁾).

Kahał nie poprzestał na głośnym twierdzeniu i tuż przedstawił gubernatorowi trzech kandydatów na przysięgłych tłumaczy. Powiększenie ilości tłumaczy przysięgłych zostało, zdaniem Kahału, podyktowane nawałem pracy tłumaczeniowej w urzędach. Trzema kandydatami, których Kahał polecał jako „Żydów prawomyślnych, zupełnie dobrego wychowania i prowadzenia się” byli: Efroim Iser-son²⁾, Icek Markusowicz Zejberling³⁾ i Lejb Eljaszewicz Asz. Wszyscy trzej wyrazili chęć gorliwego i sumiennego wykonywania zleceń kahalnych „bez najmniejszej zwłoki”, przyczem pierwsi dwaj ofiarowali swoje usługi Kahałowi bez wszelkiego wynagrodzenia, zaś Asz—za pensją 2 rubli tygodniowo. Kahał wobec tego prosił gubernatora o zatwierdzenie kandydatów i zezwolenie na odebranie od nich odnośnej przysięgi⁴⁾.

Wywody Kahału nie znalazły posłuchu u gubernatora, który kandydatów nie zatwierdził. Kahał tymczasem był zmuszony korzystać nadal z usług Bethielela. Z drugiej strony bractwo porząd-

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, kk. 82-83.

²⁾ Iser-son — był w 1819 r. radnym miasta Wilna. Na zapytanie władz, kto wybrał Iser-sona na to stanowisko, Kahał 26-VIII 1819 odpowiedział, iż „wybrany został przez miejscowe społeczeństwo („obszczestwo”) żydowskie drogą formalnych wyborów”. [Archiwum Kahalne, t. 6].

³⁾ Zejberling — student medycyny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. W czasie studjów był używany do przeglądania druków hebrajsko-żydowskich przez Komitet Cenzury przy Uniwersytecie po wyżej wspomnianym Rozensonie. Ukończył w Wilnie medycynę i praktykował w różnych miastach jako lekarz.

⁴⁾ Archiwum Kahalne, t. 6, kk. 86-87.

kowe, które ociągało z wypłaceniem Bethilełowi pensji, zostało przynagłone przez policję i wreszcie bractwo wypłaciło mu 150 rubli w asygnatach za miesiące sierpień, wrzesień i październik 1819 r.¹⁾

Na tem spór ucichł. Wprawdzie w 1821 r. znowu wypływa nazwisko jednego z wymienionych wyżej kandydatów. Lejb Eljaszewicz. As zwraca się mianowicie do Kahału o zaprzysiężenie go „na wierność tranzlatowania“, gdyż chce zostać tłumaczem z języka hebrajskiego na polski²⁾. Chodzi jednak tym razem nie o stanowisko kahalne, lecz prywatne.

W późniejszych materiałach kahalnych spotykamy stale w roli kahalnego tłumacza przysięgłego jednego tylko Bethileła. Snać Kahał pogodził się z wytworzonym stanem rzeczy i urząd tłumacza przysięgłego zetatyzował³⁾.

Takie były koleje „Kahału Wileńskiego przysięgłego tranzlatora“. O innych jeszcze urzędnikach kancelaryjnych Kahału Wileńskiego nic nam nie jest wiadome.

¹⁾ Archiwum Kahalne, t. 11, k. 10.

²⁾ Interesujące jest podanie Asa do Kahału: „Do Prezentantów Zastępujących obowiązki Kahalne od Niżejpiszącego się prozba. Mając sobie wydane świadectwo od Uniwersytetu Wileńskiego o zdatności mojej w Językach Hebrajskim y Polskim w Ro 1820, 7bra 22 datowane, jakowe tu dołączam chcąc być Tranzlatorem z Hebrajskiego na Polski Dyalekt, przeto Upraszam aby mnie na wierność Tranzlatowania do przysięgi dopuścili. 1821, Junji 23 dnia. Leybel Eljaszewicz Ass“. [Archiwum Kahalne, t. 13, k. 200].

Fonetyk języka żydowskiego na Litwie znajdzie ciekawy przykład w przemianie nazwiska Asz na As. Lud żydowski bowiem na Litwie często dźwięk sz wymawia jak s. W tym wypadku nazwisko petenta brzmiało pierwotnie Asz, gdyż w Wilnie nazwisko to powstało z pierwszych liter dwu wyrazów hebrajskich „achorej szaar“ (אחורי שער, „za bramą“ [miejską], gdzie zapewne przodek, który to nazwisko przybrał, zamieszkiwał.

³⁾ Izaak Bethilel wytrwał na swoim stanowisku aż do zamknięcia Kahału. Jeszcze później pełnił w Wilnie funkcje urzędowego tłumacza przysięgłego aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1858 r. [Sztajnsznajder, op. cit. str. 207. Bethileł wedle niego został tłumaczem kahalnym już w r. 1805].

„OZDOBY“ RODU ZBARASKICH.

podata

WANDA DOBROWOLSKA (Kraków).

Jak przed szekspirowskim Makbetem niechaj przesunie się przed nami szereg wybitniejszych potomków Fedka Nieświskiego z XVI stulecia, którzy się od Zbaraża Zbaraskimi pisali. On sam, ów starosta krzemieniecki i braclawski, to najdzielniejszy partyzant epoki, znany, głośny stronnik Świdrygiełły, mąż „bystrego umysłu“, który „między wszystkimi książętami Litwy i Rusi najwięcej odznaczał się odwagą i wielką z rycerstwa miał sławę“¹⁾. Podejrzany przez Świdrygiełłę o działanie na własną rękę (rzeczywiście bowiem stawał się już niemal udzielnym panem Podola), za swe waleczne czyny wtrącony przezeń do więzienia. Butny książę, który w submisji swej z zuchwałą odwagą grozi polskiemu królowi wypowiedzeniem posłuszeństwa, jeśli mu król jego mienia nie potwierdzi na własność. „Jeśli mnie Król Jego Miłość nie zechce zostawić przy dzierżeniu tych grodów i włości... tedy ja chcę być wolnym od tej przysięgi...“ Tak mówił książę, który walczył przeciw polskiej koronie wraz z buntownikiem Świdrygiełłą w chwili, gdy poddawał się temuż królowi i najbardziej potrzebował jego łaski²⁾.

¹⁾ Polski tekst wedle przekładu Przeździeckiego. Długosz *Historja* t. IV, str. 451, 452. — (Is enim ex omnibus Principibus Lithuaniae et Russiae vir erat magnae audaciae et magnae in armis aestimationis. ...Vir acri ingenii...) Długosz oddaje mu wogóle wielkie pochwały. Długosz, *Hist.* I 618.

²⁾ Jestto I-sza submisja F. N. z 7-IX 1434 r., II-ga bez tego ustępu była w r. 1435 20-III. Chodziło tu o włości zbaraską, chmielnicką, winnicką i wysługę Sokolicę, Krupowicz, *Zbiór dyplomatów*. Cz. I-a Nr. XVI str. 19 Kwartal. hist. XXV, str. 245 (Hołd F. N., wyd. Prochaska). Por. wyjątki z tej submisji w pol. tłumacz. u Radziwiłłowskiego. *Itinerarze kn. Fedora Korybutowicza i kn. F. Nieświskiego*. Mies. her. 913 str. 198. Fedce N. wielu historyków (Stadnicki, Jabłonowski, Wolff, Lewicki, Halecki, Radziwiłłowski, Prochaska) poświęciło dużo uwag, głównie ze względu na jego udział w powstaniu Świdrygiełły oraz pochodzenie ks. Zbaraskich. Wyczerpująca biografia możeby wreszcie ustaliła, czy był on rzeczywiście identyczną osobą z Fedorem Korybutowiczem, czy nie. Nowe

Temu sławnemu protoplaście rodu rozmachem tegiej indywidualności i prawdziwą rycerskością właściwie nikt ze Zbaraskich w XVI w. ani w XVII-tym nie dorównał. Jest on prawie odosobniony. Żołnierską brawurą odznaczyli się i inni, ale żaden ze Zbaraskich nie odegrał takiej wybitnej politycznej, samodzielnej roli. Awanturniczość i temperament burzliwy, odziedziczony po swym protoplaście, wkładali w ciaśniejsze granice działalności, głównie w zdobywanie i obronę mienia. I tu ustawiczne walki z Tatarami dawały im szerokie pole do rycerskich popisów, pasując Zbaraskich na obrońców nie tylko swych dóbr ale i rzplitej zarazem, tak bezradnej na południowo-wschodnich kresach wobec dzikich hord, pustoszących jej ziemię.

Takim wybitniejszym obrońcą był sławny żołnierz Andrzej Zbaraski, który odznaczył się w bitwie z Tatarami pod Wiśniowcem za Zygmunta I w 1512 r., kiedy to naczelny wódz

„Książ Konstanty, Hetman trzy tysiące Litwy
„Przywiódł mężów ochotnych i pragnących bitwy.
„Przy nim książ Wiśniewiecki Michał był z synami
„I książ Andrzej Zbaraski, z których Hetmanami
„Każdy mógł być...“¹⁾.

Życie na kresach ciężkie było i pochłaniało ofiary wśród ich obrońców. Książ Wasyl Zbaraski bohatercko broniąc Zbaraża, spłonął wraz z zamkiem, żona i syn jego poszli w tatarski jasyr²⁾. Innego kniazia Zbaraskiego uprowadzili również Tatarzy wraz z żoną³⁾.

Po Fedce Nieświskim drugą historyczną postacią rodu był Stefan Zbaraski, wojewoda zrazu witebski, potem trocki⁴⁾. Był to pierwszy senator tego rodu. Na sejmie unji lubelskiej w kwestji złożenia przysięgi na unję, okazał się kunktatorem, którego do oporu

światło na tę postać rzuca list jego doniedawna nieznany (*Arch. kom. hist.* XII, str. 217/218), w którym gorliwość jego jako stronnika Świdrygielly znacznie maleje, przesadnie jednakże prof. Halecki na podstawie jego wynurzeń odmawia powstaniu Świdrygielly zupełnie charakteru walki wyznaniowo-narodowej.

¹⁾ Strykowski *Kronika* (wyd. 1766 r.) str. 712. Bielski M. *Kronika*, (wyd. Turow. (III ks.) (1856) str. 965/966.

²⁾ W r. 1474, Długosz V, 574. (Nazywa mylnie tego kniazia Iwanem). Bartoszewicz 387. Wolff 608. Przyłęcki, *Zbaraż* 237/238.

³⁾ W r. 1589. Bielski *Kronika*, wyd. Sobieszczańskiego str. 105 i Bibl. Tur. 37, str. 1621.

⁴⁾ W r. 1555 i 1566. Wolff *Senatorowie* 59 i 87. Postać Stefana Zbaraskiego zasługuje na baczniejszą uwagę. Dotychczas kronikarski ustęp poświęcił mu tylko Bartoszewicz *GPO* 28. str. 390 i nast.

przeciw królowi pobudzał taki potentat jak ks. Konstanty Ostrogski ¹⁾. Za elekcji Batorego był gorliwym zwolennikiem arcyks. Ernesta ²⁾. Cesarz Maksymiljan słał doń pochlebne listy, chwając go za gorliwą pracę na korzyść habsburskiego elekta ³⁾. Jako litewski senator szedł tu kniaź Stefan wraz z innymi panami Litwy, a wiadomo, jakie stanowisko zajęła ona wobec obioru królem polskim siedmiogrodzkiego księcia. Główną rolę odegrał Stefan za Zygmunta Augusta, ale i za Batorego wiele się odznaczył, jak na wyprawie moskiewskiej, w której był wodzem litewskiej piechoty w pochodzie na Połock ⁴⁾. Położył też wielkie zasługi około obrony północno-wschodnich granic rzpltej. Wystawił warowny zamek Suraż ⁵⁾, ufortyfikował Witebsk ⁶⁾, o czym mówi wierszokleta-kronikarz:

„Kiedy Witebsk od króla Augusta miał w mocy,
Dawał odpór y mężnie Moskiewskiego mocy ⁷⁾“.

O jednym tylko ze Zbaraskich Stefanie, wdzie trockim, mógł kronikarz powiedzieć: „był pan spokojny“ ⁸⁾, jego jednego otaczała prawdziwie senatorska powaga; był to więcej polityk, dyplomata ⁹⁾, wojenne jego czyny nie tak już głośne, jak jego krewniaków. Jako niepowszedni umysł najciekawiej jednakże ze wszystkich Zbaraskich

¹⁾ Kojalowicz Mich. *Dniewnik lublinskawo sejma 1569 g.* Płbg. 1869, str. 153 (przyp. 1), 162 (przyp. 3), 387. O udziale jego na tymże sejmie także tamże str. 296 (przyp. 1) i 497. Halecki *Przyłączenie Podlasia etc.* 69 i 70, pozatem co do jego roli na tym sejmie tamże str. 59, 71, 94, 127, 166, także Halecki *Dzieje unji Jagiell.* II, 172, 197.

²⁾ Bezkrólewie 1575. *Bibl. Turow.* IV, str. 56.

³⁾ Ob. ciekawy list Maksymiljana z dn. 15-III 1575 do ks. Stefana Zbar. z Pragi. Píše tam: „Quam praeclare in param ac rempublicam affecti, quam nostrorum rerum studiosi sitis tam pridem ita perspectum habemus, ut vestram nobis operam atque favorem nulla occasione defore certo nobis persuasum sit“. Z listu tego wynika, że ks. Zbar. agitował na Litwie za kandydaturą habsburską, a do pomocy miał niejakiego Kochtickiego, agenta cesar., który miał plenipotencję od Maksymiljana.

Arch. Sap. I Nr. 1, str. 1. P. też Orzelski. *Bezkrólewia* Scr. r. pol. XXII 1915) str. 463 ad sejm 1578, na którym wraz z kaszt. trockim Wołowiczem Ostaf. występuje jako poseł a „Caesarianis“ od Litwinów. O udziale jego na tymże sejmie p. tamże str. 403.

⁴⁾ Heidenstein *Rerum etc.* 132. *Bibl. Turow.* IV, str. 136/137 i 141. Por. Bartoszewicz str. 391.

⁵⁾ Heidenstein o. c. str. 150.

⁶⁾ Strykowski *Kronika* 473/474.

⁷⁾ Paprocki *Gniazdo cnoty*, str. 1148/49.

⁸⁾ Paprocki *Ogród królewski.* K. 208 (CCVIII) na odwr.

⁹⁾ W 1555 posłował do Moskwy. Niesiecki X 116/117. Por. Bartoszewicz str. 389. Był rzeczywiście mniej burzliwego temperamentu, co też objawiło się w prowadzeniu gospodarki nie tak krwawej, jak u innych Zbaraskich.

przedstawia się książę Władysław, jakiś czas sprawca wdztwa kijowskiego, kilkakrotny poseł na sejm¹⁾, o którego wojennych czynach mniej głośno²⁾, ale zato więcej o sprzyjaniu arjanizmowi. Magnat-arjanin, czy też tylko gorliwy sympatyk braci polskich, to zawsze zjawisko ciekawe i stosunkowo dość rzadkie³⁾.

Dwom kobietom rodziny Zbaraskich należy się też wzmianka. W granicach działalności, jakie nakreśliła im epoka, zdziałały wiele, bo w źródłach o nich głośno. Typy to wprost przeciwne.

Pierwsza wychowana w kołach protestancko - katolickich, raczej już na polską panienkę, to bierna i delikatna, ukochana przez rodzinę, „Basieczka“, córka Stefana, wdy trockiego, pasierbica Lwa Sapiehy, później żona wdy lubelskiego Gabryela Tęczyńskiego⁴⁾. Osierocona w dzieciństwie dwukrotnie i przez ojca i przez matkę⁵⁾, była przedmiotem sporów między swym ojczymem i opiekunami, czyhającymi na jej bogate dziedzictwo — szerokie międzyrzeckie dobra⁶⁾. Słabego zdrowia umarła w 20-tym zaledwie roku życia, rok tylko niespełna zażywając roli żony, po latach smutnego sieroctwa⁷⁾.

Druga, to znana nam z walki z władzą Pociejem, Marusza, żona Wasyla Zahorowskiego, która już sama działa. Typ to ruski, kresowa harda kniahini, podobna do takiej kniaźny Holszańskiej, albo macochy swej Hanny Despotówny, wielkiej pieniaczki, której ulubionem zajęciem procesy i zajazdy na szeroką skalę. Dzieje Maruszy barwniejsze, choć mniej tragiczne, niż losy nieszczęsnej Halszki z Ostroga, nadają się do obyczajowej ciekawej powieści. Z najgłośniejszych epizodów jej życia pierwszy, którym narobiła hałasu na cały Wołyń—to rozwód jej z mężem, a potem proces z jego drugą

¹⁾ Wolff. *Kniaz*. 610. *Zr. dziej.* IX, str. 255. W latach 1564, 1569, 1578. † 1581—1582. Także był w 1569 r. „od stanów W. X. Lit. ex ordine patriciorum poisem do utwierdzenia unii W. X. L. z Koroną“. Kojalowicz (*Her.* 1897) str. 98.

²⁾ Ale także „przeciw pohańcom poczty niemałe sług swych i bojar wodził“. Paprocki *Herby* str. 835.

³⁾ Ob. niżej cytowana rozprawa o Zbaraskich str. 37.

⁴⁾ Zrodzona z Doroty Firlejówny około 1582 r. wydana za mąż w 1602 r. zmarła prawdopodobnie już w tym samym roku. Wolff *Kn.* 616.

⁵⁾ Ojciec Stefan † 1586, matka † 1591.

⁶⁾ Boniecki 414, *Zr. dz.* XXI 434/435. Pleszczyński 43. Sapiehowie *Mater.* II 16/17.

⁷⁾ j. w. (pod 4). Częste o niej wzmianki w korespondencji Lwa Sapiehy, ten też nazywa ją stale (jako dziecko zresztą) „Basieczką“. *Arch. Radziwiłłów* str. 191, 197, 202, 205, 209, 211. Sapiehowie *Materiały* I 382.

żoną Katarzyną Czartoryską¹⁾. Z mężem żyła zaledwie półtrzecia roku i uciekła od niego, bo nie chciała żyć w niewoli, „jako jaka niewolnica“, nie chciała znosić „tyraństwa męża“²⁾. Ale skoro Wasyl Zahorowski ożenił się powtórnie, a potem zmarłszy zostawił duże dobra, rozpoczęła pani Zahorowska proces z drugą panią Zahorowską o nieprawne przywłaszczenie sobie nazwiska jej męża³⁾. Całe duchowieństwo greckie rozsądzało ten spór ciekawy, sprzeczne wydając sądy, czy druga żona Zahorowskiego była prawą czy nieprawą małżonką. Zabierali głos nawet katol. arcybp. lwowski Solikowski i metropolita kijowski, a wreszcie i sam patrijarcha konstantynopolski⁴⁾. Niewiadomo, jak się ostatecznie skończyła ta cała historia⁵⁾. Jak ten epizod maluje nam Maruszę, jako nieco awanturnicę o niespokojnym duchu, który nie pozwalał jej zażywać spokoju w ciszy domowego ogniska, to drugi znanej nam walki przeciw unji⁶⁾, wysunął ją nieco na szersze forum, pasując na obrończynię tradycyjnej wiary przodków.

Byli Zbarascy burzliwej krwi i nieokiełzanego temperamentu, ale przecież nie widzimy wśród nich tak głośnych i nieszczęśliwych awanturników, jak Dymitr Wiśniowiecki, który skończył na haku

¹⁾ Szereg dokumentów do sprawy jej małżeństwa, rozvodu i procesu w *AJZR*. Cz. VIII, t. 3, str. 76—80, 147—168, 205—211, 296—298, 336—349 i wstęp tamże 98—108, także *AJZR*. Cz. I, t. 1, str. 165—189. Por. Jabłonowski *Stosunki rodzinne na Wołyniu* str. 350—357. *Przepl. hist.* XIII 1911. Mylnie podaje Niesiecki (X-24), że Marusza była drugą żoną Zahorowskiego i z tej 2-giej miał potomstwo (bo miał z obu, z Maruszy córkę a z Katarzyny 2-ch synów). Ob. Boniecki *Poczet rodów* str. 395/96 i *Arch. J. Zap. R.* Cz. I, t. I, Nr. 16 (str. 67 inn. (*Testament Wasyla Zahorowskiego*)).

²⁾ „...buduczi w niewoli jako odna niewolnica wziwała...“ skarżyła się na „tiranstwo męża“ przed ojcem *AJZR*. VIII, 3, str. 154 i 152.

³⁾ Zahorowski ożenił się z Czartoryską 1571 r. (z Maruszą 1566—1568) *AJZR*. VIII, 3, str. 76 i nn. (Nr. XXVI) i 205 i nn. (Nr. LVIII).

⁴⁾ Tj. władyka włodzimierski Teodosij Łazowski, chełmski Leontij Zenowicz Połczycki, metropolita halicki Gedeon Bałaban i kijowski Onisyfor Diewoczka. *Akty* jak wyżej pod ¹⁾.

⁵⁾ Brak źródeł. Ob. *AJZR*. Cz. VIII, t. 3, str. 347. Przypiski wydawcy. Prawdopodobnie skończyło się polubownym podziałem dóbr. P. *AJZR*. VIII, 3, str. 105 i 108 (Wstęp). Por. Jabłonowski o. c. str. 357. Ob. też Ant. J. (Rolle) *Opowiadania* Serja IV, t. I, Warsz. 1884 (*Senatorska dola*) str. 3—22. Rolle nie podkreśla tu roli Maruszy, która, jak z aktów się okazuje (nie miał wszystkich R.? — Akty o bracznym prawie *AJZR*. Cz. VIII, t. 3) nie była tylko płochą żoną, lecz powody do rozvodu były głębsze i pożycie z Wasylem dla obu pań Zahorowskich nie musiało być rozkoszą.

⁶⁾ Ob. R. III Cz. I str. 42 cytowanej niżej pracy o Zbaraskich.

w Konstantynopolu, jak drugi Dymitr, Sanguszko, osławiony uwodzień-
ciel Halszki Ostrogskiej, przez mścicieli marnie zabity. Ale zato:

...„dom Zbaraskich książąt starożytnych,
„Długim liczy przeciągiem siła dziadów bitnych¹⁾“

Ogółem ród Zbaraskich to jak i innych kresowych możnowład-
ców, ród to rycerzy i najczęściej zawołanych gospodarzy, hreczkosie-
jów, kolonizatorów pustyń ukraińskich, jak to już gdzieindziej widzie-
liśmy²⁾. Drobniejsze ich wyprawy na Tatarów, były pospolitem
wówczas (XVI w.), nawet wśród ukraińskich pamiątek buńczucz-
nym „kozakowaniem“, czyli pewnego rodzaju myślistwem po szerokich
stepach ukraińskich³⁾.

Takim starym kniazem - kozakiem, zahartowanym w bojach,
który na dworze swoim chował stale zbrojny orszak ludzi⁴⁾, był
i Mikołaj Zbaraski, starosta krzemieniecki i jakiś czas sprawca
władztwa kijowskiego⁵⁾. Ale największą jego zasługą zdaniem kroni-
karza, było to, że wydał syna tak dzielnego jak Janusz, wojewoda
braclawski, drugi senator w rodzie:

„Mikołaj pamięć wieczną zostawił po sobie...
... „Bo Janusz ten jego syn domu Zbaraskiego
„Jest ozdobą, w tym czasie z dawna zaczętego“⁶⁾.

Ten rzeczywiście jest prawdziwą po Fedce Nieświskim ozdobą
(„ornamentum“) rodziny Zbaraskich⁷⁾.

Życiorysu jego tutaj nie podajemy, bo już zrobiono to na innym
miejscu⁸⁾. Do „ozdób“ rodu Zbaraskich trzeba również zaliczyć
synów tegoż Janusza Zbaraskiego, ostatnich z rodu — Jerzego
i Krzysztofa, o których gdzieindziej obszernie mówimy⁹⁾.

¹⁾ Twardowski *Przeważna legacja* Bibl. Tur. str. 13.

²⁾ Por. R. II. Cz. I cytowanej niżej pracy o Zbaraskich.

³⁾ „A za myślistwo to sobie mieli, abo sami w pola chodzić, abo czeladź
i poddane swe wyprawować“, Lubieniecki *Poloneutichia* str. 30/31. Por. Hru-
szewskij *Istor. Ukr. R. VII*, str. 99 i Storożenko *St. Bator. i dneprowskije*
kozaki, 22.

⁴⁾ Paprocki *Ogród* etc. k. 208, por. Bartoszewicz str. 392. „...militarum expeditionum contra Paganos et varios patriae hostes particeps illustris fuit“. Okolski *Orbis Polonus* str. 530. Ob. też Storożenko o. c. str. 27.

⁵⁾ Od r. 1559. Wolff 616, Bartoszewicz 392. Jest nim jeszcze 1564 r. *AJZR*. Cz. VIII, t. 5, Nr. XLIV, str. 145.

⁶⁾ Paprocki *Gniazdo cnoty* str. 1148/1149.

⁷⁾ „Erat iste salus et ornamentum familiae Zbarasciorum“. Okolski *Orbis Polonus*, 530.

⁸⁾ „Rycerz - senator“, osobny rozdział (Cz. III) pracy mej p. t. „*Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich*“. Przemyśl, 1926; odbitka Lwów 1926.

⁹⁾ *Camże*, j. w. oraz w niedrukowanej dotąd rozprawie p. t. „*Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim*“.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Charkiewicz Walery. *Placyd Jankowski (John of Dycalp). Życie i twórczość.* Wilno, 1928. *Biblioteka prac polonistycznych Koła Polonistów Słuchaczy Uniw. St. Batorego w Wilnie.* Nr. 1. Nakładem Koła Polonistów St. U. S. B. z zasilku Min. W. R. i O. P. Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Zgoda 12. Str. 205.

Studjum o Jankowskim, mało znanym pisarzu i krytyku wileńskim, zainteresuje przede wszystkim historyka literatury i krytyki. Badacz przeszłości Wilna oraz jego uniwersytetu znajdzie tu niejedną ciekawą szczegół, dlatego w „Ateneum Wileńskim” trzeba też to studjum omówić. Autor, z zawodu literat i historyk literatury, a przede wszystkim gorący miłośnik i wielbiciel dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, nie ograniczył się do przedstawienia czysto literackiej działalności Jankowskiego, ale podmalował szersze tło dziejowe, polityczne, kulturalne i obyczajowe. I właśnie z powodu tych szerszych ram praca zyskuje znacznie na wartości.

W pierwszym rozdziale autor w sposób żywy i barwny kreśli tło ideowe, na którym rozwijało się życie Jankowskiego. W rozdziale tym, zresztą bardzo pięknie napisanym i jędrnie ujmującym zasadnicze rysy życia uniwersyteckiego, niemiłe razi (mówiąc szczerze) zestawienie Mickiewicza z Siemaszką. Podobnych postaci, jak Siemaszko, który pochodził z drobnej szlachty i kształcił się w Uniwersytecie Wileńskim, znaleźć można legion. Ale to bodaj cała analogja. Nie wydaje mi się zupełnie słusznym dopatrywanie się jakiejś wielkości w postaci Siemaszki. O ile zdarzyło mi się stykać z jego działalnością, nie udało mi się w nim nigdy zauważyć jakiejś potęgi, potęgi chociażby demonicznej, ujawniającej się w niszczeniu. Siemaszko był prosto narzędziem w rękach rządu rosyjskiego, jak cały szereg innych urzędników, karierowiczów i t. p. Wielkim, a tembardziej olbrzymem, nigdy nie był. Być może, że studjum o unji albo może o samym Siemaszce, do czego nikt tak jak autor nie jest tak dobrze przygotowany i powołany, z czasem wykaże całą tę potęgę zła. Nam się wydaje Siemaszko tylko zły, jako człowiek, Polak, obywatel, wreszcie odstępcą od swej wiary. Ot i wszystko. Nie zgadzając się na ocenę Siemaszki, jako „olbrzyma”, nie możemy również podzielać całkowicie opinii sz. autora o Jankowskim. Z książki tej wieje jakgdyby jakaś sympatja, jak gdyby coś w rodzaju sentymentu dla Jankowskiego. Otóż zdaje mi się, że postać Jankowskiego na to nie

zasługuje. Jeżeliśmy dobrze pojęli postać — tak świetnie zresztą przedstawioną przez utalentowanego autora — to zasadniczym rysem Jankowskiego była słabość charakteru, brak decyzji, brak jasnych przekonań. W walce literackiej, w życiu religijnem i w konflikcie uczuć narodowych wszędzie przejawia się ta wyjątkowa, wprost patologiczna, słabość charakteru. Toż nawet inicjały imienia swej żony w języku polskim skreślił jedynie na kamieniu, zamykającym wejście do grobu; a chociaż w życiu domowym używał stale języka polskiego, pisał cały szereg rasyfikatorskich artykułów. Ma zupełną rację autor, kiedy mówi o Jankowskim, że był on postacią tragiczną w swej słabości. Mimo swych ujemnych, raczej odpychających cech charakteru, Jankowski jest osobistością ciekawą. Zasługuje on na uwagę przede wszystkim, jako świadectwo siły i głębi kultury polskiej. Właśnie w tej smutnej historii życia Jankowskiego widać najlepiej, jak daleko i głęboko sięgała naprawdę kultura polska na Litwie. Zalew kultury polskiej obejmował nie tylko wyższe sfery społeczeństwa polskiego, ale również najniższe warstwy, jakimi byli parochowie unicy. Nawet ci z nich, którzy stali się później niszczycielami unji i polskości, protojerieje cerkwi prawosławnej, w głębi ducha pozostali w najgłębszych, najskrytszych podstawach swej mizernej psychiki gorącymi, wiernymi Polakami i katolikami. Udo wodnienie tej tezy wydaje mi się największą wartością pięknej pracy Charkiewicza.

Opuszczamy zupełnie rozbiór tych części pracy, w których autor zajmuje się analizą literacką utworów Jankowskiego i zatrzymamy się na rozdziałach czysto historycznych. Z tego stanowiska zasługuje na uwagę przede wszystkim drugi rozdział p. t. Życie Placyda Jankowskiego. Autor daje tu nam b. ciekawy opis zarówno środowiska, w jakim żył przyszły John oł Dycalp, jak i jego pochodzenia. Czytając ten rozdział, trudno oprzeć się smutnej refleksji, ile to sił zmarnowało się u nas zupełnie bezpowrotnie i ile energii zniweczyła ekspansja nasza na wschód. Nieśliśmy tam zarzewie cywilizacji i światło wiary, ale nieraz kosztem własnych sił. Przecież taki Jankowski, który był urzędnikiem konsystorza prawosławnego i pisał wiernopoddane artykuły w *Jeparchjalnych Wiedomostiach*, był to szlachcic polski h. Jastrzębiec z Mazowsza. Ojciec jego Gabryel, późniejszy paroch unicki, walczył pod wodzą Kościuszki. Dzieci Placyda Jankowskiego uległy już zupełnej rasyfikacji. Podobnych przykładów w dziejach polskich rodzin możnaby przytoczyć mnóstwo. Autor w sposób bardzo dokładny kreśli tę ewolucję, jakiej podlegał Jankowski. Z innych rozdziałów na wyróżnienie zasługuje ustęp, traktujący Jankowskiego, jako historyjografa Uniwersytetu oraz jako pisarza rosyjskiego. Dla historyka unji szczególnie cennym jest wykaz utworów rosyjskich Placyda Jankowskiego.

Wogóle, aczkolwiek książka traktuje dzieje słabego i mizernego człowieka, posiada dużą wartość ze względu na sumienne zgromadzenie materiału i umiejętne opracowanie tematu.

Książka p. Charkiewicza rzuca wiele światła na smutne czasy walki rządu rosyjskiego z polsnością w okresie między dwoma

powstaniem. Przy ocenie tego studjum należy podnieść równowagę i przedmiotowość, z jakimi autor omawia przykre nieraz dla nas rzeczy. Nigdzie nie spotykamy zdawkowych frazesów i tanich efektów, któreby mogły się nasunąć przy omawianiu podatnych tematów. Powaga i spokój, z jakimi autor omawia nieraz najdrażliwsze sytuacje, podnosi wartość dzieła.

Kończąc uwagi, które mi się nasunęły przy czytaniu niniejszej pracy, muszę uwydatnić jeszcze jedną niezmiernie pocieszającą okoliczność. Rozprawa niniejsza została wydana przez Koło Polonistów słuchaczy Uniw. St. Batorego. Świadczy to o pokaźnej pracy i wysokim poziomie naukowym tej instytucji. Życzymy „Bibliotece Prac Polonistycznych” dalszego pomyślnego rozwoju, tak chlubnie rozpoczętego przez pracę p. Charkiewicza. Autorowi zaś tego tomiku, aby korzystając ze zgromadzonych materiałów, dał nam studjum o likwidacji unji i biografię „olbrzyma” Siemaszki.

K. Chodynicki.

Puzynina z Günterów Gabrijela. *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815—1843 z 18 ilustracjami i 27 winjetami wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. Str. XVIII + 389.*

W ostatnich czasach powiększył się znacznie zasób pamiętników, przedstawiających dzieje Litwy w pierwszej połowie XIX st. Obok dawniej już znanych wspomnień przed kilku laty zjawily się niezmiernie cenne, barwne i żywo napisane pamiętniki dr. Stanisława Morawskiego. Rzuciły one zupełnie inne światło na przeszłość Wilna. Dotychczas znaliśmy społeczeństwo wileńskie dość jednostronnie, patrzyliśmy na przeszłość przedewszystkiem pod kątem widzenia procesu filareckiego, obecnie dr. Morawski dał nam obraz zupełnie innego—Wilna. Pokazał, że społeczeństwo i młodzież tych czasów nie tylko spiskowała i zbierała się na zebraniach o celach patriotycznych, ale też potrafiła się bawić, hulać, płatać mniej lub więcej głupie figle. Jeżeli nas może razić nieraz pewien indeferentyzm patriotyczny—ujawniający się zwłaszcza w zbiorze, zatytułowanym przez wydawców „W Peterburku”—to z drugiej strony jesteśmy wdzięczni autorowi za skreślenie żywego i barwnego obrazu społeczeństwa wileńskiego w pierwszej połowie XIX st., jego zabaw, maskarad, balów i t. p.

Do pamiętników d-ra Morawskiego zbliżone są również pamiętniki Gabrijeli z Günterów Puzyniny, wydane przez tę samą spółkę wydawniczą prof. Czartkowskiego i Mościckiego. Pamiętniki te jednakże — powiedzmy zgóry — nie dorównują ani pod względem treści, ani formy wspomnieniom Morawskiego. — „Kilka lat młodości mojej w Wilnie” już z tego powodu mają dużą wartość, że autor ich był uczniem uniwersytetu wileńskiego, obracał się w środowisku profesorów i studentów, mógł więc doskonale i barwnie opisać życie naukowe i obyczajowe ówczesnej wszechnicy. Autorka zaś naszych pamiętników żyła niejako na uboczu od głównego nurtu życia, w zaciszu dworów wileńskich, zjeżdżając od czasu do

czasu tylko, najczęściej w porze zimowej, na zabawy do Wilna. Również pod względem formy niema porównania pomiędzy Morawskim i Puzyniną. Morawski posiadał wyjątkowy wprost dar narratorski; dawne życie zmartwychstało w jego żywym, dowcipnym, często złośliwym opowiadaniu. Puzynina, choć sama pisała utwory literackie, talentu większego nie posiadała. Opowiadanie jej ciągnie się leniwie, rozwlekle. — Brak plastyki szczególnie daje się odczuwać w charakterystykach poszczególnych postaci, tak po mistrzowsku skreślonych nieraz kilku słówkami [Morawskiego. Jednakowo, monotonnie opowiedziane są tu wszystkie niemal wydarzenia, od czasu do czasu zaprawione nieco mdłym sentymentalizmem. — Wydawcy w przedmowie zaznaczają, że usunęli część szczegółów, które posiadały charakter czysto osobisty, a mimo to pozostało jeszcze dużo balastu, dużo rozmaitych drobnostek, mających wartość tylko dla rodziny.

Pamiętniki obejmują znaczny okres czasu od r. 1815—43. Pierwsze czasy to tylko nieraz bardzo niedokładne reminiscencje z wczesnego dzieciństwa, oparte często nie na własnych przeżyciach, ale na opowiadaniu rodziców. Późniejsze opowiadanie staje się bardziej dokładne. Szczegółów historycznych stosunkowo jest nie tak wiele. Zarówno postacie, jak i wypadki dziejowe, o których jest mowa, znamy najczęściej skądinąd daleko obszerniej i lepiej. O Franku od autorki bardzo niewiele się dowiadujemy, chyba to, że był łysy i że śpiewano o nim: „Oto pan Frank, co lubi krank, krank...“ Również nie wiele więcej dowiemy się o tem, kim był Śniadecki, po tem, że był to „nieprzyjaciół niemiecki“. Czasami znajdują się żywe, trafne charakterystyki ludzi mniej wybitnych, ale popularnych w owym czasie w Wilnie, np. sylwetka dr. Lejboszyca, lub ks. kanonika Herburta Mamerta. Podobnie, jak o wybitnych postaciach historycznych dowiadujemy się stosunkowo niewiele, również niezbyt dużo zaczerpnąć możemy informacji o wypadkach dziejowych. Przebieg powstania 30 roku jest nakreślony dość pobieżnie, i raczej ma wartość nie z powodu faktów historycznych, a jako odbicie wrażeń, przeżywanych przez szesnastoletnią pannę w dworze litewskim. Opis roku 1831 zaczyna się od wykrzykników: „Pamiętna data! wyrwała się ona głęboko w sercu, w duszy, w pamięci tych szczególnie, co ją witali, jako erę nową, a dziś wspominają, jako hasło ruiny, jako przebudzenie z letargu na to, by zapaść w letarg trzydziestoletni“. Dalej autorka opisuje nastroje roku 30, oczekiwanie wybuchu, ogólne ożywienie uczuć patriotycznych. „Śpiewaliśmy i my w zakątku naszym zawilejskim mazurka Skrzyneckiego“. Chociaż od rezydencji Günterów — Dobrowlan do Oszmiany mil siedem“, o przebiegu powstania w Oszmianie niewiele nowego podaje autorka. Również pamiętniki jej nie wyjaśniają kwestji, poruszonej w ostatnich czasach przez p. Szczerbickiego, czy owa słynna rzeź oszmiańska była faktem historycznym, czy też tylko legendą martyrologiczną, wyrosłą później w niezdrowej atmosferze emigracyjnej. W opisie tych czasów znajdujemy raczej opowiadanie o tem, jak się zachowywali rosyjscy oficerowie i żołnierze podczas postojów w polskich dworach.

Jeszcze słabszem echem, aniżeli powstanie 30 roku, odbiła się na kartach pamiętnika wiadomość o śmierci Konarskiego. Poświęca temu faktowi autorka 24 wiersze. Wzmianka o tym fakcie rozpoczyna się od słów: „W salonach mówiono tylko o balu kostjumowym, danym na dochód Dobroczynności, o kadrylu „rococo“, a miasto nie było jeszcze ochłoneło po egzekucji Szymona Konarskiego w marcu, którego mogiłę na Pohulance strzegli żołnierze dniem i nocą, aby tam wieńców i wierszy nie składano“ (str. 270). Następnie autorka pisze o tem, że śmierć Konarskiego żywo obeszła całe miasto, tak że nawet służba domowa opuszczała swych państwa i biegła na plac egzekucji. Po krótkiej wzmiance, że „wiele osób nam znajomych siedziało w więzieniach, znajdujemy bezpośrednio zdanie: „Natomiast piknik w Werkach był jakby ekspozycją nowych postaci i towarzyszek“ (str. 271). Sądzę, że to zestawienie dwu wypadków—spisku i śmierci Konarskiego z piknikiem w Werkach najlepiej charakteryzuje autorkę i jej stosunek do obserwowanych przez nią zjawisk; a miała ona wówczas lat 24, gdy poległ Konarski.

Niemniej ciekawy jest jako *signum temporis* stosunek autorki i ówczesnego społeczeństwa do Rosjan. W jaki sposób młodzież przyjęła gwardję rosyjską, o tem dawno już było wiadomo, a pamiętniki Morawskiego w sposób dosadny to przedstawiły. Z tychże pamiętników wiemy, że podobno „kobiety, mało o naukę dbałe, przeszły na stronę gwardji“. Piorunując niby na „Moskalów, czepiały się im doprawdy publicznie na szyjach“ (Morawski str. 231). W podobnych słowach i Puzynina opisuje zachowanie się pań z towarzystwa wobec oficerów gwardji. Charakterystyka dowódcy gwardji, późniejszego cesarza Mikołaja, głębsza i trafniejsza u Morawskiego. Oficerami gwardji zachwycano się, przyjmowano ich gościnnie. Mieszkańców Dobrowlan imponowało pochodzenie arystokratyczne i ranga, i rycerska jazda na pięknych koniach i to, że „szampan pili jak wodę“ (str. 29). Nic dziwnego, że entuzjazm wzbudzał również i Aleksander I, a panie polskie uważały sobie za zaszczyt uczestniczyć na balu w obecności cesarza — ogólnemu czarowi osoby Aleksandra I uległa i Puzynina. Jeszcze w r. 1838 całe towarzystwo wileńskie w „dzień tabelu“ zbierało się w „Dworcu“. Stopniowo ta sympatja do Rosjan pod wpływem rozwijających się wypadków zmniejszała się. Ciągłe areszty, procesy, konfiskaty majątków, jakie spadały na najbliższe otoczenie, zniechęcały coraz bardziej do rządu i jego przedstawicieli. Zbyt optymistycznie jednak jeszcze chyba brzmi opinja o Nazimowie, który według autorki „miał być zacnym wybawicielem“ Polaków. Również z pewnym sceptycyzmem należałoby traktować wersję, że jego „piękna, dobra, jak anioł żona... codziennie wychodziła na spotkanie męża, pytając, wielu tego dnia uwolnił“. A gdy on odpowiadał, że dwóch lub trzech — „Czemuż tak mało?“ — pytała znowu (str. 311). Oczywiście wśród Rosjan nie brak i figur, przedstawionych w zupełnie ciemnych kolorach, jak np. ks. Trubeckij, lub postaci komicznych, jak np. Hornowa, przedstawiona zresztą bardziej dosadnie przez Morawskiego.

Po tej ogólnej charakterystyce i przedstawieniu zasadniczego poglądu na rzeczy, wypada odpowiedzieć na pytanie, na czym właściwie polega istotna wartość pamiętników? Nie są one cennym źródłem historycznym, oświetlającym dotychczas nieznane fakty historyczne. Znaczenie ich polega zupełnie na czym innym. Przede wszystkim są one niewyczerpaną kopalnią szczegółów do charakterystyki rozmaitych postaci oraz całego społeczeństwa wileńskiego z pierwszej połowy XIX w. A następnie podają niezmiernie bogactwo materiału do życia i obyczajów wileńskich w tym okresie.

Przed czytelnikiem przesuwają się olbrzymia galeria najróżnorodniejszych typów — poznajemy dwory litewskie w ich codziennym, szarem życiu, ich rozrywki i zabawy, bale, zajęcia, prace. Jakież bogactwo wreszcie materiału do poznania Wilna z tych czasów. Wiemy, gdzie udawano się na spacerów bliższe i dalsze, poznajemy ulice, place i sklepy. Miłośnicy starego Wina dowiedzą się tam niemal o każdym domu. Wilno z pierwszej połowy XIX w. z jego ożywionym ruchem ulicznym, jak żywe staje przed oczami naszymi. I na tem polega istotne znaczenie pamiętników.

Należy się więc wydawcom wdzięczność za to, że tak starannie opracowali te pamiętniki i dali je poznać szerszemu ogółowi. Niestety, komentarze może są nieco za krótkie. Ten brak wynagradzają bardzo ciekawe i ładne, starannie wybrane ilustracje, które ozdabiają książkę. Pod względem typograficznym dzieło wydane jest bez zarzutu. Z niecierpliwością będziemy oczekiwali ukazania się drugiego tomu.

K. Chodynicki.

Maliszewski Edward. *Biblioteka Pamiętników Polskich i Polski dotyczących. (Druki i rękopisy). Z zasilku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Warszawa, 1928. Towarzystwo Miłośników Historji. Skład główny: Dom Książki Polskiej. Str. X + 447 + 5 nlb.*

Dzieło to nie dotyczy specjalnie dziejów W. Ks. Litewskiego, mimo to należy mu się zaszczytne miejsce w „Ateneum Wileńskim”, ponieważ ani jeden badacz tej części ziem polskich nie obejdzie się bez książki Maliszewskiego. Znajduje się tu bowiem wiele materiału też i do przeszłości kresów wschodnich. Praca ta to owoc długich, żmudnych poszukiwań. Ze wszystkich bodaj rodzajów pracy naukowej bibliografja należy do najniewdzięczniejszych. Autor kończy przedmowę do swej książki, życzeniem, „abyż się stała pożyteczną”. Niestety, nie sądzonem było autorowi doczekać się istotnych owoców swej pracy, kiedy jej pożytek na prawdę będzie widoczny, kiedy, spełniając swą służbę, odda rzetelną korzyść badaczom naukowym i przyczyni się do nowych prac konstrukcyjnych. Autor zmarł przedwcześnie, doczekawszy się zaledwie przed śmiercią ukazania się w druku swego dzieła, w które tyle włożył sił duchowych. Należy Mu się choć krótka wzmianka, chociażby przy sposobności omówienia Jego pracy, tembardziej, że żywo interesował się kresami wschodnimi. Poświęcił obok innych studjów o charakterze etnograficznym

i krajoznawczym specjalną rozprawę o roku 1863 na kresach Mohilewskich. Całe prawie swe życie poza codzienną pracą dziennikarską oddał studjum nad r. 1863. Jedynie bardzo nieliczny owoc swych poszukiwań udało Mu się opublikować, reszta pozostała w rękopisie.

W druku ukazały się prace następujące: *Organizacja powstania styczniowego*. Warszawa 1922. Jestto wprawdzie niewielka, ale bardzo cenna broszura, autor bowiem z niezwykłą sumiennością i starannością zgromadził tu wiadomości o organizacji zarówno cywilnej jak wojskowej władz powstańczych. Badając w archiwach organizację w. brzeskiego, grodzieńskiego, wileńskiego, miałem sposobność niejednokrotnie przekonać się o ścisłości danych, zawartych w tej książeczce. Broszura o organizacji powstania nie była książeczką dorywczo skreśloną, lecz tylko fragmentem obszernych studiów nad r. 1863. Program swych prac zmarły Autor zakresił bardzo szeroko i ujął w referacie, zgłoszonym na IV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu. Wśród postulatów, wysuniętych przez Maliszewskiego, najważniejszą potrzebą było wydanie: „Słownika biograficznego uczestników powstania styczniowego“, oraz wydawnictwo materiałów źródłowych zarówno dokumentów, jak pamiętników i wspomnień. Nad słownikiem biograficznym powstańców autor pracował przez wiele lat i zgromadził znaczny materiał. Poszukiwania były robione nieraz w bardzo ciężkich warunkach, jeszcze wówczas, gdy dostęp do źródeł archiwalnych był niemożliwy. Mimo to Autorowi udało się zgromadzić bardzo wiele materiału, który na razie pozostał w rękopisie. Wreszcie ostatnią Jego pracą było *Bibliografia Pamiętników Polski*. Określenie pojęcia „pamiętnik“ nasuwa pewne trudności, z którymi autor musiał się łamać. Uważa on, że przez „pamiętnik“ rozumieć trzeba przede wszystkim opis własnych przeżyć i wrażeń. Pod tę kategorię jednakże muszą podpadać też listy, w których wspomnienia osobiste bardzo dużą grają rolę. Autor—jak się wyraża w przedmowie—postanowił: „definicję pamiętnika traktować możliwie rozciągliwie, włączając do niniejszej Bibliografii to wszystko, co tak lub inaczej jest związane z pamiętnikarstwem“. Wobec takiego ujęcia rzeczy, granice pamiętnikarstwa musiały być płynne. Zbiory korespondencji zostały ograniczone do rzeczy ważniejszych—otóż tutaj nasuwać się może najszerze pole do dyskusji, które zbiory należało wymienić, a które pominąć. Naogół autor dość obficie uwzględnia korespondencję zarówno w czasach dawniejszych, jak i nowszych. Czasami jednakże nasuwają się pewne pytania. Dla czego w Bibliografii pod Nr. 61 został zamieszczony *Codex epistolariis saeculi decimi quinti*, który właściwie zawiera materiał dyplomatyczny, tak jak inne kodeksy i różni się chyba tylko samą nazwą. To samo należy powiedzieć o Nr. 68 (Kodeks Witolda). Natomiast razi brak wydawnictwa takiego, jak Archiwum Sanguszków, gdzie można znaleźć istotnie bardzo dużo korespondencji, o charakterze pamiętnikarskim np. listy Romana Sanguszki z czasów wojny moskiewskiej. Podobne wątpliwości nieraz mogą się nasuwać. Co do opisów podróży, to Autor uwzględnił przeważnie opisy przed

w. XIX. Bardzo słusznie wciągnięte zostały opisy podróży obcych po Polsce. Wogóle zaznaczyć należy, że aczkolwiek tu i owdzie mogą powstawać pewne zastrzeżenia, naogół autor konsekwentnie trzymał się zasady w wyborze materiału, stosując pewne ściśle określone kryteria.

Całość składa się z dwu części: A. Druki, B. Rękopisy. W pierwszej części mamy układ przeważnie chronologiczny. Rozpada się ona na 18 działów. Dział I obejmuje Biblijografia—wydawnictwo zbiorowe. Tutaj się autor trzymał, zdaje się, porządku systematycznego. Znajdujemy tu 59 pozycji. Na pierwszym miejscu wymieniona jest biblijografia biblijografii Hahna, potem idą biblijografie Estreichera, Finkla itd. Przeważnie są to wydawnictwa wszystkim dobrze znane; zasługuje na specjalną uwagę poz. 8. Minclow—biblijografia pamiętników rosyjskich. Te pierwsze 8 pozycji autor widocznie pragnął ująć w ten sposób, aby od biblijografii najogólniejszych przejść do bardziej szczegółowych. Następnie w porządku chronologicznym według pierwszej edycji t. I danej publikacji idą wydania zbiorowe. Materiał w następnych działach jest ujęty odmiennie. Działy są ujęte w porządku chronologicznym, a poszczególne pozycje w tych działach są w układzie alfabetycznym. W ten sposób w Biblijografii zostały umiejętnie połączone trzy systemy: rzeczowy, chronologiczny i alfabetyczny. Zaczyna autor wykaz pamiętników od Janka z Czarnkowa. Ostatecznie można nic nie mieć przeciwko temu, ale tutaj mimo woli nasuwa się pytanie dlaczego został opuszczony Długosz, który aczkolwiek pisał w trzeciej osobie, czasy współczesne mu przedstawiał przedewszystkiem z osobistego stanowiska. Najwięcej miejsca poświęcone zostało nowszemu czasom od Stanisława-Augusta aż po ostatnią dobę. Szczególnie ważne znaczenie mają wskazówki, dotyczące okresów powstań. Materiał zebrany bardzo starannie. Autor wyliczył zarówno pamiętniki wydane osobno, jak również porozerzucane w poszczególnych czasopiśmie. Oczywiście pewne luki niewątpliwie się znajdują i nie jeden z badaczy będzie musiał uzupełnić pracę Maliszewskiego.

Ze swej strony pozwolimy sobie na jedną drobną uwagę. W Biblijografii nie znajdujemy zupełnie wzmianki o pamiętnikach Józefa Kalinowskiego, znanego działacza z r. 1863 na Litwie („ojca Rafała”). Zostawił on „pamiętniki” pisane w języku polskim o r. 1863. Pamiętniki te niemal w zupełnie dosłownym tłumaczeniu weszły do biografii francuskiej „P. Jean-Baptiste, Carme déchaussé. Joseph Kalinowski, officier du génie dans l'armée russe, exilé en Sibérie, carme déchaussé, pendant vingt ans directeur des carmelites de Pologne”. Pamiętniki te jak widać w tej biografii dostarczają dużo ciekawych wiadomości o powstaniu styczniowym w Wilnie. Zachowane zeznania Kalinowskiego w aktach Audytorjatu polowego w Wilnie potwierdzają całkowicie wiarygodność pamiętników.

W dziale rękopiśmiennym autor zebrał możliwie starannie wszystkie informacje o pamiętnikach. Jak sam zaznacza, jedynie biblioteki warszawskie zbadał osobiście. Rzecz zrozumiała, że ten dział nie jest kompletny. Zadaniem historyków i bibliotekarzy będzie w miarę możliwości ten dział dokompletować. Niemal napewno każda

z zasobniejszych bibliotek posiada znaczną liczbę pamiętników. Również nie jeden rękopis spoczywa w rękach prywatnych. Autor starał się zgromadzić jaknajwięcej materiału i nie zaniedbywał nawet drobnych dziennikarskich wzmianek o pamiętnikach, znajdujących się w rękach prywatnych.

Dorzućmy do tego kilka drobnych uzupełnień: *Pamiętnik Sierakowskiej Apolonji*, żony Zygmunta—rps.—znajduje się w papierach po ś. p. Wł. Zahorskim, prezie T. P. N. w Wilnie. Przy dalszych poszukiwaniach należałoby koniecznie uwzględnić — o czym autor wspominał w swoim referacie, wygłoszonym na zjeździe — zeznania na Komisji Śledczej. Niektóre z tych zeznań — będą mówił tylko o Komisji Wileńskiej — istotnie są wprost pamiętnikami. Np. Kossowskiego Władysława, Warowskiego Ferdynanda i innych, biorących udział w procesie organizacji petersburskiej. Inny charakter — pozbawiony zupełnie cech denuncjatorskich — mają zeznania Józefata Ohryzki. Również czysto pamiętnikarski charakter ma relacja o wyjeździe zagranicę Wł. Kossowskiego, ogłoszona przezeń w ostatnim zeszycie „Ateneum”. Oczywiście wszystkich tych pamiętników nie sposób wciągać do biblijografji, wspominamy tylko o zeznaniach w Komisjach śledczych wileńskiej i warszawskiej, jako o ważnej skarbnicy, w której nie jeden pamiętnik się kryje. Zupełnie przypadkowo natrafiłem na ciekawy pamiętnik Leopolda Kulczyńskiego. Ani osoba, ani treść nie zasługują same przez się na uwagę. Jest to uczeń jednej ze szkół wojskowych w Petersburgu w r. 1859—60. Pamiętnik ten, pisany lichą polszczyzną, czasami nawet po rosyjsku, doskonale odzwierciedla poglądy i nastrój młodzieży przed r. 1863.

Kończę uwagi, jakie mi się nasunęły przy rozpatrywaniu dzieła Maliszewskiego. Jeszcze raz najmocniej zaznaczyć należy zasługi autora, jego rzetelną pracowitość i skrupulatność, oraz istotne wartości dzieła, które niewątpliwie przyniesie pożytek pracy naukowej.

K. Chodynicki.

Dr Wanda Dobrowolska. *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich. Z ustępem o rodzie Zbaraskich i życiorysem Janusza Zbaraskiego, wojewody bractawskiego. Przemyśl. 1926. Str. 236. (Odbitka z VII Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu¹⁾).*

Dziejopisarstwo nasze cierpi na brak biografij postaci historycznych, któreby były na szerszą miarę zakrojone. Wskazywano na to oddawna. Czasy nowożytne, obfitujące już w źródła i materiały, na podstawie których możnaby opracować tak liczne i wybitne indywidualności, są nader ubogie w tym względzie. Przecież żaden z królów, żaden prawie z czołowych mężów stanu — wyjątek to Żółkiewski i Jerzy Ossoliński — nie doczekał się wyczerpującego życiorysu

¹⁾ W zeszycie 13 „Ateneum Wileńskiego” podaliśmy krótką wzmiankę o charakterze sprawozdawczym o tej książce. Uzyskawszy fachową ocenę chętnie ją drukujemy.

w postaci naukowej monografii. Przyczyna łatwa do odgadnięcia: za małe opracowanie zagadnień politycznych, ustrojowych i gospodarczych w naszej historii nowożytnej, — wskutek tego każdy biograf musi ogrom pracy włożyć w opanowanie wszystkich problemów, w których bierze udział jego bohater; gubi się w tem najczęściej i albo kończy na wstępnej części, albo przechodzi od biografii do zagadnień szczegółowych, łatwiejszych do ujęcia. Dodajmy do tego trudności zgromadzenia materiału źródłowego, rozproszenie archiwów rodzinnych. Tem więcej cenić wypada wysiłek tych, którzy przeszkód się nie ulękli, lecz zabrali się do pracy, aby ją w tak ogromnych rozmiarach wykonać.

Na szeroką skalę pomyślana jest monografia dr Dobrowolskiej o braciach Zbaraskich, której część pierwszą mamy w rękach. Trud w nią włożony jest niezmierny. Przewertowana literatura w najdrobniejszych szczegółach, wyzyskane źródła rękopiśmienne i archiwalne Krakowa, Warszawy, Lwowa i Poznania. W pierwszej części wyzyskano rękopisy Czartoryskich, Bibl. Jagiellońskiej, teki Rzymskiej Akademii, rękopisy Krasińskich i Zamojskich. Może jaka informacja znalazłaby się jeszcze w niezbadanych przez autorkę archiwach nieświeskim, sławuckim (Gorczak wymienia pewne materiały majątkowe), może w Archiwum Głównym i w Kórniku. Dotyczy to, jeśli chodzi o te ostatnie i o Nieśwież, późniejszych lat działalności książąt Zbaraskich, ich opozycji przeciw królowi.

Ale to cura posterior. Mam przekonanie — trudno sprawdzać szczegóły — że autorka opanowała literaturę i źródła w sposób wyczerpujący, dowodem choćby ogromnie szczegółowe cytaty i przypisy na każdej stronicy rozprawy. Aparat erudycyjny, wyczelowanie aż do drobiazgów przytłacza czytelnika, który gubi wątek myśli. Uważać to należy za błąd, bo w niejednym dałoby się uniknąć tego rodzaju rozszerzania przypisów, które rozsadzają poprostu ramy książki. Nie przeczę, że są one kopalnią wiadomości, zwłaszcza biograficznych, sam z nich w kilku szczegółach skorzystałem dla swoich zainteresowań, ale chodzi mi o proporcję z punktu widzenia architektury książki. Natomiast w przytaczaniu literatury przydałoby się podawanie roku wydania, jeśli nie daje się bibliografii osobno.

Postacie królików kresowych rzucone na szerokie bardzo tło, bo są „tworem środowiska, epoki“ z podkreśleniem i uwydatnieniem, „w jakim stopniu (dana osobistość) zaciężyła nad wypadkami, jakie fakty historyczne należy przypisać jej twórczej woli“ (str. 6, uwaga). Do realizacji tego założenia dąży autorka w swej pracy, z tego wynika cały wstęp o rodzie Zbaraskich i życiorys Janusza, wojewody brasławskiego.

Takie ujęcie tematu wydaje mi się zbyt obszerne, z tego samego powodu, co poprzednio mówiłem o zbyt rozbudowanym aparacie. Genealogię należało ograniczyć do tego, co ma istotny związek z osobami bohaterów właściwych rozprawy, zatem przedewszystkiem kwestia tytułu książęcego i opinia o nim współczesna. To samo powiedzieć można o życiorysie ojca, choć tu obszerniejsze traktowanie bardziej uzasadnione, zwłaszcza w latach współpracy synów

z rodzicem, Natomiast rozrost ekonomiczny rodu, jako podstawa potęgi i znaczenia, oraz tak ważne dla w. XVI sprawy wyznaniowe, uważam za istotne i nieodzowne dla właściwego tematu wywody autorki.

Ród kniaziów na Zbarażu pod koniec jagiellońskiej epoki wzbogacił się niepomiernie, zagarnianemi „prawem i lewem” posiadłościami w kresowych województwach, kolonizacją rozległych ziem ukraińnych. Podwaliny tej potęgi, która na Wołyniu rywalizowała z wszechwładnymi Ostrogskimi, położył ks. Janusz pracą i wysiłkiem całego życia, zgromadziwszy w swem ręku obszar kilku set mil kwadratowych. Typowy to objaw na rubieży Rzeczypospolitej pod koniec XVI i na początku XVII, kiedy rodzą się olbrzymie fortuny królików kresowych: Ostrogskich, Zamojskich, Wiśniowieckich, potem Potockich, Koniecpolskich itd. Spory majątkowe wielkich rodzin, ich ekonomiczne pretensje wstrząsają częstokroć podwalinami, ich ambicje rozsadzają od wewnątrz spójnię Rzeczypospolitej. Wiadomo, jakie rozmiary przybrał spór Zamojskiego z Ostrogskimi, niemniejsze znaczenie ma rywalizacja Zbaraskich i Ostrogskich, która poza osobistym stosunkiem wojewody braclawskiego do kanclerza wciąga Zbaraskich w orbitę polityki Zamojskiego.

Prawosławni pierwotnie, przechodzą Zbarascy na katolicyzm utartym szlakiem rodów szlacheckich na ziemiach ruskich*). Ale zachowuje się u nich pewne tradycyjne przywiązanie do wiary przodków, a może tylko separatyzm dzielnicowy i pewna demagogja trybunów szlacheckich, szukających poparcia u dyzunitów dla swych opozycyjnych poczynań. Z tą rezerwą „zimnych” katolików łączy autorka, bodaj że zbyt skwapliwie, późniejszy antyjezuityzm Jerzego.

Ciekawy ustęp o latach młodych braci Zbaraskich, ich naukach w kraju i zagranicą, cenne przynosi informacje. Ale znów powłóczyłbym zarzut zbytniego podmalowania tła. Do oceny jednak tej części nie uważam się za kompetentnego.

Po naukach i podróżach, względnie wśród nich, bawią wojewodzice braclawscy na dworze Zygmunta. Korzysta z tego autorka, by zebrać garść rysów, z których złoży obraz tego dworu, ale charakterystyka samego króla, porównanie zwłaszcza ze Stanisławem Augustem, wydaje mi się zadaleko idące.

Po pierwocinach służby wojennej pod Zamojskim przyszło do debitu w życiu publicznem podczas rokoszu. Stary wojewoda ze swymi wołyńcami politykował, a Jerzy, naówczas starosta piński, wyrwał się z atakiem na jezuitów, pamiętny zajścia z o. Gołyńskim na dworze warszawskim. Lecz ojciec przeszedł na stronę króla i pociągnął synów za sobą. Od tego czasu wiernie aż do Guzowa wytrwali w obozie Zygmunta, oddając mu walne usługi. Wielkie też były ich wpływy, a łaska królewska rokowała większe jeszcze nadzieje. Jerzy dostał starostwo sokolskie, a Krzystof krzemienieckie, ojcu zaś obiecywano buławę wielką po Zamojskim, lecz śmierć jego w r. 1608 przerwała te widoki; niedługo później przejdą pomijani

*) Rozprawa Wiktorowskiego (Trudy Kiev. Duch. Akad. 1908) nieznana autorce, rzeczywiście do Zbaraskich niczego nie przynosi i daleko jej do wyników omawianej rozprawy.

przez Zygmunta wojewodzice do opozycji. Ale to już będzie przedmiotem dalszych części rozprawy p. Dobrowolskiej. Przy sposobności rokoszu ważnem byłoby zbadanie, o ile środki pozwolą, stosunku Zbaraskich do Potockich, wszechwładnych naówczas u Zygmunta. Wogóle tym ostatnim należy się monografia a przynajmniej oświecenie roli 1606—1616.

Rola krytyka tego rodzaju pracy jest trudna; trzebaby przejść cały materiał opanowany przez autorkę z benedyktyńskim poprostu wysiłkiem. Ograniczyć się przeto musiałem do kilku uwag ogólnych, opartych na znajomości epoki skądinąd. Parę drobiazgów pozwolę dorzucić na zakończenie.

Odrzucenie wywodów Barwińskiego o stanowisku Zygmunta III wobec dyssydentów stanowczo jest zbyt pochopne. Autorka nie zwróciła uwagi, że lista nominacyj nie jest jedynym argumentem Barwińskiego, lecz, że opiera się on na materiałach dziś zaginionych i to w wielu wypadkach nie do odzyskania.

Sprawa Chłopickiego z r. 1594 (str. 72) wymagałaby zajrzenia do archiwów wiedeńskich. Z literatury dostarcza informacji Dziennik Lassoty, Dokumenty Hurmuzolnego. Ale to epizod dla rozprawy drugorzędny. Zwrócił na to uwagę Dr. Maciorek z Pragi, którego studja nad polityką Polski czasów Zygmunta III niedługo ukażą się drukiem.

W konkluzji uznać trzeba książkę dr. Dobrowolskiej za pożyteczny nabytek ubogiej w ostatnich czasach historjografji epoki Wazów. Czyta się gładko, zajmie więc nietylko fachowca, któremu brużdżą tylko inwokacje w podtytułach i wiersze w tekście. Życzyćby zatem należało, abyśmy rychło ujrzeli następne części biografji braci Zbaraskich.

Kazimierz Tyszkowski.

Wilno w dziejach książki polskiej. W Wilnie 1928. W 350 rocznicę ustanowienia Akademji Wileńskiej. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego. Tekst opracował J. Czarnecki (pseud.). Str. 24 + 8 ilustracyj.

Autor przedstawia w zwięzłym zarysie dzieje zakładów drukarskich i księgarni wileńskich aż po koniec XIX w., tudzież daje ogólną charakterystykę w tym czasie ruchu wydawniczego w Wilnie w zestawieniu cyfrowem z innemi miastami Polski. W tak szczupłych ramach nie podobna oczywiście wyczerpać tematu, nie o to też chodziło autorowi, którego praca ma charakter okolicznościowy i informacyjno-popularyzatorski. Oparta jest też przeważnie na opracowaniach, mimo to wszakże stanowi pożyteczne uzupełnienie studjum Ludwika Abramowicza: „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie“ (1525—1925). Nowym jest mianowicie układ materiału w jednolitą całość, gdy obszerniejsza i szczegółowsza praca Abramowicza daje raczej szereg luźno ze sobą związanych studjów, poświęconych poszczególnym zakładom drukarskim. Pozatem Autor zestawia na podstawie Korniłowa, Miłowidowa, Estreichera, „Rocznika Polskiego“ 1917 r. bogaty, choć jak

sam zaznacza (str. 23) nie całkiem dokładny (z powodu braku bibliografii wileńskiej) materiał cyfrowy, oświetlający działalność drukarni wileńskich w różnych okresach. Na str. 24 Autor prostuje wiadomość Abramowicza (str. 86) o pochodzeniu Józefa Zawadzkiego z Poznańskiego, nie mówi jednak, co przemawia za tem, iż wydawca ten był rodem ze szlachty pow. Włkomierskiego (str. 24). Na stronie 19 przez omyłkę chyba podany rok 1573, jako początek ciągłej pracy wydawniczej w Wilnie. Abramowicz stawia hipotezę, że około 1575 r. uruchomioną została drukarnia Mamoniczów i Mścisławca, gdyż pierwsze znane jej druki: „Четвероевангелие на престольное“ i „Псалтирь“ pochodzą z 1575 r. Datę 1573 r. skojarzył Autor błędnie z początkiem stałej pracy wydawniczej w Wilnie, gdy rok ten jest tylko datą przyjazdu Skargi do stolicy W. Księstwa (str. 5). Na str. 26 nieściśle podany tytuł monografji Kraszewskiego: „Historja Wilna“ (1840—1842) zamiast poprawnego: „Wilno od początków jego do 1750 r.“ (1838 — 1842). Podając tytuły ważniejszych dzieł wileńskich XIX w. należało wspomnieć T. Narbutta: „Pomniejsze pisma historyczne“ 1856, a przede wszystkim wymienić cztery wydania pierwszego po Wilnie przewodnika Kirkora; (Pierwsze wydanie: Jan ze Śliwina: „Przechadzki po Wilnie“ 1856), M. Balińskiego: „Opisanie statystyczne Miasta Wilna“ 1835 r., wreszcie na str. 14 wymienić przy podawaniu tytułu: „Historja m. Wilna“ nazwisko autora, M. Balińskiego.

Jerzy Orda.

P O L E M I K A.

Kwestja litewskiej korony. W 12 zeszycie *Ateneum Wil.* str. 190—196 zakwestjonował p. A. Prochaska w artykule: „Jeszcze w kwestji litewskiej korony” wyniki mych badań w tej sprawie, ogłoszone w *Kwart. hist.* z r. 1926, w rozprawie pod t. „O litewską koronę”. W wywodach mych razi p. A. Prochaskę przede wszystkim rzekomy brak odpowiedzi na pytanie: dlaczego zgodni na początku i na końcu całej akcji koronacyjnej Jagiełło i Witold różnią się „w środku” i „kłóćą prawie przez dwa lata”.

Jestem najmocniej przekonany, że p. Prochaska zna odpowiedź na to swoje pytanie i wie, że nie może ona inaczej wypaść, jak ją w swej rozprawce podał. To, co się dzieje „w środku”, od czasu, gdy rada koronna wywiozła króla z Łucka, aż do chwili, gdy król stanął w 1430 r. w Trokach i zmusił zkolei koronnych panów do wyjazdu z Litwy, nie jest wyrazem królewskiej woli. Gdy Jagiełło osobiście przychodzi do działania, gdy się z Witoldem widzi, niema mowy o jakiejś między nimi rozbieżności. Gdy są rozdzieleni, przychodzi do głosu, różniący ich i przeciwstawiający się im, czynnik trzeci, rada koronna, która broni wszelkimi sposobami jedności całego „wolnego” królestwa. Stąd to ta istotna sprzeczność między rządem koronnym a Witoldem, sprzeczność oparta pozornie o autorytet króla. Wskazówki, takie jak stanowisko króla wobec akcji Czarnkowskiego („non erat ex mente nostra”), lub wobec akcji kancelarji koronnej, działającej wbrew woli i wiedzy króla (Cod. Vit. 1381) świadczą aż nadto dowodnie o jego istotnej intencji. Co prawda p. P. uważa wyjaśnienia królewskie w tej sprawie za kłamstwo, („Witold wcale się nie mylił, stawiając zarzut nierzetelnego wymawiania słę królowi” str. 193), dodając w ten sposób jeszcze dziś nowy kwiatek do tego bukietu, który wielkiemu królowi wili ówcześni Kadłubkowie, oskarżając go o wszelkie możliwe zbrodnie (wśród nich o morderstwo córki i zdradę kraju na rzecz Krzyżaków!).

Razi też bardzo p. P. „pomysł o detronizacji”. Przyznaję, że nie rozumiem wywodów p. P. w tej sprawie (str. 193). Powołuje się bowiem p. P. sam i na Długosza i na list Witoldowy, opisujący szeroko propozycje Oleśnickiego i Tarnowskiego, cytując Witoldowe o tem uwagi: „Dziwne to dla nas, bo jakżeż to możliwe, abyśmy od króla za jego życia wzięli koronę”, a w końcu mimo to przeczy p. P., jakoby istniała myśl pozbawienia Jagiełły korony. Może więc twier-

dzenie moje przestanie być w oczach p. P. tak „zdumiewającym”, gdy Szanownemu Autorowi przypomnę odpowiedź Witoldową daną Oleśnickiemu i Tarnowskiemu: „Coronam vero Regni Poloniae *spoliato* fratre, suscipere, foedum, sibi et turpe deduxit; quum universorum justis contumeliis pro vitio tam notoriae ambitionis posset carpi, quod honorem et titulum regium adeo expetierit, ut *cum iniuria fratris sui*, et quasi *detracto* diademate, tempora sua ornare erubuerit”. (Długosz IV. 383). Czy więc ta „spoliatio”, „detractio”, ta królewska „iniuria”, to oznaki dobrowolnej zgody Władysława? A kto też odwiódł Witolda od przyjęcia tej propozycji polskich wielmożów, czy nie bawiący na dworze Witoldowym „aliquot notabiles Poloniae barones, Wladislaw Pol. Regis curienses et continui familiares”, (Długosz IV. 383), na których też spadł za to z pod pióra wielkiego koronnego patrioty i statysty istny grad wyrzutów, zakończony: „digni, qui pro tam nefario opere cruciatibus perpetuae captivitatis fuissent deputati” (Długosz IV 384).

Przeczy też p. P. wywodom moim o możliwości konfliktu zbrojnego między Koroną a Witoldem (1430 r.) i zbrojenia ówczesne Polski i Litwy tłumaczy napadem Husytów. Czy o Husytów chodzi, gdy w liście z 15 marca 1430 (Cod. Vit. Nr. 1402) pisze Witold na wiadomość o konfederacji jedlnieńskiej Wielkiemu Mistrzowi: „Und wir vormuten uns das sie das leicht weder uns und unsern landt getan habin. Dorumme wiewol wir der unser gewiss sein und sicher idoch wir mussen ouch uns desgleichen mit den selbigen unseren ienen entkegen beweren und befestigen”. Cóż począć z ówczesnym utwierdzaniem przez Witolda granicznych podlasko-litewskich zamków (Cod. Vit. Nr. 1453, lub z hufcami koronnymi, które we wrześniu 1430 r. „gesammelt legen und beiten noch den sendeboten die czu Witolden gesannt sint (ibid)?

Nie chcę i nie mogę wdawać się tu w dalszą szczegółową polemikę z p. P. Musiałbym bowiem chyba przedstawić dzieje całego wielkiego konfliktu Korony z dynastją, zakończonego ostatecznie w r. 1446/7, z chwilą przyjęcia przez Kazimierza wyboru na króla, faktycznym kompromisem na zasadzie pogodzenia się dynastji z elekcyjnością Korony, Korony z dziedzictwem Litwy w Jagiellowym domu. Ale jedno jeszcze muszę zaznaczyć. Boli mię tenor i modus uwag p. P. Odczuwam go jako niesprawiedliwy i krzywdzący. Mam bowiem osobiście zbyt wiele szacunku dla wydawniczych zasług Wielce Szanownego Pana Autora, by nie odczuć z żalem owego cokolwiek pochopnego sądu, wydanego o pracy, która usiłuje z trudem wprowadzić trochę realnego światła w dotychczasową, skupioną dokoła faktów z lat 1429/30, pełną frazeologii gmatwaninę.

L. Kolankowski.

K R O N I K A.

Działalność III Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

- Od czerwca 1928 r. odbyły się posiedzenia:
1928, dnia 29 czerwca. Prof. Ehrenkreutz: *Sprawa wydania Statutu Litewskiego.*
dn. 27 października. Prof. Koneczny: *Wiadomość z r. 1447 o stanie ludu wiejskiego na Litwie.*
dnia 21 listopada. Prof. Kościałkowski: *Referat w sprawie wydawnictwa Kodeksu m. Wilna.*
1929, dnia 1-go lutego. *Dyskusja w sprawie Kodeksu m. Wilna.*

Komunikaty Polskiej Akademji Umiejętności.

Polskie wydawnictwo reprodukcji waz starożytnych. Związek Akademij całego świata (Union Académique Internationale) zainicjował wydanie przez Akademje reprodukcji wszystkich znanych waz starożytnych z całego obszaru ziem, leżących nad morzem Śródziemnem, a więc: egipskich, palestyńskich, fenickich, syryjskich, małazjatyckich, greckich, etruskich, włoskich i t. d. Akademje poszczególnych krajów wydają zeszyty tej publikacji, noszącej nazwę: „Vases antiques”, a zawierające reprodukcje waz, znajdujących się w danym państwie. Obecnie przystępuje także Polska Akademia Umiejętności do takiego wydania reprodukcji waz, w Polsce się znajdujących. Z gorącą prośbą zwraca się ona do wszystkich posiadaczy takich waz oraz zarządzających zbiorami, w których są takie wazy, o przesłanie do niej (Kraków, Sławkowska 17) wiadomości o takich wazach z podaniem, o ile możności, ilości okazów oraz ich rodzajów, by następnie mogły być przez jej wysłannika na miejscu opisane i sfotografowane dla tego pięknego wydawnictwa.

Bolszewickie podstępny. Do Polskiej Akademji Umiejętności nadesłano broszurkę, wydrukowaną na lichym papierze, pod tytułem „Adam Chmiel. Białoruska pieśń gminna. Odbitka z tomu VII, części I, Materjałów i Prac Komisji językowej Akademji Umiejętności

w Krakowie". Pod tem odbito pieczęć Akademji w formie używanej do r. 1918 i wreszcie na dole: „Kraków. Nakładem Akademji Umiejętności. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej polskiej. 1928".

Akademja Umiejętności istotnie wydała tom VII Materiałów i Prac Komisji językowej, gdzie w zeszycie I ogłoszono pracę p. Adama Chmiela, ale na tem kończy się podobieństwo VII tomu Prac rzeczonych i rzekomej z nich odbitki, gdyż zeszyt I owego tomu Prac wyszedł jeszcze w roku 1915, a p. Adam Chmiel umieścił w nim przedruk tekstu z początku XVI wieku p. t. „Księgi św. Augustyna biskupa hippońskiego: O żywocie krześcijańskim". Tymczasem drugi tytuł broszurki, obejmującej 60 stronic, brzmi: „Pieśni zebrane w ziemi wileńskiej", poczem następuje na karcie następnej nowy tytuł białoruski, wydrukowany cyrylicą, który tu w transkrypcji powtarzamy: „L. Rodzewicz. Na panjawolenych honjach. Werszy". (L. Rodzewicz. Na gnębionych niewolą zagonach. Wiersze); na odwrocie dedykacja: „Baraćbitom za wyzwaleńnie zach. Bełarusi z pod panskai akupacyi pryswjaczaju. Autor". (Walczącym o wyzwolenie zachodniej Białorusi z pod okupacji panów poświęcam. Autor).

Ani więc p. Adam Chmiel, dyrektor Archiwum miejskiego w Krakowie, pieśni białoruskich nie zbierał, ani ich Akademja Umiejętności w Materiałach i Pracach Komisji językowej nie ogłaszała. Pieśni, wydrukowane w broszurze, nie są pieśniami ludowymi, rzekomo-zebranymi w ziemi wileńskiej, lecz lichemi wierszydłami jakiegoś bolszewika, którego i nazwisko być może także jest sfałszowane. Wiersze te wymierzone są przeciwko religji, duchowieństwu katolickiemu i prawosławnemu, a przede wszystkim przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, właścicielom ziemskim i przedstawicielom przemysłu. Białoruś zachodnia — w obrębie Polski — to piekło, według tych wierszy, — wschodnia w obrębie Sowietów — to raj dla chłopów! Wierszokleta poucza, że niema boga (przez małe b), ani nieba i bez nich się obejdzie, bo i tak będzie dosyć chleba. Ksiądz katolicki i pop prawosławny to jednacy złodzieje, jak i panowie szlachta — bo okradają lud i chłopów. Tylko Lenin jest zbawicielem i ojcem dla chłopów i robotników, a także i. . ataman Mucha. Nawołuje lud do powstania, do mordowania „okupantów" i niszczenia pańskiego dobra i do połączenia się z braćmi wschodnimi, bo tam tylko żyje się w szczęściu i dobrobycie. Tej treści są te „białoruskie pieśni gminne" — zebrane nie w ziemi wileńskiej, ale w jakimś krwiożerczym mózgu bolszewickiego agitatora. któremu za mało jest i mordów i krwi i nędzy po „tamtej" stronie granicy! Nadużycie cudzego nazwiska i firmy polskiej instytucji naukowej jest nowym dowodem bolszewickiego cynizmu, który nie cofa się przed niczem i na napiętnowanie którego brak w naszym języku dość mocnego słowa.

Uroczyste posiedzenie dla uczczenia zasług ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego

**Wiceprezesa i bibliotekarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie
zmarłego 22-go października 1928 roku**

**Urządzone dnia 8-go lutego 1929 r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół
Nauk w Wilnie, Towarzystwa Lekarskiego, Związku Lekarzy Polaków
i Wileńskiego Oddziału Związku Bibliotekarzy Polski.**

Prezes Tow. Przyj. Nauk prof. Alfons Parczewski zagał posiedzenie, poświęcając zmarłemu gorące słowa wspomnienia, kreśląc krótki życiorys, podnosząc jego zasługi położone dla dobra i rozwoju Towarzystwa, podkreślając charakter jego nieskalany i cnoty prawdziwego obywatela i Polaka. „Gdy w murach tych jesteśmy“ zakończył zagajenie mówca, „w myśli i sercu naszym staje zawsze szlachetna postać Ludwika Czarkowskiego, przypominają się Jego ofiarne, usilne trudy instytucji naszej poświęcone. Wspomnienie Jego na zawsze pozostanie żywym i niezapomnianym w Towarzystwie Przyjaciół Nauk i Wilnie całym“. Późem mówca wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie, co też w uroczystym milczeniu wykonano. Następnie udzielił głosu przedstawicielowi Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, d-rowi Czarneckiemu Edwardowi.

Ś. p. D-r Ludwik Czarkowski jako lekarz i obywatel.

Przemówienie D-ra E. Czarneckiego.

22 października 1928 r. Wileńskie Tow. Lekarskie okryło się kirem żałoby z powodu śmierci ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego. W dniu tym ubył z naszych szeregów nie tylko ogólnie szanowany i ceniony lekarz, który niósł zawsze z iście samarytańskim poczuciem swego obowiązku kojący balsam cierpiącej ludności, lecz również głęboki patriota i ofiarny obywatel, który umiłowałszy głębokim miłowaniem swój kraj rodzinny, złożył na jego ołtarzu wszystko, co miał w sobie najlepszego.

W osobie zmarłego T-wo straciło jednego ze swych już dziś nielicznych członków, którzy w okresie naszej niewoli politycznej

strzegli czystości linii instytucji, która poza swą pracą o charakterze naukowym, była ośrodkiem polskości, przeciwstawiającym się stale zakusom rasyfikacyjnym zaborców.

Ś. p. Ludwik Czarkowski urodził się dnia 4 września 1855 r. we wsi Czarkówce, pow. Bielskiego (dzisiejsze woj. Białostockie). Gimnazjum skończył w Wilnie w r. 1875. Medycynę studiował w Warszawie do r. 1880. Od r. 1881—84 trudnił się praktyką prywatną w Skale pod Ojcowem, zaś w r. 1884—94 w Siemiatyczach (pow. Bielski). Od r. 1894 do 1911 mieszkał w Wilnie, potem w Grodnie, a od r. 1912 do 1918 był kierownikiem szpitala ziemskiego w Siennie, mieście powiatowem gub. Mohylewskiej. W czerwcu 1918 r. wrócił na stałe do Wilna.

Członkiem Wil. T-wa Lek. został w r. 1894, w latach 1897—99 był starszym jego sekretarzem, zaś w roku 1903—4 wiceprezesem. W r. 1925 zreorganizowane T-wo Lek. mianowało go członkiem honorowym.

Od r. 1907 był członkiem zarządu Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, specjalnie opiekując się biblioteką, w uporządkowanie której włożył w ciągu lat przeszło 20 niezmiernie dużo umiejętnej i bezinteresownej pracy; pracy tej nie przerwał nawet wtedy, kiedy wybrano go na wiceprezesa tej instytucji w r. 1921.

Jednocześnie pełnił służbę publiczną w bibliotece uniwersyteckiej, gdzie był starszym bibliotekarzem od 1919 do 1925 r.; ponadto pracował w szeregu organizacji i towarzystw społecznych, rozwijając swą działalność społeczną, publicystyczną i polityczną.

W r. 1918 był członkiem założycielem Związku Lekarzy Polaków w Wilnie oraz jego wiceprezesem; po 3-ich latach zostaje prezesem tej instytucji, pozostając na tem stanowisku aż do śmierci.

W r. 1922 Związek Lekarzy Państwa Polskiego mianuje go swym członkiem honorowym.

Pracując nad siły i prawie bez wypoczynku, zaczął niedomagać w czerwcu 1928 r., a to niedomaganie pogorszyło się znacznie we wrześniu, przechodząc w obłożną chorobę, która po pewnym czasie zmusiła go do przeniesienia się do kliniki najprzód chirurgicznej, a następnie wewnętrznej.

Niezmordowany a wytrwały pracownik nie zaniechał pracy nawet w czasie choroby, a w wilgę śmierci robił jeszcze korektę pism, przeznaczonych do druku. Zmarł zrana 22 października.

Większą część swego życia spędził ś. p. Ludwik Czarkowski na służenie Ojczyźnie i społeczeństwu jako lekarz oraz działacz na niwie społecznej, z początku jako członek konspiracyjnych organizacji Warszawy i Wilna, później zaś jako niestrudzony pracownik szeregu instytucji w odrodzonym Państwie Polskiem.

Zmarły rozwija swą działalność społeczną zwłaszcza po powrocie do Wilna, jako młody lekarz i po wstąpieniu do T-wa Lekarskiego.

Jako placówka naukowa, kulturalna i społeczna, ówczesne T-wo Lekarskie, losy którego od chwili jego powstania w r. 1905 były ściśle zespolone z losami prześwietnej Wszechnicy Batorowej w stopniu niemalym przyczyniło się, dzięki zasadom, krzewionym pośród

jego członków, oraz dzięki czynnemu udziałowi i wyteżonej pracy, jaką oni w społeczeństwie prowadzili, do utrzymania i utrwalenia polskości w tej części kraju, która najwięcej była zagrożoną na wynarodowienie.

Ludwik Czarkowski od chwili wstąpienia do T-wa staje się gorącym propagatorem myśli i zleceń jego założycieli, przeprowadzając stale w życiu dewizy przez nich głoszone, a że był godnym apostołem polskości, nieugiętym a nieznającym kompromisu Polakiem, zwłaszcza kiedy chodziło o dobro imienia polskiego świadczy fakt, że kiedy w r. 1900 T-wo obrało go poraz trzeci z rzędu na stanowisko starszego sekretarza, ówczesny gubernator wyboru tego nie zatwierdził.

Chwilka jest zaiste w perspektywie czasu okres, dzielący nas od tego wypadku, a jednak kto te czasy pamięta, wie, jakie były takich ludzi zasługi, wie, co im w ich pracy przyświecało. Należało mieć niezłomną wolę a twardego ducha by się w tej pracy nie załamać i wytrwać w niej do końca. A jakże owocną była ta praca! Budziły się z niej czyny ciche a czyste, najczęściej przez nikogo nie notowane, czyny, o których historia nigdy się nie dowie, czyny, co do swej doniosłości bohaterstwu się równające, one to bowiem przygotowały i użyźniły glebę, z której później wyrosło piękne drzewo Wolności.

Chęć do pracy społecznej wcześniej się zrodziła w młodej, pełnej entuzjazmu duszy Ludwika Czarkowskiego. Okres jego młodości przypadł na czas buntu ciemionego przez najeźdźców ducha polskiego. Ciało ujarzmiono, lecz duch był wolny i rany, zadane na żywym organizmie narodu polskiego, zbyt świeże jeszcze były, by młodzież ówczesna mogła przejść bez słowa protestu.

Struny młodej, czystej, szlachetnej duszy 20-letniego Ludwika Czarkowskiego zadrgały na ból cierpiącej ludności, to go skłoniło do wyboru zawodu lekarza, zaś inne wydały dźwięki bardziej subtelne, zadrgały struny duszy gorącego patrioty i wiernego syna zhańbionej Ojczyzny i to zadecydowało o Jego losie, jako obywatela; odtąd obok medyka, koiciela ran i bólu rodzi się też drugi — malkontent, rewolucjonista, który zaprzysiągł w duszy zemstę ciemniacom swego narodu. Takim go też widzimy zrazu jako członka organizacji socjalistycznych, pośród młodzieży akademickiej uniwersytetu warszawskiego, później zaś, po przejściu ewolucji duchowej, kiedy wstępuje w szeregi młodzieży narodowej, jako wytrwałego pracownika na niwie społeczno-narodowej.

Działalność publicystyczna zmarłego wyraża się w 54 pracach ogłoszonych drukiem oraz 2 rękopisach zalegających. Prac o treści lekarskiej lub historyczno-lekarskiej wydano 16. Dotyczą one bądź ciekawszych przypadków kazuistycznych, z którymi się zmarły spotykał w swej praktyce lekarskiej, jak np. przypadek tęcza, objawy przy niedokrewności mózgu, sposobie leczenia czarnej krosty, cholery i t. p., bądź są natury ogólniejszej, jak „O medycynie ludowej w pow. Bielskim” albo „Lekarze na wsi”, bądź wreszcie poruszają tematy z punktu widzenia historyczno-lekarskiego.

Nadszedł rok 1918; zaświtała jutrzeńska swobody. Ś. p. Ludwik Czarkowski wraca stęskniony do ukochanego Wilna, nie po to jednak, by tu spocząć po ciężkiej pracy. Mimo podeszłego wieku, z właściwą sobie energją, która go cechowała do ostatnich chwil życia, przyjmuje czynny udział w licznych instytucjach naukowych i społecznych naszego grodu.

Dwie rzeczy wysuwają się na plan pierwszy w życiu tego nieustrzonego oracza na niwie społecznej: książka i praca, książka stała się jego bożyszczem, praca strawą dnia codziennego.

We wszystkich Towarzystwach pracuje wytrwale, sumiennie, bez odkładania spraw na dzień jutrzejszy, mimo iż siły fizyczne już nieraz mu nie dopisują.

Ileż to razy widzieliśmy go w ostatnim okresie jego życia późno po północy w gronie zebranych towarzystw naukowych lub społecznych, zawsze z pogodą i spokojem na swej sarmackiej twarzy, biorącego czynny udział w obradach i dyskusjach naukowych.

Jego przemówienia na posiedzeniach T-wa Lekarskiego, które notujemy jeszcze w czerwcu 1928 r., były zawsze cennym wkładem do skarbnicy nauki polskiej, jako świadectwo doświadczonego lekarza praktycznego, który w ciągu swego pracowitego żywota dużo rzeczy ciekawych obserwował i należycie przeżył.

Śmierć ś. p. Ludwika Czarkowskiego wiele Towarzystw odczuło jako cios bolesny; straciliśmy w nim światłego a bezstronnego kierownika, gorliwego i sumiennego pracownika, szanowanego i kochanego przez ogół kolegę.

Praca ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego na gruncie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Przemówienie prof. D-ra Stanisława Kościalkowskiego.

Pracę na gruncie T-wa Przyj. Nauk w Wilnie rozpoczął ś. p. D-r Ludwik Czarkowski z chwilą, gdy dnia 22-go października 1906 r. — a więc równo co do dnia — na 22 lata przed zgonem swoim, — na zebraniu organizacyjnym w dniu tym został wraz z 7-iu innymi osobami obrany do Komisji Wykonawczej, mającej ostatecznie zrehabilitować statut i powstanie T-wa do skutku doprowadzić.

Gdy po zalegalizowaniu statutu przez Urząd Gubernatorski w lutym r. 1907, T-wo rozpoczęło swą prawną egzystencję i odbyło w myśl zatwierdzonego statutu pierwsze swoje Walne Zgromadzenie dnia 23 marca 1917 r., ś. p. D-r Czarkowski wszedł do Zarządu T-wa, jako jego członek, i został pierwszym bibliotekarzem T-wa. Był nim zrazu przez lat 4 do r. 1911, kiedy to warunki zniewoliły Go wraz z małżonką do opuszczenia Wilna i zamieszkania w Grodnie, a następnie w Siennie-Mohylowskim. Zastępowany był wówczas w pracach bibliotecznych i czynnościach Zarządu przez nie żyjącego już dzisiaj również, a też T-wu zasłużonego ś. p. gen. Walerjana Dobużyńskiego,

następnie zaś od chwili, gdy w r. 1918 powrócił, — objął stanowisko członka Zarządu T-wa i bibliotekarza ponownie, został też wiceprezesem T-wa i był nim aż do śmierci.

*

Jako członek Zarządu, — obok ś. p. Zahorskiego, — należał do grona najgorliwszych i najpracowitszych, w posiedzeniach i wszelkich pracach Zarządu brał udział pilny i czynny, — przytem nad wszelki wyraz systematyczny, w ciągu zaś długotrwałej choroby prezesa Zarządu — ś. p. Zahorskiego — dźwigał na swych barkach główny, niemal całkowity ciężar przewodniczenia i zarządzania ogólnymi sprawami T-wa, o których zawsze chciał być i był jak najlepiej poinformowany i najdokładniejszych mógł udzielić informacji.

* * *

Pozatem zmarły umieszczał w wydawnictwach T-wa swe prace naukowe. Tak więc w t. I Rocznika T-wa z r. 1907 ukazała się największa bodaj praca Jego naukowa p. t. „Powiat Bielski“. Przedstawił tu autor swój rodzinny, a więc doskonale na podstawie doświadczenia sobie znany powiat bielski na Podlasiu, pod względem historycznym, statystycznym, a zwłaszcza etnograficznym i językowym, dołączając do tego wykreśloną przez siebie dokładną mapę etnograficzno-językową powiatu. Jest to niewątpliwie najcenniejsza praca, jaką dotąd o pow. bielskim posiadamy, — zawierająca materiał folklorystyczny i obyczajowo-językowy pierwszorzędnej wagi, — a będąca cenną ozdobą I t. „Rocznika“ T-wa. Dalej umieścił zmarły w dalszych tomach „Roczników“ kilka pomniejszych notatek bibliograficznych i prowadził wykazy bibliograficzne druków wileńskich polskich, ukazujących się w Wilnie współcześnie z „Rocznikami“ (niejako zapoczątkowując w ten sposób bibliografię regionalną wileńską.)

Pozatem w pewnym związku z pracą w T-wie Przyj. Nauk — stoi głoszenie drukiem w r. 1922 (poza wydawnictwami T-wa) pracy p. t. „Pseudonimy i kryptonimy polskie“. Praca ta, jak wiadomo, spotkała się z różnemi głosami krytyki, wśród których nie brakło i sądów nader surowych — i nawet ostrych, nie mniej wszakże, podając przeszło 2500 rozwiązanych pozycji pseudonimowych i kryptonimowych, z tego zaś około 1000 rozwiązanych po raz pierwszy, — praca ś. p. Czarkowskiego posiada liczne zalety i wielką pomocą być może dla bibliografów, bibliotekarzy, miłośników książki i badaczy.

* * *

Ale: najściślej, najserdeczniej zespólny był zmarły z T-wem przez pracę swoją w bibliotece T-wa — i to od pierwszych chwil istnienia T-wa aż do zgonu swego.

Pierwsze dary w książkach, stanowiące załączek przyszłej księżnicy T-wa, nie posiadającego jeszcze wówczas własnego lokalu, — składane były w mieszkaniu prywatnem Zmarłego przy ul. Tatarskiej № 1, stamtąd dopiero przeniesione zostały do lokalu za Ostrą Bramą, ofiarowanego przez Józefa hr. Przezdzieckiego, i później przed samą wojną do nowej fundacji ś. p. Łęskiego.

Biblioteka T-wa stała się niejako dla Zmarłego ukochanem. Jego dziecięciem, a praca nad nią — najmiłszą pracą. W zbiorach rękopisów T-wa posiadamy kilka tomów wspomnień księdza-autora z pocz. XIX w. (Małyszewicza), a umieszczone na nich motto głosi: „Te tylko chwile szczęśliwe”. — Zmarły podobnie nieraz powtarzał, że chwile, które spędzał na pracy w bibliotece T-wa, może zaliczyć do swych chwil najszczęśliwszych.

Cechowało tę pracę zmarłego kilka rysów osobliwszych.

Przedewszystkiem, — u miłowanie głębokie pracy bibliotecznej i miłość dla książki, tkliwa a wzruszająca.

Słyszałem kiedyś zdanie, że są dwa typy bibliotekarzy: jedni są przyjaciółmi książki, — dbają przedewszystkiem, aby im dobrze było, aby się im krzywda żadna nie stała — i tacy są zazwyczaj nieprzyjaciółmi czytelnika, inni — są raczej przyjaciółmi czytelnika, o jego wygodę, o jego obsłużenie dbali, nieprzyjaciółmi natomiast stają się często książki.

Do jakiego z tych dwu typów będzie należał Zmarły? Raczej do pierwszego, — niejako o dobry byt, o należyte poszanowanie książki troskać się będzie przedewszystkiem i ją miłosną opieką otaczać, nieraz powtarzając, że biblioteka naukowa — jego zdaniem — jest przedewszystkiem dla książek. Nie znaczy to jednak, iżby na bibliotece naszej umieszczał jakby symbolicznie napis: „Hic libri requiescunt in pace”. — Nie, — owszem! uczynnym był, jako bibliotekarz, zawsze, — dbając szczególnie o czytelników, pracujących na miejscu, — zwłaszcza jeżeli się przekonał, iż książka, im powierzona, służy do poważniejszych i twórczych studjów naukowych i wraca w porę i w porządku do repositoriów książkowych. Dla takich czytelników nie skąpił nie szczędził swej pracy, by im żadaną książkę odszukać, by służyć swą cenną radą i wskazówkami, któremi, wobec gruntownego i rozległego odczytania, wobec znajomości książek, nabytej przez długie z niemi obcowanie, mógł służyć, jak mało kto inny, zwłaszcza niegdyś przed wojną — na naszym wyjałowionym ze znawców tego rodzaju gruncie wileńskim.

Do czytelników, których stosunku do pracy naukowej, a zwłaszcza do książki, jeszcze nie poznał, — stosował się naogół nieufnie. I niech mi tu wolno będzie użyć tak zawsze charakterystycznej dla ś. p. bibliotekarza naszego, ciętej jowialności w sposobie wyrażania się: „Ludzie — mawiał żartem — dzielą się na dwie wielkie grupy: takich, którzy już w kozie siedzieli, i takich, którzy jeszcze tam nie trafili”. Otóż: z tego założenia wychodząc, nieufnie naogół odnosił się do odwiedzających bibliotekę T-wa, a bliżej sobie nieznanym czytelników i gości, nie wiedząc jak naogół potrafią się ostać wobec kuszącej mocy, zawartej w książce, i strzegąc jak oka w głowie powierzonego sobie skarbu książkowego T-wa — przed ręką niepowołaną. „Pamiętam — mawiał — w jaki sposób dostało się wiele cennych książek do słynnych księgozbiorów prywatnych”. Przypominał też, jak to w księgozbiorach pewnych wileńskich zbieraczy ubiegłego wieku wiele znajdowano książek z napisem: „*svistavi*”. Szczególnie, jeżeli ktoś ze zwiedzających, widząc przed sobą bibliofila, — zwierzał się

ze swych zamiłowań bibliofilskich i opowiadać poczynął o swej pasji do gromadzenia książek, — to na tego spoglądał tem nieufniej i rozłączał za nim baczenie jak najstaranniejsze.

* * *

Drugą cechą pracy ś. p. Czarkowskiego w bibliotece T-wa — była żelazna, wprost budząca szacunek i podziw wytrwałość i systematyczność.

By to należycie ocenić, — trzeba zdać sobie sprawę z warunków, w jakich praca ta się odbywała, i ze stanu sił i zdrowia zmarłego w latach ostatnich Jego życia.

Pomimo chłodu dojmującego, w nieopalanym zupełnie lub źle opalanym lokalu i pomimo sił nadwątłych latami ostatnimi — ś. p. Czarkowski — i zimą i latem, w godzinach wolnych od pracy zawodowej i zarobkowej, — przybywał do T-wa, by się pracy umiłowanej z zapałem, z mocą ducha oddawać. Co, obok tej wytrwałości jest godne podziwu, to ta systematyczność, którą ten szlachcic podlaski — zgoła nie polskim, zdawałoby się, obyczajem — w pracę swoją wkładał, która dopiero szczególną wartość tej pracy nadawała. Dość powiedzieć, że z ogólnego zasobu księżnicy T-wa, stanowiącego ok. 50,000 dzieł w ok. 80,000 tomach, do całkowitego porządku doprowadzono i skatalogowano dzieł 32,950 w ok. 50,000 tomach; z tego zaś ś. p. Czarkowski własnoręcznie zakatalogował, — pracując od r. 1907 do 1911 i od 1918 do 1928, — 20,853 dzieł w ok. 35,000 tomach (resztę skatalogowali — podczas nieobecności ś. p. D-ra Czarkowskiego — ś. p. gen. Dobużyński i inni pomocnicy). Po raz ostatni był i pracował w T-wie już zmożony chorobą — dnia 11 września 1928 r. (a więc na 40 dni przed zgonem) i wpisał, jako ostatnią, książkę pod Nr. 32931. Już z tego chociażby widzimy, że jeżeli biblioteka nasza dzisiaj doprowadzona jest do stanu używalności, jeżeli poważne usługi oddaje badaczom i młodzieży studjującej, — to w znacznej mierze, w przeważnej mierze jest to zasługa zmarłego, skoro w $\frac{2}{3}$ jest ona przez niego własnoręcznie skatalogowana.

A przytem nie było to proste katalogowanie: ś. p. Czarkowski nie tylko własnoręcznie prowadził inwentarz, ale starannie każdy tom katalogowany przeglądał, i wyniki swej autopsji zestawiał z opisem bibliograficznym, zawartym w pomnikowej bibliografji Estreichera. W ten sposób powstały niezmiernie cenne — oparte na osobistem zetknięciu się z książką — uzupełnienia i korektywy Estreichera.

Dzięki łaskawej pomocy paru osób zdołaliśmy ustalić, że w inwentarzu biblioteki T-wa odnotował jej bibliotekarz 347 tytułów, których Estreicher w części już wydanej nie zamieścił, i 270 tytułów, które podał z jakimś błędem czy niedokładnością.

Zasługa to niewątpliwie wielka i znaczną wartość bibliograficzną posiadająca, którą można było osiągnąć jedynie dzięki zaprawdę żelaznej wytrwałości i systematyczności, z jaką ś. p. Czarkowski swą pracę bibliotekarską prowadził.

Trzecim wreszcie rysem — który cechował pracę ś. p. Czarkowskiego w bibliotece T-wa — była głęboka wiara w użyteczność tej pracy dla kultury i społeczeństwa. W niczem może bardziej, jak w tem, nie uwydatniał się ten fakt, że ś. p. Czarkowski był synem epoki pozytywizmu, epoki powstaniowej, t. j. tego okresu dziejów naszych, w którym życie byłoby nie do zniesienia, gdyby nie wiara w pracę organiczną, w pracę u podstaw.

Wiarę w tę pracę, w jej wartość bezwzględną dla życia zbiorowego i dla życia jednostek, wiarę niezmiernie żywą posiadał ś. p. Czarkowski zawsze.

„Jeden mały czyn — więcej niewątpliwie jest wart, niż tysiące wielkich słów”, — mawiał zazwyczaj. Na szeregi stojących na półkach książek patrzył jak wódz na front bojowy żołnierzy swoich, idących w bój, podbijać świat ciemnoty i zacofania, na triumf dla postępu i lepszego jutra.

Cieszył się też, że szeregi te, dzięki jego pracy, rosną i mnożą się ustawicznie.

Czuł się budowniczym, zakładającym podwaliny pod przyszły świetny gmach, — czuł się siewcą, siejącym błogosławieństwo Boże na ziemi, bez względu na to, czy i kiedy pracę tę ukończy i z owoców swej pracy korzystać będzie.

* * *

Takim człowiekiem był i tak na gruncie T-wa Przyjaciół Nauk pracował ś. p. Dr. Ludwik Czarkowski, — człowiek surowy dla innych i wymagający od innych, ale nie mniej twardy i wymagający dla siebie.

Odszedł, a odejście Jego spowodowało szczerbę dotkliwą w życiu T-wa naszego, w którego murach wzniósł sobie pomnik prawdziwy w postaci biblioteki naszej, — i na trwałą a chlubną zasłużył sobie pamięć, żal zaś szczery i głęboki pozostawił w sercach tych, którzy mieli zaszczyt w chwilach trudnych z Nim pracować i od Niego mogli byli się uczyć, jak pracować należy.

Działalność społeczna ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego.

Przemówienie D-ra Bohuszewicza Józefa.

Zebraliśmy się tutaj ażeby uczcić pamięć jednego z nielicznych niestety już w naszym gronie polskich działaczy niepodległościowych doby przedwojennej w Wilnie ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego.

Gdy mam mówić o działaczach tej doby nie można ich mierzyć miarą dzisiejszych stronictw i kierunków politycznych, których praca odbywa się w warunkach całkiem jawnych, nieraz prowadzi do znaczenia i wpływów w państwie, gdzie walka toczy się o ten czy inny kierunek nawy państwowej. Działacze niepodległościowi doby przedwojennej prowadzili swą pracę w głębokim ukryciu, nie dawała ona wcale im wpływów i stanowisk państwowych odwrotnie groziła każdej chwili utratą wolności osobistej więzieniem, katorgą

lub zesłaniem. Walka toczyła się nie o kierunek nawy państwowej, ale o zerwanie pęt niewoli nałożonej na naród, o zdobycie własnego państwa, nieraz o samo istnienie narodu. Działacze przedwojenni, a w szczególności ich praca musiała zastąpić narodowi własną pracę państwową. Działalność bowiem obcego zaborczego państwa nie organizowała życia narodowego, nie sprawowała tych wszystkich funkcji jakich naród dla życia i rozwoju potrzebuje, a które sprawuje dla niego jego własne państwo, nie rozwijała świadomości i kultury narodowej, odwrotnie to życie narodu rozbijała i niweczyła, podcinała w zarodku wszelkie elementa składowe do życia tego potrzebne, rozbijała kulturę narodową, niszczyła i zabijała świadomość narodową.

Oczywiście, że w tych warunkach na drogę tę mogli pójść tylko ludzie o bardzo głębokim uczuciu patriotycznym o szeroko rozwiniętym poczuciu społecznym, o bardzo wysokich walorach etycznych, bardzo dużym samozaparciu się i zdolności do poświęcenia swego ja, osobistej korzyści i nieraz całej przyszłości na ołtarzu pracy niepodległościowej. Do rzędu tych ludzi należał ś. p. D-r Ludwik Czarkowski.

Przez cały czas jego życia jedynym momentem, jedynym czynnikiem decydującym w jego życiu i czynach był czynnik dobra i interesu narodu polskiego, był czynnik obowiązku obywatelskiego i patriotycznego. Gdy pamiętam spotkałem poraz pierwszy ś. p. D-ra Czarkowskiego tu w Wilnie w roku 1904 t. j. przed 25 laty uderzała mnie zawsze w nim ta cecha. Gdy rozchodziło się o podjęcie jakiegoś czynu w stosunku do rządu zaborczego, nie wchodziły u niego w grę niebezpieczeństwo osobiste, obowiązki wobec rodziny i t. p. Jedynym czynnikiem decydującym było tu zawsze dobro narodu polskiego i jego potrzeby. Tej zasadzie pozostał wiernym przez całe życie. Gdy na kilkanaście dni przed jego śmiercią zostałem wezwany do niego jako lekarz i wtedy trapiiony nieuleczalną chorobą i silnymi bólami więcej mówił i myślał o sprawach przyszłości i rozwoju narodu, aniżeli o własnej chorobie, która za dni kilkanaście miała go życia pozbawić. Był to człowiek dla którego Ojczyzna i obowiązek wobec niej nie były tylko pewnymi częstkami jego myśli i czynów, ale treścią całego jego życia, kierownikiem jego prac i zamierzeń, sprawdzianem jego czynów.

Ś. p. D-r Ludwik Czarkowski był lekarzem. Zawód lekarski w owych czasach był jednym z nielicznych zawodów, który pozwalał na osiedlenie się w kraju i pracę wśród rodaków nie zmuszał do emigracji za chlebem gdzieś w dalekie stepy nadwołżańskie lub śniegi sybirskie. Niewątpliwie przy wyborze tego zawodu i tu u ś. p. D-ra Ludwika czynnik patriotyczny odegrał niepoślednią rolę. Nie chcę przez to powiedzieć że nie miał on zamiłowania do tego zawodu. Odwrotnie jak już zaznaczyło szereg mówców na jego pogrzebie jak wreszcie opisał to w jego życiorycie pośmiertnym prof. Trzebiński w Pamiętniku Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego Doktor Czarkowski był nie tylko lekarzem oddanym swemu zawodowi, ale był nawet autorem licznych prac w tej dziedzinie.

Nie chcąc się powtarzać nie będę przytaczał tych danych. Chcę zwrócić uwagę na co innego. Jako społecznik D-r Czarkowski rozumiał, że każde społeczeństwo, jeśli nie ma przedstawiać wzorem naszego wschodniego sąsiada kupy piasku, która rozbija się, za każdym podmuchem wiatru, musi być społeczeństwem zorganizowanym, społeczeństwem, gdzie wszystkie zawody i interesy społeczne znajdą swe ujście w mocnych i silnych organizacjach, organizujących ich życie i broniących ich interesów, organizacjach, jednak o wysokim poziomie partydotycznych i moralnym, wychowujących w tym duchu swych członków i prowadzących pod tym kątem widzenia swą pracę i działalność. Gdy więc tylko z oparów krwi i zawieruchy wojennej zaczęła świtać jutrzienka niepodległości ś. p. D-r Ludwik Czarkowski energicznie przystąpił do organizacji własnego zawodu lekarskiego, chcąc utrzymać w nim wysokie tradycje lekarza polskiego, społecznika i bojownika o niepodległość; chcąc dalej wywalczyć mu wysokie stanowisko i należne znaczenie w społeczeństwie, chcąc, w epoce przewartościowania pojęć i obniżenia ceny i znaczenia wartości pracy intelektualnej w ogólności, a lekarskiej w szczególności, zapewnić mu energiczną, a godną obronę jego interesów, uchronić go przed wyzyskiem i proletaryzacją, z postępującym na tem tle upadkiem, rozkładem wewnętrznym i utratą znaczenia w społeczeństwie. W imię tych haseł był ś. p. D-r Ludwik Czarkowski długoletnim początkowo wiceprezesem, a później prezesem naszego stowarzyszenia, pracował w nim usilnie i gorliwie, biorąc udział w każdej jego pracy i zamierzaniu osobiście, podając inicjatywę i zapoczątkowując szereg prac i zamierzeń.

W okresie upadku etyki i obniżenia poziomu moralnego społeczeństwa zaczęły się chwiać podstawy i zasady uświęconej wiekami i mającej poza sobą tradycję i chlubę wielu lat etyki lekarskiej tak, że aż zaszła nawet potrzeba ułożenia kodeksu tej etyki t. z. deontologii. Osoba ś. p. D-ra Ludwika Czarkowskiego stała wysoko ponad tem, etykę uzmysławiała i uzewnętrzniała, Jego pogląd, słowo i opinia wystarczały za kodeks deontologiczny. Był on w gronie lekarskim razem z innymi kolegami tem żywym obiciem wysokiego poziomu etycznego polskiego lekarza — obywatela doby przedwojennej, dla którego nie potrzeba było kodeksów deontologicznych, sądów, izb lekarskich i t. p., bo te zasady były mu wrodzone wsiąkły w krew i mózg, w każdą fibrę jego istnienia. Dlatego też pomimo różnic poglądów, jak politycznych, tak społecznych, pomimo ugrupowań i nieraz sprzecznych interesów w świecie lekarskim wileńskim. D-r Czarkowski nie miał kontrkandydatów na stanowisko wiceprezesa stowarzyszenia. Wybór jego był zawsze jednogłosny. Wszelka zaś chęć zrzeczenia się tego stanowiska spotykała się z energicznym oporem ze strony wszystkich kolegów. Społeczność lekarska widziała w nim tę głowę reprezentującą największe i najświętsze ideały stanu lekarskiego, jego świetne tradycje, bodziec do przerwania dzisiejszych chwiejnych czasów i nadzieję lepszej przyszłości. Po śmierci zaś jego uczciła go choć pośmiertnie przez wybór na członka honorowego. Bezlitośna śmierć wyrwała z naszych szere-

gów człowieka, który był ucieleśnieniem wielkich ideałów patriotów ostatniej doby naszej niewoli. Człowieka wysokiej etyki i poczucia społecznego, człowieka, który całe swe życie oddał ofiarnej pracy dla dobra własnego narodu i społeczeństwa, a większą jego część sterał w walce z najazdem moskiewskim i razami najeźdźcy. Zabrała nam w najczystszej tego słowa znaczeniu żołnierza — obywatela, którego jak jedna tak druga służba trwała przez całe życie.

Dziś wypadła mi smutna konieczność pożegnać go w tem naszym gronie. Pozwólcie Państwo że pożegnam go tem żołnierskim pożegnaniem: „Śpij Kolego w ciasnym grobie, Niech się Polska przyśni Tobie“. Polska wielka potężna i mocarstwowa, Polska Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Batorych, Sobieskich i całej plejady wielkich duchów i bohaterów narodu.



INDEKS
WSPÓŁPRACOWNIKÓW I PRAC
WYDRUKOWANYCH W PIĘCIU ROCZNIKACH
„ATENEUM WILEŃSKIEGO”
(1923—1928)

UŁOŻYLI
WITOLD NOWODWORSKI I MICHAŁ SZULKIN



SPIS RZECZY.

	Str.
1. Spis współpracowników - - - - -	III
2. Rozprawy - - - - -	IV-V
3. Miscellanea - - - - -	V-VI
4. Przegląd krytyczny - - - - -	VI-IX
5. Polemika - - - - -	IX
6. Kronika - - - - -	IX
7. Nekrologi - - - - -	IX

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW¹⁾.

- Adamus Jan. I, 569—573.
 B. B. V, 207—208.
 Barycz Henryk. III, 442—445.
 Baudouin de-Courtenay C. zob. Ehrenkreutzowa C [ezarja].
 Bohuszewicz Józef. V, 197*—200*.
 Brensztejn Michał. I, 29—38. I, 595. II, 191—194. III, 46—70. III, 180—182.
 Bujak F [ranciszek]. II, 247—249.
 Chodynicki Kazimierz. I, 85—99. I, 99—101. I, 274—277. I, 277—279. I, 279—280. I, 280—300. I, 592—594. I, 596—601. II, I—XIII. II, 252—277. II, 441—446. II, 446—451. III, 387—401. IV, 53—78. IV, 216—219. IV, 219—220. IV, 220—222. IV, 222—224. IV, 224—225. IV, 225—227. IV, 227—229. IV, 229. IV, 229—230. IV, 231. IV, 231—232. IV, 232. IV, 417—451. IV, 466—467. IV, 467. IV, 468—469. IV, 469—472. V, 185—206. V, 208—211. V, 211—213. V, 79*—103*. V, 173*—175*. V, 175*—178*. V, 178*—181*.
 Czarkowski Ludwik. I, 533—539.
 Czarnecki E. V, 190*—193*.
 D [rège] H [elena]. III, 436—442.
 Dobrowolska Wanda. V, 167*—172*.
 Dubiecki Marjan. I, 230—252.
 Ehrenkreutz Stefan. II, 289—349.
 Ehrenkreutzowa C [ezarja]. II, 277—281.
 Falkowski Czesław X. II, 195—199.
 Fijałek Jan X. I, 313—336. I, 506—526. II, 122—158.
 Finkel Ludwik. I, 527—530. III, 71—81.
 Gerlach Jan. I, 205—225.
 Gulbinowa-Makowska Ewa. II, 68—102.
 Iwaszkiewicz Janusz. I, 77—84. I, 226—229. I, 481—505. I, 581—585. III, 183—184. IV, 463—465.
 Jakubowski Jan. I, 1—9.
 Jodziejewicz Aleksander. III, 95—103. IV, 200—207. IV, 214—216.
 K. C. I, 305—306.
 Kantak Kamil X. V, 175—184.
 Kolankowski Ludwik. IV, 235—251. V, 186*—187*.
 Kon Pinchas. III, 402—429. V, 151*—166*.
 Koneczny Feliks. I, 140—204. I, 352—397. III, 1—7. III, 193—264. IV, 138—189. IV, 287—348.
 Konopczyński Władysław. II, 350—370.
 Kościakowski Stanisław. I, 301—305. I, 585—590. I, 591—592. II, 371—408. IV, 452—458. V, 1*—78*. V, 193*—197*.
 Kowalenko Władysław D-r. III, 327—373. IV, 79—137.
 Z Kozłowskich Studnicka Janina, zob. Studnicka Janina.
 Kuźmińska Marja. IV, 349—391. V, 120—174.
 Łowmiański Henryk. I, 268—274. I, 398—466. II, 1—30. II, 409—422. III, 82—94. III, 161—179. III, 430—435.
 Makowska-Gulbinowa Ewa, zob. Gulbinowa Ewa.
 Mienicki Ryszard. II, 234—246. II, 104—145.
 Młynarski Tomasz. I, 467—480.
 Mościcki Henryk. I, 75—76. II, 225—233.
 Orda Jerzy. V, 184*—185*.
 Parczewski Alfons. II, 282—283.
 Paszkiewicz Henryk. II, 31—67. V, 1—84.
 Pigoń Stanisław. III, 158—161.
 Piwarski Kazimierz. IV, 252—286. V, 85—119.
 Pomarański Stefan. II, 200—224. III, 146—157.
 Prochaska Antoni. I, 10—28. I, 58—74. I, 101. I, 102—103. I, 103—105. I, 117—139. I, 337—351. IV, 190—199.
 Rygiel Stefan. II, 159—182. V, 104*—107*.
 Semkowicz Władysław. I, 253—267. II, 183—190.
 Skopińska Zofja. V, 108*—150*.
 Sławiński Witold. III, 8—45.
 Sochaniewicz Kazimierz. III, 374—386. IV, 208—215.
 Staniewicz Witold. II, 103—121. III, 265—326.
 Studnicka Janina. I, 540—568.
 Studnicki Gizbert Wacław. I, 531—532. II, 430—440.
 Szczuka Lucjan. I, 578—581. II, 249—252. II, 423—429.
 Trzebiński Stanisław. IV, 1—52.
 Tyc Teodor. IV, 459—462.
 Tyszkowski Kazimierz. I, 39—57. V, 181*—184*.
 Wyszomirski Jerzy. I, 574—578.
 Zajączkowski Stanisław. IV, 392—416.

¹⁾ Str. z gwiazdką oznacza strony zes. 15.

R O Z P R A W Y.

- Brensztejn Michał. Zegarmistrzostwo wileńskie w wiekach XVI i XVII. I, 29—38.
- Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi. III, 46—70.
- Chodyncki Kazimierz. Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskim (T. z. rękopis Raudański). III, 387—401.
- Legenda o męczeństwie czternastu Franciszkanów w Wilnie. IV, 53—78.
- Geneza i rozwój legendy o trzech męczennikach wileńskich. IV, 417—451.
- Geneza i rozwój podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza (ze studjów nad dziejopisarstwem litewskim). V, 79*—103*.
- Dubiecki Marjan. Apolin Hofmiejster, naczelnik województwa brzesko-litewskiego w powstaniu styczniowym. I, 230—252.
- Ehrenkreutz Stefan. Stan badań nad statutami litewskimi. II, 289—349.
- Fijałek Jan X. Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII. I, 313—336. II, 122—158.
- Finkel Ludwik. Michał Gliński. III, 71—81.
- Gerlach Jan. Stanowisko duchownych wedle statutu litewskiego. III (1588 r.). I, 205—225.
- Gulbinowa Ewa. Wileńskie cechy tkackie do r. 1795. II, 68—102.
- Iwaszkiewicz Janusz. Rabunek mienia polskiego na Litwie po r. 1831. I, 226—229.
- „Plemię sarmatów“. Kartka z dziejów tajnych związków na uniwersytecie wileńskim. I, 481—505.
- Jańkowski Jan. Czy istnieli kniaziowie Nieświescy? I, 1—9.
- Jodziejewicz Aleksander. Miejsce zgonu Św. Kazimierza. III, 95—103.
- Kolankowski Ludwik. „Pomiara włóczna“. IV, 235—251.
- Koneczny Feliks. Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w r. 1480. I, 140—204. I, 352—397.
- Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie W. 1458—59 r. III, 1—7.
- Geneza urozczeń Iwana III do Rusi Litewskiej. III, 193—264.
- Sprawy z Mengli-Girejem 1473—1504. IV, 138—189. IV, 287—348.
- Konopczyński Władysław. Tajemnica Michała Jana Paca, marszałka generalności litewskiej podczas konfederacji barskiej. II, 350—370.
- Kościakowski Stanisław. Z dziejów komisji skarbowej litewskiej w początkach panowania Stanisława Augusta (1765—1780). II, 371—408.
- Z literatury polemiczno-sądowej XVIII wieku. Studium historyczno-bibliograficzne na tle sprawy Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego w latach 1780—84. V, 1*—78*.
- Kowalenko Władysław. Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w sejmach Rzeczypospolitej. III, 327—373. IV, 79—137.
- Kuźmińska Marja. Olbracht Marcinowicz Gasztołd. Działalność Olbrachta Gasztołda. 1503—1522. IV, 349—391. V, 120—174.
- Łowmiański Henryk. „Wchody“ miast litewskich. I, 398—466. II, 1—30.
- Papiernie wileńskie XVI wieku. Przyczynek do ich dziejów. II, 409—422.
- Sfałszowany opis obwarowania miasta Wilna. III, 82—94.
- Makowska-Gulbinowa Ewa, zob. Gulbinowa Ewa.
- Młynarski Tomasz. Pojęcie usiłowania wedle statutu litewskiego III z r. 1588. I, 467—480.
- Paszkiewicz Henryk. Ze studjów nad polityką polską, litewską i krzyżacką Bolesława Jerzego, ostatniego księcia Rusi halicko-włodzimierskiej. II, 31—67.
- U podstaw potęgi moskiewskiej. Studium z dziejów Rusi suzdalsko-włodzimierskiej XIII wieku. V, 1—84.
- Piawski Kazimierz. Niedoślą wyprawa t. zw. Radoszkowicka Zygmunta Augusta na Moskwę. (Rok 1567—68). IV, 252—286. V, 85—119.
- Prochaska Antoni. Wyprawa Św. Kazimierza na Węgry (1471—1474). I, 10—28. I, 117—139.
- Znaczenie niedosłej koronacji Witołda. I, 337—351.

- Prochaska Antoni. Z dziejów unji jagiełłońskiej. IV, 190—199.
- Rygiel Stefan. Sprawa zwrotu mienia kulturalnego Wileńszczyzny z Rosji. II, 159—182.
- Ossolińskiemu. Przemówienie na uroczystym posiedzeniu w Auli Uniwersytetu Stefana Batorego w dn. 22-VI 1928 r. V, 104*—107*.
- Skopińska Zofja. Traktat 31 sierpnia 1449 roku w świetle polityki Litwy i Moskwy w l. 1440—1453. V, 108*—150*.
- Sławiński Witold. D-r Jan Emmanuel Gilbert, profesor i założyciel ogrodu botanicznego w Wilnie. Przyczynek bibliograficzny do historii uniwersytetu wileńskiego. III, 8—45.
- Sochaniewicz Kazimierz. Najdawniejsze dyplomy Witolda w. ks. litewskiego. (Przyczynek do dyplomatyki litewskiej). III, 374—386.
- Staniewicz Witold. Rzut oka na rozwój dziejów agrarnych na ziemiach litewskich. II, 103—121.
- Dwór Wersoka Wielka. Studium historyczno-gospod.-prawne. III, 265—326.
- Trzebiński Stanisław. Zarys historii wileńskiego Instytutu Medycznego. IV, 1—52.
- Tyszkowski Kazimierz. Odgłosy rokoszowe na Litwie. I, 39—57.
- Zajączkowski Stanisław. Przyczynki do hipotezy o pochodzeniu dynastji Giedymina ze Żmudzi. Ze studjów nad ustrojem wewnętrznym dawnej Żmudzi. IV, 392—416.

MISCELLANEA.

- Przywileje Witolda dla Moniwida, starosty wileńskiego i testament jego syna Jana Moniwidowicza [1396 i 1458]. — Władysław Semkowicz. I, 253—267.
- Teksty opisowe Wilna.
- № 1. Gilbert de Lannoy w pamiętniku podróży przez Litwę w zimie 1413/1414 roku.
- № 2. X. Jan Długosz (+ 1480) we wstępie Historji Polski.
- № 3. X. Albert Krantz, chronograf hamburski o miastach Litwy w swej Wandalji ok. r. 1500.
- № 4. X. Bernard Wapowski, kantor kat. krakowski, w swej kronice o obmurowaniu m. Wilna w r. 1506 z przytoczeniem reszty o tem świadectw historyjograficznych z w. XVI i XVII.
- № 5. Legat papieski, Jakób Pison, o cerkwiach murowanych w Wilnie 26-IX 1514 r.
- № 6. Just Ludwik Decjusz o cerkwiach murowanych w Wilnie 1514/1521 r.
- № 7. X. mistrz Maciej z Miechowa w opisie obu Sarmacji 1517 roku.
- № 8. Zygmunt Herberstein w opisie podróży swojej do Moskwy w lutym 1526 r.
- № 9. W opisie Polski i krajów jej podległych w atlasie Abrahama Orteliusa 1570 r.
- № 10. F. L. P. w broszurze lądguńskiej do narodu francuskiego w roku 1573.
- № 11. X. Jan Krasiński w opisie Polski 1574 r.
- № 12. W atlasie miast sławnych Jerzego Brauna edycji kolońskiej (1576), 1588 i 1599 r.
- № 13. Aleksander Gwagnin w opisie Sarmacji Europejskiej 1578 r.
- № 14. Bartosz Paprocki w. Herbach rycerstwa polskiego.
- № 15. W atlasach amsterdamskich Gerarda Mercatora z pierwszej połowy w. XVII. — X. Jan Fijałek. I, 506—526.
- Zaginione dokumenty Witolda w. x. litewskiego dla Cebrowskich W. Hołobok [1441]. — D-r Kazimierz Sochaniewicz. IV, 208—213.
- Inwektywa na Litwinów i Polaków z XV w. [1445]. — Teodor Tyc. IV, 459—462.
- Nieznane dokumenta do unji Florenckiej w Polsce [1458]. — Antoni Prochaska. I, 58—74.
- Najważniejsze rękopisy franciszkańskie bibliotek wileńskich [1471—1638]. — X. D-r Kamil Kantak. V, 175—184.
- Pani Litaworowa (Przyczynek z archiwum gdańskiego) [1516]. — Ludwik Finkel. I, 527—530.
- Po wcieleniu Wołynia. (Nielegalny zjazd w Łucku 1569 i sprawa językowa na Wołyniu). — Władysław Semkowicz. II, 183—190.
- „Ozdoby” rodu Zbaraskich [XVI w.]. — Wanda Dobrowolska. V, 167*—172*.
- Vilniana w Suchej [1752—1812]. — Wacław G.-Studnicki. I, 531—532.
- Czacki i Targowica [1792]. — Henryk Mościcki. I, 75—76.
- Przyczynki do powstania Kościuszkowskiego na Litwie [1794]. 1. Aresztowanie Szymona Kossakowskiego. 2. Przyczynek do charakterystyki pułkownika Stefana Grabowskiego. — Janusz Iwaszkiewicz. I, 77—84.

- Sztycharze wileńscy Perlowie i nieznana fabryka kart do gry w Oranach w wieku XVIII. — Michał Brensztejn. II, 191—194.
- Marszałkowie szlachty gubernji grodzieńskiej [XVIII]. — Lucjan Szczuka. II, 423—429.
- Dawny Uniwersytet Wileński a Żydzi. 1. Zabiegi Uniwersytetu o: utworzenie szkoły początkowej dla Żydów w Wilnie w l. 1808—1820. (Materiały do dziejów oświaty na Litwie). — Pinchas Kon. III, 402—429.
- Odnaleziona część archiwum dawnego kahału wileńskiego [1808—1838]. — Pinchas Kon. V, 151*—166*.
- List ks. A. Czartoryskiego do Gołuchowskiego (1823). — Janusz Iwaszkiewicz. IV, 463—465.
- Józefa Gołuchowskiego niedoszła mowa na posiedzeniu publicznem Uniwersytetu Wileńskiego, dnia 12 lipca (30 czerwca) 1824 roku. Notatka bibliograficzna. — Ludwik Czarkowski. I, 533—539.
- Nieznany autograf Mickiewicza [1824]. — X. Czesław Falkowski. II, 195—199.
- Listy gończe w sprawie powstańców z roku 1831, pochodzących z Litwy. — Stefan Pomarański. III, 146—157.
- Powstanie w Radoszkowiczach w r. 1831 (5.17-IV — 12.24-IV). — Ryszard Mienicki. III, 104—145.
- Relacja Jana Nepomucena Niemojowskiego o wyprawie Samuela Różyckiego na Litwę w 1831 r. — Stefan Pomarański. II, 200—224.
- Materiały do sprawy Michała Wołłowicza 1833 r. — Janina z Kozłowskich Studnicka. I, 540—568.
- Z tajnej korespondencji urzędowej z przedednia zniesienia Unji 18/31 listopada 1838. — Wacław Gizbert-Studnicki. II, 430—440.
- Z korespondencji więziennej Szymona Konarskiego [1838—1839]. — Henryk Mościcki. II, 225—233.
- Egzekucja Roehra i kolegów (1848). — Aleksander Jodziejewicz. IV, 200—207.
- Szkola w Cuneo w oświeceniu zeznań, składanych przed wileńską komisją śledczą [1862]. — Kazimierz Chodynicki. V, 185—206.
- Sprawozdanie witebskiego gubernatora o powstaniu w Inflantach w r. 1863. — Ryszard Mienicki. II, 234—246.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

- Abramowicz Ludwik. Cztery wieki drukarstwa w Wilnie (1525—1925). Wilno, str. 149 nlb.
R: Henryk Łowmiański, III, str. 430—435.
- Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501—1506) wydał Fryderyk Papée. Kraków, 1927, str. XIV + 622.
R: K [azimierz] Ch [odynicki], IV, str. 222—224.
- Bernsztejn Mieczysław. Poprawa I statutu litewskiego (1531—1538). Czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Rocz. XV. Kraków, 1916, str. 61.
R: Adamus Jan, I, str. 569—573.
- Brensztejn Michał. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do r. 1832. Wilno, 1922, str. 146.
R: J [anusz] Iwaszkiewicz, I, str. 581—585.
- Bujak Franciszek, Prof. Dr. Dwa bóstwa prusko-litewskie „Kurche“ i „Okkopirnas“. Odb. z Kwart. Lud. Ser. II, t. II (1923).
R: C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, II, str. 277—281.
- Charkiewicz Walerjan. Placyd Jankowski (John of Dycalp). Życie i twórczość. Wilno, 1928, str. 205.
R: K [azimierz] Ch [odynicki], V, str. 173*—175*.
- Czarnecki J. (pseud.). Wilno w dziejach książki polskiej. Wilno, 1928, str. 24.
R: Jerzy Orda, V, str. 184*—185*.
- Czartkowski Adam [wydawca]. Zob. Puzynina z Günterów Gabrjela.
- Dangel Stanisław. Rok 1831 w Mińszczyźnie. Warszawa, 1925, str. 189.
R: Aleksander Jodziejewicz, IV, str. 214—216.
- Dobrowolska Wanda — Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich (ze wstępem o rodzie Zbaraskich, życiorysem wojewody bractawskiego). Nakład Tow. Przyjaciół Nauk w Przemyślu. 1926, str. 236.
R: K [azimierz] Ch [odynicki], IV, 468—469.
R: Kazimierz Tyszkowski. V, str. 181*—184*.
- Drużycz W. — Mesta Mensk u kancy XV i początku XVI st. Pracy Białoruskaha Dziażnauna Uniwersytetu u Mensku 1926, № 12, str. 1—22.

- R: K [azimierz] Gh [odynicki]. IV, str. 231—232.
- Pałazenje Litouska-Biełaruskaj dziaŕżawy paśla Lublinskaj wunji. Ibidem 1925, Nr. 6—7, str. 216—251.
R: K [azimierz] Ch [odynicki]. IV, str. 231.
- Halecki Oskar. — Dzieje unji jagiellońskiej t. I, w wiekach średnich. Kraków 1919, str. XVI+482, t. II w XVI w., tamże, 1920, str. V+385.
R: K [azimierz] Chodynicki. I, stron. 85—99.
- Heinl Karl. — Fürst Witold von Litauen in seinem Verhältnisse zum deutschen Orden in Preussen während der Zeit seines Kampfes um sein litauisches Erbe 1382—1401 Historische Studien. Heft 165, str. 200.
R: K [azimierz] Chodynicki. IV, str. 220—222.
- Hruszewskij A. — Powinność gorodowej raboty w wielikom kniaźestwie litowskom (Żurn. Min. Nar. Proswieszczenia, 1914, listopad, str. 19—39).
R: K [azimierz] Ch [odynicki], I, str. 277—279.
- Jakubowski Jan. — Dzieje Litwy w zarysie. Biblioteka składnicy Nr. 2. Warszawa.
R: A [ntoni] P [rocha] ska. I, str. 101.
- Mapa Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVI wieku I część północna. Atlas historyczny Polski. Kraków 1928, str. 21.
R: K [azimierz] Ch [odynicki]. IV, str. 466—467.
- Tomasz Makowski sztycharz i kartograf nieświeski. Nr. 1 wydawnictwa instytutu dla badania ziem wschodnich Rzplitej Polskiej. Warszawa 1923, str. 28.
R: K [azimierz] Ch [odynicki]. I, str. 279—280.
- Z zagadnień unji polsko-litewskiej. — „Przegląd Historyczny“, t. XXII, 1919—1920, str. 136—155.
R: K [azimierz] Chodynicki. I, stron. 99—101.
- Janowski Ludwik. — W promieniach Wilna i Krzemieńca. Wilno 1923, str. XI+71+271.
R: J [anusz] Iwaszkiewicz. I, str. 581—585.
- Janułajtis Augustyn. — Powstanie w Litwie 1863—1864 r. Wilno 1923, str. 109.
R: Stanisław Kościałkowski. I, stron. 585—590.
- Powstanie włościan szawelskich w r. 1769. Wilno 1921, str. 48.
R: Stanisław Kościałkowski. I, stron. 591—592.
- Jodkowski Józef. — Grodno z 128 ilustracjami i planem miasta. Wilno 1923, str. 119+2.
R: L [ucjan] Szczuka. I, str. 578—581.
- Kłos Juliusz. — Wilno przewodnik krajoznawczy. Wilno 1923, str. 261+IX.
R: K [azimierz] Chodynicki. II, stron. 441—446.
- Knygos (książka). Rocznik 1, numerów 6 w trzech zeszytach, 1922—1924.
R: M [ichał] Brensztejn. III, str. 180—182.
- Kutrzeba Stanisław. — Historia źródeł dawnego prawa polskiego. Lwów, t. I str. IV+286, t. II str. 462.
R: K [azimierz] Ch [odynicki]. IV, str. 224—225.
- Sejm walny dawnej Rzplitej Polskiej. Warszawa, str. 197.
R: A [ntoni] P [rocha] ska. I, str. 103—105.
- Kwartalnik Teologiczny Wileński. — Wilno. Rok I, zesz. 1.
R: C. K. I, str. 305—306.
- Leski-Natanson Jan, zob.: Natanson-Leski Jan.
- Litowskaja metrika. — Knigi publicznych dzieł, t. I (Russk. Istor. Bibl. izd. imp. Archeogr. Komiss. t. XXX). Petersburg 1914, str. 4+IV+30+896.
R: H [enryk] Łowmiański. I, str. 263—274.
- Litowskaja metrika. — Knigi publicznych dzieł. Perepisi wojska litowskiego, ib. t. XXXIII. Petersburg 1915, str. 4+II+1378.
R: H [enryk] Łowmiański. I, str. 268—274.
- Łappo. J. J.; — Základni Zákony velikého knižeství litevského a Polsko po lublińské unii. Sbornik věd právnických a státních. R. XXIII.
R: K [azimierz] Chodynicki. II, stron. 252—277.
- Zapadnaja Rossija i jeja sojedinienie s Polszeju w ich istoriczeskom prošlom. Praga 1924, str. 205.
R: K [azimierz] Chodynicki. II, stron. 252—277.
- Maliszewski Edward. — Biblioteka pamiątek polskich i Polski dotyczących. (Druki i rękopisy). Warszawa, 1928, str. X+447+5.
R: K [azimierz] Chodynicki. V, str. 178*—181*.
- Mienicki Ryszard. — Archiwum Akt dawnych w Wilnie w okresie od r. 1795 do 1922. Rys. historyczny. Warszawa, 1923, str. 2+VII+133.
R: K [azimierz] Chodynicki. I, str. 274—277.
- Monumenta Poloniae Typographica XV et

- XVI saeculorum, Vol. I, edidit Joannes Ptasnik. Lwów, 1922, str. 178 + 456.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. I, str. 592—594.
- Morawski Stanisław. — Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818+1825). Wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Warszawa, str. XXVII+541.
R: J[anusz] Iwaszkiewicz. III, str. 183—184.
- W Petersburgu 1827—1838. Wspomnienie pustelnika i kochałki kobiałki z 18 miedziodrukami. Wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Poznań, str. VIII + 370.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. IV, str. 469—472.
- Mościcki Henryk [wydawca] zob.: Morawski Stanisław i Puzynina z Güntherów Gabrjela.
- Pod berłem carów. Warszawa, 1924, str. 294.
R: K[azimierz] Chodynicki. II, str. 446—451.
- Zob.: Z filareckiego świata.
- Natanson-Leski Jan. — Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Część I. Granica moskiewska w epoce Jagiellońskiej. Lwów—Warszawa, 1922, str. 196.
R: A[ntoni] Pr[ocho]ska. I, str. 102—103.
- Ogijenko J[an]. — Wzory pism cyrylickich X—XVII w. Warszawa, 1927, str. 144.
R: K[azimierz] Chodynicki. IV, str. 225—227.
- Papée Fryderyk. — Początki Litwy. Kwartalnik historyczny, roczn. XII, r. 1927, str. 465—476.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. IV, str. 467.
- Piczeta W. — Agrarna reforma Sigizmunda Augusta w litowsko-ruskom gosudarstwie. Czast' I. Moskwa, 1917, str. VI+328+2.
R: Kazimierz Chodynicki. I, str. 280—300.
- Krestjanskoje i raboczje dwizenije Biełarusii w epochu 1905. Pracy Biełaruskaha Dżiaržaunaha Uniwersytetu u Mensku, Nr. 11, 1926, str. 105—122.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. IV, str. 229—230.
- Nakaz starostam i derżawcam i wołocznaia ustawa. Ibidem Nr. 2—3, str. 229—245.
R: K[azimierz] Ch[odyniecki]. IV, str. 227—229.
- Sostaw nasielenja w gospodarskich dworach i wołostiach zapadnoj czasti Biełarusii w poreformiennuju epochu. Ibidem Nr. 4—5, str. 82—97, Nr. 6—7, str. 299—307.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. IV, str. 227—229.
- Ziarnielnaje prawa u statutach 1529 1566 hadoŭ. Ibidem Nr. 11, 1926, str. 93—193, Nr. 12, str. 95—117.
R: K[azimierz] Ch[odyniecki]. IV, str. 229.
- Przepisy katalogowania alfabetycznego w bibliotekach polskich. Projekt. Warszawa, 1923, str. 67.
R: M[ichał] B[rensztejn]. I, str. 595.
- Puzynina z Güntherów Gabrjela. — W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815—1843, wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Wilno, str. XVIII+389.
R: K[azimierz] Chodynicki. V, 175*—178*.
- „Reformacja w Polsce“ — organ Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce. Pod red. Stanisława Kota. Rocznik I i II, 1921 i 1922.
R: Jerzy Wyszomirski. I, str. 574—578.
- Schmidt Wacław. — Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w b. gub. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej (1793—1875). Warszawa, 1923, str. 104.
R: Lucjan Szczuka. II, str. 249—252.
- Semkowicz Władysław. — Materiały do sfragistyki litewskiej. Odbitka z „Wiadomości Numizm - Archeologicznych“. Nr. 1—12, 1925, str. 8.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. IV, str. 232.
- Staniewicz W. — Matujzy Bołondziscki, wieś powiatu lidzkiego. Wilno, 1923, str. 160.
R: Fr[anciszek] Bujak. II, str. 247—249.
- Stankiewicz Ad. — Doktor Franciszak Skaryna perszy drukar białoruski, 1525—1925. Wilnia, 1925, str. 56.
R: H[enryk] Łowmiański. III, str. 161—179.
- Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera. — Kraków, 1928, str. 793.
R: K[azimierz] Ch[odynicki]. V, str. 211—213.
- Studnicki Wacław. — Rok 1863 — wyroki śmierci. Wileńskie źródła archiwalne, Wilno. 1923, str. LXXXIII+122 a
R: Stan[isław] Kościakowski. I, str. 301+305.
- Szczerbicki Edward. — Rok 1831 w powiecie oszmiańskim, „Rocznik państwowego gimnazjum Koed. im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie“. — Rok 1926/27, str. 1—60.

IX

- R: B. B. V. str. 207—208.
Zajączkowski Stanisław. — Przymierze polsko-litewskie 1325. „Kwartalnik historyczny”. Lwów. Rocz. XL, zesz. 4 str. 567—617.
R: K [azimierz] Chodynicki. IV. str. 219—220.
— Studja nad dziejami Żmudzi w. XIII. Lwów, 1925, 110.
R: K [azimierz] Chodynicki. IV, str. 216—219.
Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 816—1824, wydał Henryk Mościcki, Warszawa 1924, str. 374.
R: Stanisław Pigoń, III, str. 158—161.
Zongołowicz Bronisław. — Ustrój Uniwersytetu Wileńskiego 1792—1802, „Rocznik prawniczy wileński”. Rok I, 1925, str. 194—223.
R: K [azimierz] Ch [odynicki], V, str. 208—211.

POLEMIKA.

- Kolankowski Ludwik. Kwestja litewskiej korony V, str. 186*—187*.

KRONIKA

- Doktorat honorowy prof. Oswalda Balzera V, str. 216—218.
Działalność T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. I, str. 112—113. I, str. 307—312. I, str. 602—603. II, str. 284—286. II, str. 452. III, str. 189—190. III, str. 446. IV, str. 475. V, str. 216. V, str. 188*.
Komunikaty Polskiej Akademji Umiejętności. V, str. 188*—189*.
Konkurs wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie na napisanie monografji o przeszłości województwa, powiatu, miasta lub miasteczka na terenie W. X. L. I, str. 312.
Obchód ku czci Szymona Konarskiego II, str. 287.
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wilnie. III, str. 187—189. III, str. 446—447. IV, str. 233—234. IV, str. 473. V, str. 214—215.
Powszechny zjazd Historyków Polskich w Poznaniu [6—8 grudnia 1924] III, str. 185—187.
Roczne Walne Zebranie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie [1925]. III, str. 190—191.
150 Rocznica Komisji Edukacji Narodowej i ks. Stanisława Konarskiego I, str. 603—604.
Wystawa Roku 1863 (w Wilnie w r. 1923) I, str. 113—115.
Zjazd organizacyjny regionalnych uniwersytetów powszechnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych 1924. II, str. 452—454.
I Zjazd prawników polskich w Wilnie (1924). II, str. 286—287.

NEKROLOGI.

- Czarkowski Ludwik (przemówienia) — E. Czarnecki, Stanisław Kościółkowski, Józef Bohuszewicz V, str. 190*—200*.
Lipski Jacek (wspomnienie pośmiertne) — Henryk Barycz III, str. 442—445.
Młynarski Tomasz. — A [lfons] Parczewski, II, str. 282—283.
Nowodworski Witold — prof. Kazimierz Chodynicki I, str. 596—601.
Smolka Stanisław — K [azimierz] Chodynicki II, I-XIII.
Wróblewski Tadeusz jako założyciel biblioteki im. E. Wróblewskich. — H [elena] D [rége]. III, str. 436—442.
Zahorski Władysław, działalność na gruncie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. (Wspomnienie pośmiertne) — Stanisław Kościółkowski IV, str. 452—458.

E R R A T A.

Omyłki druku w artykule X. Kantaka (z. 14).

- Str. 176 przyp. 3 zamiast: H. P. Vat — ma być: M. P. Vat.
- „ 177 Nr. 18 zamiast: Gwardjan (Bernardyn) — ma być: Gwardjan Bernardyn.
 - „ 177 wiersz 2 od dołu zamiast: Vitreaotoris — ma być: Vitreatoris.
 - „ 178 w. 27 zamiast: napisał z Kościana — ma być: napisał Innocenty z Kościana.
 - „ 178 wiersz 28 zamiast: (1541) — ma być: (+ 1541).
 - „ 180 przyp. 1 zamiast: lekarz wileński: — ma być: Lekarz Wileński.
 - „ 181 wiersz 10 zamiast: 314,212 — ma być: 314×212.
 - „ 183 wiersz 9 zamiast: muzyków — ma być: muzyków.
-